BADANIA

Z DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH

POD REDAKCJĄ

PROF. FRANCISZKA BUJAKA

RECHERCHES SUR L'HISTOIRE SOCIALE ET ÉCONOMIQUE

SOUS LA REDACTION DU PROF. FRANÇOIS BUJAK

Dotąd ukazały się, są w druku lub w przygotowaniu następujące numery:
Livraisons déjà parus, sous presse, ou en préparation:

Cena zł
Prix zł

1. Fr. Bujak, Narok. Przyczynek do ustroju Polski piastowskiej. *„Narok". Contribution à l'organisation de la Pologne à l'époque de la dynastie des Piasts.* 1925, str. 40 . . . . . 0·80
2. St. Inglot, Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku. *Etat et répartition de la dotation de l'évêché de Cracovie dans la moitié du XV-e siècle.* Z mapą. 1925, str. 130 . . . . 3·00
3. Fr. Persowski, Osady na prawie ruskiem, polskiem, niemieckiem i wołoskiem w ziemi lwowskiej. *Les communes rurales organisées à la base du droit ruthène, polonais, allemand et valaque dans la terre de Léopol.* 20 figur w tekście i 3 mapy. 1926, str 160 . . . . . 3·00
4. S. Hoszowski, Ceny we Lwowie w XVI i XVII w. *Les prix à Lwów aux XVI-e et XVII-e siècles.* 1928, str. VIII+328 . . . . . 6·00
5. J. Warężak, Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu z uwzględnieniem stosunków gospodarczych w XIV i XV wieku. *L'évolution de la dotation de l'archevêché de Gniezno au Moyen-Age, par rapport aux relations économiques du XIV et du XV s.* 1929, str. 175+3 nlb i mapa 4·00
6. M. Ungeheuer, Stosunki kredytowe w ziemi przemyskiej w połowie XV wieku. *Le problème du crédit dans la terre de Przemyśl dans la moitié du XV s.* Z mapą. 1929, str. VIII+298 . . . . . 6·00
7. R. Zubyk, Gospodarka finansowa m. Lwowa w l. 1624—1635. *L'administration financière de la ville de Lwów dans les années 1624—1635.* 1930, str IV+496 6·00
8. R. Grodecki, Początki immunitetu w Polsce. *L'origine de l'immunité en Pologne.* 1930, str. 96 . . . . . 2·50
9. T. Ladenberger, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. *La population de la Pologne au commencement du règne de Casimir le Grand.* Z mapą. 1930, str 96 . . . . . 4·00
10. A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w l. 1450—1586. I. Zjawiska meteorologiczne i pomory. *Chronique des calamités élémentaires en Pologne et dans les pays voisins 1450—1586. I. Phénomènes météorologiques et pestes* 1932, str. VIII+112*+299 . . . . 6·00
11. A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w l. 1450—1586. II. Zniszczenia wojenne i pożary. *Chronique des calamités élémentaires en Pologne et dans les pays voisins 1450—1586. II. Dévastations de guerre et incendies.* 1935, str. IV+82*+387 . . . . . 6·00
12. K. J. Hładyłowicz, Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku. *La transformation du paysage et la colonisation de la Grande Pologne.* Z 3 mapami. 1932, str. VIII+256 . . . . . 6·00
13. S. Hoszowski, Ceny we Lwowie w l. 1701—1914. *Les prix à Lwów de 1701 à 1914.* 1934, str. VIII+176*+224 . . . . . 8·00
14. J. Pelc, Ceny w Krakowie w l. 1369—1600. *Les prix à Cracovie de 1369 à 1600.* 1935, str. VI+81*+182 . . . . . 8·00
15. E. Tomaszewski, Ceny w Krakowie w l. 1601—1795. *Les prix à Cracovie de 1601 à 1795.* 1934, str. VIII+88*+350 . . . . . 8·00
16. M. Górkiewicz, Ceny w Krakowie w l. 1796—1914 (w przygotowaniu). *Les prix à Cracovie de 1796 à 1914 (en préparation)* . . . . .

Cena zł
Prix zł

17. W. Adamczyk, Ceny w Lublinie od XVI do końca XVIII wieku. *Les prix à Lublin dès le XVI-e siècle jusqu'à la fin du XVIII-e siècle.* 1935, str. VIII+186 5·00
18. A. Tarnawski, Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. kor. *L'activité économique de Jean Zamoyski, chancelier et hetman de la Couronne.* Z portretem i 7 mapami. 1935, str. VIII+461 . . . 8·00
19. M. Wąsowicz, Kontrakty lwowskie w l. 1676—1686. *Les contrats de Lwów de 1676 à 1686* — w dodatku: S. Siegel, Kontrakty lwowskie w l. 1717—1724. *Les contrats de Lwów de 1717 à 1724.* 1935, str. IX+204+72* . . 6·00
20. K. Dobrowolski, Najstarsze osadnictwo Podhala. *La plus ancienne colonisation de Podhale.* 1935, str. 112 . . . . . 4·00
21. J. Pelc, Ceny w Gdańsku w XVI i XVII w. *Les prix à Gdańsk (Danzig) aux XVI-e et XVII-e siècles.* 1937, str. 67*+179. . . . . 7·00
22. T. Furtak, Ceny w Gdańsku w l. 1701—1815. *Les prix à Gdańsk (Danzig) de 1701 à 1815.* 1935, str IV+281 . . . . . 7·00
23. S. Namaczyńska, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w l. 1649—1696 (w druku). *Chronique des calamités élémentaires en Pologne et dans les pays voisins entre 1649—1696 (sous presse)* . . .
24. W. Adamczyk, Ceny w Warszawie w XVI i XVII w. (w druku). *Les prix à Varsovie aux XVI et XVII siècles (sous presse)* . . . . .
25. S. Siegel, Ceny w Warszawie w l. 1701—1815. *Les prix à Varsovie de 1701 à 1815.* 1936, str. VI+96*+277 . . . . . 8·00
26. T. Lutman, Studja nad dziejami handlu Brodów 1773—1880. *Etudes sur l'histoire du commerce de la ville de Brody 1773—1880.* 1937, str. VI+364 . 5·00
27. R. Rozdolski, Wspólnota gminna w b. Galicji Wschodniej i jej zanik. *L'évolution de la communauté rurale en Galicie orientale.* 1936, str. IV+114 i mapa . . . . . 3·00
28. J. Paradowski, Osadnictwo w Ziemi Chełmińskiej w wiekach średnich. *La colonisation de la Terre de Chełmno au Moyen-Age.* 1936, str. VIII+151+ +4 mapy . . . . . 4·00
29. H. Lepucki, Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji, 1772—1790. *L' action colonisatrice de Marie Thérèse et de Joseph II en Galicie 1772—1790.* 1938, str VI+208 Z 9 tabl. i mapą . . . . . 4·00
30. R. Rybarski, Kredyt i lichwa w Ekonomji Samborskiej w XVIII w. *Crédit et usure dans l'Economie royale de Sambor au XVIII-e siècle.* 1936, str. IV + 130 3·00
31. Fr. Kącki, Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna T. I (1845—1890). *L'abbé Stanisław Stojałowski et son action sociale et politique. T. I. (1845—1890).* 1937, str VIII+215 . . . . . 3·00
32. Fr. Kącki, Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna. T. II (1891—1911). (w przygotowaniu). *L'abbé Stanisław Stojałowski et son action sociale et politique. T. II (1891—1911). (en préparation)* . .
33. E. Kostołowski, Studia nad kwestią włościańską (1846—1864) — ze szczególnym uwzględnieniem literatury politycznej (w druku). *Les études sur la question des paysans (1846—1864) — avec la consideration spéciale de la littérature politique (sous presse)* . . . . . .

Jako dalsze tomy ukażą się — *Viendront de paraître.*

S. Pazyra, Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX w. *Etudes sur l'évolution des villes de la Masovie depuis le XIII-eme jusqu'au début du XX s.*

M. Mika, Ceny w Poznaniu od końca XV do początków XIX wieku. *Les prix à Poznań depuis la fin du XV s. jusqu'au début du XIX s.*

Fr. Jukniewicz, Klęski elementarne w Polsce i krajach sąsiednich 1697—1750. *Calamités élémentaires en Pologne et dans les pays voisins 1697—1750.*

Z. Wróblewska, Praca gospodarcza arcyb. Jana Łaskiego. *L'activité économique d'archevêque Jean Łaski.*

DZIAŁALNOŚĆ KOLONIZACYJNA MARII TERESY I JÓZEFA II W GALICJI 1772—1790

BADANIA Z DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH
POD REDAKCJĄ PROF. FR. BUJAKA

NR 29

HENRYK LEPUCKI

DZIAŁALNOŚĆ KOLONIZACYJNA MARII TERESY I JÓZEFA II

W GALICJI 1772—1790

L'ACTION COLONISATRICE DE MARIE THÉRÈSE ET DE JOSEPH II EN GALICIE 1772—1790

DIE KOLONISATIONSTÄTIGKEIT MARIA THERESIAS UND JOSEPH II. IN GALIZIEN IN DEN JAHREN 1772—1790

Z 9 TABLICAMI I MAPĄ

WYDANO Z ZASIŁKU ZWROTNEGO
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806131139

LWÓW 1938
SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. J. MIANOWSKIEGO
INSTYTUT POPIERANIA POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72

Seminarium Historyczno-Prawne
U.P. w. Jag.
Dział V-3700 Nr. 14317

Z DRUKARNI L. WIŚNIEWSKIEGO WE LWOWIE — UL. OSSOLIŃSKICH 16
pod zarządem Klemensa Preidla.

OD AUTORA

Podjąwszy się badań nad kolonizacją Galicji w jej pierwszych latach zaboru przez Austrię, pragnąłem uzupełnić jedną z luk, jaką ma nauka polska, jeżeli chodzi o całokształt badań nad dziejami osadnictwa i kolonizacji naszych ziem w ogóle.

Już się jakoś tak składa, że na tym odcinku historii społecznej wyprzedzają nas nasi zachodni sąsiedzi, naświetlając zjawiska ze swego punktu widzenia. Nie można im tego brać za złe, zresztą sam temat skłania piszącego do subiektywizmu, — aby go uniknąć, potrzeba naprawdę wielkiego samokrytycyzmu i kontroli postawionych (wyprowadzonych) wniosków.

Dlatego pisząc niniejszą pracę, choć rozporządzałem już sporą ilością opracowań, starałem się jak najmniej z nich korzystać, aby nie ulec utartym już poglądom. Przy ocenie zjawisk i faktów usiłowałem zachować ścisły obiektywizm, w wielu wypadkach dałem tylko czysty opis, samą ocenę zostawiając czytelnikowi.

Nie ma w tej książce miejsc drażniących czyjekolwiek uczucia, choć treść jest nad wyraz wymowną i wiele zawiera momentów, pobudzających swą istotą do gorących dyskusji, szczególnie ze względu na współcześnie panujące wśród narodów idee nacjonalistyczne.

Do pracy mojej starałem się wykorzystać wszystkie źródła archiwalne dostępne mi we Lwowie, atoli dla uzyskania jasności opisu pominąłem wiele drobniejszych szczegółów. Być może, że w przyszłości znajdą się jeszcze dalsze materiały do tematu mojej pracy, mam jednak przekonanie, że nie zmienią one zasadniczych jej wyników.

Nakoniec niech mi będzie wolno złożyć najgorętsze słowa podziękowania P. Profesorowi Drowi Franciszkowi Bujakowi za życzliwą pomoc i opiekę, jaką przez cały czas otaczał mą pracę. Osobno serdecznie dziękuję P. Drowi Aleksandrowi Tarnawskiemu za pomoc w wyszukiwaniu materiałów i sumienną korektę pracy. Pragnę również podzię-

kować WP. Dyrektorowi Archiwum Państwowego we Lwowie, Drowi Eugeniuszowi Barwińskiemu, za udostępnienie mi materiałów oraz P. Drowi Michałowi Wąsowiczowi za życzliwe informacje archiwalne. Nie mniej dziękuję P. Drowi Romanowi Rozdolskiemu oraz wszystkim tym Osobom, które w jakikolwiek sposób były mi pomocne w czasie pisania niniejszej pracy.

ROZDZIAŁ I.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. CHARAKTERYSTYKA

Do tego czasu żaden z badaczy polskich nie zainteresował się tak dalece niniejszym tematem, by podać go ogółowi w zakresie możliwie wyczerpującym, a temat to nadzwyczaj ciekawy ze względu na czas, na specyficzne warunki, na formy, w jakich ową operację kolonizacyjną przeprowadzono.

Z polskich autorów zaledwo dwu zasługuje na uwagę. Pierwszy, prof. Wacław Tokarz w pracy pt. „Galicja w początkach ery józefińskiej“ [1]) ujmuje przedmiot raczej drugorzędnie, poświęcając mu jeden ustęp zatytułowany „Kolonizacja“ (s. 274—298). W ustępie tym podkreśla autor najistotniejsze cechy kolonizacji józefińskiej, nie wychodząc poza ramy ogólnego tematu pracy, która będąc pionowym przekrojem historii krótkiego okresu czasu, ujmuje w sobie wszystkie możliwe zagadnienia administracji i gospodarki Józefa II w Galicji.

Drugi autor, Grzegorz Smólski w szerszym artykule „Niemcy w Galicji“ [2]) uwypukla w formie popularnej najbardziej charakterystyczne przejawy kolonizacji niemieckiej wszystkich czasów na terenie zaboru austriackiego, wyliczając szczegółowo kolonizowane miejscowości, przy czym najwięcej miejsca poświęca koloniom józefińskim.

O wiele większe zainteresowanie — ze względów zresztą zrozumiałych — można zauważyć u badaczy niemieckich. Obecnie owo zainteresowanie, coraz bardziej przybiera na sile, a poszukiwania przeprowadzane przez nich na dwu frontach, w Niemczech i w byłych zaborach, pozwalają im szczegółowo opracować wszystkie odcinki kolonizacji niemieckiej na dawnym i obecnym terenie Polski. W obecnej chwili wysiłki Niemców skierowały się ku publikacji źródeł kolonizacyjnych.

---

[1]) Kraków 1909.

[2]) Biblioteka Warszawska, 1908 t. 269, str. 17—59.

Jednym z pierwszych autorów niemieckich kolonizacji galicyjskiej był superintendent lwowski Samuel Bredetzky; w swym dziełku „Historisch-Statistischer Beytrag zum deutschen Kolonialwesen in Europa“ [3]) starał się on dać czytelnikom krytyczny obraz życia i działalności osiedlonych Niemców na terenie ówczesnej Galicji i Bukowiny. Praca Bredetzky'ego w wielu wypadkach może dzisiaj służyć jako źródło, szczególnie do przedstawienia ilości kolonii galicyjskich i liczebności Niemców w pierwszym dziesiątku XIX w. Bredetzky umieścił w niej jako dodatek spis kolonizowanych miejscowości, który prócz podanej ilości kolonistów ma krótką charakterystykę największych osiedli. W innym dziełku opisowym, wcześniejszym od poprzedniego, „Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien“ [4]) zajmuje się Bredetzky koloniami tylko przygodnie, podobnie zresztą jak dwaj współcześni autorzy J. Rohrer [5]) i B. Hacquet [6]). Ten ostatni był nawet wrogo usposobiony do kolonistów i całe przedsięwzięcie rządu austriackiego uważał za bezproduktywne dla państwa.

Z późniejszych autorów niemieckich najpoczesniejsze miejsce należy się Rajmundowi F. Kaindlowi, autorowi dzieła „Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern“ [7]), gdzie w III tomie poświęca dwa rozdziały (księgi) Galicji, przedstawiając na podstawie źródeł Archiwum Państw. w Wiedniu kolonizacyjną działalność rządu austriackiego, co niejednokrotnie przyczyniło się do naświetlenia pewnych momentów, nie dość jasno uwypuklających się w źródłach Państwowego Archiwum we Lwowie, z jakich przede wszystkim korzystano do niniejszej pracy.

Równocześnie z Kaindlem zajmował się koloniami galicyjskimi, lecz tylko protestanckimi, pastor lwowski, dr Rudolf Kesselring, wydając ilustrowane dziełko 100-stronicowe „Die evangelischen Siedlungen Galiziens im josefinischen bis franzisceischen Zeitalter“ [8]). Całą uwagę skierował w nim Kesselring na rozwój i działalność kościoła protestanckiego ze szczegółowym uwzględnieniem każdej parafii ewangelickiej.

Niedawno jedna ze sekt protestanckich w Galicji, a mianowicie menonici, doczekała się wyczerpującej monografii pt. „Mennoniten in

---

[3]) Brünn, 1812.

[4]) Wiedeń 1809.

[5]) Bemerkungen auf einer Reise von der türkischen Grenze durch Ost und Westgalizien, Schlesien und Mähren nach Wien. Wien 1804.

[6]) Hacquet Baltazar, Neueste physik-politische Reisen in dem J. 1788 und 1789. Nürnberg 1790.

[7]) Gotha 1911.

[8]) Lwów 1912.

Kleinpolen“ [9]), napisanej przez Piotra Bachmanna, jednego z potomków owych menonitów, osiedlonych za Józefa II[10]). Autor za cel pracy, prócz historycznego ujęcia dziejów tej sekty w Galicji aż do czasów współczesnych, obrał sobie szczegółowe podanie genealogii wszystkich rodzin menonickich w byłej Galicji, co mu się w zupełności udało.

Należy jeszcze wspomnieć o bardzo płodnym i ruchliwym badaczu Niemców galicyjskich, Walterze Kuhnie. Poza szeregiem artykułów, jest on autorem dwu prac na temat położenia i liczebności Niemców w obecnej Małopolsce. W książce „Die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien“ [11]), odtwarza współczesny obraz niemczyzny na tle stosunków gospodarczych, kulturalnych i politycznych w Małopolsce. W drugiej zaś pracy statystycznej, „Bevölkerungsstatistik der Deutschtums in Galizien“ [12]), stara się Kuhn uchwycić liczebny rozwój ludności kolonii niemieckich, stosując do tego, prócz urzędowych, również i prywatne spisy Niemców w Galicji (Małopolsce).

Niniejsza praca zasadniczo jest oparta na źródłach archiwalnych, znajdujących się w Archiwum Państwowym we Lwowie, z których bezpośrednio dotyczą kolonizacji Akta Gubernialne, Publico-politica, 15, noszące nazwę „Ein- und Auswanderung, Ansiedelung“. Nazwa tej grupy aktów, „Publico-politica“, odpowiada czynności jednego z 10 departamentów Gubernium galicyjskiego. Trudno na tym miejscu szczegółowiej wyłuszczyć zakres spraw, ujętych mało mówiącą nazwą — wystarczy powiedzieć, że jest to największa grupa aktów gubernialnych; zawiera bowiem aż 64 działów, gdy np. grupa aktów „Militaria“, największa po Gub.-publ.-polit., ma tylko 30 działów. Krótko mówiąc, akta Gub.-publ.-polit. zawierają wszystkie sprawy załatwiane przez Gubernium, za wyjątkiem spraw podatkowych, handlowo-przemysłowych i wojskowych.

Wewnątrz każdego działu aktów Gub.-publ.-polit. akta uporządkowane są chronologicznie z podziałem na fascykuły, z których każdy zawiera akta przynajmniej jednego roku. W dziale 15 Gub.-publ.-polit. „Ein- und Auswanderung, Ansiedelung“ takich fascykułów, odnoszących się do czasu zakreślonego w tej pracy jest 6: I. obejmuje lata 1772—1782, fascykuł II. obejmuje 1783 r., fascykuł III. 1784 r., fascykuł IV. 1785 r., fascykuł V. lata 1786—1788 i fascykuł VI. lata 1789—1791. Jak sam tytuł działu mówi, są w nim akta spraw odnoszących się do wędrówek lud-

[9]) Lwów 1934.

[10]) Zob. moją recenzję w Rocz. Dziej. Społ. Gosp. t. IV. r. 1935, s. 486.

[11]) Münster, 1930.

[12]) Wyd. Schriften des Institutes für Statistik der Minderheitsvölker, N. 7. Wien 1930.

ności i jej osiedlenia się; ponieważ wówczas Galicja przeszła okres największego nasilenia kolonizacji niemieckiej, nigdy później w tym kraju w takim stopniu niewidzianego, przeto i akta odnoszą się prawie wyłącznie do owej kolonizacji, chociaż trafiają się i inne, jak dotyczące ucieczki poddanych za granicę [13]).

Akta są wyszkartowane i niezupełne, możliwe, że zagubione lub załączone do innych, częste są bowiem wypadki braku jednego lub dwu sprawozdań urzędów cyrkularnych bądź gospodarczych, chociaż w myśl przepisu, urzędy owe musiały je przesłać do Gubernium. Czasem z całego aktu pozostała jedna kartka, z której trudno coś konkretnego ustalić, chociażby tylko dlatego, że często wyjęta ze środka lub końca odnośnego referatu [14]). W pierwszych bowiem latach, istnienia Gubernium, nie bardzo się starano o należyte utrzymanie registratury w porządku (akta kładziono w braku szaf czy półek na podłodze) [15]). Radcy gubernialni mieli zwyczaj przechowywania aktów po swoich biurach, a nawet w pomieszkaniach prywatnych, toteż gdy który z nich umarł lub przeniósł się gdzie indziej, trudno było zebrać po nim akta [16]).

Ze względu na pochodzenie aktów można je podzielić na: 1) wyszłe ze Zjednoczonej Kancelarii w Wiedniu, 2) gubernialne czyli załatwiane w Gubernium dla innych instancyj; do tych w pierwszym rzędzie należą referaty Administracji Domen, jako instancji, która za pośrednictwem zarządów dóbr względnie urzędów gospodarczych przeprowadzała kolonizację.

Trzecią niejako grupę tworzą akta nadesłane z innych urzędów administracji Galicji, jak np. wspomnianych urzędów gospodarczych, dalej urzędów cyrkularnych, kas skarbowych i tym podobnych. Jeżeli chodzi o sprawy, jakie były załatwiane i przeprowadzane w związku z kolonizacją, jednym słowem, gdy chodzi o treść aktów, to podziału na grupy ustalić nie można, co najwyżej, wyróżnić szczególnie ważne i wyróżniające się od reszty aktów.

Są więc w miarę przypływu kolonistów ich wykazy z podaniem bliższych danych o ich pochodzeniu, zawodzie, płci, czasem nawet z podaniem nazwisk. Wykazy owe przychodziły z Wiednia, a sporządzali je

---

[13]) Szczególnie dużo takich aktów znajduje się pod rokiem 1782, nry: 2822, 6511, 6809, 9649, 9873.

[14]) Bardzo często wewnątrz aktu znajduje się na kawałku papieru notatka o wyjęciu z aktu załącznika przez jakiegoś referenta, który już nigdy nie zwrócił go w należne miejsce.

[15]) Tokarz „Galicja", s. 37.

[16]) Winiarz Alojzy „Z dziejów Archiwum Namiestnictwa we Lwowie" (Przew. Lit. i Nauk. r. 1910, str. 55).

urzędnicy kierujący ruchem kolonizacyjnym poza granicami Galicji; do tej grupy należą też wykazy ze stanu zakwaterowania już przybyłych do Galicji kolonistów, przedkładane Gubernium przez urzędy gospodarcze bądź cyrkularne.

Inną grupę stanowią wszelkiego rodzaju raporty. Raporty o stanie lub projektach parcelacji gruntów, jakoteż o budowie kolonii, nadsyłali do Gubernium bądź zarządcy poszczególnych dóbr, bądź inżynierowie, przeprowadzający prace związane z zakładaniem i budową kolonii. Zestawienia wydanej gotówki na cele kolonizacyjne przysyłały do Głównej Buchalterii Gubernialnej urzędy skarbowe, w których zasięgu była przeprowadzana kolonizacja.

Poważną grupę stanowią wszelkiego rodzaju zarządzenia, wyjaśnienia i rozkazy, tak kancelarii wiedeńskiej jak i Gubernium, we wszystkich sprawach dotyczących kolonizacji, a to uposażenia, lokacji porządku i systemu budowy, oraz zatwierdzenia kosztorysów.

Cennymi źródłami do poznania kolonizacji na dobrach prywatnych są przesłane do Gubernium kontrakty, zawarte między urzędami cyrkularnymi a właścicielami dóbr, którzy kolonizują swoje majątki niemieckimi kolonistami. Wreszcie należy nadmienić, iż pośród aktów znajdują się petycje i prośby całych kolonii, jak i pojedynczych kolonistów we wszelkich sprawach; najczęściej proszono o zapomogi osobiste lub na budowę zborów, szkół, domów gminnych itp.

Z brakujących aktów, najbardziej da się odczuć brak źródeł, dotyczących okręgu krakowskiego i zamojskiego, wśród nich ważne akta dotyczące kolonizacji, które oddano po zmianach terytorialnych odnośnym rządom i dziś ich nie ma w Archiw. Państw. we Lwowie [17]).

Uzupełnieniem aktów Gub. publ.-polit. 15 są dla naszego zagadnienia akta dwu gubernatorów Galicji, Pergena i Brigidy, oraz bardzo obfity i różnorodnej treści dział „Normalia".

Akta Pergena i Brigidy, charakterem podobne do późniejszych aktów prezydialnych, zawierają przede wszystkim ważną dla nas korespondencję owych gubernatorów z Wiedniem w rzeczach szczególniejszej wagi, jak np. w sprawie wydania patentów kolonizacyjnych oraz relacje o stanie kraju.

Chcąc dać charakterystykę „Normaliów", z góry musimy uprzedzić, że potrzeba by było napisać osobną rozprawkę nie tylko ze względów na rozmiary tego działu aktów, ale i materiał, jaki zawierają. Zawarta jest w nich historia wszystkich ważniejszych rozporządzeń administracji austriackiej, prócz patentów, cyrkularzy itd., dołączone alegata ilustrują

[17]) Winiarz Alojzy „Z dziejów Archiwum Namiestnictwa" (Przew. Lit. i Nauk. r. 1910, str. 55).

nam dokładnie, jaka była droga i forma powstawania owych rozporządzeń. Nam przede wszystkim z pomocą tego działu aktów dało się uchwycić tak ważną kwestię, jak sąd twórców kolonizacji o własnym dziele.

Osobne miejsce należy się innego rodzaju źródłom, tak rękopiśmiennym jak i drukowanym, bez których jednak nie można by naświetlić pewnych zagadnień lub wprost zaczerpnąć potrzebnych wiadomości. W jednym i drugim wypadku sięgnąć się musiało do tzw. fasyj gruntowych i metryk podatkowych. Obecnie owe źródła są również przechowane w Archiwum Państwowym we Lwowie.

Fasje czyli zeznania podatników, zapoczątkowane już w 1772 r., sporządzano w odstępach kilkuletnich do 1818 r. Największą wartość dla nas mają fasje z 1789 r., sporządzane na podstawie patentu z 10 lutego tegoż roku. W fasjach tych, po polsku „Opisaniach", wyszczególniono powinności ludności poddańczej na rzecz dominiów, określono ich wartość pieniężną, wysokość zaś samych powinności uzależniono od wysokości dochodów [18]). Opisania więc zastąpiły autorowi zaginione kontrakty, zawierane między państwem a kolonistami, naświetlają one położenie prawno-gospodarcze, a nade wszystko przedstawiają faktyczne ciężary kolonistów uiszczane prawie wyłącznie w formie pieniężnej.

Również w celach podatkowych sporządzano „Metryki", zawierające dokładny pomiar gruntu oraz obliczony z niego dochód, stosownie do wydajności gleby. Z powyższego źródła zaczerpnęliśmy zatem daty dotyczące ilości ziemi w poszczególnych koloniach, porównując je z danymi aktów Gub.-pub.-polit. 15, oprócz tego dokonaliśmy kontroli ilości gospodarstw dla każdej kolonii, co się w dużym procencie udało, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności metryka tzw. józefińska powstała już po 1785 roku tj. po zakończeniu akcji kolonizacyjnej w Galicji przez Józefa II [19]).

Tak fasje jak i metryka józefińska nie zawierają wszystkich kolonii tego czasu. Nie uzupełniają też tych luk Księgi Gruntowe (Grundbücher), umieszczone w dziale Aktów Obcych (Arch. Państw. we Lwowie), mające łącznie ten sam charakter co fasje i metryki. Z owych ksiąg zaledwo dwie dotyczyły naszego przedmiotu, obejmując wszystkie kolonie kameralne dóbr Szczerca i Lubaczowa.

Na osobną wzmiankę zasługują Teki Kozłowskiego, przechowywane

---

[18]) Zwięzłą genezę fasji oraz ich charakterystykę przedstawili E. Barwiński i M. Wąsowicz w rozprawce „Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne". Ziemia Czerwieńska. R. I. Zeszyt 2, str. 251—289.

[19]) Szczegółowo omówił metryki Styś Wincenty w rozprawie „Metryki Gruntowe Józefińskie i Franciszkańskie jako źródło do historii gospodarczej Galicji. (Rocz. Dziej. Społ. i Gospod., t. II, r. 1932 i 1933, str. 57—92).

w Zakładzie Ossolińskich, wśród których znajduje się teka, opatrzona tymczasowym numerem 72, zawierająca akta w sprawach kolonizacji Galicji za czasów Marii Teresy. Teka ta zawiera cały szereg odpisów z akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zniszczonych dzisiaj wskutek pożaru 15 lipca 1927 r. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości we Wiedniu. Przede wszystkim w tece Nr 72 znajdują się referaty najbliższych doradców cesarzowej bezpośrednio do niej skierowane, tym cenniejsze, że cesarzowa na ich marginesie notowała swe uwagi względnie wyrażała swą decyzję w danej sprawie. To źródło nader wydatnie przyczyniło się do uzupełnienia aktów Gub.-pub.-polit. 15 z czasów Marii Teresy.

W ogólności mimo braków źródłowych, stosując przy konstrukcji metody indukcji bądź dedukcji albo też metodę szacunku, staraliśmy się dojść do wyników zbliżonych najbardziej do prawdy, a ułatwieniem metodycznym była jednolitość zjawiska, które administracja austriacka starała się jeszcze znormalizować, nie zawsze zresztą skutecznie. Zbiorem takich norm są „Hauptnormale ueber das Ansiedlungswesen" z 1787 r. znajdujące się w „Normaliach" Arch. Państw. we Lwowie, drukiem zaś wydane w dodatku II tomu pracy Karola Czörniga „Ethnographie der Oesterreichischen Monarchie". Źródłem drukowanym o charakterze urzędowym są pillerowskie Edicta et mandata (Pillersche Gesetzsammlung), ważne dla nas przede wszystkim ze względu na umieszczone tam patenty kolonizacyjne.

W ostatnich latach ukazały się dwa wydawnictwa źródeł do kolonizacji austriackiej. Pierwsze, Fritza Seefeldta „Quellenbuch zur Deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II" [20]), zawiera przeważnie już drukowane źródła, jak wspomniane patenty, „Hauptnormale" itd., inne niedrukowane, w słabym tylko stopniu rozszerzają zasób mało dostępnych lub nieznanych dotąd źródeł, gdyż w ogólności wszystkich pozycji źródłowych niedrukowanych, a poraz pierwszy umieszczonych w tym dziełku, jest zaledwo około 20, a więc tylko cząstka tego co się jeszcze znajduje w formie niedostępnej dla szerszego ogółu.

Drugie dzieło, „Quellen zur deutschen Siedlungsgeschichte in Südosteuropa", opracowane wspólnie przez Wilhelma F. i Kallbrunnera J., a wydane jako „Schriften der Deutschen Akademie", ma specjalny charakter, zawiera bowiem tylko jeden rodzaj źródeł, a mianowicie wykazy niemieckich emigrantów z lat 1749—1803, udających się do krajów austriacko-węgierskich. Wykazy (listy) uwzględniają prócz nazwisk, miejsce pochodzenia emigrantów oraz ilości osób, emigrujących pod jed-

[20]) Zob. moją recenzję w Rocz. Dziej. Społ. i Gosp. t. IV. R. 1935, str. 284—285.

nym nazwiskiem jako zespoły rodzinne. Zbadanie, czy ilość emigrujących do poszczególnych krajów Austrii pokrywa się z ilością faktycznie tamże osiedlonych, jest kwestią do opracowania. W zakresie naszego obszaru, tj. dla Galicji, w latach 1782—1786 stosunek emigrujących do osiedlonych prawie się ze sobą pokrywa, tak pod względem ilości osób jak i rodzin.

Kończąc niniejszy przegląd, nie tylko jeszcze raz zbierzemy w osobny wykaz omówione źródła i literaturę, ale uzupełnimy je jeszcze tym wszystkim, co nie zasługiwało na omówienie osobne. Przeto podzieliliśmy wykaz opracowań i źródeł drukowanych na dwie części: w pierwszej zamieściliśmy przeważnie prace cytowane w tekście, w drugiej prace, wchodzące wprawdzie w zakres kolonizacji Galicji, lecz przeważnie stojące w luźnym stosunku do właściwego tematu naszego opracowania, jednak cenne dla historii kolonizacji galicyjskiej w ogóle.

2. WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH (ARCHIWALNYCH)

a) Archiwum Państwowe we Lwowie:

Akta b. Gubernium galicyjskiego, dział I: Publico-politica, 15, fasc. I—VI. (1772—1791). (Cyt. w skróc.: Gub-publ.-polit.).

Akten des Gouverneurs in Galizien Graf Pergen, z lat 1772—1774. (Cyt. w skróc.: Akta Pergena).

Akten des Königlichen Komissärs in Galizien Graf Brigido, z lat 1782—1785. (Cyt. w skróc.: Akta Brigidy).

Normalia, z lat 1774—1787.

Metryka Józefińska (1785—1787).

Fasje (opisania urbarialne) z r. 1789.

Akta Obce, Nr 382: Kammeralherrschaft Lubaczów, Verteilungsplan der Ansiedlungsgründe der Mayerhöfe: Młodów, Żuków, Dziewięcierz, Basznia, Smolin, Brusno, Ostrowiec, Opoka, Lipowiec, Kobielnica, 1785. Grundbücher samt Interimal-Zinsbestimmung der Kolonien: Freifeld, Reichau, Smolin, Einsingen, Brusno, Ostrowiec, Gelsendorf, Kobielnica, Lindenau, Burgau, 1787—1788.

Nr 732: K. k. Kameral-Herrschaft Szczerzec. Dominical Grundbuch über die... an deutsche Ansiedler ertheilte herrschaftliche Mayerhöfe, 1788.

Akta Procesów Politycznych, sprawa 106.

Tabula Krajowa, Lib. Dom. t. 93.

b) Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie:

Teki Kozłowskiego, Teka Nr 72.

Rękopis Nr 525.

3. WYKAZ ŹRÓDEŁ DRUKOWANYCH I LITERATURY

a) Źródła.

Edicta et mandata universalia regni Galiciae et Lodomeriae. (Pillersche Gesetzsammlung für Galizien. Lwów, 1772—1790).

Liesganig J.: Karte von Galizien. (Regna Galiciae et Lodomeriae) und der dazu gehörige „Index locorum omnium Galiciae, Lodomeriae atque ad huius calcem adjectus Bucovinae. Lwów 1794.

Schematismus der evangelischen Kirche augsb. u. helv. Bek. in den im Reichsrat vertretenen Königreichen und Ländern, hrsg. vom k. k. evang. Oberkirchenrat. Wien. 1875—1886, 1913.

Seefeldt Fritz u. Lanz Joseph: Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II. (Ostdeutsche Forschungen, B. 3. S. 184. (Plauen im Vogtlande 1935).

Wilhelm F. u. Kallbrunner J.: Quellen zur deutschen Siedlungsgeschichte in Südosteuropa. München, Reinhardt, 1936. S. 416.

b) Czasopisma.

Poświęcone przeważnie życiu Niemców w Polsce.

Deutsche Blätter in Polen; mies., wych. od sierpnia 1924. Poznań. (Skrót: D. Bl. P.).

Evangelisches Gemeindeblatt für Galizien und die Bukowina, mies. wych. od 1904 r. Stanisławów. (Skrót: E. G.).

Mennonitisches Gemeindeblatt für Österreich; mies., organ menonickiej gminy wyznaniowej Kiernica-Lwów, od 1913 r. (Skrót: M. G.).

Deutsche Heimathote in Polen; Jahrbuch des deutschen Volkes in Polen 1922. Bromberg. (Skrót: D. H. P.).

Kalender des Bundes der christlichen Deutschen in Galizien; wych. w 1909—1920, z przerwami w 1914—1920. Lwów. (Skrót: K. B. D.)

Karpathenland. Vierteljahrschrift für Geschichte, Volkskunde und Kultur der Deutschen in den nördlichen Karpathenländern; 1928, Reichenberg. (Skrót: K.).

Sammlung der allgemeinen kirchlichen Verordnungen des k. k. evangelischen Oberkirchenrates A. und H. B. Wien.

Schaffen und Schauen, Mitteilungsblatt für Kunst und Bildungspflege in der Wojewodschaft Schlesien; 1924 Katowice; wyszedł specjalny zeszyt galicyjski N. 9 maj 1928. (Skrót: Sch. Sch.)

Die Volkshochschulgemeinde-Blätter der Volkshochschule in Dornfeld; 1924 r. Poznań, od 1926 r. Dornfeld, poczta Szczerzec. (Skrót: V. G.)

Deutsches Volksblatt für Galizien; Lwów, 1907—1918, od 1 kwietnia

1922 r. ukazuje się jako Ostdeutsches Volksblatt, Lwów. (Skrót: D. V. lub O. V.)

c) Opracowania.

Część I.

Bachmann Peter: Mennoniten in Kleinpolen 1784—1934, Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Mennoniten nach Kleinpolen (Galizien) vor 150 Jahren. Lwów 1934.

Bałaban Majer: Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1782—1868. Lwów 1914.

Brawer Abraham Jacob: Galizien, wie es an Österreich kam. Leipzig-Wien 1910.

Bredetzky Samuel: Historisch-statistischer Beytrag zum deutschen Kolonialwesen in Europa nebst einer kurzen Beschreibung der deutschen Ansiedlungen in Galizien in alphabetischer Ordnung. Brünn 1812.

— Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien, B. I—II. Wien 1809.

— Reise in den Zloczower Kreis in Galizien im Jahre 1809 gemacht. (Vaterl. Blätter, Wien 1910). N. 35/36, S. 306, nn.

Buzek Józef: Rozsiedlenie ludności Galicji według wyznania i języka. (Statyst. Wiad. o stosunk. Galicji, t. 21 z. 2, 209 s. tekstu i 92 s. tablic. Lwów 1909).

— Proces wynaradawiania w świetle nowszej statystyki (Przegląd Prawa i Administracji, 1903 r. XXVIII s. 519 i nast.).

Czörnig Karl: Ethnographie der Österreichischen Monarchie, B. I—III (t. III. zawiera w dodatku: Hauptnormale über das Ansiedlungswesen z 1787 r.). Wien 1857.

Finkel L.: Memoryał Antoniego Pergena, pierwszego gubernatora Galicji o stanie kraju. (Kwart. Hist. XIV (1910), s. 24—54).

Gemeindelexikon der im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder. Dla Galicji 1900 J. Wien.

Haquet B.: Neueste physik.-politische Reisen in den J. 1788 und 1789. I. Nürnberg 1790.

Janik M.: Menonici w Galicji. (Lud XV. 1909).

Kaindl Raimund Friedrich: Geschichte der Deutschen in Karpathenländern. B. III. Buch. 4. Geschichte der Deutschen in Galizien von 1772 bis zur Gegenwart. S. 1—184. Gotha 1911.

Kesselring Rudolf: Die evangelischen Siedlungen Galiziens im josephinischen bis franzisceischen Zeitalter. S. 99. Lwów, 1912.

Kratter F.: Briefe über den itzigen Zustand Galiziens. Leipzig 1786.

Kuhn Walter: Bevölkerungsstatistik des Deutschtums in Galizien. S. 183. (Schriften des Inst. f. Statistik der Minderheitsvölker an der Univ. Wien. N. 7. Wien 1930).

— Geschichte der Mennoniten in Kleinpolen. (D. Bl. P. 1928. Jg. V. H. 9/10, S. 397—418).

— Die Siedlungsformen der jungen deutschen Sprachinseln in Galizien. (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. S. 138—158. Poznań 1931).

— Die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien. (Deutschtum und Ausland. H. 26/27). S. 244. Münster 1930.

Lichterstern Max: Vollständiger Umriss der Statistik des Österreichischen Kaiserstaats. Brünn 1820.

Lück Kurt: Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens. (Ostdeutsche Forschungen, B. 1. S. 680. Plauen im Vogtlande, 1934).

Łoziński B.: Z czasów nowicjatu administracyjnego Galicji. (Kwart. Hist. XXI. 1907).

Mises Ludwig: Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien (1772—1848). (Wiener Staatswiss. Studien. B. IV. H. II. Wien u. Leipzig 1902).

Pepłowski J.: Niemieckie osady w Galicji, Lwów 1909.

Rohrer J.: Bemerkungen auf einer Reise von der türkischen Grenze durch Ost- und Westgalizien, Schlesien und Mähren nach Wien. Wien 1804.

Schnür-Pepłowski: Galiciana 1778—1812. (Przew. Lit. Nauk. t. XXIII. 1895 r. s. 642 i nast., t. XXIV. 1896 r. s. 74 i nast.).

Seefeldt Fritz: Dornfelds Chronik. 150 Jahre Ausland-Deutschen-Schicksal. (Deutsche Gaue in Osten. Schriftenreihe herausgegeben von Viktor Kauder). 7 B. S. XXIV + 301. Plauen im Vogtland 1936.

Smólski Grzegorz: Niemcy w Galicji. Biblioteka Warszawska, t. 269, str. 17—59. Warszawa 1908.

Spezialortsrepertorien der im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder. Tomy dla Galicji 1880—1890. Wien.

Staats-Anzeigen, gesammelt und zum Druck befördert von August Ludwig Schlözer. III. B. 1783.

Tokarz W.: Galicja w początkach ery Józefińskiej w świetle ankiety urzędowej w 1783 r. Kraków 1909.

Winiarz Alojzy: Z dziejów Archiwum Namiestnictwa we Lwowie. (Przew. Nauk. i Liter. t. XXXVIII. 1910 r. s. 55 i nast.).

Zaborski Bogdan: O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu. s. 121. Kraków 1926.

Zimmermann Kazimierz: Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach Polski. T. I—II. Poznań 1915.

Część II.

Barthard: Münchenthal (K. B. D. 1915, S. 153—159).

Bretz Adam: Deutsche Tochtersiedlungen in Galizien. (K. B. D. 1914, S. 100—110).

Cervenzl M.: Die Polonisierung der Deutschen in Galizien durch die polnische Geistlichkeit. (Alldeutsche Blätter XVIII 1908).

Christmann E.: Die Herkunftsorte der Ansiedler von Ugartsthal und Landestreu. (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. S. 122—132. Poznań 1931.

Czerwenzel Heinrich (Siegfried): Zur Geschichte des Deutschtums in den Bezirken Stanislau, Bohorodczany und Nadwórna. (K. B. D. 1912. S. 137—154).

Czörnig Karl: Kaiser Joseph und die deutsche Ansiedlung in Galizien. (Wiener Zeitung, 1911, N. 108).

Das Deutschtum in Galizien, seine geschichtliche Entwicklung und gegenwärtige Lage. S. 203. Lwów 1914.

Das Deutschtum in den ostgalizischen Bezirken Dolina und Kałusz. (K. B. D. 1911, S. 129—146).

Faust Georg: Kriegsnöte der deutschen Gemeinden in Galizien und in der Bukowina. Leipzig 1915.

Ficker: Die Volksstämme der österreichisch-ungarischen Monarchie, ihre Gebiete, Grenzen und Inseln. (Mitteilungen aus dem Gebiete der Statistik, B. 15, H. 4, 1869 J.).

Fritsche Hermann: Die deutsch-evangelischen Gemeinden in Galizien. (Festschriften für Gustav-Adolf-Vereine, N. 29, S. 24. Leipzig 1902).

— Kirche und Schule in Galizien. (Festschriften für Gustav-Adolf-Vereine, N. 30. Leipzig 1902).

German Ludomil: Die deutsche Colonisation. (Österr.-Ungar. Monarchie in Wort und Bild. B. 19, S. 463—475. Wien 1898).

Aus der Geschichte unserer Gemeinde (der Mennonitengemeinde Kiernica-Lemberg). (M. G. 1913, Jg. I. N. 1, 6 und 7; 1914, Jg. II. N 3, 6, 7 und 8; 1920, Jg. VIII. N. 30).

Gieszczyński Józefat: Die deutsche Siedlung Bruckenthal. (V. O. 1926, Jg. V).

Goehlert Vincenz: Die Karaiten und Mennoniten in Galizien. S. 15. Wien 1862.

Grafl E.: Die Begründung der evangelischen Gemeinde in Lemberg und ihrer Anstalten 1778—1808. Lwów 1878.

Groos W.: Brigidau, eine stramme deutsche Bauerngemeinde in Galizien. (Deutschtum im Auslande, XXII, 1903, N. 12).

Hanslik Erwin: Biala, eine deutsche Stadt in Galizien. Geographische Untersuchung des Stadtproblems. Cieszyn 1909.

— Die Kulturformen der Bielitz-Bialaer Sprachinsel. (Festschrift zur Erinnerung an die Universitätsferialkurse 1906 in Bielitz. Bielsko 1906).

Harlos Karl: Aus der Chronik der Kolonistengemeinde Józefów in Ostgalizien. (D. V. Jg. I. N. 3 u. 4).

Statistische Streiflichter über die evangelischen Gemeinden Galiziens. (Evangelische Kirchenzeitung für Österreich. Jg. XV, S. 102. Biała 1898).

Heckel Heinz: Das Deutschtum in Polen. (Taschenbücher des Grenz- und Auslandsdeutschtums, H. 22/23. Berlin 1930).

— Die Deutschen in Polen. Ostdeutsches Volksblatt. Jg. 6, Folge 49. Lwów 1927.

— (Eckmar): Vom Deutschtum in Galizien. Die Sprache der Zahlen. (D. H. P. 1922, S. 96—100).

Heidelck Friedrich: Die Stellung des Deutschtums in Polen. (D. Bl. P. Jg. 6, H. 2. Poznań 1929).

— Die Zahl der Deutschen in Polen. (D. Bl. P. Jg. 4, H. 12, S. 589 bis 594. Poznań 1927).

Kaindl Raimund Friedrich: Beiträge zur Volkskunde Osteuropas. (Zeitschrift des Vereines für Volkskunde in Berlin, 1916, N. 16 u. 19 betr. die Deutschen Galiziens, S. 322—330. Berlin).

— Briefe zur Geschichte der deutschen Ansiedler in Galizien und der Bukowina. (Archiv. für Kulturgeschichte, 1912, B. IX, H. 3, S. 319—338. Leipzig u. Berlin).

— Das Deutsche Ansiedlerhaus in Galizien und sein Einfluss auf die einheimischen Bauernhäuser. (Globus, 1910, Jg. XCVII, N. 7 u. 8).

— Zur Geschichte der ersten evangelischen Gemeinde in Ostgalizien (Zaleszczyki). (Jahrbuch der Gesellschaft f. d. Geschichte d. Prot. in Österreich, 1913, S. 128—144. Wien, Manz.

— Die Deutschen in Galizien und in der Bukowina. S. 172. Frankfurt a. M. 1916.

— Reich und Rhein in Sage und Sang der Deutschen in Galizien. (Kölnische Volkszeitung 1910, N. 551, 3. VII.

— Auf den Spuren deutscher Lieder im Karpathenland. (Frankfurter Zeitung, 1912, N. 9 u. 88).
— Deutsche Volksbräuche in Galizien. (Zeitschrift des Vereins für Volkskunde in Berlin, 1911, H. 3, S. 251—255). Berlin.
Kallbrunner J.: Zwei Pfälzer Auswandererbriefe aus Kleinpolen 1785. (Deut. Hefte f. Volks- u. Kulturbodenforschung, 3, 1933, S. 225—9).
Karasek Alfred: Das Brunndorfer Herodesspiel. (Sch. Sch. 1928, Jg. IV, N. 9, S. 1—3).
— Bei den Deutschen in Steinfels. (Schlesische Zeitung, 1928, 8/IV, S. 6—7. Bielsko).
— Die Entwicklung des Dorfrechtes in den pfälzischen Siedlungen Galiziens. (D. Bl. P. Jg. V (19), H. 9/10, S. 427—438; H. 11. S. 494—505).
— Deutsche Kinderlieder und Kinderverse aus Kleinpolen. (D. Bl. Jg. V, 1928, H. 2, S. 76—81; H. 3, S. 149—154; H. 6, S. 286—296).
— Hochzeitsgebräuche in Bandrów. (Sch. Sch. 1928, Jg. IV, N. 9, S. 13—15).
— Materialien zur Sagenforschung in Kleinpolen. 1. Wechselbeziehungen zwischen der alten und der neuen Heimat. (O. V. 1928, Jg. VII, Folge 13, S. 2—5).
— Sagen von der wilden Jagd in Galizien. (O. V. 1926, Jg. V).
— Sage und Volkstum. (D. Bl. P. 1926, Jg. III, H. 3, S. 158—179).
— Deutschgalizische Sprachinselschwänke. (Sch. Sch. 1928, Jg. IV, N. 9, S. 17—20).
— Von Zwergen und Riesen. (O. V. 1926, Jg. V).
Kesselring Rudolf: Samuel Bredetzky, der Begründer des deutsch-evangelischen Schulwesens in Lemberg. (Jahresbericht der evangelischen Schule in Lemberg, 1911).
Kitz: Die Bewegung der Bevölkerung in Galizien im Jahre 1882 mit Rücksicht auf die Konfessionen. (Statistische Monatschrift B. 9, S. 546—562).
Kolatschek Julius Albert: Die evangelische Kirche Österreichs in den deutsch-slawischen Ländern. Wien 1869.
Kuhn Walter: Ansiedlungsgeschichten aus Galizien. (Sch. Sch. 1928. Jg. IV. N. 9, S. 4—9).
— Biologische Grundfrage des Deutschtums in Galizien. (D. B. P. 1929, Jg. VI, H. 9, S. 409—421).
— Das Deutschtum in der Bielitzer Sprachinselgruppe und in Galizien. (Karpathenland, Jg. I, H. 2, S. 49—55. Reichenberg 1928(.
— Die Erforschung der jungen deutschen Sprachinseln Galiziens. (K. 1928, Jg. I, H. 3, S. 100—110).

— Die Herkunft der Josefsberger Ansiedler. (O. V. 1928, Jg. VII, Folge 47 u. 48).
— Die deut. Kolonien im Bezirke Mielec in Westgalizien (D. Bl. P. 1930, Jg. 7, S. 174—84).
— Das Schrifttum über die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien. (K. 1929, Jg. II, H. 1 u. 2).
— Die deutschen Siedlungen bei Kamionka Strumiłowa. (D. Bl. P. 1928, Jg. V, H. 11, S. 508—523).
— Die deutschen Siedlungsformen in Polen. (D. Bl. P. 1929, Jg. VI, H. 7, S. 309—324).
— Versuch einer Naturgeschichte der deutschen Sprachinseln. (D. Bl. P. 1926, Jg. III, H. 2, S. 65—140).
— Die deut. Weichselkolonisten. (Der Auslanddeutsche. 1929, Jg. 12, S. 706—9 i 743—6).
Lang Ferdinand: Das Deutschtum in Kleinpolen (Galizien). (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. S. 51—66. Poznań 1931).
Lanz Josef: Das Volkslied bei den Karpathenschwaben. (Das deutsche Volkslied. 1925, Jg. XXVII, H. 7, S. 81—86. Wien).
Lanz Josef u. Scharlach Fritz: Schwäbische Volkstänze aus Galizien. Augsburg 1927.
Latosiński Józef: Monografia miasteczka Wilamowic. Kraków 1910.
Loesche Georg: Inneres Leben der österreichischen Toleranzkirche. (Jahrbuch der Gesellschaft f. d. Gesch. des Prot. in Österreich. 1915, Jg. XXXVI).
Machek St.: Ansiedlungsgeschichte sowie alte Bräuche und Sitten aus Ludwikówka. (K. B. D. 1909, S. 144—148).
Maenner E.: Die Herkunft der josephinischen Siedler in Galizien. (Deut. Monatshefte in Polen, Jg. 2, 1936, H. 10/11, S. 403—436).
Maków H.: Das Nationalitätenbild Polens. (Statistische Minderheitenrundschau, I, N. 3 der Schriften des Instituts).
Müller Heinrich: Ein 100-jähriges Auswandererjubiläum (kol. Theodorhof). (O. V. 1925, Jg. IV, Folge 26).
Müller Joseph: Die Geschichte einer deutschen Schule in Kleinpolen (kol. Falkenberg). (Katholischer Volkskalender, 1925, S. 60—61. Katowice).
Pauls Heinrich: Die Mennoniten in Galizien. (Gemeindekalender, J. 1911).
— Die galizische Mennonitengemeinde, ein Abriss ihrer Geschichte. (E. G. 1910, Jg. VII, S. 105—107).
— Galizien. Mennonitisches Lexikon, B. II, S. 29—30. Frankfurt a. M.

Polek Josef: Josephs II. Reisen nach Galizien und der Bukowina. (Jahrb. d. Bukowiner Landesmuseums, III, 1885, S. 25).

— Der Protestantismus in Polen. (D. Bl. P. 1925, Jg. II, H. 7—8. dla Galicji s. 345—349, 364—367 i 422—425).

Rech Franz: Pfälzer in Osten. (Bücher des deutschen Heimatbodens in Polen, B. 1, S. 103. Bromberg 1925).

Rech Jakob: Das Dorfrecht in der Ansiedlungszeit. (O. V. 1925. Jg. IV, Folge 33, S. 2—4).

— Zur Geschichte des Deutschtums in Galizien. (O. V. 1925, Jg. IV, Folge 33, S. 1—3).

Reinpold Jakob: Das katholische Deutschtum in Galizien. (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren, S. 66—79).

— Aus der Geschichte der gegenwärtigen Lage der deutschen Katholiken in Galizien. (D. H. P. 1924, S. 43—48).

— Die deutsch-kaholische Siedlung Mariahilf bei Kolomea. (Katholischer Volkskalender 1927, S. 31—33. Katowice).

Rohrer J.: Statistische Skizze des Samborer Kreises im östlichen Galizien. (Vaterländische Blätter f. d. österreichischen Kaiserstaat 1808, Jg. I, S. 313 nn. u. 393 nn.).

— Versuch über die deutschen Bewohner der österr. Monarchie. Wien 1804.

Roland J.: Aus der Geschichte Hohenbachs. (K. B. D. 1909, S. 139—144).

Rollauer Jakob: Formelpflege und Dichtung der deutschen Siedler Kleinpolens. (Ostdeutsche Monatshefte, 1927, Jg. VII, H. 12, S. 1113—1122. Berlin).

Rüdiger: Die deutschen Siedlungen im Sandetzer Gebiet. (K. B. D. 1910, S. 125—135).

Rzeszowski L.: Die deutschen Kolonien an der Westgrenze Galiziens (Zeitschr. f. Öster. Volkskunde XIV. 1908, S. 178).

Schlauer Gustav: Die nationalen Verhältnisse und Aufgaben der deutschen Sprachinsel Bielitz-Biala. Bielsko 1907.

Schmidt Hans: Egerländer Siedlungen in Ostgalizien. (Deutsche Heimat, 1928, Juniheft, S. 293—297. Plau.).

Schmidt Josef: Deutsche Auswanderer aus Galizien. (K. B. D. 1911, S. 148—150).

— Denkschrift über die 1910 neuerrichtete deutschkatholische Rosseggerschule in Mariahilf bei Kolomea (Galizien) samt einem Auszug aus der hundertjährigen Geschichte Mariahilfs 1811—1911. S. 21. Mariahilf.

— Die deutschböhmischen Siedlungen im Żydaczower Bezirke. (K. B. D. 1913, S. 134—144).

— Das Werden und Gedeihen der Stryjer deutschen Gemeinde. (K. B. D. 1911, S. 111—114).
— Übersicht der deutschen Siedlungen in Galizien. (K. B. D. 1909, S. 97—122).
Schneider Ludwig: Die evangel. Kolonien in ehem. Galizien in den ersten vier Jahrzehnten 1774—1814. (Beil. zum Ev. Gemeindebl., Jg. 28, N. 2, Jg. 29, N. 2 (1931—32) Stanisławów).
— Kurzgefasste Schilderung der Verhältnisse und Zustände in den protestantischen Kolonien Galiziens bis 1816, S. 15—50. (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. Poznań 1931).
Schreiber Georg: Das Auslandsdeutschtum als Kulturfrage. (Deutschtum und Ausland, H. 17/18. Münster 1929).
Die deutschen evangelischen Schulen in Galizien und der Bukowina. Statistik. Mitteilungen des Luthervereines zur Erhaltung der deutschen evangelischen Schulen Österreichs, 1911, N. 13, S. 109—120.
Schweitzer Rudolf: Vom Dorfrecht bei den schwäbischen Bauern in der Zeit ihrer Ansiedlung in Kleinpolen. (D. Bl. P. 1927, Jg. IV, H. 4, S. 207—211).
— Sitten und Gebräuche der Deutschen in Kleinpolen. (D. Bl. P. 1926, Jg. III, H. 6, S. 334—342).
Seefeldt Fritz: Die innere Entwicklung der Volkshochschule Dornfeld während ihres 10-jährigen Bestehens. (Gedenkbuch zur Erinnerung an die Einwanderung der Deutschen in Galizien vor 150 Jahren. S. 106—114. Poznań 1931).
— 5 Jahre Volkshochschule in Dornfeld. (V. G. 1926, Jg. II, H. 12).
— Die Volkshochschule in Dornfeld. (D. Bl. P. 1925, Jg. III, H. 12).
— Auslanddeutsche Volksbildungsarbeit in der Heimvolkshochschule in Dornfeld. (Freie Volksbildung. Neue Folge des Archivs für Erwachsenenbildung, 1928, Jg. III, S. 24. Frankfurt a. M.).
Seefeldt Fritz u. Joseph Lanz: Der Deutsche in Galizien. S. 60. Dornfeld 1931.
Deutsche Siedlungen in Bezirk Sambor. (K. B. D. 1915, S. 136—147).
Sływycz Sawa: Deszczo pro Nimciw kolonistiw w Hałyczyni. (Diło, 1891, str. 181—183).
Smólski Grzegorz: Kolonie i stosunki niemieckie w Galicji, s. 72. Kraków 1910.
Stark Józef: Deutschbömische Ansiedlungen in Ost-Österreich. S. 36. Leipzig 1910.
— Die Zukunft und die Bedeutung des Deutschtums in Galizien u. der Bukowina. (Alldeutsche Blätter, XX, 1910, N. 19).

Temple R.: Die deutschen Kolonien im Kronland Galizien. (Mitt. d. geogr. Gesellschaft in Wien IV, 1860, S. 196).

Vellhorn Johanna: Deutsche Jugendwoche in Dornfeld. (D. Bl. P. 1928, Jg. V. H. 8. 393—394).

Voelker Karl: Die Anfänge der evangelischen Gemeinde zu Zaleszczyki in Galizien. (Jahrbuch d. Ges. f. d. Gesch. d. Prot. in Österr. 1909, S. 157. Wien, Manz).

— Josef Paulini, der erste galizische Superintendent. Evangelische Kirchenzeitung für Österreich 1908 Jg. XXV, S. 83—86, 99—102, 116—117, 130—132. Bielsko.

Wiegand August: 25 Jahre Liebesarbeit im Karpathenlande. (Festschrift zum 25 jährigen Stiftungsfest der deutsch-evangelischen Anstalten in Stanislau. Plau, Mecklenburg 1921).

— Von Theodor Zöklers Leben und Dienst. (Die evangelische Diaspora 1926, Jg. VIII. H. 2. S. 62—86. Leipzig).

Wiesenberg und die Tochtersiedelung Mierzwica. (K. B. D. 1915, S. 160—161).

Winkler Wilhelm: Die Bedeutung der Statistik für den Schutz der nationalen Minderheiten. Schriften des Instituts. N. 1. Wien 1923.

— Statistisches Handbuch für das gesamte Deutschtum. Berlin 1927.

Winter Eduard: Das Deutschtum in der Slowakei und in Karpathorussland. (Deutschtum und Ausland, H. 1. Münster 1925, 1926).

Zöckler Theodor: Berichte des evangelischen Kinderheims in Stanislau. 1900. Stanisławów.

— Deutsch-Galizien im Kriege. (K. B. D. 1917. S. 40—62).

— Das Deutschtum in Galizien. Dresden 1917. S. 120.

ROZDZIAŁ II.

PARĘ DANYCH O GALICJI

1. GRANICE, PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I STAN ZALUDNIENIA

Nim przejdziemy do właściwego przedmiotu, nie od rzeczy będzie podanie najogólniejszych wiadomości o Galicji z czasów Marii Teresy i Józefa II, dotyczących wielkości obszaru, granicy, podziałów administracyjnych, stanu zaludnienia i innych danych pośrednio związanych z przedmiotem pracy.

Ponieważ zabór austriacki zmieniał kilka razy swe granice przeto musimy jeszcze zaznaczyć, że przedmiotem naszego badania są ziemie zabrane w 1772 r. w granicach oznaczonych traktatem z 1773 r.[1]), a więc wraz z Zamojszczyzną.

Ze zmianą władzy nastąpiła i zmiana podziału administracyjnego kraju; zniesiono województwa i urzędy wojewodów i kasztelanów, kraj podzielono najpierw na 6 cyrkułów czyli dyrektoriatów. Najwyższa władza administracyjna, zarząd kraju, spoczywał teraz w rękach wysokiego urzędnika zwanego gubernatorem, który był zarazem i naczelnikiem Gubernium, urzędu centralnego dla całej Galicji z siedzibą we Lwowie. W okresie tym gubernatorami byli przeważnie Niemcy względnie zniemczeni Czesi.

Pierwszym gubernatorem został hr. Antoni Pergen[2]), znany z memoriału „O stanie kraju", przedłożonego cesarzowej w 1773 r.[3]) Memoriał ten był pierwszym dokumentem ze strony rządu Austrii, wyrażającym ówczesny stan Galicji pod względem demograficzno-gospodar-

[1]) Edicta et mandata, 1773, s. 27.

[2]) Pergen pozostawał na tym stanowisku do 1774 r., po nim mianowano Hadika Andrzeja (1774 r.), następnie Auersperga Andrzeja (1774—1780) i wreszcie najdłużej rządzącego Galicją w tym okresie Brigido Józefa (1780—1794).

[3]) Memoriał przechowany jest w Arch. Państw. we Lwowie, bez specjalnej sygnatury. Rzeczową krytykę memoriału przeprowadził L. Finkel (Kwartalnik Historyczny, 1900 r., s. 24).

czym. Przebija z niego niechęć urzędnika austriackiego do wszystkiego co polskie, wskutek czego memoriał traci na wartości jako źródło wiarygodne, Pergen widział bowiem w kraju same ujemne strony, o dodatnich nie wspomniał.

Poza tym Galicją, jako krajem wielu możliwości, o którym krążyły najfantastyczniejsze wieści, zaczynają się zajmować i inni Niemcy, nawet luźnie i pośrednio związani z rządem i administracją galicyjską. Z tych czasów pozostało kilka opisów Galicji podanych w formie listów i wrażeń z podróży (Bredetzky, Rohrer, Hacquet). Sam Józef II, bądź osobiście zwiedzał kraj zabrany (od 1773—1783 zwiedził go 5 razy), bądź posyłał swych urzędników dla badania stosunków i kontroli urzędów [4]).

Austria, którą najwięcej interesował stan ludnościowy kraju, ze względu na wszechwładnie panującą wtedy w sferach urzędowych teorię populacyjną kameralistów niemieckich, zwłaszcza Justi'ego i wiedeńskiego uczonego Sonnenfelsa, już wówczas starała się o uzyskanie pewnych wiadomości o stanie zaludnienia, o narodowości i religii wszystkich mieszkańców; skrupulatnie zliczano Niemców, obcokrajowców, były to jakby pierwsze zwiastuny mówiące o zamiarach kolonizowania Galicji. Zbierano wszystkie możliwości szybkiego zwiększenia stanu zaludnienia — zastanawiano się, ilu ludzi i zwierząt może jeszcze kraj wyżywić. Znamienne w tym wypadku są listy Krattera [5]), nie wahającego się podać w nich jako pewnik, że kraj mógłby wyżywić jeszcze 1,009.249 ludzi, 1,000.924 wołów i 529.694 koni.

Wszyscy się jednomyślnie zgadzali, że kraj jest rzadko zaludniony. Pergen podaje w swym memoriale liczbę ludności na dwa miliony, w czym $^2/_3$ mieszkańców to Rusini. Niemców i Ormian przypuszcza, że jest najwyżej po 1000 rodzin; żydów zaś, opierając się na lustracji z 1765 r., podaje na 140 tysięcy osób z zaznaczeniem możliwości wielkiego zwiększenia ich stanu. W 1776 r. na podstawie spisu obliczono ludność Galicji na 2,619.384 osób [6]). Wzmiankowany już Kratter takie podaje dane statystyczne z 1782 r.: w 261 miastach, 61 miejscowościach targowych i 6.429 wsiach, tworzących razem obszar ówczesnej Galicji, mieszkało 517.382 rodzin chrześcijańskich i 36.362 żydowskich, co razem dawało 553.744 rodzin ulokowanych w 503.326 budynkach mieszkalnych.

---

[4]) Słynną była inspekcja Jana Margelika, radcy dworu i referenta dla spraw Galicji, którego cesarz wysłał do Galicji w 1783 r. Referat jego stał się podstawą pracy prof. W. Tokarza pt. „Galicja w początku ery józefińskiej".

[5]) Briefe über den itzigen Zustand von Galizien. Leipzig 1786.

[6]) Max Lichterstern, Vollständiger Umriss der Statistik des Österreichischen Kaiserstaats, Brünn 1820.

Wśród owej ludności było 7.609 osób stanu duchownego, szlachty 29.911, urzędników i pokrewnych zawodów 17.135, mieszczan i rzemieślników 105.414 i chłopów 94.888 osób. Wszystkich chrześcijan obliczył Kratter na 2,627.817 osób; wliczywszy do tego 151.302 żydów, otrzymamy na podstawie jego świadectwa 2,779.119 osób zamieszkujących całą Galicję.

Ludność Galicji zaczyna dość szybko wzrastać już w pierwszych latach rządów austriackich. W 1815 r. Galicja wraz z Bukowiną liczyła 3,716.692 mieszkańców [7]), co daje średnio 2.469 osób na milę kwadratową, przyjąwszy obszar Galicji na 133.725 mil. U Bredetzky'ego znajdujemy bardzo ciekawe porównanie stanu gęstości zaludnienia Polski w czasach rozbiorowych z innymi krajami Europy. Na zasadzie tego obliczenia Polska miała się znajdować na 5 miejscu w Europie pod względem gęstości zaludnienia [8]).

Podział Galicji na 6 cyrkułów nie utrzymał się długo; zbyt wielkie to były obszary dla administrowania nimi przy ówczesnym braku dróg i środków lokomocji. Dla usprawnienia administracji i usunięcia innych niedomagań stworzono w granicach każdego cyrkułu mniejsze jednostki administracyjne, zwane dystryktami lub okręgami, po 3 lub 4 w każdym, razem było ich 19. Lecz i ten podział okazał się w praktyce niedogodny; patentem z dnia 22 marca 1782 r.[9]) zniesiono podział na 6 cyrkułów i 19 dystryktów, dzieląc kraj na 18 cyrkułów, zależnych bezpośrednio od Gubernium. Cyrkuł był przeto w Galicji najniższą instancją administracyjną, po nim następowały już tylko organy samorządowe lub patrymonialne. Inne urzędy państwowe, podlegające wprost Gubernium, były tylko pod nadzorem cyrkułów. Do takich należały zarządy dóbr kameralnych, najwięcej nas obchodzące, gdyż im wówczas przekazywano sprawy kolonizacji wiejskiej w Galicji i parcelację folwarków kameralnych, dalej zarządy salin, monopolu tytoniowego, dyrekcja drogowa i urzędy kasowe.

Mimo tej pozornej niezależności, urzędnicy dóbr kameralnych pozostawali w zasadzie pod zwierzchnictwem cyrkułów nawet gdy chodziło o sprawy czysto gospodarcze; np. sprawy kolonizacji wiejskiej cyrkuły

[7]) Tamże.

[8]) Bredetzky, Historisch-Statistischer Beytrag, S. 50. Gdy w Polsce na pewnej przestrzeni (auf einem Raum), mieszkało 52 ludzi, to na tej samej przestrzeni mieszkało w Holandii 224 osób, na Malcie 1.103, w Wenecji 196, w Neapolu 192, Italii 172, Francji 153 i Anglii 152.

[9]) Edicta et mandata, 1782 r., s. 28. Stworzono następujące cyrkuły: myślenicki, bocheński, nowo-sądecki, rzeszowski, tarnowski, dukielski, przemyski, drohobycki, liski, tomaszowski, zamojski, bełzki, lwowski, złoczowski, brodzki, halicki, zaleszczycki i stanisławowski.

starały się ująć w swe ręce, podobnie jak załatwiały od samego początku sprawy kolonizacji miejskiej [10]).

2. POLITYKA POPULACYJNA, CHARAKTERYSTYKA ADMINISTRACJI

Wśród wielu zagadnień ówczesnej polityki społecznej rządu austriackiego względem Galicji, jak już powiedzieliśmy, dominowało zagadnienie zwiększenia gęstości zaludnienia, aby tym samym zwiększyć źródło siły podatkowej i wojskowej państwa.

Ta polityka populacyjna, stosowana względem Galicji, nie była zjawiskiem odosobnionym i jedynie do niej stosowana. Była ona wypływem ówczesnej idei XVIII stulecia, wszechwładnie panującej wśród rządów państw europejskich. Siła państwa, jego położenie gospodarcze i polityczne zależy od ilości mieszkańców, im gęściej jego obszary są zaludnione, tym więcej przynoszą państwu pożytku; aby ten cel osiągnąć, monarchowie jak i mężowie stanu wytężyli wszystkie siły i zastosowali wszystkie możliwe środki, dopuszczając się nawet gwałtu, czego przykładem Fryderyk W. Na podłożu tej polityki stała się Austria w XVIII w. przeciwniczką wielkiej własności. Widziano bowiem, iż wielka własność, prowadząc swą gospodarkę systemem pańszczyźnianym, jest przeszkodą w intensywnym wykorzystywaniu możliwości, wynikających z uprawy ziemi. Im mniejsze gospodarstwo, tym większa będzie troska właściciela o wydobycie z niego jak największych dochodów. Należy więc znieść pańszczyznę, ale i również wielką własność. Na jej rozparcelowanych ziemiach potworzyć drobne posiadłości chłopskie.

Myśl tę w formie opracowanego systemu przedłożył Marii Teresie w 1775 r. radca dworu, Franciszek Antoni Raab, brzmiała ona: własność ziemska zmienić ma dotychczasowe, na swój rachunek prowadzone gospodarstwo, na małe posiadłości chłopskie, pod warunkiem, całkowitej indemnizacji. Program Raaba cesarzowa przyjęła, ograniczając jednak ową akcję, zwaną od jej twórcy i kierownika raabizacją, do Czech i Moraw i to tylko do dóbr przez państwo administrowanych. Właścicieli majątków prywatnych nie chciano na razie zmuszać do tej nowości bez uprzedniego przekonania się o wartości systemu Raaba.

Wraz z Galicją otrzymał rząd w spadku wielką ilość królewszczyzn, a do tych przyłączyły się jeszcze dobra pojezuickie. W myśl wspomnianych zasad należałoby w dobrach, którymi państwo rozporządza, wprowadzić raabizację, a więc przeprowadzić abolicję czyli zniesienie systemu folwarczno-pańszczyźnianego i rozdzielić między

[10]) Hauptnormale, § 97.

tamtejszą ludność folwarki. Niestety, dla tej prowincji zastosowano inny system — system kolonizacyjny obcym elementem, Niemcami, tłumacząc, że Galicja ma tak słabe zaludnienie, iż nie może być mowy o wprowadzeniu czystego systemu Raaba, tak jak w zachodnich prowincjach o wiele bogatszych w ludność, gdzie miano dla kogo ziemię parcelować [11]). Po drugie, rozumowano, że Niemcy mający wyższy poziom kulturalny i lepszy system uprawy roli, zapewnią państwu maksimum korzyści z oddanych im gospodarstw wiejskich [12]).

Jednak za czasów Marii Teresy nie doszło do kolonizacji niemieckiej elementem rolniczym. Cesarzowa ciągle liczyła się z możliwością oddania zabranego kraju. Dopiero po objęciu przez Józefa II niepodzielnych rządów, wraz z innymi reformami wprowadzono i system kolonizacji kraju rolnikami — Niemcami.

Lata panowania Józefa II są dla Galicji okresem wszelkiego rodzaju reform coraz radykalniejszych. Sprzymierzony z Rosją cesarz mniej się obawiał powikłań politycznych niż jego matka, takich, które by się mogły przyczynić do utraty zabranego kraju. Została Galicja wprost zasypana wszelkiego rodzaju cyrkularzami, mającymi przynosić coraz to nowe zmiany w życiu społecznym i gospodarczym kraju. W dwu zaledwo latach 1782 i 1783 wyszło z kancelarii wiedeńskiej tyle patentów i rozporządzeń, że przy ich wykonaniu zmieniłyby się zupełnie stosunki w Galicji. W 1783 r. wyszedł patent znoszący niewolne poddaństwo (Leibeigenschaft), wyszła decyzja co do redukcji dni pańszczyźnianych. W 1782 r. przeprowadzono reformę podatkową i urbarialną, poruszono sprawę podniesienia ekonomicznego miast, reorganizacji ich zarządów, rozpatrywano kwestię uprzemysłowienia kraju, zniesiono szereg klasztorów [13]).

Inna sprawa, że w kraju, w którym w przeszłości nie było energicznej administracji, przy środkach i siłach samej biurokracji austriackiej nie można było ani myśleć o wprowadzeniu w życie wielu z tych zarządzeń. Przy badaniu cyrkularzy józefińskich rzuca się w oczy od razu daleko posunięta drobiazgowość, brak realnego odczucia faktycznych potrzeb życia, i rzec można śmiało, iż więcej zostało po nich aktów i druków aniżeli korzyści praktycznych. W zarządzeniach nie tylko nie liczono się z brakiem warunków wykonalności, lecz także

---

[11]) Faktycznie przypadało wówczas w Galicji 33 mieszkańców na 1 klm^2, co jak na ówczesne czasy nie było wcale mało.

[12]) Mises, Die Entwicklung des gutsherrlich - bäuerlichen Verhältnisses in Galizien, S. 69—71.

[13]) Wyczerpująco stan ówczesnej Galicji przedstawia nam praca prof. Tokarza, Galicja w początkach ery józefińskiej.

z nieudolnością aparatu administracyjnego, który gubił się w pisaninie, a działać nie umiał.

W czasie, kiedy miasta galicyjskie z małymi wyjątkami nie różniły się prawie od wsi, nakazuje cyrkularz z 1785 r., jak to słusznie Łoziński wytyka[14]), aby przy stawianiu nowych domostw równe, szerokie i regularne ulice były stawiane, aby zabudowywać puste place, nie zastanawiając się, że wpierw, zanim takie rozporządzenie wyszło, należało wydać inne, dotyczące uporządkowania starych ulic. Tego rodzaju zarządzenia można spotkać na każdym kroku. Z Wiednia szły istne ulewy cyrkularzy, których nie tylko nie można było wykonać, ale nawet nie było na to czasu. Gubernium jednak przyjmowało je bezkrytycznie, dyktując dalej cyrkułom, a wszystko to przyczyniło się nie do ładu, lecz chaosu administracyjnego[15]).

Ten chaos, brak głębszego przemyślenia w sprawach nieraz wielkiej wagi jest przyczyną nietrwałości wielu reform Józefa II; wiele zamysłów zostało jeszcze za życia cesarza w początkach wstrzymanych.

Kolonizacja była sprawą, którą cesarz Józef może najwięcej się zajmował w czasie swego krótkiego panowania, wcale na nią nie żałując pieniędzy, gdzie indziej zresztą skąpy; mimo to utknęła prawie w zarodku, choć były chwile, kiedy mogło się zdawać, że ruszy lawiną, aby zalać obcym żywiołem bezbronny kraj, wydany na łup cesarza opanowanego manią reformatorską. Kolonizację wstrzymał wbrew własnej chęci on sam — wstrzymały ją prawa, które rządzą narodami, a którym muszą ulegać nawet najbardziej zapalne i uparte umysły.

---

[14]) Łoziński, Z czasów nowicjatu administracyjnego Galicji (Kwart. Hist., R. XXI, str. 425).

[15]) Tamże.

ROZDZIAŁ III.

PIERWSZE PRÓBY KOLONIZACJI

1. KOLONIZACJA W KRAJACH SĄSIEDNICH

W latach powstawania planów kolonizowania Galicji (1772—1780) inną część państwa austriackiego, Węgry, kolonizowano już od dawna (XVII w.) różnorodnym elementem niemieckim, urzędnikami, rzemieślnikami, wreszcie chłopami. Jednakowoż właściwa kolonizacja Węgier zaczyna się w samych początkach XVIII w.[1]) i mimo niechęci samych kolonistów do tego kraju jak i złych warunków, a raczej złego systemu[2]), trwa ona do 1781 r., to znaczy, do rozpoczęcia kolonizacji Galicji i dalej idzie z nią prawie równolegle aż do śmierci Józefa II.

Rok 1781 nie jest rokiem właściwego początku kolonizowania Galicji, raczej tylko rokiem prawnego początku w formie wydania patentu, już bowiem w poprzednich latach XVIII w., tak w czasach przynależności do Rzeczypospolitej jak i po przyłączeniu do Austrii, były próby kolonizacji bez większych jednak skutków, mimo patentu terezjańskiego z 1774 r.

Właściwie Maria Teresa była wielką zwolenniczką kolonizacji niemieckiej na Węgrzech, ale nie w Galicji — zresztą w tym czasie miała dwu silnych konkurentów, Fryderyka W. i Katarzynę II. Kolonizacja

[1]) Kolonizacją węgierską w pierwszej połowie XVIII w. zajmują się właściciele wielkich dóbr prywatnych, tak duchowni jak i świeccy. Po wstąpieniu na tron Marii Teresy kolonizowaniem Węgier Niemcami kieruje administracja państwowa, osadzając kolonistów na dobrach rządowych. Napływ kolonistów przybiera wówczas na sile — w latach 1768—1771 do Banatu przybyło 4878 rodzin w ilości 16.986 osób. (Czörnig, Ethnographie der Oesterreichischen Monarchie, B. III. S. 23).

[2]) O trudnościach kolonizowania Węgier świadczy list cesarskiego posła w Regensburgu, barona Borie, w którym prosi o skierowanie kolonistów nie do Węgier, lecz Galicji, powołując się na „smutne doświadczenia, zrobione przy kolonizacji węgierskiego Banatu, dokąd napłynęło wiele jednostek, których nie można było użyć do żadnej pracy i którzy potem stali się ciężarem dla państwa". (Kesselring, Die evangelischen Siedlungen Galiziens. S. 23).

pruska a w szczególności fryderykowska jest dla nas szczególnie ważną, gdyż system jej był wzorem dla Austrii przy kolonizowaniu Galicji. Józef II zanim wydał swój patent kolonizacyjny, polecił Gubernium zaznajomić się dokładnie ze systemem kolonizacji Fryderyka, a Kancelaria Nadworna przysłała nawet do Gubernium kopie patentów fryderykowskich [3]). Przy układaniu patentu kolonizacyjnego w 1781 r. komisja obradująca w Wiedniu wyraźnie się powołuje na patent pruski z 1770 r.[4]). Fryderyk W. oparł przede wszystkim swój system kolonizacyjny na wszelkiego rodzaju wolnościach, do których w pierwszym rzędzie należały: zwolnienie od służby wojskowej (bez zapewnienia tej wolności żaden kolonista nie byłby się odważył osiedlić w krajach Fryderyka z obawy przed ciężką służbą w wojsku pruskim), wolność od podatków i czynszów gruntowych na pewien okres lat, bezpłatność prawa miejskiego i majsterskiego dla rzemieślników, wolność religijna dla wszystkich kolonistów.

Fryderyk ściągał do kraju kolonistów systemem werbunkowym, używając do tego celu najczęściej swych oficerów, którzy nie rzadko dopuszczali się gwałtu. Każdy kolonista pruski, prócz gruntu najczęściej nieuprawnego, otrzymywał gotowe zabudowania lub budulec na nie, inwentarz żywy i martwy (czasem gotówkę na ten cel), pieniądze na podróż i wyżywienie do czasu zupełnego zagospodarowania się. Powyższe nadania różniły się w wysokości i rozmiarach zależnie od majątku, jaki kolonista ze sobą przywiózł, od prowincji, w której go osiedlono, a w szczególności od edyktu, na mocy jakiego kolonista przychodził, gdyż edykty, które Fryderyk wydał w ciągu swego panowania w sprawie kolonizacji, można liczyć na dziesiątki [5]).

Za przykładem Prus postępowała w Rosji Katarzyna II; 15 października 1762 r. wyszedł ukaz cesarzowej, mocą którego wszyscy zgłaszający się do Rosji, prócz żydów, mogli tam zamieszkać. W następnym roku, 22 lipca, wydano manifest kolonizacyjny, zapraszający obcokrajowców do osiedlenia się w Imperium. Manifest zawierał wykaz pustych ziem, przeznaczonych do kolonizowania w guberniach: tobolskiej, astrachańskiej, orenburskiej i biłgorodzkiej.

Kolonistom, prócz ziemi, przyobiecano wolność religijną, wolność od podatków i danin aż do 30 lat, tylużletnią wolność od służby w wojsku,

---

[3]) W aktach Gub.-Pub.-polit. 15, nr 7467 ex 1781 znajduje się kopia jednego patentu Fryderyka wydanego 5/I 1770 r. — skopiowano go dla Gubernium w marcu 1781 r.

[4]) Normalia, 5695 ex 1781 r.

[5]) Wyczerpującą monografię o kolonizacji Fryderyka Wielkiego na ziemiach Polski napisał Kazimierz Zimmermann pt. Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich. T. I—II. Poznań 1915.

samorząd i prawo urządzania jarmarków w swych koloniach, zwolnienie od cła majątku nieprzekraczającego 300 rubli, gdy go z sobą przywieźli, długoterminowe pożyczki na zagospodarowanie się, wreszcie zwrot kosztów podróży, utrzymanie w okresie kwaterunku i inne zapomogi, jak na budynki, zakup inwentarza itp.

Propaganda na rzecz kolonizacji była olbrzymia, jak zresztą przy każdej tego rodzaju akcji; wydawano drukiem różnego rodzaju ulotki i broszurki, opiewające cuda o żyzności i klimacie czarnomorskich obszarów przeznaczonych na kolonizację. Mimo protestów książąt Rzeszy, szczególnie krajów południowych i wzbronienia wychodztwa, Rosja zyskała w krótkim czasie, bo do 1766 roku, około 20.000 osób. W 1803 r. miała już Rosja 49.191 osób osiedlonych [6]). Natomiast w Galicji, jeżeli chodzi o stosunek ilości osób przybyłych do czasu, w którym one przywędrowały (właściwy napływ trwał 4 lata), to wyraża się on nie tyle w obfitości, jak raczej w natężeniu, w gwałtownym napływie w zbyt krótkim czasie.

2. PRÓBA KOLONIZACJI KRAJU PRZED ZABOREM

Okres czasu z przed 1781 r., jak już wspomniano, był wypełniony różnego rodzaju próbami kolonizacyj, jednakże sama cesarzowa o masowej kolonizacji zabranego kraju nie myślała. Jedynie Józef II już w pierwszych dniach zaboru Galicji, a jeszcze więcej od czasu swej podróży po kraju w 1783 r., był czynnym propagatorem jego kolonizacji i zaraz po śmierci matki postanowił zrealizować to, w czym przeszkadzał mu upór cesarzowej.

Jednakowoż pierwsza myśl sprowadzenia Niemców do nowego kraju nie wyszła od rządu austriackiego, a była ona wcześniejsza niż sam zabór, bo zapoczątkowana na długo przed 1772 r. Wprawdzie inicjatorem i nawet twórcą pierwszej kolonii niemieckiej nie był Polak, a osiadły w Polsce Niemiec, lecz uczynił to za zgodą i na ziemi Polaka hr. Stanisława Augusta Poniatowskiego, ówczesnego kasztelana krakowskiego, ojca króla Stanisława. Poniatowski był właścicielem rozległych dóbr na granicy tureckiej a za plenipotenta miał swego towarzysza broni, podpułkownika Rudolfa Oettykiera, który był zarazem dożywotnim posiadaczem wsi Latacza.

Oettykier zrozumiał, że szlak mołdawski mógłby się przyczynić do powiększenia intraty dóbr, dlatego poddał kasztelanowi myśl założenia w tym miejscu, gdzie są dzisiaj Zaleszczyki [7]), miasta, w którym ze

[6]) Kolonie niemieckie w Rosji składały się z 20—25 gospodarstw, na każdą kolonię przypadało po 900 dziesięcin, Rosja więc nie żałowała ziemi na kolonizację.

[7]) Wówczas była tylko wieś tej nazwy.

względu na taniość surowca z Mołdawii, można by z łatwością wybudować fabrykę i osiedlić rzemieślników. Poniatowski zgodził się na ten plan a wykonanie jego oddał w ręce Oettykiera.

W 1750 r. Oettykier wybudował fabrykę sukna i domy dla mających w niej pracować robotników, a tych począł werbować przy pomocy ajentów z Prus i Saksonii. Przybyli przeważnie Niemcy, protestanci, jeszcze zanim budynki były gotowe; osiedlili się przeto w dużym czworoboku, naokoło zamku w Zaleszczykach, przekształconego w ratusz. Napływ był tak silny, iż wkrótce zabrakło dla kolonistów pomieszczeń, wobec czego umieszczono ich w Lataczu, posiadłości Oettykiera, skąd stopniowo wysyłano do Zaleszczyk.

Budowa koloniii natrafiła jednak na trudności. Kolonistom bowiem w kontraktach zawarowano swobodę religijną, wobec czego jako protestanci domagali się, aby im wybudowano zbór, czemu znowu stanowczo sprzeciwił się biskup kamieniecki Krasiński. Oettykier wybrnął z kłopotu po mistrzowsku, nie tylko bowiem, iż utrzymał kolonię zaleszczycką, ale stał się twórcą nowej kolonii; udał się bowiem do hospodara mołdawskiego, Jana Teodora Kallimacha i uzyskał od niego w 1759 r. przywilej[8]) na założenie kolonii wraz ze zborem protestanckim i szkołą na przeciwległym brzegu Dniestru we wsi Filipcze. Protestanci mogli się bez przeszkody udawać ze Zaleszczyk do Filipcza, które znowu zaludniły się wszelkiego rodzaju ludźmi religii protestanckiej, gdyż przypuszczano, że i Filipcze, jak Zaleszczyki, będzie zamienione na miasto.

Nowa kolonia poczęła szybko się zabudowywać, ukończono budowę szkoły i zboru, a na pokrycie wydatków urządzono składkę wśród protestantów, zamieszkałych w Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Elblągu i Królewcu, później nawet zbierano w Anglii i Holandii. Nie długo jednak trwała zgoda hospodara z Zaleszczykami; w 1766 r. zabroniono protestantom z Zaleszczyk przychodzić do Filipcza. W końcu samo miasto upadło, najpierw w 1769 r., kiedy Turcy napadli miasto, a w rok później zniszczenia dokończyła dżuma. Zaludnić na nowo tę miejscowość Niemcami chciała już Austria w 1774 r. Równocześnie wyludniło się i Filipcze: w 1766 r. miała ta miejscowość 4 rodziny niemieckie, lecz i one wyemigrowały do Rosji i Zaleszczyk[9]). Tak więc z trzech miejscowości, do

---

[8]) Przywilej ten jest wydrukowany u Bredetzky'ego, Beytrag. S. 12—31.

[9]) Część tego ustępu, odnoszącą się do Zaleszczyk, podałem częściowo na podstawie opisu Bredetzky'ego umieszczonego w Beytrag z. d. Kolonialwesen, częściowo zaś na podstawie listu napisanego w języku niemieckim, a przechowanym w rękopiśmiennym źródle Liber Memorabilium Ecclesiae Parochialis r. l. Zaleszczyki, zaczętej w 1818 r.

których napływali Niemcy, Latacza, Zaleszczyk i Filipcza, jedynie tylko w Zaleszczykach pozostały ślady niemczyzny.

Przed samym wcieleniem Galicji do Austrii powstał jeszcze jeden ośrodek niemczyzny w Busku, za sprawą przedsiębiorczego kupca, protestanta Preschla, z pochodzenia Niemca. Założył on do spółki z garbarzem Dambleve w 1769 r. garbarnię. Budującą się fabrykę obdarzył starosta buski Mier moczarami, leżącymi pomiędzy fabryką a Bugiem, które Preschel osuszył, zakładając na nich piękny ogród. W 1771 r. garbarnia zatrudniała już 30 robotników, wyłącznie Niemców. Po zagarnięciu Galicji Józef II dwukrotnie zwiedzał fabrykę Preschla, gdzie mu ten przedkładał swe bóle w związku z niemożnością wykonywania protestanckich praktyk religijnych, mimo woli utrwalając cesarza w myśli zniesienia ograniczeń religijnych, co też ten później uczynił.

3. KOLONIZACJA GALICJI ZA MARII TERESY

Już w pierwszych miesiącach po zajęciu kraju, a nawet można rzec w parę tygodni przed zupełnym wkroczeniem wojsk austriackich, podsuwa Józef II matce myśl kolonizacji Galicji obcym elementem, w czym mu pomagają doradcy cesarzowej, nie wyłączając jej kanclerza Kaunitza. Fakt znamienny, bo nie znali jeszcze wtedy kraju, chyba z wywiadów, a szczególnie jego zaludnienia, które jak wiemy wcale nie było mniejsze niż gdzie indziej. W ciągu ostatnich 4 miesięcy w 1772 r. prowadzona jest ożywiona korespondencja pomiędzy Pergenem a Kaunitzem, przynaglającym gubernatora do przygotowania kraju pod kolonizację i sporządzenia projektu odpowiedniego patentu.

Sam Pergen nie jest entuzjastą kolonizacji, jak to uwydatnia się z jego odpowiedzi do kanclerza z dnia 20/X 1772 r.[10]) i stara się jak może całą sprawę odwlec, tłumacząc się nieznajomością zaludnienia kraju i miejscowości, w których by można kolonistów umieszczać. Przygotowania nie pierwej nastąpią, aż otrzyma pierwszy opis kraju, co się nie da uskutecznić w ciągu najbliższych miesięcy. Równocześnie zwraca niejako uwagę kanclerzowi, aby miast myśleć o kolonizacji z zewnątrz, raczej zapobiegać odpływowi tubylczej ludności: „Es ist mir nehmlich — jak powiada — zu Ohren gekommen, dass verschiedene griechische, obschon den ruthenischen Kirchendienst zugethane Familien, vermuthlich auf Veranlassung einiger Schismatischen Popen, aus dem Lande und gegen die russische Gränzen zu ziehen anfiengen“.[11]) Widocznie nie zo-

[10]) Akta Pergena, Nr 17.
[11]) Tamże.

stały te przyczyny uznane w Wiedniu za wystarczające, gdyż jeszcze dwakroć razy w tym roku, 16/XI i 26/XII [12]), usprawiedliwiał się Pergen ze zwłoki w przygotowaniach kolonizacyjnych, podkreślając w swych raportach nie tylko przyczyny zwłoki, jak nieznajomość kraju i brak spisu ludności, ale i przeszkody, jakie może kolonizacja napotykać.

Gubernator wiedząc, jak bardzo cesarzowej zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Kościołem katolickim, jako argument przeciw kolonizacji przedkłada moment religijny. Sprowadzając protestanckich kolonistów do kraju, można popaść w zatarg z duchowieństwem, które ma według Pergena „einen unbeschreiblichen Einfluss auf das ganze Volk“[13]). Ten nadmierny wpływ duchowieństwa na ludność posuwa gubernatora do wniosku, że gdy nie będzie się w sprawie protestantów stosowało wiele ostrożności, może ono pobudzić ludność do buntu [14]), zatem przy układaniu patentu kolonizacyjnego musi być uwzględniona klauzula „cuiuscumque nationis et religionis“, czyli, wnikając w myśli Pergena, kolonizacja nie miałaby charakteru politycznego i faworyzowania jakiejkolwiek religii — umieścił tę klauzulę też i w projekcie swego patentu. Kończąc swe wywody, Pergen zaleca werbować przez specjalnych emisariuszy na kolonistów ludzi o wyższej kulturze, ale z krajów o klimacie podobnym do galicyjskiego.

Argumenty Pergena musiały wywrzeć swój skutek, nie tyle może na projektodawców kolonizacji, co na samą cesarzową, która znając wrogi stosunek szlachty do dysydentów, spotęgowany jeszcze narzuconym przez Rosję traktatem warszawskim, nie chciała sobie jej zrażać propagowaniem protestantyzmu, ograniczając się jedynie po rozbiorze do zapewnienia wszystkim dysydentom zachowania dawnych i nowo nabytych praw, będących w mocy przed rozbiorem [15]). W każdym razie za życia Marii Teresy nie doszło do kolonizacji protestanckiej w tych roz-

---

[12]) Akta Pergena, Nr 78.

[13]) Tamże.

[14]) Tamże. Może być, że Pergen przesadzał, lecz jest to jeden z dowodów wielkiego znaczenia duchowieństwa u ludności polskiej.

[15]) Edicta et mandata, 1773—4 r., s. 35, V art. traktatu rozbiorowego z 18 września 1773. „Dyssydenci i Grecy Nieunici, którzy w Prowinciach Niniejszym traktatem ustąpionych mieszkają używać będą Dzierżaw i Własności swoich, tak co do Praw Cywilnych iako i ich Religii się tyczących zupełnie in statu quo zachowani będą to iest w tym samym stanie wolnym używanie ich Zwyczaiów i Obrządków ze wszystkiemi i temiż samemi kościołami Dobrami Duchownemi, które mieli podczas obięcia i przeyścia pod Panowanie Nayiaśnieyszey Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości w Miesiącu Wrześniu w Roku 1772 i Nayiaśnieysza Cesarsko-Królewska Mość nigdy mocy swoiey Monarchiczney na uszkodzenie stanu Wiary Dyssydentskiey i Disunitskiey w kraju zwyż wyrażonym używać nie będzie“.

miarach jak początkowo projektowano, a samo wydanie patentu ulegało ciągłej zwłoce.

Już w czasie prowadzenia przytoczonej korespondencji Pergen sporządził osobiście projekt patentu, który w każdej chwili można było ogłosić drukiem, wpisując tylko odpowiednią datę [16]). Po długim wstępie, motywującym potrzebę zwiększenia ludności, następuje szereg korzyści mających przypaść w udziale obcym przybyszom, zarówno rolnikom jak i rzemieślnikom; właściwie jednak cały nacisk położył Pergen na kolonizację rzemieślniczo-kupiecką. Gdy bowiem rolnikom daje sześć lat wolnych, dla tamtych dziesięć lat zwolnienia „von allen oneribus publicis und Steuern", a nawet 20 dla mogących własnym kosztem wznieść dla siebie domostwo; prócz tego proponował Pergen zwolnienie od ceł materiałów i urządzeń fabrycznych, sprowadzonych przez owych kupców i rzemieślników [17]).

Chociaż patent pergenowski nie ujrzał światła dziennego, dużo jednak zaważył na dalszym toku sprawy i w ostatecznej redakcji terezjańskiego patentu kolonizacyjnego zawarte były myśli Pergena.

Cesarzowa, chociaż ulegała otoczeniu i godziła się na kolonizację, nie myślała jednak o daleko idących prawach dla przybyszów innej wiary, wykluczając całkowicie wszelką kolonizację rolną, kupców zaś i rzemieślników protestanckich zamierzała osiedlić tylko w kilku miastach galicyjskich i to tak, by nie budzić niezadowolenia wśród ludności galicyjskiej, ani niekorzystnego wrażenia u szlachty.

Różnego rodzaju projekty przedkładano jeszcze cesarzowej, dotyczące już technicznego przeprowadzenia zamiaru, już to chcąc wysyłać emisariuszy do werbowania w Prusach kolonistów, czego zaniechano w obawie zatargu z królem pruskim, już to ustalając ilość miast, gdzieby koloniści osiedlili się. Ostatecznie finalizacja patentu doszła do skutku z końcem 1774 r. Po uzgodnieniu wszystkich spornych spraw ze specjalną komisją i Gubernium, otrzymuje ono we wrześniu patent do przetłumaczenia na język polski i opublikowanie go po polsku i niemiecku [18]).

Drukiem ukazał się patent 1/X 1774 r., złożony z dwu części całkowicie oddzielnych, lecz z tą samą datą. Pierwsza część, „Uniwersał, mocą którego postronnych wiary Katolickiej i Greckiej, Uniackiej, kupców w sztukach biegłych rękodzielników i rzemieślników zachęca się", prze-

---

[16]) Akta Pergena, Nr 78.

[17]) Akta Pergena, Nr 78. Według Pergena do Galicji należało sprowadzić wszelkiego rodzaju metalowców, rzemieślników drzewnych, wytwórców norymberskich towarów, drukarzy, papierników, odlewaczy czcionek, tkaczy i farbiarzy.

[18]) Normalia, Nr 1667 ex 1774.

znaczona jest dla katolików obu obrządków [19]), druga, „Uniwersał, mocą którego postronnych Dyssydentów, kupców, rękodzielników zachęca się", odnosi się do protestantów [20]).

Oba uniwersały stanowią całość i jeden przywilej wspólny, wydany, jak jest w nim wyrażone, dla „wskrzeszenia upadłych tamtejszych handlów i kunsztów". Katolickim kupcom i rzemieślnikom, tak z zagranicy jak i mieszkającym w granicach Austrii, lecz nie mającym obywatelstwa austriackiego, zezwala patent na zamieszkanie w Galicji w jakimkolwiek mieście bez ograniczeń, zwalniając ich od opłaty prawa miejskiego i majsterskiego, oraz gwarantując 6-letnią wolność od wszelkich danin i pogłównego. Protestantom wyznaczono 4 miasta na osiedlenie się, choć projektowano 6, prócz Lwowa, Jarosławia, Zamościa i Zaleszczyk w patencie wymienionych, również Kazimierz [21]) i Brody. Te ostatnie, ponieważ były miastem prywatnym, należącym do Potockich, nakazuje cesarzowa wykupić z rąk właścicieli i podnieść do rzędu wolnego, królewskiego miasta [22]). Później w obu tych miastach mogli protestanci osiadać [23]), czyli właściwie było 6 miast w Galicji, w których w myśl patentu wolno było protestantom wyznawać swobodnie swą religię, budować zbory i mieć własne domostwa; podobnie jak katolicy otrzymali protestanci 6-letnią wolność od wszelkich ciężarów.

Wybór miast był dobry, wymienione bowiem miasta należały do najbardziej handlowych. Zaleszczyki wprawdzie takim miastem nie były, lecz przeznaczono je, aby się podniosły po niedawnym wyludnieniu; poza tym była tam już poprzednio kolonia protestancka, zresztą spodziewano się rozwoju tego miasta ze względu na korzystne położenie naturalne [24]).

---

[19]) Edicta et mandata, 1774, s. 127.

[20]) Tamże, s. 129.

[21]) Na akcie Gubernium z propozycją rozszerzenia patentu na Kazimierz notuje cesarzowa: „Dieses Patent kann auch auf Kasimir erstrecket werden". (Teka Kozłowskiego N. 72, 18/X 1774).

[22]) Normalia, Nr 1667 ex 1774.

[23]) Edicta et mandata, 19/XI. 1774, s. 133. Kazimierz odpadł jednak już w 1774 r. od Austrii. Po śmierci Marii Teresy Józef II, wetując stratę, zakłada Podgórze jako miasto kolonizacyjne.

[24]) Teka Kozłowskiego, Nr 72. Następująco motywował gubernator Galicji Auersperg wliczenie do miast kolonizacyjnych Jarosławia, Brodów i Zaleszczyk: „...Die Stadt Jaroslaw sey an dem San Flusse, mithin an der Commerzialstrasse nach Danzig gelegen.

Die Stadt Brody treibe eine starke Handlung, welche zwar dermalen in den Händen der Juden sich befände, und die gehässige Gestalt eines Monopolii angenommen hätte, mithin diesem Übel durch Herbeyziehung christlicher Kaufleute am sichersten gesteuert werden könnte".

Z innych miast chciało Gubernium przywilej kolonizacyjny nadać też Sokalowi, Tartakowowi i Tarnopolowi, czego jednak w Wiedniu w ogóle nie wzięto pod uwagę.

Chociaż patent mówił tylko o kolonizacji rzemieślniczej i kupieckiej, to jednak rezydenci austriaccy w Rzeszy, którym go przesłano, przez dłuższy czas zapytywali Kancelarię Nadworną, czy prócz kupców i rzemieślników nie można wysyłać osadników rolnych, oraz czy nie dałoby się rozszerzyć korzyści patentu, chociażby tylko przez przyrzeczenie emigrantom zwrotu kosztów podróży. I tak rezydent austriacki w Regensburgu, Borie, donosi Kancelarii Nadwornej, że od czasu ogłoszenia patentu w tamtejszych gazetach, zgłaszają się do niego tak rzemieślnicy jak i rolnicy, chcący udać się do Galicji i proszą go „...um einen Pass wie auch um einiges Zehrungsgeld oder doch um die Zahlung des Transports zu Wasser bis Wien“ [25]); zapytuje więc, co wypada uczynić, przedkładając równocześnie propozycję zwerbowania większej ilości młodych chłopców i dziewcząt w wieku 14—18 lat ze Szwabii i Bawarii [26]). Borie otrzymał odmowną odpowiedź, w ten sam sposób załatwiono i inne propozycje o podobnym charakterze.

Jednakowoż Józef II, na skutek tych propozycji w piśmie do Gubernium każe sobie przedłożyć plan pożytecznej przyszłej kolonizacji galicyjskich dóbr kameralnych rolnikami wraz z podaniem warunków,

---

Die Lage der Stadt Zaleszczicky verdiente um deswillen eine vorzügliche Rücksicht, weil solche an der Grenze der Moldau, an dem Dniester gelegen wäre. Da nun der vortheilhafte Tauschhandel zwischen dieser Stadt, und den Einwohnern der Moldau, der Walachey, und der Krimischen Tartarey, und der Türkey, dermalen darniedeläge, so könnte demselben durch Ansiedlung wohlhabender und verständiger auswärtiger Kaufleute am besten wieder aufgeholfen werden. Diese dem Könige von Pohlen erblich oder eigenthümlich zuständige Stadt, hätte schon den besondere Vortheil vor sich, dass sie mit guten, gewölbten Magazinen, und einer Tuch Fabrique versehen ware, welche ohnhin durch protestantische Arbeitsleute betrieben wurde. Desgleichen wurde daselbst ziemlich gutes Tischzeug verfertigt“.

[25]) Teka Kozłowskiego, 72. Kopia listu Borie do Kaunitza 30/IX. 1774 r.

[26]) Teka Kozłowskiego, Nr 72. — „Deme solle noch gehorsamst anfügen, dass wann den königl: Erbländischen Staaten es zum Nutzen gereichen sollte, dass in solche zu stärkern Nachziegel der Dienstknechten und Mägden junge Bursche und Magden von 14 bis 18 Jahren eingebracht, oder auch zu den garnison Bataillonen Knaben von 16 bis 18 Jahren, welche das vorgeschriebene Recrouten Maass noch nicht haben, und in dem Fall sie solches nachhin nicht erreichen sollten, doch als Knechte bey Bauersleuten angewendet werden könnten, angenommen, und auf Art und Weiss, wie es mit den Recrouten Transporten geschiehet, in die Erblande übertracht würden, mehrere Jahre hindurch eine beträchtliche Menge dieser Jugend aus dem schwäbischen und bayerischen Landen beygezohen werden könnten“.

na jakich można by ich przyjąć [27]). Zamiary Józefa II spełzły jednak za życia matki na niczym.

Na ciągłe propozycje rozszerzenia korzyści patentu i dopuszczenia protestanckich rolników do kolonizacji odpowiedziała cesarzowa Nadwornej Kancelarii: „Ist denselben lediglich zur Antwort zu bedeuten: Gleich wie dermalen nur allein von jenen Begünstigungen die Frage seyn könne, welche durch das Patent eingestanden worden, so lasse ich jenes was in künfigen Zeiten bewilliget werden wolle, an jetzo noch nicht eingehen und niemahl eine Frag seyn können, auser diesen 6 Orthen noch weniger auf das Land einige Protestanten zu erlauben“ [28]).

Znikome były rozmiary tej rzemieślniczo-kupieckiej terezjańskiej kolonizacji. W Archiwum Państwowym we Lwowie, w jego aktach o osiedleniu się Niemców na zasadzie patentu można zaledwo napotkać na ślady tej akcji; ilu ich jednak osiadło w tym czasie naprawdę trudno określić nawet w przybliżeniu [29]). Większe zgrupowanie tworzyli Niemcy w Kazimierzu, gdzie 8 rodzin protestanckich prosi o miejsce na cmentarz [30]), podobnie i w Zamościu miała być liczna kolonia protestancka [31]).

Wielu protestanckich kupców i rzemieślników chętnie się chciało osiedlić, lecz nie w wyznaczonych miastach. Do takich miast, gdzie większość zgłaszających się pragnęła osiąść, należały Biała [32]) i Wieliczka [33]). O stanowczości cesarzowej względem protestantów świadczy np. taki fakt, że gdy dwaj handlarze win, Demon i Nicolai, wnieśli prośbę o zezwolenie osiedlenia się w Wieliczce, cesarzowa wyraźnie zastrzega, że można będzie ich tam osiedlić, o ile są katolikami „...ponieważ miasto Wieliczka nie należy do klasy miast wyszczegól-

---

[27]) Gub.-publ.-polit. 15, nr 2110 ex 1774.

[28]) Teka Kozłowskiego, Nr 72.

[29]) R. Kesselring w swej pracy „Die evangelischen Siedlungen Galiziens“, tak pisze w tej sprawie: „Jak wielką była liczba przybyłych w latach 1772—1780 Niemców, nie da się już dziś dokładnie ustalić. Istniejące we Lwowie, w Zaleszczykach, Brodach, Zamościu i Jarosławiu małe gminy ewangelickie, wszystkie razem nie liczyły zapewne więcej niż 1000 osób, sądząc z dat zawartych w księgach urodzeń i śmierci“.

[30]) Gub-publ-polit. 15, nr 3746 ex 1775.

[31]) Teka Kozłowskiego Nr 72. Akt kancelarii wiedeńskiej w sprawie przyjmowania protestantów i rozszerzenia korzyści patentów dla Zamościa, — „Da Zamość ohnehin schon seit langer Zeit einige protestantische und calvinistische Familien hat, so wird es die übrigen Inwohner um so weniger befremden, noch mehrere in ihre Mauern aufzunehmen“.

[32]) Gub.-publ.-polit. 15, nr 2047 ex 1777.

[33]) Gub.-publ.-polit. 15, nr 1780 ex 1781.

nionych w patencie kolonizacyjnym, które mają przywilej przyjmowania kupców protestantów i dysydentów“ [34]).

Również i Dukla tworzyła dość poważne osiedle Niemców napływających zaraz po zagarnięciu kraju przez Austrię. Raport tamtejszego urzędu cyrkularnego z 1784 r., odmawiającego w tym czasie przyjęcia kolonistów, powiada: „(Es) Haben sich hier in Dukla seit der Revindication mehrere deutsche Professionisten von selbst ansessig gemacht, die besonders bei Lebzeiten des vorigen Grundherrns Grafen Mnischech hinlänglichen Narungs Unterhalt gewonnen haben“ [35]).

O ile w ósmym dziesiątku XVIII w. napływali Niemcy do Galicji, nie byli oni zwabieni patentem, lecz przyszli szukać kariery w nowo-zabranym kraju, jako urzędnicy i wojskowi, tak dobrowolnie, jak i przez rząd wyznaczeni. Cesarzowa bez względu na narodowość, do kraju nie puszczała rolników protestantów, dlatego nawet Szwajcarzy, znani ze swej umiejętnie prowadzonej gospodarki wiejskiej, gdy się zwrócili do Wiednia za pośrednictwem niejakiego Crose z Lozanny oraz austriackiego rezydenta Nagla w Bazylei z prośbą o osiedlenie ich w Galicji celem założenia tu hodowli rasowego bydła, nie zostali przyjęci na prawach kolonistów jedynie dlatego, że wyznawali religię reformowaną [36]).

Zatem jedną z przyczyn niedopuszczenia do masowej kolonizacji za Marii Teresy była osobista animozja cesarzowej do protestantów, przy czym zdawała ona sobie sprawę z niechęci szlachty polskiej do wszelkiego rodzaju innowierców.

Również na nikłe rozmiary kolonizacji w omawianym okresie wpłynęło zdecydowane stanowisko Marii Teresy, a nawet niektórych jej urzędników, niesubwencjonowania rozpoczętej akcji; cesarzowa nie dała ani jednego reńskiego osiedlającemu się w Galicji rzemieślnikowi w formie zapomogi osadniczej. Postępowała tak nie tylko dlatego, że Galicja, świeży nabytek, nie zdawał się być jeszcze trwałym, mógł łatwo odpaść od Austrii, a więc szkoda by było wszelkich wkładów, ale również dlatego, że zapomogi zwabiłyby wielką moc ludzi, których nie można by było umieścić, przy czym byłby to element biedny i bezwartościowy dla kraju.

Jak bardzo słuszne było to stanowisko, przekonamy się z toku akcji kolonizacyjnej za niepodzielnych już rządów Józefa II, niepomnego na trzeźwą radę Cavriari'ego z 1774 r. Uwagi jego, przedłożone

[34]) Gub.-publ.-polit. 15, nr 1780 ex 1781.
[35]) Tamże, 15, nr 27687 ex 1784.
[36]) Teka Kozłowskiego, Nr 72.

wtedy Józefowi II, okazały się później tak trafne, iż warto je w urywkach dosłownie przytoczyć. Oto kiedy w Kancelarii Nadwornej roztrząsano sprawę zapomóg podróżnych oraz innych dodatkowych korzyści, rozszerzających patent terezjański, Cavriari takie zajmuje stanowisko: „Zweitens tritt die noch viel wichtigere Betrachtung hinzu, dass, wenn man dergleichen Ansiedlern die Reise- und Zehrungs-Unkosten verwilligte, eine gar zu grosse Menge dergleichen Ansiedler auf einmal sich anmelden würde, welche nach dem sie sodann unmöglich alle untergebracht werden, und ihre Nahrung finden könnten, das Land wieder zu verlassen gezwungen würden, und solchergestalt, nach dem sie dem höchsten aerario unnötige Kosten verursachet hätten, dem Ansiedlungs-Geschäfte weit mehr Nachtheil als Vortheil zufügen würden“ [37]). Nie powinno się zatem, mówi Cavriari, więcej dawać niż patent obiecuje, „da..., wenn auser diesen Begünstigungen einem jedem Ansiedler annoch die benöthigten Reise- und Zehrungs-Unkosten verwilliget werden wollten, eine unzählige Menge Nothleidender, untauglicher, und verdorbener Handwerksleute, und Professionisten sich einfinden dürften, welche, da sie nichts zu verliehren hätten, auf das blosse Gerathewohl den Versuch wagten, sich auf aerarische Kosten nach Galizien zu begeben und daselbst ihren ohne dem nirgends zu findenden Unterhalt zu suchen“ [38]).

Nie chcemy w tym miejscu uprzedzać późniejszych wypadków, zaznaczymy tylko, że z chwilą gdy Józef II zdecydował się subwencjonować akcję kolonizacyjną, miały właśnie miejsce wypadki przewidziane przez Cavriari'ego.

Dla dopełnienia obrazu kolonizacji Galicji, a właściwie zamiarów idących w tym kierunku, za Marii Teresy, warto jeszcze wspomnieć o niedoszłej kolonizacji tego kraju przez Ormian.

Projektodawcą takiej kolonizacji był kupiec ormiański, Grzegorz Nikorowicz, jak go w aktach nazywają, dyrektor wszystkich Ormian. W 1775 r. przedkłada on projekt założenia w Śniatynie kolonii mającej powstać ze ściągniętych z Turcji, a szczególnie z Konstantynopola kupców ormiańskich [39]).

Plan ten, przychylnie przyjęty przez Wiedeń, nie doszedł do skutku z nieznanych bliżej powodów. W 1779 r. sprawa kolonizacji ormiańskiej ponownie została poruszona przez Nikorowicza z tą różnicą, że nie w Galicji, lecz na Bukowinie zamierzał osiedlić swych pobratymców.

---

[37]) Teka Kozłowskiego, Nr 72.

[38]) Tamże.

[39]) Tamże.

ROZDZIAŁ IV.

ORGANIZACJA I ADMINISTRACJA KOLONIZACJI ZA JÓZEFA II

1. ORGANIZACJA NAPŁYWU EMIGRACJI NIEMIECKIEJ

Dawną już myśl skolonizowania Galicji podjął Józef II zaraz po śmierci matki z całym zapałem jako cesarz. Ogłoszeniem patentu kolonizacyjnego otwiera na oścież wrota wszystkim cudzoziemcom chętnym do zamieszkania w Galicji, tak rzemieślnikom jak i rolnikom.

Patent ten wydany 17/IX 1781 r.[1]), obejmujący w 10 punktach zasadnicze warunki przyjęcia, był rozszerzeniem patentu terezjańskiego, a główna różnica między nimi polegała na tym, że gdy w terezjańskim mówiono o kupcach i rzemieślnikach, patent józefiński otwiera wszelkie możliwości dla kolonizacji rolnej.

I w zasadzie cała kolonizacja, począwszy od wydania patentu, jest rolnicza; garść rzemieślników, jacy przyszli na prawach kolonistów, ginie wprost w tłumie osiadłych rolników. Szczególne więc rozróżnianie i rozdzielanie kolonizacji na rolniczą i rzemieślniczą, czyli wiejską i miejską, nie ma dla powyższej pracy specjalnego znaczenia. Oba rodzaje kolonizacji idą z sobą równolegle i w tak ścisłej łączności, że trudno wydzielić jedną z drugiej, wielu rzemieślników osiedla się na wsi, niektórzy rolnicy zamieszkali w miastach. W wielkiej ilości wypadków nie zdołaliśmy ustalić zawodu kolonistów, przeto aby uniknąć błędu, omawiamy oba rodzaje kolonizacji razem jako jedną wspólną akcję — jedynie tylko wydzielimy i odrębnie omówimy grupę rzemieślników o znanym zawodzie i zupełnie pewnym miejscu osiedlenia się.

Celem kolonizacji, według patentu, była chęć przyjścia krajowi z pomocą w podniesieniu stanu gospodarczego, a zatem w dosłownym brzmieniu: „sohin mittelst Herbeiziehung mehrerer fremden Menschen, in ge-

[1]) Edicta et mandata 1781, s. 73—76.

dachten unseren Königreichen Galizien und Lodomerien die Handlung und Industrie, und die Erzeugnisse der Erde immer besser emporzubringen, die Verführung derselben in auswärtige Länder zu befördern, den Geld-Umlauf zu beleben und hiebey wie denen neuen Ansiedlern, also überhaupt sammentlichen Innsassen die Erwerbungsgelegenheit zu erweitern" [2]).

Wiemy, że Maria Teresa nie dopuściła do kolonizacji, gdyż przychodzący Niemcy, w większej części protestanci, nie mieliby tych praw, jakimi cieszyła się ludność katolicka kraju; przed wpuszczeniem protestantów do Galicji należało ich obrządek równouprawnić z religią wyznawaną tutaj. Na razie patent kolonizacyjny zezwalał „denen Protestanten... aller Orten nach ihrer Religion ganz ungestöhrt zu leben und zu bethen" [3]), poza tym wyznaczono miasta, gdzie wolno było budować zbory; prócz Lwowa, Jarosławia i Zaleszczyk mogli je mieć protestanci w Białej i Podgórzu i przy nich trzymać pastora i nauczyciela.

W niedługim czasie, bo już 10/XI 1781 r., usuwa cesarz ostatnią przeszkodę dla dopływu protestantów, wydając swój słynny patent tolerancyjny dla całej monarchii austriackiej, „wodurch den augspurgischen und helvetischen Religionsverwandten, dann den nicht-unirten Griechen ein ihrer Religion gemässes Privat - Exercitium allenthalben gestattet wird". [4]) Na zasadzie tego patentu mogli akatolicy, nawet mieszkający w różnych osadach, lecz w ilości ogólnej 100 rodzin, posiadać własny zbór wraz ze szkołą, własnych pastorów i nauczycieli, pastorzy zaś otrzymywali wszelkie prawa swego urzędu duszpasterskiego oraz opłaty „iura stolae".

W tym samym patencie, równolegle z uprawnieniami religijnymi, otrzymali akatolicy uprawnienia obywatelskie: dostęp do wszystkich godności naukowych i urzędowych, możność nabywania na własność nieruchomości oraz wolność nabywania praw miejskich i majsterskich.

Wydanie patentów poprzedziły długie narady Rady Państwa, na których był obecny i Brigido, przedkładając swoje dezyderaty. Decydująca narada dla kolonizacji odbyła się 18/V 1781 r., gdyż uzgodniono na niej omówione przed chwilą punkty patentu, które ostatecznie cesarz zatwierdził, poczyniwszy poprzednio pewne poprawki, jak np. zwiększając uchwaloną przez Radę 6-letnią wolność dla rolników do lat 10.

Z przebiegu posiedzenia dowiadujemy się o ciekawym stanowisku Brigidy; proponował on właściwie kolonizację polskich i pruskich emigrantów. Wola cesarska inaczej jednak pokierowała sprawą — cesarz

[2]) Edicta et mandata, 1781, s. 76.
[3]) Tamże.
[4]) Tamże, 1781, s. 105.

wyraźnie dążył, o ile nie do zupełnego pominięcia, to przynajmniej ograniczenia elementu polskiego, pisząc na marginesie protokółu posiedzenia: „Nur ist man irrig daran, wenn man erachtet, dass viele protestantische Ackersleute aus Pohlen sich herüberziehen werden, da deren Anzahl nur in dem nördlichen Theil in Westpreussen, und in Pohlen an den Preussischen Landen sich befinden, und diese allda viel zu gut stehen, um sich umzusiedlen. Billig ist es, dass ein mehrerer Vortheil den Ausländern, die nützlichere Arbeiter sind, vor den Innländern erheilet werde“ [5]).

W ogóle w każdym punkcie, omawiającym korzyści dla obcych emigrantów, podkreślała Rada potrzebę ich zwiększenia na niekorzyść tuziemców. Rozstrząsając sprawę udzielenia bezpłatnego prawa majsterskiego i mieszczańskiego, większością głosów zgodzono się, że prawa te udzielane być mają tylko cudzoziemcom; („Da nun der Innländer immer besser, als der Ausländer daran ist, so erachten die mehreren Stimmen, dass derselbe der gleichen Begünstigung, wie der Ausländer, nicht bedürfe, sofort diese lediglich dem Fremden zuzuwenden sey“) [6]).

Przytoczone cytaty świadczą tylko o tym, że choć myślano o zwiększeniu elementu tubylczego, cały plan kolonizacyjny kierowany był myślą ściągnięcia obcych imigrantów.

Niedługo po ogłoszeniu patentu czekano na jego skutki. Już po paru tygodniach poczynają się zgłaszać do kolonizacji w Galicji poszczególni poddani krajów Rzeszy lub pośrednicy, działający w imieniu całych grup przyszłych emigrantów. Jedni z pierwszych, bo już 25/I 1782 r., zgłosili się bracia morawscy (Herrnhutter), których chciała osiedlić w swych dobrach w Galicji żona księcia saskiego Karola [7]). W marcu tego samego roku zgłasza się do cesarza pewien urzędnik z Oranii-Nassau z szeroko zakrojonym planem kolonizowania Galicji [8]), plan ten jednak nie doszedł do skutku.

Należy wiedzieć, że jeszcze wówczas nie miała administracja austriacka jasno skrystalizowanego planu kolonizacji; dopiero z napływem rzesz emigracyjnych, w miarę jego natężenia, idą i usiłowania organizacyjne nadania stałych torów ruchowi kolonizacyjnemu. Usiłowania te podejmuje tak Zjednoczona Kancelaria, jak i galicyjskie Gubernium; mimo to nie udało się uniknąć w czasie trwania imigracji, jak i po jej wstrzymaniu, nieporządku i zamieszania, na czym cierpieli tylko koloniści.

Sam ruch kolonizacyjny, sprowadzenie większej liczby Niemców do

[5]) Normalia, Nr. 5695 ex 1781 r.
[6]) tamże.
[7]) Gub-publ-polit. 15 nr 713 ex 1782.
[8]) Gub-publ-polit. 15, nr 9277 ex 1782.

kraju, został zainicjowany w Galicji nie przez naczelne władze, lecz przez urzędnika niższej kategorii, Jana Hladky'ego, dyrektora dóbr sandomierskich. Podejmuje on się kolonizowania tych dóbr na własną rękę, stosując przy ściąganiu kolonistów znany już w średniowieczu i współcześnie używany przez Austrię na Węgrzech, a w Prusiech przez Fryderyka W., system werbunkowy. Hladky użył też i znanej już w XVII w. reklamy przy pomocy drukowanych obwieszczeń, z wyliczeniem korzyści mających przypaść w udziale kolonistom [9]).

Hladky chciał w Sandomierskiem osiedlić 300 rodzin, wysłał więc z wiosną, jako agenta werbunkowego, Jana Lema, do południowo-zachodnich Niemiec [10]), dając mu wspomniane, drukowane prospekty do rozdania wśród tamtejszych mieszkańców oraz 40 złr. na podróż i 14 złr. na kupno konia [11]).

Wyniki pracy werbunkowej Lema były nadspodziewane. Do kolonizacji w dobrach sandomierskich zgłosiły się setki rodzin. Przepełnienie w nich było tak wielkie, że już we wrześniu 1782 r. odesłano do dóbr dobromilskich 21 rodzin (57 osób), aby je tam osiedlić [12]). W następnym roku wiosną w dobrach sandomierskich było 432 rodzin, w sumie 1663 osób [13]), gdy jeszcze w styczniu tego roku we wszystkich dobrach kameralnych Galicji przebywało 409 rodzin, liczących 1616 osób [14]).

Te rezultaty zadecydowały o dalszej kolonizacji. Rząd austriacki

---

[9]) Gub-publ-polit. 15, nr 6169 ex 1782. — Analogię pomiędzy dawnym systemem a systemem Hladky'ego zauważymy chociażby na podstawie pracy prof. Ptaśnika pt. „Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce" s. 42. — „Lokator, po polsku zasadźca, rozsyłał w różne strony Niemiec i krajów sąsiednich ajentów, którzy głosząc wielkie korzyści i świetny los dla osadników starali się ich jak największą ilość i jak najlepiej uzdolnionych, a zatem w pierwszym rzędzie rzemieślników i kupców, do nowej osady sprowadzić; w czasach późniejszych, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku, rozsyłano nawet drukowane reklamy, przedstawiając w nich w najjaśniejszych barwach wspaniałą przyszłość zakładanego miasta a tem samem pewny dobrobyt i majętności, jakie jego mieszkańcom przypadną w udziele".

[10]) Lem zamieszkał we Frankfurcie nad Menem w Brauhause 130.

[11]) Gub-publ-polit. 15, nr 5573 ex 1782. — „Absendung des Lems in das Römische Reich wegen Verschaffung neuer Ansiedler".

[12]) Gub-publ-polit. 15, nr 9164 ex 1782.

[13]) Gub-publ-polit. 15, nr 8097 ex 1783.

[14]) Gub-publ-polit. 15, nr 8097 ex 1783. — „Ausweis deren auf den sammentlichen Kammeral Herrschaften bereits angesiedelten Ansiedler". — Przebywało w dobrach niepołomickich 6 rodzin rzemieśl. (16 osób); w dobr. sandomierskich 2 rodz. rzemieśl., 308 rodz. chłop. (1315 osób); w dobrach drohobyckich 1 rodz. chłop. (5 osób); w dobr. dobromilskich 8 rodz. chłop. (26 osób), (nie wliczono tu rodzin wysłanych z dóbr sandomierskich do dobromilskich); w dobr. jaworowskich 9 rodz. rzemieśl., 68 rodz. chłop. (233 osób); w dobr. kałuskich 3 rodz. rzemieśl. (8 osób). Ogółem było 23 rodz. rzemieśl. i 386 chłopskich.

wahający się ciągle, czy wskazane jest dopuścić do masowej imigracji, poszedł za przykładem Hladky'ego, wyznaczając ze swej strony agentów werbunkowych. Werbunkiem kolonistów na rzecz Austrii trudnili się rezydenci polityczni dworu wiedeńskiego, gdy Fryderyk W. wyznaczał na ajentów oficerów swej armii.

W czerwcu 1782 r. polecono rezydentowi rządu austriackiego Franciszkowi Röthleinowi we Frankfurcie nad Menem, a więc tam gdzie działał Lem, aby werbował tamtejszą ludność do Galicji, dopuszczając już przed tym wszystkich do kolonizacji, którzy w jakikolwiek sposób dowiedzieli się o kolonizacji, nie licząc zwerbowanych przez Lema [15]).

Na wieść o wydaniu patentu, zawierającego tolerancję religijną, poczęli się do Galicji garnąć nie tylko rodowici Niemcy ale i ci, którzy z jakichkolwiek powodów jeszcze za czasów Rzeczypospolitej z kraju wyemigrowali. Między innymi 64 rodzin protestanckich, przeważnie tkackich, prosiło 17/V 1782 r. o możność powrotu do Galicji, gdyż z powodu ucisku religijnego wyznań protestanckich w czasach konfederacji wyemigrowali w 1770 r. na Śląsk pruski i osiedlili się w pobliżu Pszczyny (Pless), jako koloniści króla pruskiego. Prośbę załatwiono przychylnie, zezwalając osiedlić się im w dobrach sandomierskich [16]).

Należy też o tym pamiętać, że rywalizacja kolonizacyjna między Prusami a Austrią uzewnętrzniała się w ten sposób, że sprowadzonych kolonistów nie chciano nawet wtedy puszczać z Galicji, kiedy już nie było miejsca dla nich, aby się nie osiedlili w krajach pruskich. Obawa takiej ucieczki kolonistów z powrotem do Niemiec, lub osiedlenia się w Prusach, nastąpiła już jesienią 1782 r.; dla wielu rodzin nie było wówczas przygotowanych miejsc, a dla tych, którzy wiedzieli, gdzie osiądą, w dużej mierze nie wybudowano domów. Wszyscy ci koloniści zostali zakwaterowani na zimę w myśl polecenia, jakie otrzymało Gubernium z kancelarii wiedeńskiej [17]).

Z wiosną 1783 r., prócz Röthleina rezydenta we Frankfurcie, działa jako komisarz werbunkowy w Rottenburgu nad Neckarem radca dworu Franciszek Blank [18]), w okręgu Westfalii hr. Metternich [19]), również rezydent dyplomatyczny Austrii, wreszcie Bökh, przydzielony do Blanka [20]).

---

[15]) Röthlein rozwinął natychmiast silną agitację. W pierwszych miesiącach swej działalności, tj. do końca 1782 r., wysłał do Galicji 145 rodzin (Gub-publ-polit. 15, nr 2626 ex 1783).

[16]) Gub-publ-polit. 15, nr 2671 ex 1782.

[17]) Gub-publ-polit. 15, nr 2671 ex 1782.

[18]) Gub-publ-polit. 15, nr 9495 ex 1783.

[19]) Gub-publ-polit. 15, nr 9164 ex 1783.

[20]) Późną jesienią 1782 r. odwołano Lema z Frankfurtu, dając mu na drogę powrotną 18 złr. (Gub-publ-polit. 15, nr 6169 ex 1782).

Komisarze otrzymali egzemplarze patentu kolonizacyjnego celem zaznajomienia ludności z warunkami przyjmowania do kolonizacji galicyjskiej. Patent ogłoszony drukiem swobodnie rozchodził się po wsiach i miastach krajów Rzeszy, budząc wielki entuzjazm do wędrówki w nieznany kraj[21]). Zwerbowanych kolonistów z krajów nadreńskich kierowano do Wiednia. Przyjeżdżali oni zazwyczaj Dunajem, wsiadając na okręty w Günzburgu poniżej Uhlmu oraz w samym Uhlmie, lub przychodzili pieszo drogą przez Würzburg i Norymbergę. Wiedeń był ich pierwszym etapem podróży.

W Wiedniu przyjmował przybyszów ustanowiony specjalnie dla kolonistów i spraw poddańczych agent, Józef Antoni Weltz[22]). Weltz skierowywał emigrantów do miejsc przeznaczenia, odbierał paszporty wydane przez komisarzy werbunkowych, uprawniające do kolonizacji, a wydawał nowe, w których wyznaczano dokładnie marszrutę.

W paszportach prócz miejsca przeznaczenia i marszruty wymieniano ilość członków rodziny i służbę jak również i wydzieloną na podróż zapomogę, co należało również do czynności Weltza[23]).

Zasiłki na podróż były konieczne, gdyż w pierwszych miesiącach kolonizacji przyjmowano wszystkich, nie oglądając się na majątek osobisty przybyszów. Zgłaszało się naturalnie najwięcej biednych a tych należało żywić w czasie drogi albo udzielać im zapomóg, wybrano drugi sposób — wydzielano zapomogi wzorem Prus, płacących od osoby za każdą milę przybytej drogi 2 gr.[24]). Z Wiednia kierowano kolonistów na Białą, jeżeli przychodzili z Rzeszy, przychodzących z Prus kierowano na Zamość[25]), rozumie się, że niekoniecznie oni musieli z Prus pochodzić.

---

[21]) O wielkim zainteresowaniu się patentem tamtejszej ludności świadczy notatka w Staats-Anzeigen Schlözera, datowana we Frankfurcie 30/III 1783 r. (B. III. H. 9. S. 128), stwierdzająca w związku z nim wielki ruch emigracyjny.

[22]) Edicta et mandata 1781 S. 26. Weltz mieszkał w rynku pod Małym Winogradem (Kleine Weintrauben N. 310).

[23]) W aktach Gub-publ-polit. 15, nr 18526 ex 1784 zachował się zaledwo jeden oryginalny paszport. Ze względu na to, że jest on swego rodzaju białym krukiem, podajemy jego reprodukcję w dodatku. (Tabl. 8., str. 186).

[24]) K. Zimmermann, Fryderyk W., t. II, str. 230.

[25]) Gub-publ-polit. 15, nr 4564 ex 1782. Jeden z wykazów wystawiony w Zamościu: „Consignation... der unter heutigem Dato in k. k. Cammeral Herrschaft Jaworów instradirten fremden Ansiedlern...“:

1-mo Valentin Huttensperger, ein Bauer, katholisch, geburtig aus Speyer, dessen Weib Catharina, das Kind Andreas.

2-do Johann Otte, ein Bauer, katholisch, gebürtig aus Bayern, dessen Weib Catharina.

3-tio Franz Keisler, ein Bauer, katholisch, gebürtig aus Ermland, dessen Weib Anna, das Kind Susanna.

Przyjmowano w Wiedniu coraz to nowe rzesze, chociaż w samej Galicji na ich przyjęcie niczego nie przygotowano, co gorsza, przyjmowano je nawet wtedy, gdy spostrzeżono wreszcie, że musi się najpierw poczynić odpowiednie przygotowania [26]).

4-to Johann Gottlieb Weber, ein Schneider, evangelisch, gebürtig aus Preussisch Schlesien, dessen Weib Anna-Dorothea, die Kinder Carolina, Carl Benjamin und Anna. Zamość den 19 Julij 1782. F. Schumpeter.

[26]) Gub-publ-polit. 15, nr 6124 ex 1782. — Jakie wówczas było położenie kolonistów w Galicji, charakteryzuje najlepiej prośba wystosowana przez 2 kolonistów do cesarza: „Die Beschwerden der Ansiedler Johann Dörner und Johann Kreb... Auf die von Euer Mayestädt erlassen allergnädigsten Patentens haben wir uns 5 Familien nach Galizien begeben, um uns alldorten ansässig zu machen, wir wurden bey unserer Eintritt ins Land von dem Creißamt zu Szamosz (Zamość) nach Javraof (Jaworów) verwiesen, allwo wir den 28-ten April dieses Jahrs angekommen, alldorten aber durch 3. ganze Wochen aufgehalten worden, wo uns endlich aber das orf Rezizany (Rzeczyczany) angewiesen worden, wo wir gegenwärtig in die größte Noth ohne weder von dem Javraof Oeconomiae Director, noch dem Lemberger Löbl. Gubernio, wohin wir uns verwendet, einige Hülf zu erhalten schmachten müssen in Gegentheil gibt man uns deutlich genug zu erkennen, dass man uns hier zu Land nicht dulten will, sondern nur dahin bedacht ist, uns wiederum zu vertreiben wir sind zwar obbenannte 5 Familien Evangelisch aus dem Würtenbergischen und müsten wiederum hieher kommen ohne Pass, ohne Geld die Beschwerde anzubringen, da wir nun keine andere Absicht haben, als Eüer Majtt: als getreue Unterthanen zu dienen , und eine Zahl von 300 einzubringen wiederum Willens seynd abzugehen, so wäre die fussfällige Bitte um diese 2. Dörfer einen Pass und Reiss Geld gnädigst zu ertheillen, und dem Befehl höchst gefälligst geruhet werden möchten, uns dem ertheilten höchsten Patent mässig zu unterstützen, fussfällig bitten, in welcher uns die 2 Fuhrwerker (scil. folwarki) benanntlich Mossolowicz Riesissa mit den deutschen Familien zu besetzen Willens seynd unsere Kinder und Weiber seind in Dorf Riczissau zu Haußе verblieben, aber sehr armseelig uns behelfen müssen, zur 4—5: Täge mit Weib und Kinder ohne Brodt sind, anbey auch nur 18. Coritz angewiesen worden, welches nicht hinlänglich ist, weder einen Tag Löhner noch einen Bauern zumahl er viele Wüstung vorhanden, dessen genuss daraus könnte gemacht werden nich dargeben thue, da es wenigsten Jährl: Familie 2 Hueben Felder benöthiget ist inständigst anzuweisen geruhen, auch ergehet unsere fussfällige Bitte, dass man das ganze Dorf Riczissau, und das andere Mossolowicz auf deutschen Fuss aufbauen dörften, es wurde aber der Platz angewiesen ein jedes Hauss ein Viertl Stund entfernet, welches abzuwenden geruhen, indeme wir einen Hürten einem Nachtwachter halten wohlen, und die Häusser auf deutschen Fuss neben einender aufzubauen, will dieses nicht gestattet werden, anbey fussfälligst gleich wie sich der Judt wollda befindet ihme Bier zu breüen und Brandwein erlaubet ist, würden wir seine Tax welche er bezahlt ingleichen erlegen, und selbes zu unseren handen nehmen wollen, nich minder auch das Wirthshauß von Rizissau.

Johann Georg Dörner
Johann Kreb.

I chociaż wyszedł nakaz 8/VII 1782 r.[27]) czasowego wstrzymania napływu, aż do wyświetlenia stosunków oraz przygotowania zarządzeń usprawniających organizację całej akcji, napływ przybyszów nie ustał, a Kancelaria Nadworna w obawie, aby ów nieporządek, jaki się wkradł dzięki niedopatrzeniu Gubernium i brakowi celowych zarządzeń, nie wpłynął ujemnie na późniejszą kolonizację i dopływ emigracji niemieckiej, jak i ze względów rywalizacyjnych z Prusami, nie pozwalała emigrantom na opuszczenie granic Galicji.

Największą wadą organizacji przy sprowadzaniu kolonistów było późne zawiadomienie Gubernium o nowych dopływach z Wiednia; równocześnie z kolonistami wysyłano do Gubernium zawiadomienie[28]) o transporcie z podaną wyżej (str. 42) konsygnacją rodzin i osób.

Chociaż przypływ emigrantów nie ustawał, w samym jednak przyjmowaniu nastąpiły pewne zmiany. Mając dość obcych przybyszów, zakazał cesarz przyjmować poddanych austriackich[29]). Mimo tego zakazu zgłaszali się poddani austriaccy szczególnie rolnicy, dlatego często jeszcze przysyłano do Gubernium ostrzeżenia, by rolników wcale nie przyjmować, rzemieślnikom zaś zgłaszającym się do Galicji nie udzielać zapomóg ze strony skarbu[30]). Za kolonistę poczęto uważać tylko tego, kto przybył po ogłoszeniu patentu z 1781 r., a nie był urodzonym austriackim poddanym. Drugą ważną zmianą było przyjmowanie kolonistów zamożnych, gdyż tacy mogli prędzej emigrować na własny koszt a często na własne ryzyko[31]).

---

[27]) Gub-publ-polit. 15, nr 5744 ex 1782. „Seine Majestät haben für die Zukunft die weitere Annahme mehrerer aus dem Römischen Reiche hieher kommenden nach Galizien verlangenden Ansiedler derzeit einzustellen (befohlen)". Koloniści rzemieślnicy mieli w dalszym ciągu wstęp dozwolony.

[28]) Gub-publ-polit. 15, nr 5774 ex 1782. — Zawiadomienia te miały prawie zawsze jednakowe brzmienie: „Dass die in der Nebenlage enthaltene aus 47 Seelen bestehende fremde Familien mit dem gewöhnlichen Beytrage zur Reise abermal nach Galizien abgefertiget worden, wird dem k. k. Galliz. Gubernio zur Nachricht und Fürkehrung hiemit erinneret.

Signatum unter Allerhöchst Sr Maitt. aufgedrukten Secret. Insiegl: Ex Consilio Imperialis et Regiae Camrae aulicae. Wienna, die 5 Augusti 1782.

[29]) Gub-publ-polit. 15, nr 7361 ex 1782. „Jego Ces.-Król. Mość raczyła wstrzymać dalsze przyjmowanie kolonistów do Galicji, szczególnie zaś co do przybywających z dziedzicznych (krajów) osadników raczyła zarządzić, by ich nie przyjmowano, lecz odsyłano z powrotem do ojczyzny".

[30]) Gub-publ-polit. 15, nr 5517 ex 1783.

[31]) W ogóle otaczano jednak szczególną opieką kolonistów, mających jakikolwiek majątek, niekoniecznie w gotówce. Czasem emigranci ciągnęli do Galicji własnymi końmi i wozami. Obawiającym się wieźć ze sobą pieniądze obiecuje kancelaria wiedeńska, że jeżeli oni „ihre Baarschaft dem Ansiedlung Commisario über-

W związku z tym zaczęto dzielić kolonistów na odpowiednie grupy i klasy. Ci, którzy mieli własny majątek w gotówce w ilości 200 do 1000 złr., byli uprzywilejowanymi (begünstigte), nie mający majątku byli nieuprzywilejowanymi [32]). Obie te grupy kolonistów należały do kolonizacji kameralnej, to znaczy musiały być osiedlone w dobrach państwowych i na koszt państwa. Rozgraniczenie między tymi dwiema grupami było ścisłe i zasadnicze, uprzywilejowani mieli zawsze wyraźną klauzulę na paszportach „Zur begünstigten Kameral-Ansiedlung". Ich pierwszeństwo przed nieuprzywilejowanymi polegało na lepszej i szybszej lokacji; otrzymywali od rządu więcej gruntu, większe zabudowania i więcej bydła, gdy nieuprzywilejowani musieli się zadowalać mniejszą ilością inwentarza, a przede wszystkim ograniczoną dotacją ziemi [33]).

Trzecią grupę tworzyli osadnicy, przychodzący wprawdzie do Galicji za paszportami rządowymi, lecz bez jakichkolwiek praw do zaopatrzenia skarbowego [34]). Osadnicy ci mieli swoją urzędową klasyfikację „na własne ryzyko" („auf eigene Gefahr"). Wśród tych znajdowali się bardzo często ludzie, wędrujący do swych krewnych poprzednio skolonizowanych: do rodziców, rodzice do dzieci, do rodzeństwa itd. Czasem był to tylko pretekst do otrzymania paszportu emigracyjnego, rząd przeto klauzulą „auf eigene Gefahr" niejako się ubezpieczał przed ewentualnymi pretensjami.

Z czasem wytworzyła się jeszcze jedna grupa emigrantów na osobiste ryzyko, a mianowicie bez paszportu. Byli to ludzie, którym nie

---

geben wollen, so werden diese Gelder gegen Quittung angenommen, und durch die Kriegskommissariate oder Landesstellen nach Galizien übermacht, und den Emigranten ohne Kostaufwande dort wieder gegen die auszuliefernde erste Quittung ausgefolgt werden." (Gub-publ-polit. 15, nr 15303 ex 1785).

[32]) Gub-publ-polit. 15, nr 20871 ex 1785.

[33]) Gub-publ-polit. 15, nr 6209 ex 1785. „W stosunku do takich imigrantów, którzy nie przynoszą ze sobą odpowiedniego majątku, należy postawić wniosek, by udzielano im posiadłości nie większe niż 20 do 30 korców."

[34]) Gub-publ-polit. 15, nr 16081 ex 1784. „...co do popierania przybywających na własne ryzyko... osadników", „że tym ludziom, którzy wbrew wyraźnemu ostrzeżeniu komisarza osadniczego w Rzeszy lub tutejszego komisarza (osadniczego) narzucają się na osadników w Galicji i w końcu rzeczywiście próbują szukać na chybił trafił szczęścia w tym kraju, czy też przedostać się na Węgry, nie można przyznać żadnych ulg osadniczych, lecz należy ich pozostawić własnemu losowi, by szukali sobie sami zarobku lub odkupywali grunty od miejscowej ludności (Nationalisten); jednakowoż można też polecać takich ludzi dla kolonii prywatnych, jeżeli którekolwiek z dominiów zechcą ich przyjąć, urzędy zaś kameralne i obwodowe winne się troszczyć o wyszukanie gruntów, na których by ich można było osiedlić, na miejsce usuniętych (abgestifteten) lub podupadłych przez zadłużenie poddanych miejscowych."

udzielono prawa wstępu, ale też nie rugowano z Galicji — zazwyczaj wszelkiego rodzaju zbieranina, szukająca wbrew przestrogom szczęścia, zwabiona korzyściami patentu i opowiadaniami ludzi, nie orientujących się w stosunkach i wyolbrzymiających owe Eldorado galicyjskie do niebywałych rozmiarów [35]). Wszystkich przybyszów na ryzyko własne traktowano jako dziennych zarobników; mogli oni zmieniać miejsce pobytu zależnie od zapotrzebowań na ich pracę [36]).

Również w związku z regulowaniem dopływu rzesz emigracyjnych do Galicji nakazał cesarz kierować je częściowo na Węgry lub Bukowinę [37]). Gdy Józef II wstrzymał emigrację do Galicji, Röthlein doniósł cesarzowi o zgłoszeniu się do niego 150 rodzin z Falkensteinu, które już skierował do Galicji. Wówczas cesarz zezwala na (czasowy) ich pobyt w kraju z zastrzeżeniem, iż z wiosną, gdy nie stanie dla nich miejsca, zmuszeni będą wyruszyć na Bukowinę, do czego jednak nie doszło [38]).

Dalszym brakiem organizacji kolonizacyjnej był brak ścisłego oznaczenia ilości rodzin, mogących się pomieścić na wyznaczonych dobrach kameralnych, przy tym przypływ, jak na ówczesne stosunki, tak gwałtownie przybierał w pewnych porach roku na sile, że wszystkie przedsięwzięte przeciw temu środki okazały się bezskuteczne, bądź spóźnione.

Do poszczególnych dóbr przysyłano kolonistów bez względu na zdolność pomieszczenia ich. Dyrektor ekonomii drohobyckiej, Fischer, tak się skarży do samborskiego cyrkułu: „Ich habe Ser. Excellenz dem Herrn Landes-Gouverneur versprochen, dieses Jahr 50 Familien zu unterbringen, und nun hat Ein Löbl. Kreiss-Amt 119 zugeschickt, ich müssete nur zaubern können, so viele Familien unter Dach zu bringen, nicht einmal so viel Grund bleibet mir übrig, um die Familien zu versehen, ich erinnere also officiose, dass (ich) keine Collonisten mehr unterbringen könne; sollten mir dennoch einige vorsätzlich zugeschicket werden, so werde (ich) solche alsogleich Einem Löbl. Kreiss-Amte zuruck senden. Wann jedwede Aecconomie 119 Familien unterbringen wird, wie ich (sie) nun auf dem Hals habe, so wird der höchste Wille gewiss erfüllet“ [39]).

---

[35]) Jak dalece nie orientowano się w stosunkach i możliwościach kolonizacyjnych Galicji, świadczy chociażby fakt, nie pozbawiony humoru, iż w pewnym anonimowym piśmie żądał ktoś dla siebie 2 mil kwadr. kraju z małym zamkiem. (Kaindl, Geschichte, Bd III, S. 70).

[36]) Gub-publ-polit. 15, nr 20871 ex 1785.

[37]) Gub-publ-polit. 15, nr 8970 ex 1782.

[38]) Gub-publ-polit. 15, nr 9994 ex 1782. — Na Bukowinie kolonizacja szczególnie chłopów niemieckich była bardzo ograniczona. Zaledwo w tym czasie osiedliło się 74 rodzin: we Fraudauz 16, Satulmare, Milleszowcach, Badowcach, St. Onufry i Itzkany po 8 rodzin, po 7 w Arborii i Tereblestie i 12 w Illischestie.

[39]) Gub-publ-polit. 15, nr 7995 ex 1783.

Każdy z komisarzy mniemał, iż przysłuży się cesarzowi, werbując jak największą ilość rodzin. Do najgorliwszych należał radca Bökh w Wirtembergii; obiecał on cesarzowi skierować pruską kolonizację do Austrii, w zamian za udzielenie mu indygenatu. Bardzo gorliwym agentem okazał się pełnomocnik rządu austriackiego w Westfalii, hr. Metternich.

Komisarze werbunkowi nie zawsze szli za wskazówkami Wiednia, nazbyt często postępowali dość samowolnie, bądź to wysyłając większe ilości kolonistów, niż mieli nakazane, bądź ludzi, którzy nigdyby się nie zgodzili na emigrację, gdyby ich dokładnie i w szczegółach objaśniono o warunkach kolonizacji. Zdarzali się ludzie rozumiejący klauzulę „auf eigene Gefahr", obowiązującą tylko do Wiednia; sądzili, że w dalszej podróży otrzymają pomoc rządu. Najbardziej własnowolnie postępował Bökh, który wbrew nakazom cesarskim ogłaszał się nawet w dziennikach, gdy cesarz unikał rozgłosu, bo żaden z książąt Rzeszy nie mógł spokojnie patrzeć, jak mu Austria wyciąga z kraju siłę roboczą. W pouczeniu do Röthleina wyraźnie zaznacza wiedeńska kancelaria, „że nie należy wydawać żadnych publicznych obwieszczeń o kolonizacji kraju, na które by się mogli formalnie uskarżać książęta w Rzeszy"[40]. Podobnie wbrew zarządzeniom dostawali się do Galicji poddani habsburscy.

2. KWATERY

Im silniej napływali koloniści różnej kategorii, tym bardziej krytycznie przedstawiało się ich położenie. Wymierzenie gruntu, budowa domów, dostarczenie bydła i sprzętów wymagało większego czasu, przeto nie wszyscy mogli być zaraz umieszczeni na gospodarstwach, stąd skargi i narzekania.

Oto jak się skarżą koloniści z dóbr sandomierskich do Gubernium: „Nachdeme die ganze Gemeinde, durch den langen Aufenthalt, und durch das viele Hin- und Wiederziehen in diesem Lande, so kümmerlich und elend in Bettgewand und Kleidung verarmet seind, so dass wir kaum noch unsere Leiber bedecken können, auch unsere Kinder nackend und blos gehen müssen, und bey heran nahender Winters Zeit ohnmöglich ist, ohne Bett und Kleider solche bey Gesundheit und Leben zu erhalten. Auch alle unsere Haabseeligkeiten, die noch eines oder das andere mit sich aus dem Reich herein gebracht, entweder durch langwierige Krankheiten oder gar durch Absterben der Seinigen, in die allergrößte Noth und Armuth gerathen seynd, so dass sich keines weder zu rathen

[40]) Gub-publ-polit. 15, nr 15303 ex 1785.

noch zu helfen weisst"..., proszą więc o zapomogę pieniężną „zur uns — und unserer armen Kindern Deck- und Kleidung" [41]).

Przy końcu kwietnia 1783 r. 248 rodzin nie miało domów, a właśnie w tymże samym czasie przez Białą przechodzą całe masy emigrantów; urząd celny za czas od 26/V do 4/VII, a więc w ciągu 39 dni wypłaca emigrantom na dalszą podróż 1428 złr.[42]). Skarb musiał się troszczyć o ich wyżywienie i czasowe umieszczenie.

Jako kwatery służyły z zasady budynki rządowe. Najwięcej osadników znalazło kwaterunek w klasztorach zniesionych przez Józefa II [43]). Kwatery te nie mogły pomieścić przybyłych a jeszcze nie ulokowanych rzesz. Wielka więc część kolonistów kwaterowała w chatach wiejskich w pobliżu miejsc przeznaczonych do parcelacji. Chłopi nie bardzo chętnie przyjmowali Niemców — wszak oni odbierali im nadzieję na otrzymanie kameralnych gruntów, przy tym za kwatery nie dawano wynagrodzenia. Dopiero za sprawą gubernatora Brigido wypłacono chłopom po 20 kr. na opał. Ostatecznie sprawę ową tak uregulowano: każdemu chłopu, u którego koloniści kwaterowali, nakazuje rozporządzenie „wypłacić jako wynagrodzenie za każdą rodzinę miesięcznie 30 kr. i natychmiastowo do rąk własnych" — odbierając równocześnie opałowe [44]).

Wkrótce w przepełnionych chatach poczęły się szerzyć zakaźne choroby; to, jak również, że w okresie przychylnej dla chłopa polityki Austrii nie można było w ten sposób chłopów nadmiernie obciążać, zadecydowało o wydaniu nakazu usuwania żydów z ich własnych domów bez jakiegokolwiek wynagrodzenia a umieszczania w nich kolonistów [45]). Rozkaz cesarski zaczęto ściśle wykonywać, wnet jednak, zapewne na skutek skarg, rozkaz złagodzono, Zjednoczona Kancelaria oświadczyła, że tylko tych żydów należy pozbawiać domostw za cenę szacunkową, którzy nie płacą podatku, potajemnie się pożenili, względnie nie prowadzą użytecznego rzemiosła [46]). W innym wypadku można było kolonistów tylko za-

[41]) Gub-publ-polit. 15, nr 13721 ex 1783.

[42]) Gub-publ-polit. 15, nr 12951 ex 1783.

[43]) Kwatery stworzono między innymi w Wiśniczu, w klasztorze żeńskim w Samborze, w samym Lwowie największa kwatera była w klasztorze Brygidek.

[44]) Gub-publ-polit. 15, nr 17070 ex 1783.

[45]) W. Tokarz podaje w tej sprawie ciekawy list Józefa II, odsłaniający całą brutalność tego postępowania. (Galicja, ust. Kolonizacja, s. 285).

[46]) Gub-publ-polit. 15, nr 14953 ex 1784. W Żółkwi chciano pomieścić 6 rzemieślników, jeden z nich, kowal Sawer Graf „otrzymał dom żyda Seeliga Chaimowicza, który to dom, ponieważ właściciel jego ciągle zalegał z kontrybucją, wskutek wysokiego zarządzenia oszacowany został przez Magistrat na 500 złr."

Z Przeworska przysłano do Gubernium wykaz 7 domów żydowskich (Gub-publ-polit. 15, nr 20217 ex 1784), „których posiadacze od dłuższego czasu nie są w stanie opłacać kontrybucji; z domów tych 3 po oszacowaniu przez Magistrat oddano z obowiązkiem spłaty niemieckim osadnikom-profesjonistom".

kwaterowywać w domach żydowskich, jednak wtedy właściciele na czas kwaterunku musieli się z domu usunąć, co stanowczo było przestrzegane. Za kwaterę pobierali żydzi taką zapłatę, jaką wyznaczono za kwatery w chatach chłopskich.

Domy żydowskie w pierwszym rzędzie wyznaczono rzemieślnikom[47]); do lutego 1784 r. mieszkało ogółem w domach pożydowskich 83 rodzin rzemieślniczych. W tym roku, za sprawą Gubernium ustanowiono specjalnych kuratorów kolonistów, mieli oni troszczyć się i opiekować zakwaterowanymi. Dla kuratorów opracowano regulamin, którego mieli się ściśle trzymać[48]). Pieczę nad ogólnym stanem i związanymi z nią sprawami gospodarczymi miała Administracja Domen i podległe jej kameralne urzędy gospodarcze; samo Gubernium wraz z urzędami obwodowymi czuwały nad przestrzeganiem nakazów i zarządzeń Kancelarii Nadwornej.

Administracja Domen nie zajmowała się kolonistami prywatnymi ani przybyłymi na własne ryzyko. Obowiązek ten spoczywał w rękach cyrkułów, one baczyły, by owi koloniści mogli być zakwaterowani w miastach cyrkularnych, gdyż w nich łatwiej było o pracę, z jakiej mieli się utrzymać. Gdy w mieście cyrkularnym naznaczono kuratora spraw osadniczych, on musiał się troszczyć o ich zaopatrzenie.

Koloniści kameralni dostawali się pod opiekę kuratora z chwilą przekazania ich przez urząd celny w Białej odpowiedniemu kameralnemu urzędowi gospodarczemu, gdzie się musieli zameldować celem załatwienia formalności i otrzymania kwatery.

Instrukcja podawała, że kwatery powinny być suche i zdrowiu nieszkodliwe, co w większości wypadków było niewykonalne[49]). Kwater nie dostarczano jedynie kolonistom przybyłym na własne ryzyko. Udzielano im ich tylko na wypadek choroby, przy czym otrzymywali wtedy, podobnie jak i inni koloniści, utrzymanie ze skarbu.

Kuratorom za ich pracę płacono dziennie wynagrodzenie w wyso-

---

[47]) Gub-publ-polit. 15, nr 13747 ex 1783 — rozporządzenie Kancelarii Nadwornej: „Dass die unter sämentl: Ansiedlern befindliche Handwerksleute allsogleich coscribirt, und diese in die Städte nach ihren Profesionen dergestalt verheilet werden sollen, dass die verschiedene Gattungen der Professionisten in jede derselben kommen; dass nach Maass ihrer Anzahl in jeder Stadt so viele Juden Häusser als derselben Professionisten Familien zugetheilet werden, sogleich geleeret und den besagten neu angesiedelten Handwerksleuten eingeraumet, und dass die Juden zur Zusammenziehung unter sich genöthiget, jene aber, die sich mit keinem Verdienst ausweisen können, den bestehenden Vorschriften gemäss ausser Land verwiesen werden sollen".

[48]) Hauptnormale, Zweite Abtheilung.

[49]) Hauptnormale, § 7.

kości 1 złr. Jeżeli w jakiejś miejscowości przebywało więcej zakwaterowanych, kurator miał przydanego do siebie pisarza z dziennym wynagrodzeniem 30 kr., w wyjątkowych wypadkach mogło być 2 kuratorów. Przeciętnie jeden kurator opiekował się 100 kolonistami, jeżeli byli zgrupowani w jednym miejscu. W rozprószonych kwaterach, np. w domach prywatnych, na jednego kuratora przypadało najwyżej 60 kolonistów, powyżej tej liczby dodawano mu do pomocy pisarza. Zazwyczaj kuratorami byli urzędnicy kameralnych urzędów gospodarczych. Jeżeli w danej miejscowości nie było urzędu gospodarczego, naznaczano specjalnego kuratora.

Kurator względnie odpowiedni urzędnik zakupywał drzewo na opał i słomę, rozdając to bezpłatnie w dowolnej ilości kolonistom. Od 1784 r. otrzymywali koloniści i światło bezpłatnie [50]). Skoro osadnicy przybyli na miejsce zakwaterowania, odbierano im paszporty, członków każdej rodziny wciągano do osobnej książeczki, którą kurator wypełniał i oddawał głowie rodziny [51]). Do książeczek wciągano wszystkie wydatki poniesione na daną rodzinę, a więc zapomogi w gotówce, koszty zaprowiantowania i kwaterunku, koszty opieki lekarskiej. Zwrotowi jednakowoż miały podlegać jedynie tylko zapomogi. Koszty zaprowiantowania i w ogóle zakwaterowania ponosił skarb bezzwrotnie, ale tylko do czasu zupełnej dotacji. Z chwilą dotacji zasadniczo traciła rodzina prawo do świadczeń, mogła jedynie wnosić prośby o zapomogi zwrotne przez Gubernium do kancelarii cesarskiej; tych chętnie udzielał cesarz rzemieślnikom. Wszelkie wypłaty skarbowe na rzecz kolonistów pobierali z urzędów skarbowych kuratorowie osobiście. Ze wszystkich swych czynności obowiązani byli kuratorowie prowadzić protokoły i wykazy na odpowiednich formularzach. Oni wysyłali też do Gubernium sprawozdania z wydanych pieniędzy na wyżywienie i zakwaterowanie [52]).

Prócz kuratorów na czas zakwaterowania w poszczególnych zgrupowaniach wybierano spośród kolonistów jednego lub 2 przełożonych. Mieli oni za zadanie utrzymywać po kwaterach porządek przez czuwanie nad wykonaniem rozkazów i rozsądzanie drobnych sporów między kolonistami. Za swój trud otrzymywali oni 10 do 12 kr. dziennie [53]). Do kwater nie dopuszczano żydów, aby uchronić kolonistów, jak instrukcja podaje, przed ich złymi praktykami [54]).

Na skutek szerzących się chorób wydano w ciągu omawianego okresu szereg przepisów dotyczących opieki nad zdrowotnością zakwate-

[50]) Hauptnormale, § 13.
[51]) Hauptnormale, § 17.
[52]) Gub-publ-polit. 15, nr 2713 ex 1784.
[53]) Hauptnormale, § 26.
[54]) Hauptnormale, § 27.

rowanych. Zasadniczo do Galicji przyjmowano tylko zdrowych ludzi, ułomni, niezdolni fizycznie do uprawy roli lub w podeszłym wieku nie mogli być wpuszczani do kraju [55]). Natomiast tym, którzy w czasie drogi lub nawet już w Galicji popadli w ułomność czy chorobę, zezwalano, aby ich gospodarstwem zajmowała się służba lub rodzina. Gdy i tego rodzaju prowadzenie gospodarstwa nie było możliwe, grunt przekazywano komu innemu, a ich samych rząd brał w opiekę w myśl wydanych ustaw.

3. OPIEKA LEKARSKA

Nad zdrowotnością zakwaterowanych czuwali lekarze, również kobiety ciężarne miały zapewnioną pomoc położnej. W większych zgrupowaniach kwaterowych, jak w klasztorach, stworzono prowizoryczne szpitale — jedna sala, lub jeden dom, gdy kwaterowano w domach prywatnych [56]). Łóżka do owych szpitali brano z magazynów wojskowych. Uposażeni koloniści mieli zasadniczo prawo korzystania z urządzeń szpitalnych i leczenia na koszt rządu, szczególnie gdy w miejscach ich zamieszkania panowały choroby zakaźne, a te pojawiły się już wśród pierwszych kolonistów w dobrach sandomierskich. W jednym z wykazów z 1784 r. czytamy: „od czasu naszego przybycia do ces. król. ekonomii kameralnej umarło przeważnie od chorób zakaźnych (hitzige Krankheiten) z młodzieży i starszych: w Reichsheim 27, w Czerminie 20, w Kamieniu 16, w Raniżowie 20, ogółem więc 83 osób“ [57]).

Wszelką pomoc lekarską jakoteż lekarstwa osadnicy zakwaterowani względnie niezupełnie uposażeni otrzymywali bezpłatnie bez warunku zwrotu owych wydatków rządowi. Lekarzy, zwanych terminem urzędowym chirurgami, wyznaczano najczęściej wojskowych a to z braku cywilnych [58]). W czasie całego okresu kolonizowania, na 22 parcelowanych dobrach kameralnych działało równocześnie 11 lekarzy; pomoc tak zorganizowano, że na każde skupienie kwater i kolonii przypadał 1 lekarz — w dobrach sandomierskich było ich 2 [59]). — Położnych było o połowę mniej, bo tylko 6 w czasie kolonizacji spełniało swe funkcje.

---

[55]) Gub-publ-polit. 15, nr 3718 ex 1782.

[56]) I tak w sprawozdaniu naczelnika obwodu stryjskiego o stanie kolonizacji czytamy: „...nadto przeznaczono także jeden dom na szpital; dom ten jest również przestronny i bardzo wygodny dla chorych, których obecnie jest tylko 6, brakuje jedynie zręcznego i zaopatrzonego w zwykle stosowane (currente) lekarstwa chirurga, oraz położnej“. (Gub-publ-polit. 15, nr 21113 ex 1784).

[57]) Gub-publ-polit. 15, nr 6080 ex 1784.

[58]) W akcji kolonizacyjnej wojsko oddawało i inne usługi, wojskowe wozy taborowe służyły jako środek transportu większych grup kolonistów.

[59]) Do następujących dóbr przydzielono lekarzy: 2 do sandomierskich, po 1

Prócz lekarzy i położnych, w skład personelu sanitarnego w prowizorycznych szpitalach wchodzili pielęgniarze i odpowiednia służba pomocnicza z dziennym wynagrodzeniem 6—10 kr., służbę tę wybierano spośród kolonistów. Lekarzy wynagradzano przeważnie stałą roczną gażą 200 złr.[60]), położna pracująca przy lekarzu otrzymywała 100 złr. rocznej płacy[61]). Do obowiązków lekarza należało doglądanie czystości po kwaterach, — w pewnych odstępach czasu objeżdżali lekarze powierzone im środowiska, a o poczynionych spostrzeżeniach mieli donosić Administracji Domen.

4. TECHNIKA ZAKŁADANIA KOLONII

W czasie pobytu kolonistów na kwaterach Administracja Domen wraz z urzędami gospodarczymi starała się o techniczne przeprowadzenie parcelacji ziemi wyznaczonej na kolonizację; do tych instancyj należała również i budowa samych kolonii.

Do parcelacji przeznaczono folwarki dóbr kameralnych, czyli dawne dobra koronne, naturalnie będące w bezpośrednim posiadaniu skarbu państwa a nie wydzierżawione[62]), folwarki starostw niegrodowych, na-

---

do sądeckich, dobromilskich, drohobyckich, jaworowskich, szczerzeckich, gródeckich, kimirzskich, kałuskich i lubaczowskich.

[60]) Gub-publ-polit. 15, nr 9304 ex 1783. W dobrach jaworowskich początkowo otrzymywał lekarz wynagrodzenie częściowo w pieniądzu a resztę w naturze, na 78 złr. mu należnych wypłacono w gotówce 40 złr.

[61]) Gub-publ-polit. 15, nr 9391 ex 1784. W związku z uposażeniem lekarza i położnej w dobrach dobromilskich wydała Kancelaria Nadworna następujące zarządzenia: „Co się tyczy mianowania specjalnego chirurga oraz akuszerki dla osadników ekonomii dobromilskiej, ...oznajmia się o aprobowaniu wniosku, aby zaangażowany został chirurg Förster z rocznymi poborami 100 złr. titulo salarii oraz dalszych 100 złr. na pokrycie kosztów podwód niezbędnych dla jego objazdów służbowych i to na lat 6, przy czym tenże zobowiązany byłby, prócz leczenia chorób, odwiedzać poszczególne osady najmniej raz na 6 tyg., w wypadkach zaś choroby stale być obecnym i leczyć chorych bezpłatnie, jednakowoż za zwrotem obliczonych kosztów na medykamenta ze strony skarbu.

Co się zaś tyczy akuszerki, to zezwala się chociaż na przyjęcie tejże na 3 lata z pensją w kwocie 75 złr., pod warunkiem, że przebywać ona będzie stale w obrębie wymienionych 6 wsi osadniczych, i to tak, iż przenosić się będzie co pół roku z jednej do drugiej, by mogła w ten sposób w każdej z tych wsi wyuczyć bezpłatnie po 2 przez nią samą wybrane miejscowe kobiety dotyczących praktyk."

[62]) Ogółem przy zajęciu Galicji było w kraju: 3 kasztelanie, 3 klucze dóbr stołowych i 1 miasto; z dóbr koronnych było: 72 starostw, 152 dzierżawnych kluczów i wsi, 200 wójtostw. Por. Kornel Czemeryński, O dobrach koronnych. Lwów 1870, str. 22.

stępnie wójtostwa wreszcie ziemie zniesionych klasztorów. Grunty te jako folwarczne były w przeważnej części uprawne i takie tylko myślano pierwotnie parcelować dla kolonistów. W każdym kluczu dóbr kameralnych miano pozostawić jeden lub dwa, najwyżej trzy folwarki nierozparcelowane, resztę oddać kolonistom, jednakowoż z uwzględnieniem potrzeb chłopa galicyjskiego, którego nie należało pozbawiać możliwości powiększenia gospodarstwa. W miarę nadspodziewanego napływu kolonistów, włączono do parcelacji grunty gorsze, a to pustkowia, moczary, karczowiska, na których miano osadzać rodziny silniejsze, zdrowe a pracowite. Zazwyczaj jednak rozwiązywano tę kwestię w ten sposób, że do gruntów urodzajnych dodawano każdej rodzinie i nieurodzajne części.

Dla zorientowania się, jak wielu kolonistów można przyjąć w danych dobrach, czyli ile jest gruntu do rozparcelowania, zliczano obszary wszystkich rodzajów pól wraz z nieużytkami, należącymi do danego klucza kameralnego. Z tej ogólnej ilości obszaru wydzielano pola na użytek skarbu, ewentualnie dla tamtejszych chłopów, resztę wyznaczono kolonistom, przy czym na rodzinę przypadała mniej więcej stała ilość ziemi. W ten sposób urzędy gospodarcze orientowały się o pojemności danego klucza. Po takim ustaleniu preliminarza czyli przejęciu następowała właściwa parcelacja: wytyczenie granic nowych miejscowości, określenie ich kształtu, sposób budowy zagród. Całą tę akcję, począwszy od przejęcia a skończywszy na rysowaniu planów i założeniu kolonii, wykonywali specjalnie do tego wyznaczeni inżynierowie pod kierunkiem urzędów gospodarczych.

Inżynierowie podlegali bezpośrednio dyrektorom urzędów gospodarczych. Plany wymiaru i podziału gruntów w każdej nowo zakładanej kolonii sporządzano w dwu egzemplarzach. Oryginał planu zostawiano w urzędzie gospodarczym, a kopię wysyłano do Administracji Domen. Podobnie postępowano z planami budynków. Prócz planów inżynierowie wysyłali przez urzędy gospodarcze do Administracji Domen raporty o stanie prac im poruczonych. Raporty podpisywał dyrektor urzędu gospodarczego, on kontrolował inżyniera i swym podpisem stwierdzał wiarygodność raportu.

Ta zależność inżynierów od dyrektorów dóbr i kontrola nad wykonywaniem pracy nie była na rękę inżynierom, czasem nawet dochodziło pomiędzy nimi do sporów. Dyrektor dóbr drohobyckich, Fischer, przesyłając raporty o stanie prac inżynierskich w tych dobrach, na raporcie inżyniera Górskiego dopisuje „najposłuszniejszą uwagę": „Ponieważ ten jeden pilny inżynier podporządkowuje się kierownictwu tutejszej dyrekcji, inni zaś usiłują usunąć się z pod jej nadzoru, by móc ze szkodą skarbu przewlec swe czynności, nie mogę tym razem przedłożyć ogólnego wy-

kazu (Haupt-Ausweiss) z końcem miesiąca lipca“ [63]). Po czyjej stronie leżała słuszność, nie wiadomo; w każdym razie jeden z inżynierów, von Marinelli „...wskutek szykan ze strony pana dyrektora kameralnego Fischera nie mógł pełnić swej służby i swych czynności urzędowych“ [64]) — naturalnie, że na tym cierpiała tylko sprawność budowy kolonii.

W raportach inżynierowie wykazywali, jakiego rodzaju praca była wykonywana w poszczególnych dniach, nawet czas podróży z jednej miejscowości do drugiej notowano i datowano. Gdy w danym dniu żadnej pracy nie wykonano, musiano to umotywować [65]). Do planów parcelacji załączano zawsze szczegółowe pisemne objaśnienia, w których wyliczano rodzaj gruntów, ich klasę, często też były podane nazwy gruntów; dalej podawano ilość wydzielonych gospodarstw wraz z wykazaniem wielkości należących do nich gruntów. Gdy w danej miejscowości znajdowali się już koloniści, wówczas wyliczano imiennie, ile każdy z nich otrzymał roli pod uprawę, ile pod dom i ogród. Czasem w załączeniu podawał inżynier wysokość czynszu gruntowego dla poszczególnych klas gruntowych [66]).

[63]) Gub-publ-polit. 15, nr 19109 ex 1784.

[64]) Tamże.

[65]) W aktach Gub-publ-polit. 15, zachowało się tylko kilka raportów z r. 1784, a to w aktach Nr 23451, 23444, 23445, 23446, 24783, oraz raport Nr 19109 wspomnianego inżyniera Górskiego, który jako najbardziej typowy przedstawiamy in extenso:

Rapport: Deren von mir Ends gefertigten in Collonie Geschäften getroffenen Verfügungen in Ullyczno als: vom 18 bis 31 Julii:

dem 18-ten Sonntag
„ 19 „ 20 Koretz Felder aufgenohmen und diese getheilet
„ 20 „ 28 „ „ „
„ 21 „ diese getheilet
„ 22 „ 17 Koretz aufgenohmen
„ 23 „ Frühe diese getheilet, nach Mittag aber vom Regen verhindert
„ 24 „ 20 Koretz aufgenohmen
„ 25 „ Sonntag
„ 26 „ den ganzen Tag geregnet
„ 27 „ Frühe geregnet, nach Mittag 20 Koretz zertheilet
„ 28 „ 23 Koretz aufgenohmen
„ 29 „ 20 „ „
„ 30 „ besagte 43 Koretz zertheilet
„ 31 „ von Ullyczno nach Dublan.

Dublan den 31-ten Julii 1784. F. Górski Ingenieur.

[66]) Owe objaśnienia, wykazy, miały bardzo wielkie znaczenie dla ustalenia równomierności w wydzielaniu gruntu poszczególnym rodzinom jak i dla uniknięcia niesprawiedliwości w wydzielaniu roli według jakości. Administracja Domen orientowała się w ten sposób, jakim miejscowościom przypadły pola żyzne, folwarczne, jakie zaś miały zachwaszczone, porośnięte krzakami czy karczowiska.

Jako jednostki miary gruntowej używano korca lub morga austriackiego oraz ich pochodnych, garnca dla korca i sążnia dla morga; w częstszym użyciu był korzec [67]). Prócz podziału powierzchniowego uwzględniano podział jakościowy gruntu. Najczęściej dzielono pola na cztery klasy jakościowe, rzadko na 6 klas. Wliczenie danej działki do wyższej czy niższej klasy posiadało dla właściciela wielkie znaczenie, gdyż zależnie od przynależności klasowej, czyli żyzności gruntu, wymierzano mu czynsz gruntowy [68]).

Przepisy mówiły, że inżynier nie wysyłający w czasie nakazanym raportu miał być każdorazowo karany grzywną 1 złr., co miano potrącać z zarobku [69]).

Początkowo ilość inżynierów była ograniczona, wprost było ich brak, a przed ukończeniem ich pracy nie można było myśleć o rozmieszczeniu kolonistów, musieli przeto często pracować nawet w święta i niedziele. Gdy warunki atmosferyczne uniemożliwiały pracę w polu, rysowali plany w mieszkaniach, sporządzali wykazy, raporty, słowem — wykonywali wszystkie czynności z ich pracą związane a dające się wykonać pod dachem. Do pomocy przy robotach polnych miał każdy z nich kilkunastu robotników, branych spośród chłopów pańszczyźnianych lub osadników z płacą dzienną 12 kr.[70]). Ogółem inżynierowie mieli obowiązek pracować 7 godzin dziennie, w zimie nawet przy świetle świec łojowych.

Zasadniczym uposażeniem inżynierów była dzienna płaca w wysokości 2 złr.[71]), prócz tego bezpłatne mieszkanie w państwowych budynkach. W porze zimowej otrzymywał każdy z nich miesięcznie 2 sążnie drzewa opałowego i 5 funtów świec łojowych.

Jak wielu inżynierów zajęto przy kolonizacji, trudno dociec, w każdym razie w ciągu trwania parcelacji zebrała się ich spora liczba, skoro administrator dóbr niepołomickich pisze do Administracji Domen: „Otrzymałem wiadomość, że obecnie zebranych jest w Bochni 80 inżynierów bez jakiegokolwiek zajęcia. Upraszam tedy królewski Urząd Obwodowy,

---

[67]) Korzec równał się prawie 38 arom, mórg 1600 sążniom^2, na korzec liczono 1056 sążni^2.

[68]) Patrz rozdz. V, s. 75.

[69]) Hauptnormale, § 51.

[70]) W dobrach jaworowskich inżynier Karszowski przy zakładaniu kolonii Berdikau zatrudniał 30 ludzi. (Gub-publ-polit. 15, nr 2345 ex 1784).

[71]) Przy zaangażowaniu nowych 9 inżynierów w 1784 r. na podstawie zarządzenia cesarza wysłano do Gubernium zawiadomienie, „że (Jego Ces. Król. Mość) celem wykonania czynności osadniczych raczyła najmiłościwiej zezwolić na przyjęcie 9 inżynierów z dziennym wynagrodzeniem po 2 złr. licząc od dnia rozpoczęcia ich zajęć na polach". (Gub.-publ.-polit. 15, nr 7337 ex 1784).

ażeby 4 z nich przydzielono do pomocy baronowi Posarelli“ [72]). W czasie najsilniejszego natężenia kolonizacji pracowało w poszczególnych dobrach po kilku inżynierów równocześnie, np. w dobrach drohobyckich było ich 6 [73]).

Budowę kolonii rozpoczynano równocześnie z parcelacją. Nad ścisłym przestrzeganiem ustalonych przez Administrację Domen kształtów wsi i rodzajem budynków czuwały urzędy gospodarcze; aby budowa postępowała w szybkim tempie i solidnie się przedstawiała, ustanowiono w każdej budującej się kolonii po jednym dozorcy budowlanym z dziennym wynagrodzeniem 30 kr.[74]) Doglądali oni robotników, nabywali i dostawiali materiał na miejsce budowy, bacząc by go nie marnowano i nie niszczono w czasie trwania budowy, poza tym prowadzili dzienniki zajęć i obecności robotników. W nowo powstałych osiedlach w miarę ich potrzeb i wielkości zaprowadzono zarząd gminny, na czele którego stał sędzia (Richter) czyli wójt. Własnego sędziego mogła mieć tylko kolonia, licząca co najmniej 25 rodzin. Osady mniejsze, przytykające do osad tubylczych, miały zarząd gminny wspólny dla obu tych osad. Kolonie samoistne, a liczące mniej niż 25 rodzin miały zamiast wójta przysiężnych.

Wójtowie byli wybierani przez gminę na 3 lata w ten sposób, że z wybranych 3 kandydatów przedstawionych urzędowi cyrkularnemu urząd wyznaczał najbardziej mu odpowiadającego. Po upływie trzech lat mógł starosta zatwierdzić go na dalszy czasokres. Wójtowie mieli prawo korzystania ze wszystkich przywilejów wójtowskich, jak np. zwolnienia od pańszczyzny.

Do wielkich kolonii protestanckich, względnie kilku mniejszych, lecz razem zgrupowanych, liczących przynajmniej 75 rodzin, naznaczano pastora z odpowiednim uposażeniem. Tam gdzie było mniej kolonistów, mógł być tylko kantor. Jeżeli chodzi o kolonie katolickie, to zapewniono im opiekę ze strony władz kościelnych katolickich. Budowę szkół tak obmyślono, aby zapewnić wszystkim kolonistom naukę w ich języku ojczystym. Każda kolonia większa miała mieć osobną szkołę. Dla grup kolonii małych miano ją stawiać w miejscowości najbardziej centralnej w da-

---

[72]) Gub.-publ.-polit. 15, nr 13178 ex 1784 — już w następnym miesiącu (VI. 1784) wyszedł rozkaz cesarski, aby zgromadzeni w Bochni inżynierowie objęli urządzenie kolonii i pomiar gruntów w cyrkułach: Myślenice, Bochnia, Nowy Sącz, Rzeszów, Dukla, Tarnów i Sanok (Gub.-publ.-polit. 15, nr 12777 ex 1784).

[73]) Gub-publ-polit. 15, nr 725 ex 1786 początkowo pracował tam tylko jeden inżynier, po upływie 5 miesięcy przybył jeszcze jeden, po 8 miesiącach było ich 4, w końcu przybyło ich jeszcze dwóch. Praca pomiarowa trwała w tych dobrach 17 miesięcy — razem ich gaże wyniosły 3430 złr.

[74]) Hauptnormale § 58.

nej grupie. W tym celu Administracja Domen zażądała wykazów miejscowości z podaniem domów i dzieci w wieku szkolnym, odległości poszczególnych kolonii od siebie, jakoteż stanu majątkowego każdej kolonii [75]).

5. KOLONIZACJA RZEMIEŚLNICZA

Osadzeniem rzemieślników (profesjonistów) i pieczą nad nimi zajęły się urzędy cyrkularne. Urzędy gospodarcze współdziałały tylko w tym wypadku, o ile chodziło o uposażenie owych ludzi. Wszystkich więc rzemieślników, jacy się zgłosili w urzędach gospodarczych, odsyłano do cyrkułów, a stamtąd dopiero przydzielano ich Administracji Domen z odpowiednimi adnotacjami o warunkach, na jakich mają być osadzeni i gdzie czasowo znajdą utrzymanie.

Przy lokowaniu rzemieślników kładziono nacisk, aby danych rzemieślników tam lokować, gdzie rzeczywiście było brak odnośnych rzemiosł. W koloniach wiejskich na prawach rzemieślnika mógł być lokowany kowal, szewc, stelmach i krawiec, poza tym wszystkich rzemieślników osadzano w miastach. Nie odrazu jednak do tego przyszło, w pierwszych miesiącach na wsi lokowano rzemieślników każdej profesji, dopiero później zorientowano się, iż niektórzy rzemieślnicy bądź się nie utrzymają ze swej umiejętności, bądź ją zatracą — cóż kolonia zyska, jeśli w skład jej mieszkańców wchodzić będą zegarmistrze, złotnicy, tkacze jedwabiu itd. Nic więc dziwnego, że w Wiedniu zaraz się spostrzeżono i nie tylko zakazano niektórych rzemieślników osiedlać w wiejskich koloniach [76]), ale nawet nakazano, o ile możności, przenieść osiedlonych już rzemieślników ze wsi do miast, ponieważ „die in Dörfer angesiedelten Zeich- und Tuchmacher, Drechsler, Gürtler, Goldschmiede und Strumpfwierker sich besser in eine Stadt schicken“ [77]).

Celem umieszczenia rzemieślników tylko w tych miejscowościach, gdzie się dawał odczuwać ich brak, nakazano przysyłać do Gubernium z każdego cyrkułu wykazy, na ilu i na jakich rzemieślników poszczególne miasta w obrębie cyrkułu reflektują i jacy z tych mogą faktycznie być osiedleni. Z wykazów owych dowiadujemy się [78]), że w zaleszczyckim zapotrzebowano 37 rzemieślników, w tarnopolskim 53, lwowskim 72, brzeżańskim 133, żółkiewskim 104, samborskim 13, brodzkim 1, przemyskim 2, liskim 9, zamojskim 82, tarnowskim 43, rzeszowskim 12, nowosądeckim 41. Cyrkuły: dukielski, krośnieński i bocheński odpowiedziały

---

[75]) Projektowano wybudować 32 szkół, do 1788 r. stanęło ich 7.
[76]) Gub-publ-polit. 15, nr 13747 ex 1783.
[77]) Gub-publ-polit. 15, nr 16929 ex 1783.
[78]) Gub-publ-polit. 15, nr 16347 ex 1784, 12 wykazów.

odmownie, tłumacząc się dostateczną ilością potrzebnych rzemieślników [79]).

Wszyscy rzemieślnicy do chwili dotacji pozostawali pod względem zakwaterowania na podobnych warunkach co i rolnicy, otrzymywali to samo zaprowiantowanie i te same świadczenia chorobowe. Zastrzeżono jednak ewentualne utrzymanie ze skarbu przez miesiąc i po dotacji.

Niejednokrotnie okazało się, że koloniści, figurujący na paszportach jako rzemieślnicy, na żadnej profesji się nie znali. Takich mniemanych rzemieślników lokowano na roli w dobrach kameralnych, przed tym jednak każdy z nich musiał poddać się praktycznemu egzaminowi, w obecności urzędnika ekonomii, 2 wójtów i przysiężnych, celem skonstatowania, jak dalece jest przygotowany do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. W razie zupełnie negatywnego wyniku zostawiano ich własnemu losowi, tracili więc prawa kolonistów, gdyż nie mogli spełnić warunków nałożonych na nich przez państwo.

Również i wśród zgłaszających się do roli znajdowało się wielu nie znających się na jej uprawie; stosunkowo późny dekret cesarski z maja 1785 nakazuje „dass man strenge darauf zu sehen hätte, diejenigen Ansiedler, die gar nichts vom Ackerbau verstehen und sich erhalten haben, abzutsiften" — wyjątkowo tylko owi ludzie mogli zatrzymać maleńkie posiadłości, najwyżej ćwierciowe, zatem niedostateczne, by się z nich wyłącznie utrzymać, przeto musieli szukać ubocznych zarobków [80]). Należy zaznaczyć, że ogrodników uważano za rolników a nie za rzemieślników i w myśl tego otrzymywali całe gospodarstwa wiejskie [81]).

Rolnicy uprawiający dorywczo jakieś rzemiosło, zwani półprofesjonistami, otrzymywali odpowiednio mniejsze gospodarstwa. Rzemieślników przybyłych bez paszportu nie uposażano, lecz starano się dla nich o zajęcie. Nie należy rozumieć, by pozwalano kolonistom już osiedlonym wracać dobrowolnie do kraju, nawet w tym wypadku, gdy byli ludźmi kompletnie na niczym się nie rozumiejącymi, a do Galicji przyszli znęceni nadzieją szybkiego dojścia do majątku bez pracy. Gdy taki kolonista okazał tylko trochę dobrej woli, starano się go zatrudnić w służbie państwowej. Mamy taki wypadek zanotowany w dobrach sandomierskich. W Je-

---

[79]) Gub-publ-polit. 15, nr 16347 ex 1784 (wykaz 10). W Dukli osiedliło się jeszcze przed wydaniem patentu kolonizacyjnego 11 rzemieślników niemieckich: 2 piekarzy, 2 krawców, kapelusznik, szewc, kotlarz, murarz, stolarz, siodlarz i zegarmistrz.

[80]) Gub-publ-polit. 15, nr 13664 ex 1785.

[81]) Gub-publ-polit. 15, nr 3142 ex 1783 „die Kunstgärtner nicht unter Professionisten zu zählen, dahero derselbe als Ackersmann zu behandlen..."

żowej osiedlono na 90 korcach wysiewu niejakiego Jerzego Wenzla, zapewniającego, że prócz żony przybędzie jeszcze 3 innych kolonistów do uprawy owego gruntu, tymczasem sam Wenzel całkowicie na tej umiejętności się nie znał; by go jednak nie pozostawiać na pastwę losu, przeniesiono go do służby w lasach państwowych, a jego grunt przekazano 4 poddanym z Jeżowej: Piotrowi Szubie, Walkowi Urbanikowi, Jędrzejowi Kumorowi i Jędrzejowi Urbanikowi [82]).

6. USPRAWNIENIA ORGANIZACYJNE, WSTRZYMANIE NAPŁYWU

Z wiosną 1783 r. odwiedził Józef II Galicję i mógł się naocznie przekonać o wadach dotychczasowego systemu kolonizacyjnego; administracja była mało sprężysta, a przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Już fakt, że zwerbowani ze Śląska pruskiego koloniści szli najpierw po paszport do Wiednia, aby z powrotem iść tą samą drogą do Galicji, było wielkim niedopatrzeniem. W ciągu następnych lat starano się o ulepszenie systemu, przeprowadzając zmianę w całej akcji.

W Wiedniu stworzono coś w rodzaju centralnego urzędu dla spraw kolonizacyjnych. Funkcje komisarza referenta objął Jan Glantschnigg, załatwiając wszelkie sprawy związane z kolonizacją. Do pomocy zostawiono mu Weltza, lecz dano mu tylko referat zasiłkowy, gdy Glantschnigg, między innymi, załatwiał sprawy paszportowe. Samą kolonizację rozszerzono na inne kraje niegermańskie Austrii, nie dopuszczając przy tym do emigracji z dziedzicznych krajów cesarza, za wyjątkiem rzemieślników, stosunkowo mało kwapiących się do wędrówki kolonizacyjnej [83]).

Do parcelacji kolonizacyjnej przeznaczono teraz dobra poklasztorne, a komisarze werbunkowi otrzymali nakaz werbowania ludzi zasobnych i tacy nawet poczęli się zgłaszać. W piśmie Kancelarii Nadwornej do Gubernium z kwietnia 1784 r. czytamy, że w przeciągu 8 dni musiano przyjąć do galicyjskiej kolonizacji 196 emigrantów z Rzeszy, a sam Metter-

---

[82]) Gub-publ-polit. 15, nr 7690 ex 1786. „Ponieważ jednak wymieniony Wenzel nie jest na tyle doświadczony w rolnictwie, by mógł — jak to zauważa sandomierski urząd gospodarczy — podołać obrobieniu tak znacznego obszaru pól, natomiast posiadać ma należyte wiadomości w zakresie leśnictwa, Administracja stawia wniosek: by Wenzel po złożeniu egzaminu otrzymał posadę leśniczego najniższej klasy, jego zaś posiadłość podzielona została między miejscowych poddanych".

[83]) Jednakowoż rzemieślników z krajów dziedzicznych przyjmowano z zastrzeżeniem, iż nie otrzymają zapomóg i wsparcia ze strony skarbu, o czym kancelaria wiedeńska wciąż przypominała Gubernium. (Gub-publ-polit. 15, nr 5517 ex 1783).

nich zebrał już wtedy 580 osób z majątkiem wynoszącym 34.151 złr.[84]) Wprawdzie okazało się, że meldowani przez Metternicha koloniści nie mieli tych pieniędzy w gotówce i dopiero po paru latach mogliby się owym majątkiem wykazać, mimo to musiano ich do kraju dopuścić[85]).

Poza tym reforma organizacji idzie w kierunku usprawnienia organów, zajmujących się kolonizacją wewnątrz kraju. W tym celu kancelaria wiedeńska kładzie wielki nacisk na porządne i systematyczne prowadzenie ewidencji całokształtu kolonizacji w Galicji. Do tego czasu urzędy gospodarcze przesyłały sprawozdania do Gubernium, bądź na żądanie, bądź gdy wymagała tego konieczność sprawy i to tylko z pewnego zakresu wykonanych spraw, Gubernium znowu, gdy żądała tego kancelaria cesarska — i również sprawozdania te zawierały tylko dane, o jakie szczególnie w danym wypadku kancelarii chodziło, np. co do ilości wzniesionych budynków, stanu faktycznego osiedlenia, stanu zakwaterowania itd.

W ciągu 1784 r. otrzymuje Gubernium szereg zarządzeń nakazujących porządne i systematyczne prowadzenie ewidencji całokształtu akcji kolonizacyjnej. Jedno z nich z maja wymienia nawet szczegółowo, jakie dane ma zawierać owa statystyka kolonizacji: „Gubernium ma więc przesyłać stale co kwartał sprawozdania z ilości stawianych budynków, utrzymywanych rodzin i poszczególnych osób, następnie z wydatków pieniężnych, według głównych rubryk, mianowicie z wydatków na domy i stodoły, na przysposobienie gruntów, na zakupno bydła i narzędzi gospodarczych a wreszcie na utrzymanie samych osadników“ [86]).

Sam cesarz coraz żywiej interesuje się postępami kolonizacji i osobiście przegląda sprawozdania. Nacisk ze strony Wiednia sprawia, że Gubernium poczyna się starać o zebranie potrzebnych wiadomości, wysyłając na inspekcje po budujących się koloniach urzędników, aby kontrolowali postęp robót i notowali osobiste spostrzeżenia, z których później starano się korzystać praktycznie[87]). Wspomniani urzędnicy stwierdzali, w jakim stanie są budynki, z jakiego materiału, jakie są ceny inwentarza,

---

[84]) ...„Da man seit den lezteren 8 Tagen eine Anzahl von 196 Reiches Emigranten für die gallizische Ansiedlung hier anzunehmen bemüssiget gewesen und zugleich vom k. k. Minister zu Meinz Herrn Grafen v. Metternich die Nachricht eingegangen ist, dass derselbe bereitz 580 Köpfe mit einem Vermögen von 34151 fl. eben für Gallizien anher instradirt habe...“ — (Gub-publ-polit. 15, nr 9094 ex 1784.

[85]) Gub-publ-polit. 15, nr 12411 ex 1784.

[86]) Gub-publ-polit. 15, nr 6935 ex 1784.

[87]) Pierwszą inspekcję po wszystkich koloniach odbył późnym latem w 1784 r. referent gubernialny dla spraw kolonizacyjnych radca Kranzberg. (Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784).

ilu jest zakwaterowanych, ilu jeszcze nowych kolonistów będzie można do poszczególnych dóbr sprowadzić i osadzić.

Wszystkie jednakowoż starania o uzgodnienie dopływu emigrantów z postępami prac koniecznych dla ich przyjęcia nie dały rezultatu. Przez cały okres wędrówki do Galicji olbrzymia część kolonistów pozostawała na kwaterach. Wykaz z 30/III 1785 r. podaje, że przebywało wtedy na kwaterach 604 rodzin, razem 2359 osób; wśród nich znajdowało się 57 rodzin rzemieślniczych [88]). Taki stan trwał nawet jeszcze przez 3 lata po zamknięciu dopływu. Późną jesienią 1786 r. samych kolonistów przeznaczonych do prywatnego osadnictwa przebywało na kwaterach 173 rodzin, oraz 137 rodzin przybyłych bez paszportu względnie na własne ryzyko, rodzin rzemieślniczych kwaterowało wówczas 66 [89]). Zło tkwiło bezwzględnie w nieporadności urzędników i wydaje złe świadectwo przybyłej do Galicji biurokracji, nie mogącej dać sobie rady z umieszczeniem kilkunastu tysięcy ludzi. W najkrytyczniejszych momentach, gdy w jednym tygodniu zgłaszały się setki ludzi, szukano ratunku u właścicieli dóbr prywatnych, starając się nadmiar przybyszów im odstąpić, zachęcając ich do kolonizowania dóbr Niemcami za pomocą okólników i kurend, do których dołączono patent z 14/III 1783 r., wydany w sprawie przyjmowania obcych przybyszów jako kolonistów do dóbr prywatnych [90]).

Kurendę przesyłały cyrkuły do jednego z podległych sobie dominiów, gdzie po przeczytaniu patentu, wysyłano ją do następnego, z góry wyznaczonego dominium; tak kurenda obszedłszy wszystkie dominia danego cyrkułu wracała z powrotem do jego kancelarii. W każdym dominium musiano podpisem potwierdzić zaznajomienie się z kurendą [91]).

Lecz i ten środek zawiódł, szlachta polska z małymi wyjątkami nie chciała przyjmować niemieckich kolonistów. Po raz trzeci wstrzymuje

---

[88]) Gub-publ-polit. 15, nr 26038 ex 1785.

[89]) Gub-publ-polit. 15, nr 26038. Jeszcze w 1790 r. kwaterowało we Lwowie 54 rodzin (215 osób). (Gub-publ-polit. 15, nr 10916 ex 1790).

[90]) Fr. Seefeldt. Quellenbuch. S. 27.

[91]) Gub-publ-polit. 15, nr 8596 ex 1783. — Treść takiej kurendy nieudolnie w języku polskim zredagowanej, z wyjątkiem patentu, którego tekst jest przytoczony w IX rozdziale str. 120 powyższej pracy, miała we wszystkich cyrkułach jednakowe brzmienie: „Ze strony Ces. Król. Cyrkularnego N. N. Urzędu"... Ponieważ iż do tutejszych kameralnych dóbr tyle cudzych naszło kolonistów, iż dla nich w kameralnych dobrach miejsca nie ma przeto Państwom mocą DD. 25 April et praes 22 May wydanego Najwyższego krajowych Rządów Rozporządzenia, zaleca się, ażeby jako przyłączony Patent Drukowany opiewa, każde Państwo, wiele w Państwie swoim takich kolonistów pomieścić mogą i życzą Urzędowi Cyrkularnemu jak najprędzej donieść DD. Junii 1783.

cesarz czasowo dopływ nowych osadników[92]); 4/VIII 1785 r. otrzymuje Gubernium z Wiednia najwyższe rozporządzenie, na skutek którego „die Aufnahme fremder Emigranten für das gegenwärtige Jahr gänzlich eingestellet worden ist". Od tej chwili, w myśl tego zarządzenia, mogli być jeszcze tylko ci do Galicji przyjęci, którzy w tym czasie znajdowali się w drodze do Wiednia lub już stamtąd wyruszyli do Galicji, względnie zostali wysłani przez komisarzy, zanim ci się dowiedzieli o wstrzymaniu dopływu, lecz i tych nakazuje cesarz częściowo wysłać na Węgry. Jeżeli zaś wśród tej reszty, znajdą się ludzie idący bez paszportu, o ile nie mają w Galicji krewnych, nakazuje cesarz, że ci „in loco Lemberg oder sonstwo bei Gebäuden, und Strassen zur Arbeit, mithin zur Erwerbung eines Verdienstes zu verhalten", a gdyby się przed tym wzbraniali, „ihrem Schicksahle zu überlassen seyen" [93]).

Powyższe zarządzenie zadecydowało o losach dalszej kolonizacji, bo chociaż napływ został wstrzymany czasowo, nigdy już Józef II nie dopuścił do Galicji większej liczby emigrantów. Pojedyncze zezwolenia na imigrację do Galicji po 1785 r. zazwyczaj tylko tym wydawano, którzy mogli się wykazać krewnymi osiedlonymi w Galicji i zgodzili się wędrować na własne ryzyko[94]); w myśl zarządzeń cesarza mogli się spodziewać tylko pomocy w znalezieniu pracy. Ściślej biorąc, po 1786 r. obcy przybysze z Niemiec nie byli za kolonistów uważani w tym znaczeniu, co przed tym rokiem.

W następnych latach aż do śmierci Józefa II (1790), skoro już nie widniała nad krajem groza napływu świeżych przybyszów, mogła administracja austriacka spokojnie i bez pośpiechu zająć się uporządkowaniem stosunków kolonizacyjnych, a przede wszystkim umieszczeniem na stałych siedzibach całej masy rodzin ledwo zakwaterowanych. Wtedy właśnie tj. dopiero w 1787 r. powstał zbiór normaliów, jakie w związku z kolonizacją ukazały się, pod ogólną nazwą „Hauptnormale über das Ansiedlungswesen", co jest dowodem późnego ujednostajnienia całej akcji oraz uzgodnienia postępowania względem nowych poddanych.

---

[92]) Drugi raz wstrzymał cesarz czasowo imigrację do Galicji jesienią w 1784 r., co jednak w praktyce nie zastosowano.

[93]) Gub-publ-polit. 15, nr 20871 ex 1785.

[94]) Gub-publ-polit. 15, nr 1926 ex 1786 — z 1786 r. są wykazy wymieniające 5 rodzin w ilości 18 osób idących do Galicji na własne ryzyko i tylko do swych krewnych, np. „Johann Georg Bauer aus dem Würtemberg samt Weib reiset zu seinem zu Drohobycz angesiedelt seyn wollenden Schwiegersohn Johann Georg Schanck".

ROZDZIAŁ V.

UPOSAŻENIE I POWINNOŚCI

1. OGÓLNE WARUNKI UPOSAŻENIA NA ZASADZIE PATENTU

Uposażenie kolonistów, jakie im ostatecznie przypadło w udziale, nie było zaprojektowane przez czynniki rządowe za jednym zamachem. O tak wielkich kosztach, jakie się wyłoniły, nie myślał początkowo cesarz, ani rada państwa. Do Galicji przychodził element może pracowity, lecz całkowicie biedny, zjawisko powszechne przy każdej kolonizacji, bo wszak nikt nie opuszcza swej ojczyzny dla chleba, gdy go dość posiada u siebie. Zastanowić się więc warto, co obiecywał przyszłym kolonistom patent z 1781 r.

Z patentu widać, że cesarzowi chodziło głównie o rzemieślników, tych chciał jak najwięcej zjednać Galicji i o ich uposażeniu mówi patent na początku. Jako druga kategoria kolonistów wymienieni są rolnicy i jak później zobaczymy, oni stali się faktycznym elementem kolonizacyjnym.

Prócz różnych wolności obiecywał patent następujące korzyści materialne rzemieślnikom: „Professyoniści i Rzemieślnicy w Miastach, lub Wsiach Naszych Dóbr Kameralnych osiadać będą, takowym natenczas ieszcze tę Łaskę okazać chcemy, ażeby im A. do stawiania domów potrzebne Drzewo z lasów Kameralnych, bezpłatnie; inne zaś materyały: B. Jakoto: Cegły, Wapno w teyże samey cenie iako i na skarb za wypłaceniem onych w przeciągu sześciu lat dawane. C. Każdemu z nich tak pociężna iako i piesza pomoc do budowania ich domów przydana, tudzież D. Każdemu grunt na ogród przy domostwie około 1600 kwadratowych Sążni z sześcioletnią wolnością od Czynszu gruntowego wymierzony, oraz E. Na skupienie naczynia do Professyi ich potrzebnego i materyałów niewyprawnych suma zł. 50 bez powrócenia oneyże, pomału iednakże z tą ostrożnością dawana bydź mogła, ażeby oney nie tracili, lecz ją

zapewne na wspomnione przysposobienie się w naczynie do rzemiosła potrzebne i materyały grube obracali“ [1]).

Oto wszystko, co obiecywał patent z korzyści materialnych rzemieślnikom. Dla lepszego porównania przejdziemy bezpośrednio do uposażenia chłopa-kolonisty.

Tak mówi patent: „Nie tylko samym Professyonistom i Rzemieślnikom, ale podobnież i innym pracowitym ludziom iako to: Chłopstwu, i Rolnikom, podobne pożytki obmyślić... 1. Przyzwoita Chłopska Chałupa i Staynia wraz z naczyniem do roli potrzebnym bezpłatnie nadana. 2. Przyzwoity grunt chłopski Dziedzictwem również bezpłatnie wydzielony“.

W tych dwu punktach zawarto wszystko, co mieli chłopi otrzymać, naturalnie prócz zwolnień, podobnych do rzemieślniczych, o których poniżej będzie mowa. Czy zachodziła różnica w uposażeniu tych dwu rodzajów kolonistów taka, by zasadniczo wpływała na możność lepszej egzystencji, wskaże nam stosunek ilości osiadłych rzemieślników do chłopów. W każdym razie wiemy, że nie spieszyli się rzemieślnicy do Galicji mimo hojnie później przez skarb udzielanych zapomóg i polepszenia warunków uposażenia.

Widać, nie świetne w pojęciu ówczesnych rzemieślników dawał cesarz warunki. W owym czasie dobry rzemieślnik był bardzo ceniony i poszukiwany. Nie spieszno zatem mu było oddalać się tak daleko od swej ojczyzny, skoro mógł znaleźć pracę wszędzie i znacznie bliżej, chociażby w Prusach, chłopi natomiast we wędrówce z kraju szukali ratunku bądź przed biedą bądź przed uciążliwym prawem swego kraju. — To, co im patent dawał, zapewniało całkowicie egzystencję.

Pośrednio do uposażenia kolonistów należały pewne zwolnienia od podatków i świadczeń natury osobistej — miały one być też wabikiem dla „chętnego przychodzenia owych cudzoziemców“, nie mówiąc już o koncesji na rzecz protestantów, o czym mówiliśmy już poprzednio (str. 38). Już w patencie terezjańskim otrzymali rzemieślnicy sześcioletnią wolność od wszelkiego pogłównego i danin, teraz cesarz przedłuża tę wolność do lat 10, „w którym to czasie żaden osiadający przechodzeń do najmniejszego pogłównego wypłacania pociągany bydź nie ma“. Również zwolniono ich na 10 lat od podatku i czynszu gruntowego, „po upływie których mierną na nich nałożoną Retrybucyą czyli Podatek in Recognitionem Dominii składać będą“ [2]).

W rzeczywistości czynsz musieli koloniści płacić już od następnego

---

[1]) Edicta et mandata, 1781 r., str. 77.

[2]) Edicta et mandata 1781, s. 78.

roku po otrzymaniu posiadłości, gdyż, jak kancelaria wiedeńska wyjaśniała, „dziesięcioletnia wola przysługuje tylko tym kolonistom, którym będą dane tylko puste i nieuprawne grunty, natomiast dla posiadaczy gruntów uprawnych po jednym roku woli wymierzony być musi odpowiedni czynsz według ilości i gatunku roli“ [3]).

Następnie przyrzekał patent zwolnić kolonistów od służby wojskowej (rekrutacji): „Onychże tak co do ich osób własnych jakoteż i do najstarszych ich synów za wolnych zupełnie od brania na rekrutów niniejszemi bydź oświadczamy“. Wolność ta przypadała w udziale rzemieślnikom a nie rolnikom. Tych ostatnich zwolniono „od wszelkich pańszczyzn i dni pomocnych, lecz tylko na lat sześć wolnemi zostać mają“, natomiast „po upływie takowych 6-ciu lat do żadnej większej tak ciągłej jako i pieszej pańszczyzny pociągani nie będą, jako do takiej, która w proporcyi ich mniejszej lub większej osiadłości podług prawa zwyczajna jest, którą również z innemi kameralnemi poddanemi albo pieniądzmi albo ziarnem zastępować pozwolono będzie“.

Reasumując wszystkie korzyści, jakie patent nadawał chłopom i rzemieślnikom, widzimy, że dzieliły się one niejako na trzy grupy. Najważniejsza była z nich grupa nadań dóbr materialnych, zapewniających egzystencję życiową, druga grupa to możność wykonywania praktyk religijnych, wreszcie trzecia, czasowe zwolnienia od podatków i pańszczyzny.

2. OGÓLNE KORZYŚCI W PATENCIE NIE WYMIENIONE

Jednak już w pierwszych miesiącach kolonizacji okazało się, że nadania te nie wystarczają i gdy rząd nie ustąpi przed koniecznością, jakie życie dyktowało, kolonizacja stanie się jeno czynnikiem rozszerzania nędzy, żebractwa i chorób zakaźnych. Chłopi niemieccy zachęceni warunkami cesarskimi, których właściwie dobrze nie znali lub mieli o nich przesadne pojęcie, nie liczyli się w czasie podróży z groszem, jaki mieli za sprzedane w kraju mienie. Do Wiednia przychodziły tłumy ludzi pozbawionych wszelkich środków utrzymania, z powrotem nie można ich było zawrócić, gdyż taka rzecz zaszkodziłaby kolonizacji w ogóle, zresztą nie leżało to w intencji cesarza, a puścić ich w dalszą drogę bez zaopatrzenia też nie było podobna, gdyż aby ją odbyć, musieliby żebrać. Jeszcze w maju 1782 r. Gubernium nie zdawało sobie sprawy ze stanu rzeczy i opierając się na patencie, który nie przewidywał zapomóg, przestrzegał Administrację Domen w następujący sposób: „(Da) die Patental-Begünstigungen in der Ansiedlung nicht überschritten werden derfen,

[3]) Gub-publ-polit. 15, nr 16832 ex 1783.

kann den neuen Ansiedlern kein Geld-Vorschuss bewilliget werden“ [4]).

Na państwo przeto spadła troska utrzymania, a pierwszą czynnością w tym kierunku był rozkaz z czerwca 1782 r. [5]) wydawania kolonistom zasiłków na drogę, wypłacanych, jak już mówiliśmy poprzednio, w Wiedniu i Białej. Utrzymanie rządowe w czasie drogi wydawało się kolonistom czymś tak naturalnym, że i ci, którzy mieli w paszportach zaznaczone „na własny koszt i ryzyko“ rozumieli, że utrzymać się sami mają tylko do Wiednia, a w dalszej drodze otrzymają zasiłki rządowe. Początkowo wypłacano je rodzicom obarczonym dziećmi — każde dziecko poniżej lat 14 otrzymywało 2 złr. [6]). Wkrótce taką sumę otrzymywał każdy kolonista kameralny i prywatny. Okazało się, że i to nie wystarcza, podwyższono więc ową kwotę do 4 złr. na głowę i te pieniądze częściowo wypłacano we Wiedniu, częściowo w Białej przy przekraczaniu granic Galicji [7]).

W 1783 r. za bytności swej w Galicji zobaczył cesarz opłakany stan przybyłych Niemców. Wskutek wadliwej organizacji i braku przygotowań, przeciągał się czas kwaterowania. Pozbawionych środków utrzymania i zarobków rozkazał cesarz żywić. Otrzymali wówczas ziarno na chleb i zasiłki w pieniądzach po 2 kr. dziennie. Na ogół niechętnie dawano gotówkę do rąk kolonistów. W 1784 r. dekret cesarski zaleca „wydawać (kolonistom) zasiłki na zasiewy i karmienie bydła, ale tylko in natura nie zaś w gotówce“ [8]). Również nowym wydatkiem, o jakim pierwotnie nie myślano, było zakupywanie na kwatery słomy, opału i światła. W lecie 1783 r. otrzymują koloniści po raz pierwszy bezpłatną pomoc lekarską wraz z lekarstwami [9]).

W tymże czasie wydał cesarz rozkaz, by do uposażenia dawać konie oraz woły jako inwentarz roboczy, dalej bydło hodowlane i rozpłodowe:

---

[4]) Tamże, 15, nr 37118 ex 1782.

[5]) Tamże, 15, nr 4544 ex 1782.

[6]) Tamże, 15, nr 4544 ex 1782. Każdy z kolonistów „ma otrzymać po swym przybyciu za każde dziecko poniżej lat 14 po 2 złr.“.

[7]) Tamże, 15, nr 4942 ex 1783.

[8]) Tamże, 15, nr 12531 ex 1784. Później, gdy przekonano się, jak wielkie są koszty utrzymania, nakazano Gubernium, aby „poleciło na razie wydawać wprowadzonym już do Galicji emigrantom normalne zaopatrzenie, oraz — o ile to możliwe — postarać się dla nich, zwłaszcza zaś dla przeznaczonych do nieuprzywilejowanego osadnictwa kameralnego i prywatnych dóbr, o zarobek przy różnych robotach budowlanych i drogowych, by w ten sposób oszczędzić skarbowi wydatków na ich wyżywienie“.

[9]) Tamże, 15, nr 13600 ex 1783 — postanowienie Kancelarii Nadwornej: „dass solange die Ansiedler nicht volkommen dotiret sind, und die erste Fechsung erhalten haben, ihnen die nothwendigen Arzneimittel ab Aerario unentgeltlich verabfolget werden sollen“.

krowy, ogiery i buhaje, wreszcie świnie[10]). Chodziło bowiem cesarzowi o zapoczątkowanie racjonalnej hodowli tych zwierząt dla celów wojskowych szczególnie wołów, — tych miano rozdać 1800 sztuk a rozdano o wiele więcej, bo aż 2440. Przy zakupnie bydła, szczególnie ogierów i buhajów, mogli asystować zainteresowani, celem doboru najlepszych sztuk — sposób zastosowany dla uniknięcia skarg na urzędników za kupno złego inwentarza.

W patencie zapomniano zupełnie o stodołach, a te dla rolników kolonistów były konieczne, w następnym roku lukę ową uzupełniono, równocześnie nakazując oddawać kolonistom pola już obsiane.

3. SZCZEGÓŁOWE WARUNKI UPOSAŻENIA KOLONISTÓW I KOLONII

Zasadniczą podstawą uposażenia kolonisty rolnika była ziemia. Przy podziale i jej nadaniu wychodzono z założenia, że trzeba mu tyle roli wydzielić, by mógł siebie i swą rodzinę dostatecznie wyżywić. Ponieważ parcelowano pola o różnej jakości, od najlepszych aż do moczarów i nieużytków, nie można było więc określić ściśle ilości roli, jaką ma ta czy owa kategoria kolonistów otrzymać. Podano zatem tylko ogólne normy dotacji gruntowej. Rozpiętość tego uposażenia wahała się w granicach 20 do 40 korców wysianego ziarna czyli kolonista, mający żyć tylko z roli, mógł otrzymać najmniej 20 korców wraz z pastwiskiem[11]), zdarzały się jednak wypadki mniejszej dotacji, np. 17 korców, rzadziej większej, 45-korcowej. Ilość otrzymanej ziemi zależała też od kategorii, do jakiej kolonista należał, biedni otrzymywali mniej, bogatsi więcej, co było zresztą związane z samym systemem kolonizacyjnym. Chciano zwabić ludzi zasobnych a jak najmniej biednych, stąd więc wyniknął podział na kolonistów nieuprzywilejowanych i uprzywilejowanych.

Uprzywilejowani, inaczej czytając, bogatsi, mający gotówki lub majątku na sumę najmniej 200 złr., co ściśle badano, otrzymywali 30 korców ziemi, nie licząc pastwisk przydzielanych gminom a nie poszczególnym kolonistom. Jeżeli kolonista wykazał się majątkiem 500 złr., otrzymał 40 korców ziemi, czyli — jak nazywano taką dotację, całą posiadłość, w przeciwieństwie do ilości 20-tu korców, oznaczonych nazwą pół posiadłości. Ostatecznie i ten podział, ze względu na wielkość otrzymanej roli, nie był stały.

Koloniści przychodzący z zasobami, szczególnie na własne ryzyko,

---

[10]) Tamże, 15, nr 2626 i 7239 ex 1783.

[11]) Tamże, 15, nr 3718 ex 1783, nr 24406 ex 1784.

bo i tych mimo zastrzeżeń obdarowywano ziemią, mieli majątek różnej wielkości, od 200 złr. aż ponad 1000 złr. W związku z tym wydzielono im ziemię różnej wielkości. Czasem kolonista, miast należnych mu 40 korców, z braku ziemi do dyspozycji, otrzymał tylko 30 korców. Zaczęto wówczas wyróżniać trzy rodzaje gospodarstw, co, licząc miarą wysianego ziarna, odpowiadało 10-ciu, 20-tu, 30-tu i wyżej korcom. Podział taki był już znany dawniej w Galicji i nie był czymś specjalnie i osobliwie stworzonym na oznaczenie wielkości gruntu kolonistów. Chłopi galicyjscy nosili miano ćwierć-, pół- i całych chłopów[12]), co znów odpowiada dawnym chałupnikom, zagrodnikom i kmieciom.

Osadnikom z majątkiem, a osiedlającym się w Galicji na własne ryzyko, chociaż obdzielano ich ziemią, to jednak nie budowano zagród kosztem skarbu, lecz musieli je stawiać z własnych funduszów. Skarb mógł im jedynie dostarczyć na ten cel potrzebnych materiałów, drzewa, cegły, wapna, pod warunkiem, że zwrócą zań należytość po 6 latach ratami.

Wszyscy koloniści bez względu na kategorie, o ile przybyli za paszportem, bezwzględnie otrzymywali przyobiecane, a stosowne do potrzeb budynki: rzemieślnicy dom, półrzemieślnicy dom ze stodołą, rolnicy dom ze stajnią i stodołą.

W myśl patentu otrzymywali rolnicy sprzęty gospodarcze. Dla uniknięcia zamieszania, zarządzenia ściśle określały ich rodzaj i ilość, przypadającą na jedno gospodarstwo. Dla gospodarstw połówkowych przydzielano: motykę, kamień do ostrzenia, obcęgi, kosę do owsa, kosę do trawy, parę wielkich sierpów, parę małych sierpów, widły do gnoju, haki do gnoju, parę wideł do siana, wóz, pług, bronę i parę uprzęży dla koni. W całości dotowany kolonista (30—40 korc.), prócz tych przedmiotów, otrzymywał jeszcze motykę, łopatę, kosę do owsa, kosę do trawy, parę wielkich sierpów, parę małych sierpów, widły do gnoju, haki do gnoju, parę wideł do siana[13]). Rozporządzeniem z 12/VIII 1785 r.[14]) dostarczano jeszcze każdej rodzinie bez względu na wielkość posiadłości kołowrotka lub przęślicy z wrzecionami, zależnie do czego byli przyzwyczajeni, i po jednym motowidle. Sprzętów domowych z zasady koloniści nie otrzymywali, o ile już koniecznie musiano dostarczyć, to w bardzo skąpej ilości.

---

[12]) Niekiedy otrzymał kolonista zaledwo 5 korców ziemi i nosił wówczas nazwę „Achtelbauer", czyli półćwierciowy. (Gub-publ-polit. 15, nr 3718 ex 1782.

[13]) Hauptnormale. § 60.

[14]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784. Pierwsze kołowrotki otrzymały kolonistki w dobrach sandomierskich („und auch Spinnräder für die Weiber werden angeschaffet werden seyn").

Niektóre większe kolonie, a szczególnie później zakładane, otrzymały bezpłatnie wszelkie przybory przeciwpożarnicze, wiadra, osęki, drabiny, a przede wszystkim beczki na wodę.

Z kolei przechodząc do szerszego omówienia nadań w patencie nie wyszczególnionych, należy poświęcić więcej uwagi rozdzielaniu żywego inwentarza, koni, krów, wołów i świń. Początkowo nie myślano dawać tych zwierząt wszystkim kolonistom, lecz tylko tym, „welche nicht im stande sind, das unumgänglich nötige Vieh sich aus eigenen Mitteln anzukaufen“ [15]) i takowe w stosunku do wielkości dotacji gruntowej, miało być rozdane na koszt dóbr kameralnych. W praktyce owo zastrzeżenie nie miało zastosowania, bo każdemu koloniście rolnikowi dawano potrzebny do zagospodarowania inwentarz [16]). Instrukcje wielki nacisk kładły na kupno rosłych i rasowych sztuk [17]). Ponieważ dbać o to mogli zainteresowani koloniści, przeto dopuszczano ich do głosu nie tylko przy kupnie bydła rozpłodowego ale i hodowlanego, zresztą już po uprzednich smutnych doświadczeniach bo w r. 1785, gdy się okazało, że wiele dostarczono sztuk chorych i nędznego chowu.

Na jarmarki, gdzie najczęściej je kupowano, wysyłano wraz ze znawcą z urzędu gospodarczego kilku kolonistów zainteresowanych, a rozumiejących się na tych sprawach; oni towar wybierali, mogli się o cenę targować, w ich też obecności miał płacić wydelegowany urzędnik za wybrane sztuki — nie wolno było kupować koni powyżej 6-ciu lat, a wołów i krów powyżej 4-ch. Nie tylko na jarmarkach, lecz i od dostawców ów towar kupowano. Zawierano z nimi wówczas kontrakty z wymienieniem wszystkich właściwości towaru; jeżeli w ciągu 6 tygodni okazało się, że kupiony towar jest chory, sprzedawca musiał przyjąć go z powrotem [18]).

W początkach kolonizacji kupowano bydło nawet kolonistom dopiero zakwaterowanym, chociaż ci w tym położeniu nie byli w stanie je wychować, później przestrzegano dostarczania inwentarza kolonistom już ulokowanym na własnych gospodarstwach [19]). Fakt kupna, stan i przydzielenie inwentarza potwierdzali już sami koloniści.

---

[15]) Gub-publ-polit. 15, nr 4544 ex 1782.

[16]) Tamże, 15, nr 6651 ex 1783.

[17]) Tamże, 15, nr 18271 ex 1784 („...nie należy nabywać koni i wołów małej rasy, ani też starych krów lecz jedynie cielęta“).

[18]) Wśród aktów Gub-publ-polit. 15 zachował się jeden kontrakt z 9/IV 1785 f. IV, 16328, mocą którego niejaki kupiec ormiański, Dawidowicz Pirożek, wśród innego bydła ma dostarczyć dla kolonistów dóbr samborskich 157 sztuk i dobromilskich 214 sztuk świń hodowlanych dobrego gatunku, pochodzenia mołdawskiego.

[19]) Gub-publ-polit. 15, nr 18271 ex 1784. „Nie należy przy takich umowach (accorde) nabywać więcej bydła, niż rzeczywiście potrzeba dla rozdziału między kolonistów, którzy już otrzymali grunty i są w stanie bydło to wyżywić“.

Ilość inwentarza, mającego przypaść jednemu koloniście, zależała od majątku osobistego kolonisty i od wielkości wydzielonego mu gruntu. Nieuprzywilejowany względnie właściciel połowy gospodarstwa otrzymywał 2 konie lub woły, przy czym woły dawano przede wszystkim kolonistom okolic górzystych — dalej 2 krowy i świnię do rozpłodu [20]), naturalnie wszystko bezpłatnie. Uprzywilejowany czyli kolonista na całym gospodarstwie osiadły, prócz tego co posiadacz połowy posiadłości, otrzymywał jeszcze 2 woły, czyli razem miał 4 sztuki zaprzęgowe [21]).

Przy wydzielaniu koni pojedynczym rodzinom przestrzegano, by w każdej wydanej parze znajdowała się klacz dla rozpłodu. W tym samym celu w każdej większej kolonii przydzielano 1 lub 2 ogiery oraz buhaje w podobnej ilości [22]). Owe zwierzęta utrzymywała gmina, pomieszczenie miały u wójta. Czyścić i karmić musieli je wszyscy koloniści kolejno.

Jak bardzo zależało cesarzowi na podniesieniu hodowli, świadczą zarządzenia dotyczące utrzymania sztuk rozpłodowych. W Hauptnormale (§ 61) spotykamy zarządzenie, że tam, gdzie nie ma gruntu wydzielonego dla sztuk rozpłodowych, utrzymanie ich bierze na siebie skarb na przeciąg 3 lat. Dozór nad nimi, pielęgnacja i karmienie jest obowiązkiem całej gminy, a czynności owe wykonują poszczególni koloniści kolejno; kontrolę nad wykonywaniem powyższych zleceń oddano urzędom gospodarczym [23]). Ogółem rozdano koloniom kameralnym 38 ogierów rozpłodowych i 138 buhajów. Wszystkich zaś sztuk inwentarzowych na osobisty użytek do r. 1786 rozdano kameralnym kolonistom: 2985 koni, 2440 wołów, 5085 krów i 2546 świń.

---

[20]) Gub-publ-polit. 15, nr 12951 ex 1783.

[21]) Tamże, 15, nr 9958 ex 1783.

[22]) Tamże, 15, nr 22113 ex 1784. — „...jakoteż uważa się za rzecz korzystną proponowane nabycie dla kolonii kilku ogierów i byków silniejszej rasy, ponieważ w każdej gminie musi być kilka byków a także w stosunku do ilości nabytych koni w każdym okręgu znajdować się powinna odpowiednia ilość ogierów".

[23]) Dla zobrazowania ogólnego uposażenia kolonii jako całości, posłużyć może wzorowo uposażona wieś Bruckenthal licząca 42 rodzin (101 m. 88 k.). Oto wszystko co otrzymali od rządu, nie mówiąc o budynkach: 878 morgów i 1330 sążni ziemi, 84 koni, 22 wołów, 84 krów, 42 świń, 2 buhaje, — ze sprzętów gospodarskich: 53 motyk, 11 szufli, 42 kamieni do ostrzenia, 106 kos, 212 sierpów, 42 wideł do gnoju, 42 haków do gnoju, 106 wideł do siana, 42 przyrządów do ostrzenia kos, 42 wozów okutych, 42 bron każda o 36 zębach żelaznych, 42 pługów, 42 uprzęży końskich, 42 kołowrotków, 42 świdrów wielkich i tyleż małych, 42 kos do sieczki, 42 siekier do drzewa, 42 piłek stolarskich i tyleż ciesielskich, 42 noży, 42 wielkich i tyleż małych dłut, 294 desek, 31 szaflików, 42 motyk ogrodowych. Prócz tych przedmiotów otrzymała kolonia przybory do gaszenia pożaru: 42 beczek na wodę, 22 skórzanych kubłów, 4 osęki i 42 drabin. (Gub-publ-polit. 15, nr 22315 ex 1792).

Rolę oddawano kolonistom obsianą [24]), przy czym na zasiew starano się dostarczyć nasion roślin mało znanych w kraju, szczególnie pastewnych, jak koniczyny oraz innych, jak buraków czerwonych, ziemniaków, nazwanych później przez galicyjską ludność od ogólnej nazwy dawanej kolonistom „szwabkami".

Dla rzemieślników zasadnicze warunki uposażenia w czasie akcji kolonizacyjnej nie zmieniły się, brali oni tylko udział na równi z rolnikami w korzyściach, jakie im przypadały z racji odbytej drogi i zakwaterowania, a więc zasiłki podróżne i utrzymanie ze skarbu. Rzemieślnicy osiadający na wsi, albo rolnicy znający się na jakimś rzemiośle tzw. półprofesjoniści [25]), otrzymywali też ziemię w skąpym wymiarze — 10 korc., rzadko 20 korc. Gubernium przy wydzielaniu gruntów rzemieślnikom kierowało się różnymi względami; obarczeni liczną rodziną lub nie mogący wyżyć z profesji otrzymywali większe posiadłości, nawet całe [26]). Patent cesarski ofiarowywał każdemu rzemieślnikowi 50 złr.[27]), okazała się jednak, jak już wspomniano, konieczność nowych zapomóg — pilnym i solidnym rzemieślnikom nie odmawiano. Prośby o zapomogi szły przez cyrkuł, cyrkuł też zasięgał opinii o petencie, a opinia ta decydowała o dalszym powodzeniu podania [28]).

Rzemieślnikom osiedlonym w mieście prawie nie budowano nowych domów, ale umieszczano ich w starych, najczęściej odkupionych w myśl zarządzeń z Wiednia pod przymusem od żydów [29]). Wyszukiwaniem do-

---

[24]) Gub-publ-polit. 15, nr 9364 ex 1786.

[25]) Według danych z 1788 r. (Gub-publ-polit. 15, nr 29941 ex 1786) do kategorii półprofesjonistów zaliczono 59 rodzin.

[26]) Gub-publ-polit. 15, nr 8185 ex 1784. „Młynarzowi Janowi Burgerowi można przydzielić całą posiadłość, tkaczowi zaś Bernardowi Pfeiferowi tylko pół posiadłości, ponieważ rodzina tego pierwszego wynosi 9 głów i ponieważ on wobec swej profesji, tak samo jak wspomniany tkacz, nie może zostać osiedlony bez większych kosztów ze strony skarbu".

[27]) Tamże, 15, nr 7969 ex 1783. Zarządzono z Wiednia , by owe 50 złr. dawano „jednakże tylko wtedy gdy tacy rzemieślnicy okażą się dość pilnymi i skrzętnymi".

[28]) Tamże, 15, nr 26133 ex 1784 i nr 18650 ex 1785 (Dwie decyzje kancelarii wiedeńskiej w sprawie zasiłków). 1) „Ponieważ zalecony w piśmie (Gubernium) z dnia 20/IX z. r. z powodu swej zręczności i pilności fabrykant wyrobów jedwabnych, Franciszek Müller, osiedlony we Lwowie, zasługuje bezsprzecznie na szczególne wsparcie, Kancelaria Nadworna zezwala chętnie na wypłacenie mu żądanej zaliczki w kwocie 400 złr. przy stałym nadzorze urzędu obwodowego z obowiązkiem zwrotu w przeciągu lat 4, licząc od 1/I 1786 r." 2) Wyszczególnionemu z powodu pilności i dobrej pracy majstrowi ciesielskiemu, Jakubowi Walzerowi, przyznaje się zaproponowaną dnia 16-go dalszą zaliczkę w kwocie 200 złr."

[29]) Tamże, 15, nr 13747 ex 1783. Zob. wyżej str. 48.

mów zajmował się urząd cyrkularny; gdy skonstatowano, że upatrzony budynek odpowiada wymogom rzemiosła, jaki dany kolonista uprawia, budynek poddawano oszacowaniu, następnie przekazywano skarbowi, który po zawarciu odpowiedniego kontraktu i zapłaceniu zań właścicielowi, oddawał dom koloniście na użytkowanie. Kopie kontraktu przesyłano Gubernium.

Już w 1783 r. okazała się potrzeba budowy zborów protestanckich w większych skupieniach kolonii i sprowadzenia pastorów. W tym celu wnoszono podania przez Gubernium do Zjednoczonej Kancelarii. Koszty budowy zborów i plebanii musieli ponosić sami koloniści; również i pastorów miano sprowadzać z Niemiec na koszt kolonistów. Jeżeli koloniści tworzącego się pastoratu zgodzili się na wznoszenie owych budynków z drzewa, wówczas skarb dostarczał je z lasów państwowych bezpłatnie, a koloniści ponosili dalsze koszty budowy, jak furmanki i robocizna ręczna, chyba, że osobiście pracę tę wykonywali [30]). Najczęściej koloniści byli biedni, nie mogli podołać kosztom budowy zborów, toteż w praktyce sprawa ta inaczej wyglądała. Cesarz po otrzymaniu umotywowanej prośby zezwalał na wyasygnowanie pewnej kwoty ze skarbu, w formie pożyczki pod warunkiem, że wszystkie gminy mające należeć do gminy kościelnej zaręczą zwrot jej państwu w czasie i ratach zastrzeżonych w umowie o pożyczkę.

Pastora miały utrzymywać gminy, z wyjątkiem pierwszych 3 lat — na ten czasokres rząd wyznaczył pastorom pobory państwowe w wysokości 300 złr. rocznie. Ziemi przydzielano im bardzo mało, zasadniczo należało się każdemu 6 korców obsiewu, często dostawali pastorzy i drugie tyle [31]), czasem nawet i więcej [32]). Ściśle według dekretu cesarskiego uposażono pastorów w dobrach sandomierskich, a więc 300 złr. rocznie i 6 korcami obsiewu ziemi, jednakowoż bez zwolnienia jej od podatku [33]), natomiast w Brigidau otrzymywał już pastor tylko 200 złr. i również

---

[30]) Tamże, 15, nr 6080 ex 1784. — Gdy w dobrach sandomierskich chciano budować zbory i domy dla pastorów, kancelaria cesarska zezwoliła, aby „die erforderliche zwei Wohn — und Bethäuser" wybudowane zostały „auf die vorgeschlagene Art von den Gemeinden selbst, gegen unentgeltlicher Abgebung der Materialen ab Aerario".

[31]) Tamże, 15, nr 22210 ex 1784,

[32]) Tamże. Pastor w Rechsheim otrzymał 19 korców ziemi.

[33]) Tamże, 15, nr 6080 ex 1784: „...Das diesen 2 Pastoren durch die ersteren 3 Jahren (nach welcher Zeit denn die Gemeinde deren Unterhaltung selbst zu übernehmen hätten) jährlich 300 fl. ab Aerario gereichet, und 6 Koretz Aussaat jedoch nicht Steuer frey eingeraumet (werden)".

płacił czynsz z przydzielonej mu ziemi [34]). Poza tym utrzymywali się pastorzy z opłat *iura stolae* [35]).

W 1786 r. wydał cesarz nakaz urządzenia szkół tak w koloniach katolickich jak i protestanckich, podając równocześnie warunki uposażenia nauczycieli. W myśl tego zarządzenia, nauczycieli mieli utrzymywać częściowo koloniści, płacąc na ten cel rocznie po 15 kr. za każde uczące się dziecko; o ile by jednak wkładki te nie wyniosły w sumie 100 złr., wówczas skarb państwa obowiązywał się dopłacać brakującą resztę, ale i tych drobnych sum nie mogły gminy w pierwszych latach istnienia płacić. Dlatego podobnie jak pastorom wyznaczył rząd nauczycielom pobory w wysokości 100 złr. ze skarbu, najpierw na przeciąg trzech lat, później na stałe. Do uposażenia nauczyciela dochodziła ziemia. Podobnie jak u pastorów normą dla nauczycieli było 6 korców, w rzeczywistości otrzymywali więcej: w Tuszowie 15 korc., w Reichsheim i Josephsdorf po 19 korc., w Gołkowicach 18 korc.[36]). Zresztą i uposażenie pieniężne nauczycieli i pastorów nie było czymś niezmiennym, zdarzały się wypadki większego wynagrodzenia. Często po wystosowaniu do kancelarii cesarskiej prośby, szczególnie ze strony gmin wielkich, dawano pastorom zapomogi, bądź na ich osobisty użytek bądź na zakupno sprzętu liturgicznego. Można śmiało powiedzieć, że przez pierwsze lata państwo utrzymywało wszystkich urzędników służących gminie, bo wójt od 1784 r. otrzymuje ze skarbu drobną kwotę 12 złr. rocznie, poza tym utrzymywał się z roli.

Wraz z tworzeniem kolonii wydzielano pola wójtowskie (sędziowskie), wolne od czynszu. Były one różnej wielkości, jednak nie mniejsze niż 15 korc.[37]), nie licząc tego, że jako kolonista miał wójt własny grunt. Najczęściej wymiar gruntów wójtowskich wahał się w granicach 20 korc. (Josephsdorf, Mużyłowice, Strzeszyce i Wiesendorf)[38]). Równocześnie z wydzieleniem wójtom płacy, 12 złr. rocznie, odebrano im ziemię przynależną do ich stanowiska. Tam, gdzie w projekcie była budowa karczmy, zostawiano na jej uposażenie odpowiedni grunt, zwany w aktach arendą, nie większy niż 25 korc.

[34]) Tamże, 15, nr 6080 ex 1784.

[35]) Die Evang. Siedlung. Galiz. S. 21. Dla kolonii Ugartsthal podaje Kesselring następujące wysokości opłat: „Za zapowiedź 6 kr., za ślub 15 kr., za pogrzeb 10—15 kr., za mowę pogrzebową (nad grobem) 18—20 kr., za kazanie pogrzebowe 45 kr."

[36]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784.

[37]) Tamże, 15, nr 16097 ex 1784: „...Ist dem Richter eine halbe Ansässigkeit ad Officium anzuweisen".

[38]) Tamże, 15, nr 22210 ex 1784.

Tak w zarysach przedstawiały się warunki uposażenia kolonistów i kolonii niemieckich w omawianym okresie. Należy jednak zwrócić jeszcze uwagę, że nie wszystkie nadania były całkowicie bezpłatne i bezzwrotne — chociaż znów z drugiej strony należy podnieść, że nigdzie nie napotkano w aktach, by cośkolwiek prócz podatków skarbowi państwa uiszczano [39]). Do zwrotnych wydatków zaliczano koszt poniesiony na utrzymanie kolonistów w pieniądzu i naturaliach, oraz koszt dostarczonych sprzętów domowych. Wszystko to wpisywano do tzw. „Handbücheln", a zliczone tam sumy miał każdy kolonista po upływie pewnej ilości lat, najczęściej po okresie 3-letnim zwracać w ratach, przeważnie w ciągu dziesięciolecia [40]). Całkowicie bezzwrotne były pomoc lekarska i utrzymanie w czasie trwania choroby, gdy kolonista nie był jeszcze całkowicie uposażony.

4. POWINNOŚCI I OBOWIĄZKI KOLONISTÓW

Poprzedni ustęp aż nadto wykazuje, że skarb Austrii musiał ponieść dość znaczne ofiary na kolonizację Galicji, a choć wciąż one wzrastały w miarę rozszerzania akcji, mniemano, że dadzą się pokryć późniejszymi świadczeniami skolonizowanych i skarb państwa szkody nie poniesie, a kraj zyska nie tylko nową siłę roboczą, ale i nowe źródło dochodów, zasilające jego finanse świadczeniami w pieniądzu i naturze. Równocześnie z akcją kolonizacji zastanawiano się nad tym, jakiego rodzaju świadczenia mają ponosić skolonizowani na rzecz zwierzchności gruntowej i od kiedy mogą takowe obowiązywać. (Zobacz tablicę 4, str. 182—3).

Zazwyczaj miała być przestrzegana ogólna zasada dziesięcioletniej wolności z nieuprawnych pól i jednoroczna z folwarcznych [41]), w zasadzie były duże odchylenia; w Gawłowie zwolniono kolonistów na dwa lata, zaś w Ottenhausen na 2 lata i 2 półrocza lat następnych, natomiast koloniści Szczerca cieszyli się tylko półroczną wolnością. Zakres powinności na rzecz zwierzchności gruntowej regulował specjalny kontrakt, zawierany za zezwoleniem cesarza (kancelaria wiedeńska) między gminą a komisją abolicyjną (na której czele stał komisarz Ainser), tak zwany

---

[39]) Ile sumarycznie pieniędzy Austria wydała na przeprowadzenie całej akcji, omówiono w osobnym rozdziale, gdyż ważną tę kwestię należy szczegółowiej naświetlić; pieniądz, jak wszędzie, tak i tu był motorem, poruszającym całą akcję.

[40]) Gub-publ-polit. 15, nr 22113 ex 1784.

[41]) Fasja (opisanie urbarialne) z 1789 r., kol. Kaisersdorf. „Mają oni (koloniści) od tych gruntów folwarcznych 1 rok swobody (Freyjahr) zaś od zarośli i karczowisk zwolnieni są na lat 10 od wszelkich danin".

Abolitions-Kontrakt, czyli kontrakt zwalniający od pańszczyzny [42]). W samej rzeczy powinności kolonistów stanowiły opłaty pieniężne.

Ogólnie możemy podzielić świadczenia kolonistów na rzecz państwa jako zwierzchności gruntowej na 4 grupy: czynsz gruntowy, czynsz z domu, robocizna, liwerunki i świadczenia związane z utrzymaniem gminy w należytym stanie. Najpoważniejszą pozycję stanowił zawsze czynsz gruntowy, obliczany według klasy gruntu. Nie należy jednak sądzić, by dla wszystkich kolonii całego obszaru Galicji grunt danej klasy podlegał jednakowemu opodatkowaniu, zachodziły tu wahania poważne; trudno nawet odważyć się na obliczenie jakiejś przeciętnej danej klasy, co najwyżej można powiedzieć, że najczęściej spotykanym czynszem z korca jest 1 złr. 45 kr. z I kl. gruntu, 1 złr. 30 kr. z II kl. i około 1 złr. 15 kr. z III kl.[43]). Najogólniej można się wyrazić, iż czynsz gruntowy pierwszych 3 klas w rzadkich wypadkach wynosił mniej niż 1 złr. z morga, lecz i rzadko dochodził do wysokości 2 złr.

Najłatwiej można się o tym przekonać, wziąwszy pod obserwację czynsz kolonii gródeckich. Wypadało go na morg w Brundorf 1 złr. $3^1/_8$ kr., w Burgthal 1 złr. 19 kr., w Weissenberg 1 złr. $23^6/_8$ kr., w Ebenau 1 złr. 28 kr., w Vorderberg 1 złr. $53^3/_8$ kr. Przeciętnie na morg w tych 5 koloniach wypadało 1 złr. 26 kr. czynszu.

Dane rocznego dochodu i wymierzonego czynszu pozwalają nam wykryć w jakim stosunku pozostawał czynsz gruntowy do ogólnego dochodu z uprawy ziemi. Na podstawie danych z fasji z 1789 r. doszliśmy

---

[42]) Kontrakty te prawie nie zachowały się, za małymi wyjątkami; 2 z nich odnośnie gmin Padew i Falkenstein podaje dr Seefeldt w „Quellenbuch". Nie znaczy to, by kwestia powinności kolonii na rzecz zwierzchności gruntowej pozostała z tych czasów nierozstrzygniętą, w tym wypadku jako źródło służą nam Fasje z 1789 r. W nich są powtórzone w szczegółach wszystkie warunki kontraktów abolicyjnych.

[43]) Dla orientacji podajemy przykłady czynszu z morga (1600 sążni²) w koloniach, mających ziemię podzieloną na 6 klas:

Kimirz

I kl.	1 złr.	15	kr.
II „	1 „	—	„
III „	— „	50	„
IV „	— „	40	„
V „	— „	30	„
VI „	— „	15	„

Rottenhan, Schönthal, Ottenhausen

I kl.	1 złr.	34	kr.
II „	1 „	18	„
III „	— „	$57^1/_2$	kr.
IV „	— „	43	„
V „	— „	33	„
VI „	— „	$20^1/_2$	„

Kranzberg

I kl.	1 złr.	$48^6/_8$	kr.
II „	1 „	$31^2/_8$	„
III „	1 „	$13^6/_8$	„
IV „	— „	$55^6/_8$	„
V „	— „	$39^4/_8$	„
VI „	— „	$22^6/_8$	„

do konkluzji, że średni procent dla kolonii różnych cyrkułów przedstawiał się rozmaicie, wahając się między 15—45%. W koloniach cyrkułu rzeszowskiego płacono z dochodu około 23% na czynsz gruntowy, w cyrk. sądeckim i przemyskim 41%, samborskim 32%, w stryjskim 21,5%, w lwowskim 18%, żółkiewskim 24%. Te wielkie różnice należy tłumaczyć niedokładnymi wiadomościami podanymi tendencyjnie celem zmylenia władz co do faktycznej wartości dochodu, gdy nakaz szacowania dochodu wyszedł po podpisaniu kontraktu abolicyjnego, bądź to mniejszym lub większym zakresem innych powinności [44]).

Obliczanie dochodu z ziemi opierało się na teoretycznie przyjętych trzechletnich zbiorach danego gruntu, według 4 gatunków zboża, niekoniecznie na nim uprawianych, mianowicie pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, zaś wartość tych zbóż ustalono według ceny targowej w danej okolicy, jasnym więc jest, że ceny te nie były stałe, wobec czego zachodziła potrzeba ciągłego kontrolowania cen targowych i stosownie do nich uzgadnianie wysokości czynszu. O różnicy w cenie zbóż w tym samym roku, lecz w odległych od siebie miejscowościach, można się całkiem dobrze przekonać na kontraktach abolicyjnych kolonii Padew w dobr. sandomierskich i Falkenstein [45]) w dobr. Nikonkowice (obecnie pow. Lwów). Cenę pszenicy obliczano w Padwi na 3 złr., w Falkenstein 2 złr. $16^2/_8$ kr., cenę żyta w Padwi na 2 złr. 15 kr., w Falkenstein 1 złr. $33^2/_8$ kr., cenę jęczmienia w Padwi na 1 złr. 48 kr., w Falkenstein na 1 złr. $13^1/_8$ kr. oraz cenę owsa w Padwi obliczano na 1 złr., w Falkenstein $49^4/_8$ kr. W 1789 r. dla kolonii Dornbach ceny zbóż dla szacunku czynszowego kształtowały się następująco: pszenica 2 złr. 59 kr., żyto 2 złr. 7 kr., jęczmień 1 złr. 45 kr., owies 1 złr. 59 kr.[46]). Niekoniecznie obowiązani byli koloniści uiszczać czynsz gruntowy całkowicie w gotówce, często dopuszczano w kontraktach możność wypłacania go w połowie, a nawet w całości w zbożu. (Zobacz tablicę 4, str. 182—3).

Jak przy czynszu gruntowym, tak samo dadzą się zauważyć różnice wysokości wymierzonego podatku z domu i zabudowań. W większości wypadków wynosił on 1 złr. z gospodarstwa i nigdy nie schodził poniżej tej granicy, maksymalnie natomiast sięgał 1 złr. 45 kr. Rzecz znamienna,

---

[44]) W myśl patentu z 10/II 1789 r. (Edicta et mandata, s. 44—49). Patent ów nie odnosił się w zasadzie do kolonistów, ponieważ z nimi, jak wyżej wspomniano, zawierano osobne kontrakty, regulujące ich stosunek płatniczy względem państwa, niemniej jednak później założone kolonie, jak w 1789 r. Ebenau i Burgthal, mają czynsz gruntowy wymierzony na zasadzie tego patentu.

[45]) Wydrukowane są u Seefeldta w „Quellenbuch", s. 155—168.

[46]) Fasja z r. 1789 — Dornbach.

w koloniach Galicji zachodniej z reguły był on większy niż we wschodniej połaci; w dobrach niepołomickich, czyli najbardziej na zachód wysuniętych miejscowościach płacono owo maksimum tj. 1 złr. 45 kr., w sądeckich już 1 złr. 30 kr., w sandomierskich 1 złr. 15 kr., natomiast w samborskich, drohobyckich, dobromilskich i lwowskich bez wyjątku płacono po 1 złr.

Ściśle z tym podatkiem łączyła się możność korzystania z lasów państwowych; zastrzeżono bowiem, iż „czynsz z domu ... rocznie płacić każdy powienien, za którą to zapłatę drzewo na budowle, reperacje i potrzebne na naczynia materiały tudzież na opał bezpłatnie im wydawane będą“ [47]).

Od robocizny w naturze zwolniono zasadniczo kolonie prawie zupełnie — w koloniach, mających mimo to ją odrabiać, nie przekraczała kilku dni sprzężajnych lub ręcznych w roku, maksimum 6 dni sprzężajnych (Schönthal, Ottenhausen), w Josephsthal odrabiano tylko dwa dni z gospodarstwa całego. Robocizna zawsze zależała od wielkości gospodarstwa, w Kranzberg i Kaisersdorf odrabiano z 4 morgów 1 dzień sprzężajny lub 2 ręczne; w Ottenhausen z 3 morgów 2 dni sprzężajne[48]). W wypadku, gdy zwierzchność nie mogła lub nie chciała wykorzystać dni roboczych w naturze, wyrównywali wówczas koloniści należność pieniądzmi po 6 kr. za dzień sprzężajny i po 3 kr. za pieszy. Natomiast w razie potrzeby zwiększenia robocizny, dawano za każdy dzień lub posługę ponad normę z kasy państwowej odpowiednią, już z góry wyznaczoną zapłatę: w okresie letnim 10 kr. za dzień, w zimie 8 kr. Dzień sprzężajny w granicach dóbr kosztował skarb 12 kr., poza granicami 16 kr. Nie tylko wynagradzano robociznę odrabianą ponad ustaloną normę; bardzo często zdarzało się, iż na podstawie kontraktu za wszystkie dnie i posługi obowiązkowe wyznaczano kolonistom płacę mniej więcej w wysokości podanej powyżej.

Prawie wszędzie obowiązani byli koloniści, tak zresztą jak i inni poddani, dostarczać w razie wojny tzw. liwerunku zboża i furażu. Niektóre kolonie, ze względu na szczególne swe położenie terytorialne, obowiązano do specjalnych posług na rzecz państwa, jak transportu soli z żup albo, jak kolonie cyrkułu lwowskiego, Ottenhausen i Kaltwasser, dostarczać do Lwowa pewnej ilości drzewa [49]).

[47]) Fasja z r. 1789 — Wola Żarczycka.

[48]) W Ottenhausen 29 rodzin odrabiało razem 153 dni, w Schönthal 20 rodzin 120 dni sprzężajnych, w Burczycach 18 rodzin 68 dni pieszych, w Neudorf (Czukiew) $96^1/_2$ dni sprzężajnych, w Neudorf 116 dni pieszych, w Gassendorf 80 dni sprzężajnych, dobromilskie kolonie (9), liczące 192 rodzin, odrabiały 1110 dni.

[49]) W Ottenhausen 25 sążni drzewa za zapłatą pieniężną, Kaltwasser zaś po 25 sążni.

Również do powinności, obowiązujących gminy jako całość, za które wspólnie odpowiadali, należał obowiązek utrzymywania w należytym stanie dróg wewnątrz danej gminy, w miejscowościach zaś o mokrych gruntach nakazywała administracja przeprowadzić konieczne odwadnianie łąk i pól ornych, wreszcie koloniści mieli bezpłatnie doręczać do sąsiednich dóbr obiegające zawiadomienia państwowe, jak cyrkularze i patenty, co powszechnie stosowała Austria w Galicji.

Dopełnieniem kontraktu była zawsze przysięga, składana przez całą gminę według ustalonych formuł, na wierność cesarzowi i państwu, jako rękojmia wypełnienia wszystkich obowiązków, które wypływają z racji poddaństwa austriackiego [50]).

Na oko wydawać by się mogło, iż obciążenia płatnicze stawiały ko-

---

[50]) Akta Gub-publ-polit. 15, nr 18398 ex 1789. Przykład oryginalnej formuły przysiężnej kolonistów z Ugartsthal z 18/VII 1789:

Eides — Formul

Der deutschen evangelischen Ansiedlungsgemeinde Ugartsthall.

Nachdeme euch aus allerhöchster Gnade, als eingewanderten Fremdlingen die versprochene Patenthal Begünstigungen zu euer selbstigen Zufriedenheit vollkommen zu Theil geworden, und euch des allerhöchsten Schutzes, gleich andern, zu getrösten haben werdet, so sollet ihr eurem Allergnädigsten Landes Herrn den Eid der Treue bei Gott dem Allmächtigen schwören, und bei Pflicht und Gewissen geloben, dass ihr dem allerdurchlauchtigst — grossmächtigsten Herrn und Fürsten Joseph dem 2-ten Römischen Kaiser König zu Hungarn und Böheim, Gallizien und Lodomerien, Herzog zu Österreich etc. etc. als euerem rechtmässigen Landesfürsten und Herrn treu und gehorsam zu allen Zeiten seyn werdet, Allerhöchst deroselben Befehle selbst, als auch eines hochlöbl. Landesgubernii, einer Wohllöbl.-Staatsgütter-Administration, des löbl. k. Kreisamts, als eures vorgesetzten Wirtschaftsamts, sie mögen zu Kriegs- oder Friedenszeiten ergehen, treu und unverbrüchlich, nach möglichsten Kräften, auf der Stelle zu befolgen; Alle Aufwikeleien, Ungehorsam, Untreu, und was immer Namen haben mögen und jedes Unheil, welches zum Schade und Verletzung der Allerhöchsten Landesfürstlichen Gesätze abzielen wollte, und dem Allgemeinen Wohl schädlich seyn könnte, nicht allein zu beseitigen trachten, sondern auch hievon die ungesaumte Anzeige eurem vorgesetzen Amte zu machen.

Uibrigens auch die Pflichten gegen eure Mitglieder, so wie es Noth und Umstände erheischen, bei Feuer und Wassersnoth etc. etc. selben getreulich beizustehen, und überhaupt in allem Betrachte sowohl führ den Staat, als das allgemeine Beste, als treue und gehorsamme Unterthanen erfüllen wollet.

End.

Alles dieses was uns von Seiten des Löbl. Kaluszer Wirtschafts Amtes vorgelesen worden, haben wir alle wohl und deutlich verstanden, versprechen auch alles und jedes getreu und unverbrüchlich zu halten; so wahr uns Gott helfe, durch Jesum unsern Erlöser. Amen.

lonistów w ciężkie położenie, wszak już od chwili wstąpienia na ziemię galicyjską stawali się dłużnikami państwa, a dług wraz z podatkami bieżącymi przewyższał niejednokrotnie kilkakroć razy roczny dochód z ziemi, jak to wykazuje załączona poniżej tabelka obciążeń i dochodów wszystkich kolonii dóbr dobromilskich, sporządzona na podstawie danych z lat dziewięćdziesiątych [51]).

TABLICA 1.

Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Rodzin — *Familien*	Osób — *Seelen*	Ogółem gruntu *Besassen an Grund und Boden*		Stan powinności *Ihre jährlichen Schuldigkeiten betrugen*			Stan zadłużenia *Stand der Verschuldung*				Ogółem roczny dochód z gruntu — *Summe des jährlichen Grundertrags*		Przeciętny dochód z morga *Durchschnittl. Ertrag von 1 Joch*
					czynsz *Zins*		Pańszczyzna *Robot*	w pieniądzu *in Geld*		w naturaliach *in Naturalien*				
			morg. *Joch*	sążni *Kl.*	złr. *Guld.*	kr. *Kr.*	dnie *Tage*	złr. *Guld.*	kr. *Kr.*	korce *Scheff.*	garncy *Garnez*	złr. *Guld.*	kr. *Kr.*	złr. *Guld.*
Engelsbrunn	32	150	377	81	493	24	110	5822	7	196	28	2383	35	6·32
Rosenburg .	32	143	611	1267	526	57	197	6001	54	877	28	1445	26	2·36
Makowa . .	24	113	756	745	568	45	234	4446	13	352	29	1222	36	1·61
Berehy . .	10	58	204	1260	196	15	65	804	55	159	13	408	32	2·00
Obersdorf .	8	38	147	1116	118	8	48	1527	54	71	31	252	1	1·71
Steinfels . .	12	47	253	707	190	1	66	1151	39	260	14	311	10	1·22
Prinzenthal .	9	46	159	1328	134	14	53	1091	5	322	29	313	6	1·95
Bandrów . .	38	113	695	1586	464	58	208	3323	10	760	25	876	26	1·25
Falkenberg .	27	125	448	390	442	9	129	3704	39	561	23	1122	24	2·50
Ogółem . .	192	833	3655	480	3134	51	1110	27873	37	3564	30	8335	16	2,28

Na podstawie tej tabelki da się obliczyć, że czynsze i długi kolonii dobromilskich, należne w gotówce, przekroczyły 3,72 razy roczny ich dochód z roli czyli na mórg obciążenie wynosiło 8,49 złr. Na jedno gospodarstwo zaś średnio całość odciążenia wyrażała się sumą 161,5 złr. — obciążenie wprost olbrzymie, gdybyśmy mieli pewność, że dane dochody z ziemi są rzeczywiście zgodne z prawdą i tak małe, niestety nie rozporządzamy w tym wypadku żadnym środkiem kontrolnym lub sprawdzianem.

Rząd austriacki zgodnie z zamiarami kładł na kolonistów również wiele obowiązków natury moralnej. Na każdym kroku spotykamy w zarządzeniach słowa zachęty do pracowitości. Kolonista musi być pracowity i świecić przykładem chłopu galicyjskiemu, to dewiza twórców kolonizacji, cesarza, Zjednoczonej Kancelarii i Gubernium.

---

[51]) Gub-publ-polit. 15, nr 4221 ex 1791.

Przeto jednym z zadań gminnej policji było doglądanie tej pilności. Na wójtów i przysiężnych nakazano wybierać ludzi uczciwych a przede wszystkim pracowitych, gdyż sami znając pracę od innych będą jej wymagali [52]). W instrukcjach dla wójtów podawano nawet okresy, w jakich mieli doglądać pracy kolonistów: przy żniwach, przy wymłocie, przy przechowywaniu płodów. Trzymano się zasady, że uposażony kolonista ma wszelkie dane do wyżywienia swej rodziny i tylko wtedy można mu iść z pomocą w formie zapomóg skarbowych, gdy mimo jego pilności i z przyczyn od niego niezależnych plon nie był dostateczny.

Wszystkie urzędy gospodarcze miały nakazywać wójtom, aby starali się podnieść wydajność ziemi, przez oczyszczanie roli z kamieni i chwastów, przez nawożenie jej gnojem. Zalecano koloniom uprawę rzadkich a użytecznych roślin: buraków, lnu, konopi, chmielu, rzepaku i tytoniu, domy zaś obsadzać drzewami owocowymi. Pól nieobsianych nie wolno było pozostawiać a przy żniwie nie można było zostawiać zbyt długiej ścierni [53]). Widocznie musiały się zdarzać wypadki sprzedaży dostarczonego inwentarza martwego jak i żywego, skoro nakazywano, by pilnowano i nie pozwalano na tego rodzaju przekroczenia [54]). Miano też sprawdzać, czy wydane bydło jest dostatecznie odżywiane i czy przypadkiem nie zamieniono je na gorsze. Zwracano również uwagę, by walące się domy, co się często zdarzało, gdyż budowane były ze złego materiału, zaraz naprawiano [55]).

Trudno jest w tej pracy wyliczyć wszystkie zarządzenia dotyczące gospodarki, wszystkie obowiązki i mniemane wzory racjonalnej gospodarki, nałożone na kolonistów, których mieli dopilnować urzędnicy 3-ch kategorii, wójtowie, policja gminna i urzędnicy urzędów gospodarczych. Aby tym większą moc miały wszelkie zarządzenia, grożono karami aresztu, przymusowej pracy, a nawet pozbawieniem praw kolonisty. Każde zaniedbanie w uprawie roli, stratę w bydle czy w sprzętach miały skrupulatnie badać urzędy gospodarcze na skutek doniesień wójtów; kara następowała po bezsprzecznym udowodnieniu winy, lecz i w wypadku dowiedzionej winy kolonisty, skoro nie mógł straty pokryć ze swego majątku, pokrywał ją zarząd dóbr z tym, że winny zwróci koszty w ratach oznaczonych a zapisanych w książce wpisowej. Nieznających się na uprawie roli uczono tej sztuki — przy wyraźnie złej woli stosowano stopniowe kary; najpierw kolonistę ostrzegano, napędzając do zwyczajnej pracy na roli, skoro ostrzeżenie nie skutkowało, zmuszano

[52]) Hauptnormale § 67.
[53]) Tamże, § 80.
[54]) Tamże, § 80.
[55]) Tamże, § 80.

opornego na pewien czas do każdej pracy z dzienną zapłatą 5 kr., gdy i taka przymusowa praca nie skutkowała, zostawiano opornego kolonistę własnemu losowi, rugując go z gospodarstwa. Również karze wygnania lub przymusowych robót publicznych ulegali winni wzniecenia pożaru przez niedbalstwo.

Przepisy nakazywały, by urzędy gospodarcze kolonistom, którym pożar zniszczył domostwa, dostarczyły nowych sprzętów gospodarskich i odbudowały zniszczone zabudowania, przy czym cała kolonia wraz z pogorzelcami miała współdziałać w odbudowie, dając bezpłatnie furmanki i pracę ręczną. W wypadkach klęsk elementarnych w pierwszych latach osiedlenia rzeczywiście urzędy gospodarcze niosły koloniom wydatną pomoc, przede wszystkim w ziarnie na zasiew i wyżywienie[56]).

Dorośli synowie kolonistów mogli starać się o prawa kolonisty dla siebie; gdy zbadano, że starający się jest pracowity, można mu było wydzielić osobne gospodarstwo, na prawach i warunkach zwykłego kolonisty, chociaż w zasadzie warunki były gorsze — otrzymywał wtedy zaledwo ćwierć a najwyżej pół posiadłości z możnością dokupienia roli za własne pieniądze. Podobnie postąpiono z parobkami, którzy przywędrowali z gospodarzami, tym również obiecano tyleż co i synom kolonistów, nie wcześniej jednak aż wszyscy inni przybysze otrzymają odpowiednie gospodarstwa. Wdów i sierót po zmarłym a osiedlonym koloniście nie pozbawiano praw kolonistów, zatrzymywały je w spuściźnie po zmarłym żywicielu.

---

[56]) Gub-publ-polit. 15, nr 312 ex 1786. Pierwszą wzmiankę o udzieleniu kolonistom pomocy w naturze mamy już w 1785 r. Zasiewy kolonistów kol. Kimirz zniszczone zostały niepogodą i mrozami. Urząd gospodarczy udziela im pomocy w zimie 1786 r. w zbożu wszystkich gatunków, na wyżywienie i zasiew w ilości 282 korc., przy czym godnym jest uwagi, że i tamtejsi chłopi z tych samych przyczyn otrzymali 202 korc.

ROZDZIAŁ VI.

KOLONIE

1. ZABUDOWANIA I KSZTAŁTY OSIEDLI

Wieś-kolonia niemiecka w Galicji miała być według planów Józefa II wzorem dla tubylców pod każdym względem, a więc i w sztuce budowy. Kolonia, niemiecka „Musterdorf", swym kształtem, celowością i estetyką budowy miała uczyć nowej sztuki stwarzania harmonijnych kształtów osiedli, nieznanych jeszcze w Galicji. Dom kolonisty miał być obszerny a dobry, dostosowany do wielkości gospodarstwa i zapotrzebowania, wygodny i zdrowy [1]). Kładziono zatem wielki nacisk we wszelkich zarządzeniach, dotyczących budowy całej wsi jak i poszczególnych budynków, aby się ściśle trzymano nakazanych przepisów budowy.

O stanie budowy musiano zdawać szczegółowe sprawozdania, omawiające każdy szczegół, począwszy od wyznaczenia ulic i ich szerokości, a skończywszy na wymiarach małego okienka w komorze domu. Do inżynierów, zajmujących się budową i pomiarami pól i placów pod zabudowania, szły surowe nakazy, by wydobyli ze siebie maksimum wysiłku i kierowali się podanymi im wskazówkami.

W wielu wypadkach pozostało to jednak na papierze. Zaledwie parę kolonii wybudowano według wymogów zarządzeń, a były nimi przede wszystkim największe kolonie, gdyż do nich łatwiej dało się dostosować wypracowane w Wiedniu wzorce, szczególnie harmonijne kształty, przy mniejszych starano się nadać im pewną regularność, co nawiasem mówiąc, dość łatwo przychodziło, skoro ci sami inżynierowie mierzyli, dzielili ziemię i stawiali na niej budynki.

Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa samych budowli. Te, chociaż stawiane w pewnym porządku, przedstawiały niekiedy pożałowania godny widok, a to ze względu na lichotę użytego materiału, czy chociażby

[1]) Gub-publ-polit. 15, nr 9958 ex 1783.

i jego różnorodność, zastosowaną już nie mówiąc dla całej kolonii, ale poszczególnych budynków.

Według zarządzeń wieś niemiecka w Galicji w ten mniej więcej sposób miała wyglądać [2]):

Powinna była się znajdować pośrodku podzielonych gruntów, a to dlatego, aby mieszkańcy mieli blisko do swych pól i w ten sposób oszczędzali siebie i zwierzęta pociągowe; warunek ten prawie nigdzie nie został spełniony [3]). Ze względów zdrowotnych chciano, by wsie stały na wzniesieniach, co dawało gwarancję suchości gruntu i lepszej konserwacji budynków, no i czystego powietrza. Zabroniono jednak przeznaczać na place pod kolonie grunt żyzny, gdyż byłoby ze szkodą dla samych kolonistów, gdyby budynki stały na lepszym gruncie a gorszy musieli uprawiać. Nakazano, o ile było to możliwe oszczędzać ziemię ze względu na obecną jej wartość i zapotrzebowanie, zalecając w miarę możności grupować budynki blisko siebie, tak pojedynczych gospodarstw jak i całych kolonii. Między domami odstęp wynosił 10 sążni wiedeńskich, między domami a stodołami odległość zwiększono do 15 sążni. Kolonia złożona z więcej niż 50 gospodarstw nie mogła być budowana w jednym rzędzie, gdyż koloniści, mieszkający na krańcach kolonii, zbyt daleko mieliby do środka wsi, względnie zbyt daleko musieliby pędzić bydło na pastwisko gminne, które zawsze było wspólne dla wszystkich mieszkańców. Przy budowie większych osiedli wyznaczano, stosownie do ich wielkości, prócz ulicy głównej, 1 lub 2 ulice poprzeczne, przy większych 2 ulice główne i odpowiednią ilość poprzecznych. Ulice główne miały 4, najwyżej 5 sążni szerokości, przecznice były nieco węższe.

Po obu stronach ulic biegły rowy. Domów od ulic nie odgradzano płotami. Zarządzono wzdłuż ulic i między domami sadzić drzewa owocowe, chętnie sadzono lipy. Drzewa były skuteczną ochroną od ognia i pewnego rodzaju ozdobą.

Przy budowie większych kolonii wydzielano z miejsca plac pod zbór, szkołę, dom gminny, dalej — parcele na mieszkania dla pastorów i nauczycieli. Dla katolickich kolonii kościołów nie budowano, zawsze należały do najbliższej parafii katolickiej. Ponieważ koloniści stawiali zbory własnym kosztem, były więc one małe, czasem prowizoryczne [4]). Z in-

---

[2]) Gub-publ-polit. 15, nr 9364 ex 1786.

[3]) Gub-publ-polit. 15, nr 12035 ex 1784. Najgorzej pod tym względem z kolonii znanych z dochowanych planów przedstawiała się Ożomla; leżała ona na skraju swych gruntów w południowej stronie, gdy grunt ciągnął się w kierunku północno-zachodnim. (Zob. tabl. 8, str. 187).

[4]) Kaindl podaje, że w Wiesenberg była kaplica przerobiona ze stodoły. (Geschichte, B. III. S. 137).

nych budynków, należących do całej gminy, stawiano jeszcze karczmy, suszarnie i piekarnie. Wielkość karczmy zależała od tego, czy trunki w samej miejscowości miano wytwarzać, czy też sprowadzać je z innych okolic. Karczmy nakazano tam stawiać, gdzie kolonia jest odosobniona [5]). Do 1786 r. włącznie stanęło 15 karczem, suszarń 61, domów gminnych 8, piekarń gminnych 18. Piekarnia miała zawsze kilka izb, z sieni prowadziły schody na piąterko, mieszczące 2 izby mieszkalne dla czeladzi; na dole mieściła się właściwa piekarnia, złożona z izby, gdzie wyrabiano i pieczono ciasto, z komory na mąkę i izby zapasowej [6]).

Prawie w każdej kolonii kopano zaraz studnie, a ilość ich była zależną od miejscowych warunków, jak obfitości wody, względnie od wielkości kolonii i zapotrzebowania wody. Studnie najczęściej kopano we środku wsi i na skrzyżowaniu ulic; do 1786 r. włącznie wykopano i urządzono we wszystkich koloniach 196 studzien.

Tylko kilka kolonii odpowiadało przytoczonym warunkom, drobne osady miały zaledwo po parę domów, które po upływie kilku lat rozpadały się, bo tak licho je budowano. Już na nieodpowiednią budowę domów, szczególnie bitych z gliny, zwrócił uwagę w 3-cim roku kolonizacji referent dla jej spraw, Kranzberg. O domach wybudowanych w Hartfeld wyraził się w swym sprawozdaniu z objazdu po koloniach, że „die gestampfe Häuser beinaher schon gänzlich eingefallen sind“ [7]), co potwierdza także świadectwo Bredetzky'ego. Na pochwałę jednak należy powiedzieć, że jednakowoż tych kilka kolonii planowo wybudowanych i urządzonych reprezentowało doskonale kierunek ówczesnej budowy wsi niemieckiej. Do takich w pierwszym rzędzie należy Königsau, którego wielobok poprzecinany regularnie uliczkami daje wrażenie sieci pająka [8]).

Typowo nieplanowo zbudowaną kolonią były Mużyłowice. Mianowicie nie stanowiła ona jednolitej osady, lecz była podzielona na 2 części, oddzielone od siebie obcymi posiadłościami. Jednak część, składająca się z 28 gospodarstw, miała pięknie przeprowadzoną ulicę, domy stały po obu jej stronach. Część druga kolonii leżała przy innej drodze, powstałej przed kolonizacją i nie miała łączności z pierwszą. Zagrody często dotykały obcych gruntów, gdyż obszar kolonii, składający się z 6 różnych kawałków, był rozrzucony pomiędzy ziemie nie należące do kolonistów [8a]).

Jeżeli chodzi o wymiary, wszystkie zabudowania wznoszono wedle ustalonych przepisów, a wskaźnikiem była ilość przydzielonej ziemi

---

[5]) Gub-publ-polit. 15, nr 9364 ex 1786.
[6]) Gub-publ-polit. 15, nr 7358 ex 1786.
[7]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784.
[8]) Plan tej kolonii załączony jest w Bredetzky'ego Histor.-Statistischer Beytrag.
[8a]) Gub-publ-polit. 15, nr 12035 ex 1785.

i nigdzie nie można spotkać, by w danej kolonii robiono wyjątki. Wszyscy koloniści z tej samej kolonii, o równej dotacji ziemi, mieli prawie identyczne zagrody, a o ile zachodziły różnice w rozmiarach budynków między mniej a więcej uposażonym, to różnicy w rozkładzie i ilości ubikacji prawie nie zauważyliśmy.

Każdy dom składał się z wielkiej izby mieszkalnej (Wohnstube), komory, sieni z kuchnią i małej komórki na sprzęty (graty)[9]. Różnica rozmiarów domostwa całogruntowego kolonisty a półgruntowego wynosiła do $1^1/_2$ sążnia, połownik miał dom $8^1/_2$—9 sążni, cały od 9—10 sążni długi[10]. Stosownie do gospodarstwa zmienną wielkość miały stajnie i stodoły. Budowano stajnie dwojakiego rodzaju: na 6 lub 8 sztuk bydła; w stodołach różnica wyrażała się ilością zapól, były one jedno- lub dwuzapolowe.

Gdy wymiary budynków były ujednostajnione, to materiał, z którego je wznoszono, przedstawiał się rozmaicie, chociaż jak i w innych wypadkach, szły zarządzenia by go ujednostajnić; nie odgrywały tu naturalnie względy lub sympatie urzędników zajętych tymi sprawami, lecz raczej trudności techniczne i brak odpowiednich materiałów do budowy, nie wykluczając jednak nieuczciwości wykonawców, o której wspomina Bredetzky[11]. Wystawiano rachunki za bydło dobrej rasy a dostarczano gorsze, wskutek czego państwo i koloniści ponosili szkodę. Coś podobnego musiało się dziać przy stawianiu zagród. Stawiano budynki z gorszego materiału i niedbale, a sprzyjał temu pośpiech, z jakim musiano je wznosić, nadwyżka z kosztorysu prawdopodobnie szła do prywatnej kieszeni. Dom, na który tyle pieniędzy wydano, nie mógł się przecież po paru latach rozsypać, jakto miało miejsce w wielu wypadkach[12].

Materiału dostarczały urzędy gospodarcze. Tam, gdzie były lasy, drzewo brano z dóbr kameralnych dla tych kolonii, które w tych dobrach powstały, gdy dobra kameralne nie miały odpowiedniego materiału, drzewa, kamieni i cegły, zamiast to wszystko sprowadzać z daleka, używano do budowy, co było pod ręką. Z braku tańszego materiału w okolicy używano droższego; w Rosenburgu, kolonii dobromilskiej, z braku słomy poczęto kryć dachy gontami[13].

W systemie pruskiej kolonizacji nie było również jednostajności,

---

[9]) Gub-publ-polit. 15, nr 9958 ex 1783.

[10]) W Bruckenthal budowano wszystkie domy bez wyjątku długości 10 sążni i 4 szerokości (Gub-publ-polit. 15, nr 20556 ex 1785).

[11]) Beytrag z. deutsch. Kolonial, S. 85.

[12]) Tamże, s. 85.

[13]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784. „Pozostających jeszcze 24 (domów) pokrywa się gontami, ponieważ słoma w tej okolicy jest wogóle rzadka".

a przede wszystkim stawiano budynki z miękkiego materiału, jakim były chrust i glina, zmieszana ze słomą lub plewami [14]). Połączenie plecionego chrustu z gliną było sposobem używanym w wielu koloniach, właśnie ze względu na taniość takiej budowy; znany on był jako sposób węgierski. W dobrach jaworowskich powstało wiele takich budowli [15]). Poza tym kombinowano różnego rodzaju budulec, łącząc w tej samej budowli materiał twardy i miękki. Były i domy całe z cegły wzniesione, niektóre miały fundament kamienny, resztę budynków budowano z drzewa. Czasem całe kolonie w ten sposób wybudowano, że domy postawiono z surówki (egipskiej cegły), pokryto je słomą, kominy upleciono z chrustu i oblepiono gliną, stodoły zaś pokryto gontem. Trudno o bardziej prymitywną technikę budownictwa wiejskiego. Tak wystawiono 34 domów w kolonii Josephsdorf w Sandomierskiem.

Dobra sandomierskie szczególnie odznaczały się różnorodnością użytych materiałów i ich jakości, prawie każda kolonia miała swe charakterystyczne cechy. Na koloniach tych dóbr najlepiej da się udowodnić, że budowano z tego, co było pod ręką, bez żadnego planu i porządku, gdyż nawet w jednej kolonii można było wyliczyć kilka rodzajów użytych materiałów dla tych samych budynków.

Kilka przykładów najlepiej tę różnorodność wykaże: Steinau miał domy drewniane o murowanych kominach, dachy kryte gontem, stodoły słomą; Klein Rauchersdorf: domy drewniane, pokryte gontem, kominy plecione i oblepione gliną; Raniżów: domy z drzewa z plecionymi kominami a słomianymi dachami; Ostrów: domy z drzewa, kominy murowane, dachy wszystkich zabudowań gontowe; Reichsheim: domy razem ze stajniami wybudowano bądź z cegły niepalonej bądź z drzewa z plecionymi z chrustu kominami — kryto słomą, stodoły natomiast gontem; Tuszów: budynki z chrustu i gliny, jednak domy mają murowane kominy i są kryte gontem, podobnie i stodoły; Schönanger: domy z egipskiej cegły, z takimiż kominami, kryte gontem, stodoły z plecionki chruścianej, kryte słomą.

Lecz i w innych dobrach nie lepiej się działo; w kolonii Falkenberg (dobra dobromilskie) były aż 3 rodzaje domów: jedne budowano na sposób tzw. pruski, gdzie drewniane obramowanie służy jako umocnienie dla właściwego materiału do budowy ścian, które są wzniesione albo z cegły, albo gliny zmieszanej z kamykami a czasem nawet i plecionki chruścia-

[14]) Zimmermann K., Fryderyk W., T. II. R. VI, ust. II.

[15]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784. Na podstawie relacji radcy gubernialnego Kranzberga najgorsze budynki powstały w tych dobrach — jako materiał do budowy służyła zazwyczaj glina i chrust. Z tego samego materiału wystawiono zabudowania w Hartfeld, Berdikau, Mużyłowicach, Schumlau.

nej, inne domy stawiano ze zwyczajnych kłód, a jeszcze inne z cegły. W niektórych dobrach budowano bardziej jednolicie. Do takich należały dobra nowosądeckie, samborskie, kałuskie. W większości kolonii tych dóbr stosowano budowę ścian pruskich lub drzewa obrobionego, lecz i tam trafiały się różnice.

Wszystkie budynki mieszkalne stały blisko drogi, stajnia prawie wszędzie tworzyła całość z domem. Wewnątrz domu podłogi dawano tylko do 1 izby, dlatego by się uchronić od brudu. Podłogi w innych częściach domu mógł kolonista, o ile chciał, stawiać własnym kosztem [16]).

Sufit nad stajniami i komorami wykładano zwyczajnymi deskami. Strychy miały szczytowe boczne otwory dla światła i przewiewu, celem konserwacji umieszczonych na strychu zapasów. Ważnym szczegółem charakteru budowy domów kolonistów, który szczególnie zasługuje na podkreślenie, to obowiązkowe stawianie we wszystkich domach kominów, bez których nie było wolno domów wystawiać. W zasadzie komin i piec miał być tylko z cegły stawiany, w istocie rzadko kiedy tego przepisu się trzymano, najczęstszym materiałem na kominy była plecionka chruściana, grubo obrzucona gliną dla bezpieczeństwa od pożaru. Nad paleniskami umieszczano płaszcz (okap), wsparty na słupach drewnianych.

Na pokrycie dachów służyły tylko 2 rodzaje materiałów, gonty i słoma, często kombinowano oba materiały razem na pokrycie jednego domostwa; szczyt i dolne zakończenie dachu tworzyły gonty, resztę dachu kryto słomą.

Jak ostatecznie w praktyce przedstawia się kolonia niemiecka, najlepiej uwydatni przykład. W aktach Arch. Państw. we Lwowie znajduje się szczegółowy opis kolonii Falkenstein, położonej w dobrach Nikonkowice. Kolonia ta może służyć jako przykład wzorowej formy budownictwa kolonii józefińskich [17]). (Zobacz tablicę 7, str. 186).

Miała ona kształt krzyża, w którego skrzyżowaniu mieścił się kwadratowy plac ze studnią pośrodku; prócz tej studni były jeszcze studnie w każdym ramieniu krzyża. Domy, frontem zwrócone do ulicy, ciągnęły się po obu stronach wzdłuż ulic w odległości 16 sążni jeden od drugiego. Stodoły umieszczono w oddaleniu 20 sążni za domami w środku podwórza, jednak trochę w bok od linii budynku mieszkalnego. Odległość każdego obejścia od ulicy wynosiła bez wyjątku dwa sążnie. Ulice o szerokości 12 sążni obsadzono drzewami owocowymi wzdłuż ciągnących się dwustronnie rowów. Domy wraz ze stajniami tworzyły jedną całość, każdy dom miał 10 sążni długości i 4 szerokości, składał się z jednej izby głów-

---

[16]) Hauptnormale § 54.

[17]) Gub-publ-polit. 15, nr 10773 ex 1785.

nej, do której dotykała komora, z sieni z wyjściem na zewnątrz domu, z kuchni, w której mieściły się palenisko z okapem murowanym z cegły, piec piekarski i osobny do ogrzewania izby. Po drugiej stronie sieni mieściła się druga komórka przeznaczona przede wszystkim dla rodziców gospodarzy, gdy byli w podeszłym wieku a rodzina była liczna.

Domy wystawiono z dębowego drzewa; szczególnie mocne były pierwsze progi w ilości 9 sztuk jako rodzaj fundamentu, dopiero na nich położono dalsze w tej samej ilości jako progi górne; na właściwe ściany szło 40 belek drewnianych. Główna izba miała heblowaną białą podłogę z miękkiego drzewa. Podłogi reszty domostwa oraz sufit wyłożono deskami z drzewa miękkiego. Izba główna i obie komory posiadały razem 5 okien dwuskrzydłowych, jedynie kuchnię rozjaśniało małe półokno, podobnie jak stajnię. Stajnie wystawiono obszerne, mogące pomieścić 12 do 14 sztuk bydła i koni. Ściany domów uszczelniono słomą i gliną, następnie pobielono wapnem. Za pokrycie dachu służyła słoma. Podobnie kryto słomą w Falkenstein stodoły, które miały po 7 sążni długości i 4 szerokości; boisko leżące między dwoma zapolami było tak wielkie, by mogło służyć na wygodne pomieszczenie dla wozu gospodarza, gdy nie młócił [18]).

Ogólnie da się powiedzieć o koloniach józefińskich, że wprowadzały one nieznany na ziemiach Polski typ wsi o kształcie figur geometrycz-

---

[18]) Na podstawie załączonego planu w relacji urzędu gospodarczego dóbr mierzwickich (Gub.-Publ.-polit. 15, nr 20805 ex 1785) równie kształtnie wyglądała kolonia Wiesenberg.

Wytyczono ją w 1785 r., wyznaczając na bloki domostw ziemię w formie krzyża, którego ramionami były ulice szerokości 20 sążni. Każdy dom stał w oddaleniu 3 sążni od wytyczonych ulic, przy czym szerokość ich znaczyły wykopane rowy, wzdłuż których biegły parkany, a nie, jak było w zwyczaju, drzewa. Studnie wykopano przy ulicach co 8 domów. W pośrodku kolonii (krzyża) stanęły gospoda i szkoła, wielkością równe innym budynkom kolonii. Domy tworzyły ze stajniami całość, stodoły zaś znajdowały się w środku zagrody nieco w tyle o 20 sążni od domu.

Każdy dom miał 10 sążni długości 4 szerokości, składał się z izby mieszkalnej, z komory obok umieszczonej, następnie z sieni wraz z kuchnią, biegnących jako jedna ubikacja przez środek domu, gdyż po przeciwnej stronie owej sieni umieszczono komorę drugą, o wiele większą od poprzedniej. Izba mieszkalna posiadała 2 okna, jedno wychodzące na ulicę, drugie na dziedziniec. Komórka tuż przy izbie posiadała osobne wejście od sieni i jedno okno. Sień zaopatrzono tylko w półokno, światło padało właściwie przez drzwi. Stajnię rozjaśniało małe okienko umieszczone we frontowej ścianie.

Budynek, zawsze zwrócony do drogi frontem, był tynkowany gliną i pobielany wapnem. Odległość poszczególnych domów od siebie wynosiła 26 sążni, wliczając w to i dziedziniec w okół domostw.

Stodoły posiadały po 2 zapola, wjazd do nich umieszczono po prawej stronie. Wszystkie budynki w Wiesenberg kryto słomą, ściany stawiano na sposób węgierski.

nych, stosowany jednak do większych osiedli (Brigidau, Josephsberg, Dornfeld, Königsau), w których przy większej ilości ulic można było zastosować fantazyjne kształty czworo- czy pięcioboków, przy trochę mniejszych opisane tu formy krzyża.

Mniej niż średnie oraz najmniejsze kolonie z tych czasów należą swym kształtem do tzw. szeregówki, prawie nieznanej w Galicji. W tym typie wsi bloki zabudowań stoją w równomiernych odstępach, po obu stronach drogi, możliwie jak najbardziej prostej, i tworzą łącznie z ogrodami regularne prostokąty, których kierunek nie zawsze jest zależny od ukształtowania powierzchni gruntu [19]). Od owej zabudowanej drogi szły zazwyczaj w miarę potrzeby drogi o kierunku prostopadłym do niej, również idealnie proste jak ona. Najmniejsze z kolonii, najczęściej nie stanowiące samoistnych wsi, miały formę krótkich a prostych ulic; takich kolonii powstało w Galicji najwięcej. Do nich zalicza Kuhn następujące osiedla: Hundsdorf (Hełmiec), Deutsch-Biczyce, Hutweide (Gaj), Niemiecką Dąbrówkę, Podrzecze, Niemieckie Gołkowice, Niemiecki Gaboń, Niemieckie Barcice, Niemieckie Biegonice, Nowy Gawłów, Vogtsdorf (Wójtostwo), Kolonię Tuszów, Rosenburg, Engelsbrunn, Rehberg, Fehlbach, Burgthal, Ebenau i Brundorf itd. [20]).

Obie formy kolonii józefińskich mają swój początek w kolonizacji Banatu, gdzie przy specjalnym podziale gruntów, o jakim później będziemy mówili, stworzono nowy rodzaj kształtów osad wiejskich, pod nazwą „Schachbrettdorf“ [21]). Odpowiednikiem tej nazwy w języku polskim byłaby nazwa s z a c h o w n i c a g e o m e t r y c z n a, biorąc pod uwagę podział gruntów i bloki domów jako jeden zespół.

Przy kolonizacji Banatu w drugiej połowie XVIII w. inżynierowie, zakładając osiedla w kształcie ulicówki, zreformowali ją o tyle, iż zastosowali geometryczną regularność, tak w podziale gruntów jak i w ustawianiu bloków zabudowań. Na Węgrzech jednak powstały przede wszystkim wielkie osiedla, dla których potrzeba było zastosować większą ilość ulic. Te, przecinając się wzajemnie pod jednym kątem, robiły wrażenie szachownicy, co jeszcze bardziej uwydatniało się przy równomierności niw gruntowych. Z chwilą kolonizacji Galicji zaczęto i dla niej stosować ten typ wsi tym bardziej, że w dużej mierze przy zakładaniu kolonii użyto inżynierów wyszkolonych już poprzednio na Węgrzech. W praktyce nie dało się całkowicie zastosować wzoru węgierskiego na ziemi galicyj-

[19]) Nazwa tego typu wsi oraz definicja zaczerpnięta z pracy B. Zaborskiego „O kształtach wsi i ich rozmieszczeniu“, str. 65.

[20]) Die Siedlungsformen der jungen deutschen Sprachinseln in Galizien (Gedenkbuch z. Erinner. d. Deut. in Galizien. S. 146).

[21]) Tamże.

skiej. Trudność wynikała z małych rozmiarów zakładanych osiedli. W większości wypadków wszystkie zabudowania pojedynczych kolonii dawały się ulokować wzdłuż jednej ulicy, co w konsekwencji przybierało formę opisanej poprzednio szeregówki.

2. SYSTEM PODZIAŁU GRUNTU

W ścisłym związku z regularnym uszeregowaniem bloków budynków powstał podział gruntów, chociaż i w tym wypadku geometryczna regularność napotykała na przeszkody natury technicznej.

Ziemie przeznaczone na parcelacje były przeważnie pochodzenia folwarcznego i nigdy dlatego nie tworzyły zwartej całości, rzadko stanowiły nieregularny wielobok, a przeważnie były rozrzucone w różnej wielkości kawałkach pomiędzy grunty rustykalne. Przy pomiarze dzielono całą ziemię na niwy, czyli większe połacie tego samego rodzaju gruntu i tej samej dobroci czyli klasy. Ilość niw była zatem zależna od tych dwu czynników, rodzaju i klasy. Sama klasa nie zależała od rodzaju gruntu; łąka, pastwisko, a nawet plac pod dom i ogród mógł należeć do tej samej klasy, co i ziemia pod pług. Podział ten miał przede wszystkim na celu sprawiedliwy rozdział ziemi pomiędzy kolonistów, każdy z nich miał mieć udział w każdej odmianie ziemi, jaka należała do kolonii. W ten sposób niw było tyle, ile było klas gruntu i jego rodzajów, np. w Lednicy podzielono ziemię całą na 19 niw 4-ch klas dobroci [22]). (Zobacz tablicę 6, str. 185).

Po uzgodnieniu ilości niw, dzielono każdą z nich na szereg parcel stosownie do ilości gospodarstw mających mieć w danej niwie swój udział. W tym systemie, jedno gospodarstwo miało swoje działki w niwach ról ornych wszystkich klas, osobno w niwach łąkowych na sianokosy, wreszcie osobną działkę pod plac na budynki i ogród, które mieściły się znów w specjalnej niwie na ten cel wyznaczonej. Zauważyć przy tym należy, że tam gdzie ziemia przeznaczona do parcelacji stanowiła kilka oddzielnych części, tam podział na niwy i działki był indywidualny dla każdej z nich.

Ten system podziału wytworzył tego rodzaju sytuację, że każde gospodarstwo było właścicielem szeregu poletek rozrzuconych po całym obszarze kolonii bez żadnej łączności ze sobą, a co gorsza, były one nieraz bardzo oddalone od zagrody kolonisty. (Zobacz tablicę 5, str. 184).

Tak niwy, jak i działki gruntowe miały prawie wszędzie kształt wydłużony, szczególnie działki, dla których forma podłużna była obowiązująca. Leżały one w niwach do siebie równolegle, tworząc w nich szereg

[22]) Gub-publ-polit. 15, nr 31429 ex 1784.

długich a wąskich pasów, w przestrzeni prawie równych, chociaż rzadko wielkich (często 3—5 korców), zależnie od wielkości gruntów nadanych kolonistom i rodzaju gleby, jaką rozporządzano dla danej kolonii. Działki pod zabudowania, ogród i rolę przy domu posiadały mniejsze wymiary od innych działek, najczęściej 1 korca, czasem dochodziły do 3 korców [23]).

Kilka przykładów podziału pól w różnych koloniach da ogólny pogląd na wielkość działek i ilości niw.

W Majkowicach pod Niepołomicami przy gruncie I i II klasy otrzymał kolonista Nr 1 Adam Bubach:

a) rolę przy domu N. II zwaną Wydartuch w ilości 1 korc. $9^{1}/_{4}$ garnc I kl.
b) rolę zwykłą N. IX zwaną Twardowskiego w ilości 11 korc. 16 garnc. I kl.
c) rolę zwykłą N. VI zwaną Mazurkie w ilości 3 korc. $18^{1}/_{4}$ garnc. II kl.
d) łąkę N. VI zwaną Mazurkie w ilości $22^{1}/_{4}$ garnc. II kl.
e) łąkę N. VIII zwaną Pniącze w ilości 1 korc. 15 garnc. II kl.
f) łąkę w ilości 1 korc. 14 garnc. I kl.

Jak widzimy, było I klasy gruntu 14 korc. $7^{1}/_{4}$ garnc. a II klasy 5 korc. $23^{2}/_{4}$ garnc.

W Gawłowie (Niepołomice), grunt I-szej i II-giej klasy. Kolonista N. 4 Heinrich Richter otrzymuje:

a) rolę przy domu N. XXVI zwaną Grodza w ilości 31 garnc. II kl.
b) rolę przy stodole N. XXV zwaną Oddębce w ilości $23^{1}/_{4}$ garnc. I kl.
c) rolę zwykłą N. XX zwaną Staw w ilości 10 korc. 30 garnc. II kl.
d) rolę zwykłą N. XXII zwaną Urbarska w ilości 3 korc. $3^{3}/_{4}$ garnc. I kl.
e) rolę zwykłą N. XXVIII zwaną Podpastewnik w ilości 1 korc. 15 garnc. I kl.
f) łąkę N. XXIX zwaną Staw w ilości 1 korc. I kl.
g) rolę zwykłą N. XII zwaną Ścieżki w ilości 25 garnc. I kl.
h) łąkę N. XXXI zwaną Pastewnik w ilości 1 korc. I kl.

Ogółem 20 korców, w tym 8 korców 3 garnc. klasy I-szej oraz 11 korc. 29 garnc. klasy II [24]).

W kolonii Kaltwasser na jedno gospodarstwo przypadało działek:

a) pod zabudowania i ogród 1 korc.
b) łąki $28^{22}/_{32}$ garnc.
c) roli ornej $14^{30}/_{32}$ garnc.
d) roli ornej 2 korc. $27^{27}/_{32}$ garnc.
e) roli ornej 2 korc. $26^{2}/_{32}$ garnc.

[23]) W Kaltwasser i Schumlau po korcu, w Berdychowie korzec i 26 garncy, w Unterbach po 2 korce i 2 garnce.

[24]) Gub-publ-polit. 15, nr 28158 ex 1784 (dla obu przykładów).

f) łąki 1 korc. $^{25}/_{32}$ garnc.
g) roli ornej 2 korc. $13^{12}/_{32}$ garnc.
h) roli ornej 2 korc. $26^{13}/_{32}$ garnc.
i) łąki 1 korc. $30^{12}/_{32}$ garnc.
j) łąki $31^{7}/_{32}$ garnc.
k) zarośli $30^{28}/_{32}$ garnc.
razem było w jednym gospodarstwie 18 korc. $6^{12}/_{32}$ garnc.[25])

Z przykładów tych widać, iż powszechnym był podział na kilkanaście działek (parcel) i tylko wyjątkowo która z nich była większych rozmiarów, najczęściej 1—3 korc., im mniej działek tym były one większe. W kolonii Unterbach w gospodarstwie 7-mio działkowym działki dochodziły do 5 korców[26]). W Berdychowie gospodarstwo 5-działkowe, obok korcowych, miało działki 7-korcowe[27]). W koloniach dóbr drohobyckich: w Brigidau, Königsau, Josephsdorf, każde półgospodarstwo miało 12 korc. roli ornej w 3 niwach, po 4 korce każda działka — 3 korce łąki w 1 działce i korzec pod zabudowania[28]). Do gmin tych należało pastwisko takiej wielkości, iż na jedną rodzinę wypadło po 2 korce. W dobrach samborskich posiadłość cała miała po 24 korc. roli ornej w trzech niwach, każda działka po 8 korców, 6 korców w 1 niwie i korzec pod zabudowania — pastwiska wspólnego wypadało po 3 korce na gospodarstwo.

Genezy systemu tego podziału gruntu, znanego pod nazwą szachownicy gruntowej, należy szukać jeszcze w głębokim średniowieczu u Germanów, którzy grunty gminy dzielili do użytkowania między członków gminy według dobroci na niwy, a te znowu dzielono na tyle działek, ile było zagród; tak rozdzielony grunt poddawano dopiero losowaniu. Los rozstrzygał, jakie działki przypadną poszczególnym członkom gminy a wynik był taki, że każdy z nich miał działki rozrzucone wśród działek innych członków gminy.

Na ziemiach Polski system szachownicy wytwarza się samorzutnie z chwilą rozkładu pierwotnej osady jednodworczej na większą ilość pomniejszych. Szachownica, jaka powstała na skutek tego rozkładu, była bezładna, nie tworzyła tej harmonii jak germańska. Dopiero okres pierwszej kolonizacji niemieckiej przy wprowadzeniu gospodarki trójpolowej przynosi zastosowanie szachownicy regularnej, która z biegiem czasu, wskutek dalszych podziałów na rzecz nowych właścicieli zatraca swój

---

[25]) Tamże. Źródło nie podaje klas gruntu dla tej kolonii.
[26]) Tamże, 15, nr 13258 ex 1785.
[27]) Tamże.
[28]) Tamże, 15, nr 19109 ex 1784.

przejrzysty układ. Pojedyncze działki przybierają kształt długich, wąskich pasów; szachownica otrzymuje ten kształt, jaki właśnie widzimy w koloniach galicyjskich. Można ją nazwać, w przeciwieństwie do szachownicy rozrzuconej, szachownicą rozwleczoną, względnie wydłużoną [29]).

Austriacka administracja zachowała ten system szachownicy w mniemaniu, że pozwoli on na bardziej sprawiedliwy rozdział gruntu pomiędzy kolonistów, by każdy z nich mógł mieć udział we wszystkich jakościach ziemi, każdy miał pola blisko domu i pola dalej leżące; inna wreszcie spodziewana korzyść, to uniknięcie utraty całości zbiorów w razie klęski elementarnej. Jeżeli pewne niwy zniszczały w jakikolwiek sposób, istniała nadzieja, że inne mogą ocaleć. Jednak najistotniejszą przyczyną wprowadzenia takiego systemu była bezsprzecznie, jak już podkreśliliśmy, obawa przed niezadowoleniem z powodu niesprawiedliwego rozdania gatunków gruntu — i chociaż zdawano sobie sprawę z ujemnych stron szachownicy, jak zły dojazd, bo przez parcele innych właścicieli, lub nadmierne odległości pojedynczych parcel tego samego gospodarstwa, to jednak zastosowano ją we wszystkich koloniach.

3. WIELKOŚĆ, ROZMIESZCZENIE I NAZWY OSIEDLI

Kolonie nie były ani wielkie obszarem, ani zbyt ludne. Na 127 miejscowości kolonizowanych, nie wliczając w nie kolonii prywatnych, aż 43 nie miało więcej jak 10 rodzin. W niektórych osiedlono nawet po 1 rodzinie. Najwięcej takich rozmieszczono w cyrkule nowosądeckim; tam ani jedna nie przekroczyła ilości 20 rodzin. O liczebności wszystkich miejscowości kolonizowanych w dobrach kameralnych najlepiej świadczy poniższa tabelka:

TABLICA 2.

Cyrkuł	Miejscowości, w których ilość rodzin kolonistów nie przekroczyła								ponad	Ogółem
	10	20	30	40	50	60	80	90	100	
Bochnia	6	5	1	—	—	—	—	—	—	12
Brzeżany . . .	2	3	1	—	—	—	—	—	—	6
Lwów	2	6	6	1	1	—	—	—	1	17
Przemyśl . . .	1	1	1	1	—	1	—	—	—	5
Rzeszów . . .	2	4	3	2	4	2	—	—	—	17
Sambor	3	4	1	3	—	—	2	1	1	15
Sanok (Lesko) .	4	—	2	3	—	—	—	—	—	9
Nowy Sącz . .	18	9	—	—	—	—	—	—	—	27
Stryj	2	—	—	3	1	—	—	—	—	6
Żółkiew	3	5	2	1	2	—	—	—	—	13
Ogółem . .	43	37	17	14	8	3	2	1	2	127

[29]) St. Rosłoniec, Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej. Rozdz. VI.

Najwięcej zatem stworzono kolonij [30]), liczących od 10 do 40 rodzin. 2 zaledwo miały ponad 100 rodzin [31]). Rzadko występują kolonie liczące ponad 40 rodzin; nie wliczając owych 2 największych miejscowości, było założonych takich osad zaledwo 14.

W związku z tym i obszary kolonii nie były wielkie. Najlepiej zresztą znów pokaże to tabelka, ilustrująca wielkość obszaru kolonii, obliczoną w hektarach [32]).

TABLICA 3.

Cyrkuł	Miejscowości, w których ilość ziemi wydzielonej kolonistom nie przekroczyła hektarów							Powyżej	Kolonie o nieznanej ilości ziemi	Ogółem
	50	100	200	300	400	500	1000	1000		
Bochnia	5	2	4	1	—	—	—	—	—	12
Brzeżany	—	2	2	1	1	—	—	—	—	6
Lwów	—	2	2	8	2	2	—	1	—	17
Przemyśl	—	1	1	1	2	—	—	—	—	5
Rzeszow	2	—	3	6	5	—	—	—	1	17
Sambor	1	1	1	5	1	1	3	1	1	15
Sanok (Lesko) . . .	—	2	2	2	2	1	—	—	—	9
Nowy Sącz	3	10	7	1	—	—	—	—	6	27
Stryj	1	1	1	—	2	1	—	—	—	6
Zółkiew	—	1	6	2	2	2	—	—	—	13
Ogółem . . .	12	22	29	27	17	7	3	2	8	127

Trudno podać ścisłą ilość rozparcelowanej ziemi na kolonizację niemiecką w omawianym okresie, co najwyżej można się posunąć do hipotezy bardzo zbliżonej do prawdy. Na podstawie źródeł urzędowych i wykazów w nich zawartych zdołano ustalić, że 2425 rodzin otrzymało w sumie wraz z gruntami gminnymi, z ziemią dla nauczycieli, pastorów, wójtów itp. 22.251 ha 16 a. Średnio zatem wypadało na rodzinę 9 ha 17 a, licząc zaś w korcach, 24,8 korc. Do podobnych wyników doszliśmy, ustalając ilości ziemi na podstawie metryk. Ścisłe obliczenie gruntu dla 2711 rodzin dało w sumie 26.178 ha, czyli na każdą z nich wypadało średnio 9,656 ha. Przyjmując, że w Galicji osiedliło się około 3000 rodzin chłopskich, otrzymamy przypuszczalną ilość rozparcelowanej ziemi w ogólnej sumie około 30.000 ha. W każdym razie ilość rozparcelowanej ziemi nie przekraczała tej liczby.

Popatrzywszy na plan rozmieszczenia kolonii galicyjskich, odrazu

---

[30]) Termin „kolonia“ nabiera pełnowartościowego znaczenia dopiero dla miejscowości mających najmniej 20 rodzin skolonizowanych, gdyż wówczas można było myśleć o stworzeniu samodzielnej gminy.

[31]) Z tych Dornfeld w cyrk. lwowskim liczył 86 rodzin faktycznie osiedlonych, reszta zapewne przebywała w nim przez dłuższy czas na kwaterach.

[32]) Również jak i w poprzedniej tabelce nie wliczono kolonii prywatnych.

wpada w oko, że przy tworzeniu kolonii nie brano zupełnie pod uwagę planowego ich rozmieszczenia; gdzie były grunty kameralne, tam zakładano kolonię samoistną. Później, skoro zabrakło większych obszarów, lokowano Niemców wprost we wsi polskiej względnie ruskiej i rodziny, które by można było umieścić w kilkunastu wielkich koloniach, rozwłóczono po całej prawie Galicji. (Zobacz w dodatku Plan rozmieszczenia kolonii). Na ogólną ilość 18 cyrkułów rozmieszczono Niemców rolników aż w 14 cyrkułach w 137 miejscowościach. Najsilniej kolonizowana była Galicja wschodnia, w zachodniej powstały 3 grupy kolonii: w cyrk. sądeckim, bocheńskim i rzeszowskim. We wschodniej grup takich jest o wiele więcej, zajmując przeważnie cyrkuły sąsiadujące ze Lwowem, Żółkiew, Sambor itd. Im dalej na wschód od Lwowa, tym mniej kolonii[33]). Podobną lukę można zauważyć w środkowej części Galicji z wyjątkiem jej północnych części. Między rzekami Białą (dopływ Dunajca) i Sanem, od Karpat po linię miast Tarnowa, Rzeszowa i Jarosławia, nie założono wówczas ani jednej kolonii wiejskiej. Ta część kraju może się poszczycić, że i później nie została narażona na wpływ niemczyzny.

Koloniści, biorąc w posiadanie wyznaczone im miejscowości, nadawali im zwykle niemieckie nazwy, względnie dla odróżnienia swej osady od miejscowości macierzystej, z jakiej powstała, dodawano do nazwy starej doczepkę „Deutsch" i to zazwyczaj wtedy, gdy osada nie stanowiła samoistnej gminy. Radca Kranzberg, kierujący sprawami kolonizacji w Gubernium, proponował, aby nawet i większe kolonie zatrzymywały nazwę macierzystych miejscowości, ale z ową przyczepką „Deutsch", a więc Deutsch-Kupnowice, Deutsch-Czukiew, Deutsch-Kalinów itd.[34]) Mimo to większa część kolonii otrzymała nazwy niemieckie i to nawet kolonie kilkurodzinne. Przy doborze nazwy nie zadawano sobie wiele trudu, najczęściej tłumaczono żywcem na język niemiecki stare nazwy polskie, stąd też powstały tego rodzaju nazwy jak Gross i Klein Rauchersdorf, wywodzące się od polskich wsi Wielka i Mała Kurzyna, lub Gillershof od Giedlarowa, Lindenau od Lipowiec, Felsendorf od Opaka, Hoffnungsau od Nadziejów, Steinau od Kamień itd. Drugą grupę stanowią nazwy, nadane na cześć twórców ówczesnej kolonizacji, szczególnie Józefa II (Josephsberg, Josephsthal, Josephsdorf); do takich należy też Kranzberg od nazwiska wymienionego już radcy gubernialnego, Brigidau

[33]) Już Józef II, zwiedzając Galicję w 1786 r., wyraził swe niezadowolenie z nieskolonizowania cyrkułów zaleszczyckiego, tarnopolskiego i brzeżańskiego, gdzie widział olbrzymie połacie pustych ziem, leżących bez korzyści dla kraju. (Normalia, Nr 11175 ex 1787).

[34]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784.

od ówczesnego gubernatora, Brigidy, Ugartsthal i Ugartsberg od Ugarte'go, wicegubernatora, Dornfeld od nazwiska radcy dworu, Einsiedel od nazwiska członka komisji kolonizacyjnej.

Niekiedy dawano nazwy od prowincji, z jakiej pochodzili koloniści, np. Falkenstein. Ostatnią wreszcie grupę nazw stanowią nazwy, mające ścisły związek z pierwiastkiem uczuciowym, jaki żywili w danej chwili koloniści do tego skrawka ziemi, na którym mieli osiąść, uwieczniając w niej czasami jej najbardziej uderzającą w oczy właściwość, np. Schönanger, Fehlbach, Reichenbach, Einsingen itd. Wiele z tych nazw już w pierwszych latach istnienia kolonii nie przyjęło się. Raniżów nosił w 1785 r. nazwę Maidhof, Padew Fallbrunn, Tuszów Bruckenheim, już jednak w następnym roku nazwy te zniknęły a kolonie owe przyjęły nazwy miejscowości macierzystych.

4. OPINIA CESARZA I RADCY KORTUMA O WYGLĄDZIE OSIEDLI

Dla pełnego opisu kolonii warto jeszcze zastanowić się, jak one przedstawiały się w oczach ich projektodawców. Jakiekolwiek przytoczylibyśmy tu opinie, wszystkie stwierdzają wielkie rozczarowanie z realizacji dokonanego dzieła, daleko odbiegającego od ideału pierwotnie nakreślonego.

Niech nam tu będzie wolno zacytować dwie opinie, samego cesarza oraz radcy gubernialnego, Ernesta Kortuma, którzy objeżdżali Galicję i osobiście oglądali co dopiero założone osady. Oto dosłownie przytoczone słowa cesarza o budynkach oglądanych w czasie podróży w 1786 r.: „...2-do Werden die Ansiedlungshäuser auf eine recht verschwenderische Art gross erbauet, und hätten in einem jedem zwei Familien geräumig Platz“ [35]), następnie stwierdza cesarz: „auch sind dabei ungeheure Dächer angebracht, und doch sind sie im ganzen genommen nur elende Gebäude, weil sie nur mit Ruthen geflochten und mit dünnen Bäumen verstrichen werden, wodurch die Kälte dringt, und die in der Hitze wieder stückweise zerfallen“.

Jeszcze gorzej, nie tylko o budynkach, ale o sposobie założenia całych kolonii wyraża się Kortum, zwiedziwszy w tymże samym roku szereg cyrkułów galicyjskich. Omawiając w swej relacji z podróży wygląd zewnętrzny osad, nie ma słów oburzenia na niezręczność i fantazję urzędników-projektodawców. Krytyce poddał szczególnie owe piękne i wymyślne kształty wsi. „Ich fand“, pisze Kortum, „Dörfer in Gestalt einer Festung, andere in der Form eines Kreutzes, noch andere sollten eine

---

[35]) Normalia, Nr 11175 ex 1787.

Schlachtordnung vorstellen, und die Erfinder wünschten sich Glück zu ihren schöpferischen Geist, und schmückten ihre Wohnungen mit Zeichnungen eines Kinderspiels, das Tonnen Geld kostet, aber der arme Landmann, der in diesen Schachtordnungen und Festungen wohnete, seufzte, über die Unwissenheit dieser schöpferischen Beamten“ [36]). Takiej samej ostrej jego krytyce uległy i domy. Do wszystkiego mógłby się kolonista z biedą przyzwyczaić, twierdzi Kortum, lecz nie do tego co otrzymał w postaci domostwa. Przede wszystkim już koszty nie pozostają w żadnym stosunku do wartości i wyglądu budowli. W oczach Kortuma wyglądają one jak wielkie skrzynie, opierające się na ziemi bez fundamentów i wiązań. Nie można przeto żądać od kolonisty pracy i pilności w rolnictwie, gdyż musi czas poświęcać na utrzymanie i poprawianie swej chaty, grożącej od chwili zbudowania zawaleniem, całą zaś zimę musi zwozić dla siebie drzewo opałowe, gdyż chata źle ustawiona, narażona jest na wiatry i mrozy.

O podziale gruntów mówi Kortum, iż zajmujący się tą sprawą nie znali zasad gospodarki rolnej, dzieląc ziemię na tak drobne i rozrzucone po całej wsi części.

W ogóle w relacji Kortuma nie było ani jednej rzeczy, wykonanej przez niższą administrację galicyjską, która by zasłużyła na jego uznanie; kolonistów natomiast bronił ze wszystkich sił, uzasadniając, iż ich wady są wynikiem galicyjskich stosunków i nieumiejętności obchodzenia się z nimi. Dlatego można posądzić, iż Kortum był nastawiony jednostronnie i to na korzyść kolonistów, trudno bowiem zrozumieć, jak atmosfera Galicji mogła zmienić charakter tych ludzi w tak krótkim czasie.

---

[36]) Normalia, Nr 19949 ex 1787.

ROZDZIAŁ VII.

POCHODZENIE, RELIGIA, ILOŚĆ I ZAWÓD KOLONISTÓW

1. POCHODZENIE

Koloniści wędrujący do Galicji pochodzili z różnych krajów Rzeszy Niemieckiej oraz sąsiednich państw, jak Francji, Holandii, Szwajcarii itd. Największy jednak udział w kolonizowaniu Galicji brała Rzesza, gdzie nie było prawie prowincji, aby nie dała Galicji swych poddanych; jednakowoż prym w tym wypadku wiodły Niemcy południowe, przeważnie małe państewka w obrębie Palatynatu nadreńskiego i jego sąsiedztwa[1]).

Rozumie się, nie bez wpływu na nasilenie emigracji z poszczególnych prowincji pozostawała działalność komisarzy cesarskich.

Jest niezmiernie trudno podać szczegółowe cyfry wszystkich emigrantów z każdej prowincji, a szczególnie faktycznie osiedlonych w Galicji, gdyż nawet wykazy udających się do tego kraju emigrantów, opublikowane przez F. Wilhelma i Kallbrunnera na podstawie aktów wiedeńskich, zawierają 1146 osób o nieokreślonym pochodzeniu. Mimo tego, są te wykazy o tyle pełne, że w całej rozciągłości potwierdzają nadreńskie pochodzenie kolonistów[2]).

---

[1]) Ludność galicyjska wszystkim przybyszom z tych prowincji nadała nazwę Szwabów, później powszechnie używaną na określenie wszystkich Niemców. Słuszniejsza byłaby jednak na oznaczenie ich pochodzenia nazwa Palatyńczyków (W. Kuhn, Die jungen deutschen Sprachinseln).

[2]) W aktach Gub-publ-polit. 15, nr 2626 ex 1783 jest przechowany 1 większy wykaz wszystkich kolonistów, przybyłych do Galicji w 1782 r. z podaniem ich pochodzenia — zawiera on 400 rodzin z ogólną liczbą 1672 osób (wybierało się w tym roku do Galicji 1752 osób). Wykaz jest przedrukowany u Kaindla, Geschichte, S. 118—119.

Oto wykaz emigrantów, (osób) wybierających się z poszczególnych krajów do Galicji w latach 1782—1785:

Kraj (prowincja)	rok wędrówki					Stosunek procentowy
	1782	1783	1784	1785	ogółem	
Alzacja	38	60	453	48	599	(4%)
Ansbach-Bayreuth	5	14	8	—	27	
Austria	82	12	4	—	98	
Badenia	149	159	465	49	822	(5,6%)
Bawaria	14	26	—	—	40	
Frankonia	23	71	28	—	122	
Fulda	—	—	8	1	9	
Hanau	66	—	1	1	68	
Hanower	7	7	37	—	51	
Hesja	53	112	103	36	304	(2%)
Kolonia	39	—	68	11	118	
Lotaryngia	21	115	514	287	937	(6,3%)
Luksemburg	76	—	—	—	76	
Moguncja	122	84	124	103	433	(2,9%)
Nassau	75	272	947	148	1442	(9,8%)
Palatynat	343	1765	2637	566	5311	(36%)
Prusy	162	38	54	32	279	
Saksonia	29	11	4	1	45	
Szwabia	22	161	231	19	433	(2,9%)
Trewir	35	121	646	92	894	(6%)
Turyngia	3	—	—	—	3	
Westfalia	18	25	5	—	48	
Wirtembergia	233	407	163	48	851	(5,8%)
Würzburg	3	14	—	—	17	
Zweibrücken	11	98	162	51	322	(2%)
Inne części Niemiec	113	4	22	12	151	
Inne kraje europejskie	7	8	2	6	23	
Pochodzenie nieoznaczone	3	213	550	380	1146	(8,7%)
Ogółem	1752	3790	7236	1891	14669	

Zestawienie to doskonale ilustruje, w jakim stopniu poszczególne kraje brały udział w ruchu kolonizacyjnym. Przede wszystkim rzuca się w oczy silny napływ z Palatynatu. Emigracja z tego kraju do Galicji wynosiła aż 36% ogółu wszystkich emigrantów, następnie kolejno kroczą Nassau 9,8%, Lotaryngia 6,3%, Trewir 6%, Wirtembergia 5,8%, Badenia 5,6%, Alzacja 4%, Moguncja 2,9% i wreszcie po 2 procent Hesja i Zwei-

brücken. Reszta krajów, wymienionych w zestawieniu dały w sumie zaledwo 7,9% ogółu kolonistów.

Przy lokowaniu kolonistów w poszczególnych koloniach rzadko kiedy uwzględniano pochodzenie, wyjątkowo tylko na prośby pojedynczych rodzin, szczególnie gdy zachodziło pokrewieństwo faktyczne, a w kolonii było jeszcze miejsce do osadzenia, lokowano je razem.

Większy natomiast już nacisk kładziono na wyznanie i starano się, aby w jednej kolonii umieszczono rodziny tej samej religii i obrządku. Z kilku pozostałych wykazów, jakie przechowały się w aktach, możemy się przekonać, że w jednej kolonii umieszczono ludzi z różnych miejscowości Niemiec. Jedna z pierwszych i największych kolonii w Galicji, Brigidau, założona w 1783 r., na 83 rodzin miała: 41 rodzin z Palatynatu, 12 z Nassau, 13 z Wirtembergii, 3 z Leiningen, 1 z Trewiru, 1 z Bawarii, 2 z Falkensteinu, 3 z Księstwa Menu, 2 z Saarbrücken, 1 z Alzacji, 1 z Baden-Durlach, niewiadomego pochodzenia 3 rodziny.

Prawie całkiem dokładnie można zestawić pochodzenie kolonistów kolonij w dobrach Szczerca. Na 128 rodzin tam osiadłych w r. 1785, pochodziło z Palatynatu 41 rodzin, z Baden-Durlach 11, z Nassau 9, z Lainingen 11, z Saal 6, z Falkensteinu 5, z Hrabstwa Nadreńskiego 4, z Baden-Baden 5, z Księstwa Menu 8, z Wirtembergii 4, z Trewiru 3, z Zweibrücken 3, z Hesji 2, z Reitlingen 2, z Weilburg 2, Kirburg 2, z Darmstadt 1, Grünbach 1, Isenburg 1, Schönborn 1, z Wormacji 1, z Pruskiego Śląska 1, 2 rodziny z krajów dziedzicznych Habsburgów, 2 rodziny nieznanego pochodzenia [3]).

Jeszcze jeden przykład: na 76 rodzin, skierowanych w 1785 r. do dóbr gródeckich, pochodziło z Palatynatu 20, z Saarbrücken 9, z Larisch 7, z księstwa Menu 10, z Baden-Baden 3, z Lotaryngii 3, z Nassau 3, z Trewiru 16, z Weilburgu 2, z Leiningen 1, z okręgu reńskiego 1 i z Falkensteinu 1 rodzina [4]).

Przykłady te dość pewnie przekonują nas, że nie przestrzegano wcale zasady lokowania w jednym miejscu pochodzących z tych samych okolic, co przy kolonizacji odgrywa pierwszorzędną rolę, ponieważ, jak doświadczenie wykazuje, jednolitość pochodzenia osadników wpływa na spoistość i tężyznę duchową całej osady.

2. RELIGIA

Może jeszcze bardziej niż pochodzenie wpływa na późniejsze życie kolonistów jakiejkolwiek narodowości ich wyznanie; w związku z tym

[3]) Gub-publ-polit. 15, nr 29341 ex 1785.

[4]) Tamże.

należy i nam zdać sobie sprawę, jakie wyznania reprezentowali koloniści józefińscy. Cesarski patent otwierał drogę przede wszystkim wszelkiego rodzaju protestantom i ich też najwięcej do Galicji przybyło, jednak i katolików przyszła spora liczba.

Pod względem wyznaniowym rozpadali się ostatecznie koloniści na cztery grupy: pierwsze trzy, protestanckie, reprezentowali ewangelicy, kalwini czyli reformowani i najmniej liczni menonici czyli chrzczeńcy, czwartą zaś stanowili katolicy obrządku łacińskiego. Ciekawi byli, ze względu na swój obrządek, różny od innych protestantów oraz oryginalne zwyczaje, menonici. Tworzyli oni osobną sektę protestancką, wywodzącą swój początek już z pierwszych lat reformacji. Wśród wielu jej organizatorów najwybitniejszym był Menno Simons, stąd też nazwa całej sekty; pochodził on z Fryzji holenderskiej, działał jednak na terenie Rzeszy. Zasady swej nauki wyłożył w dziele Księga fundamentalna o prawdziwej wierze chrześcijańskiej (1539 r.)[5]).

Zasady wyznania menonickiego daleko odbiegają tak od nauki Kościoła katolickiego, jak i innych wyznań protestanckich. Za źródło zasad wiary uznają jedynie Pismo Święte, a za głowę Kościoła Chrystusa. Z sakramentów uznają tylko 2, chrzest i komunię, przy czym komunię przyjmują pod obu postaciami. Z innych zasad katolickich nie uznają całkowicie obrzędów kościelnych, czci świętych i Matki Boskiej, ślubów zakonnych, celibatu, odpustów, kultu obrazów i relikwii, spowiedzi i postów. Nie mają oni hierarchii kościelnej, są zorganizowani w samodzielne gminy wyznaniowe.

Najbardziej charakterystycznymi cechami tego wyznania są: chrzest dorosłych (najpierw należy poznać naukę a potem dopiero się za nią oświadczyć, bowiem w sprawach wiary odrzucają wszelki przymus), nieuznawanie przysięgi i zemsty, z czym się łączy nieuznawanie służby wojskowej.

Do Galicji przybyli menonici z Palatynatu nadreńskiego w 1784 r. na podstawie zezwolenia cesarskiego z dnia 24/II 1784 r.[6]). Ogółem w latach 1784—1786 osiedliło się w Galicji 28 rodzin menonickich w 3 koloniach; w Falkenstein 7 rodzin, Einsiedel 18 i Rosenberg 3 rodziny[7]), z nieznaną ściśle ogólną ilością osób; według szacunku mogło być ich 126 osób[8]).

[5]) Menonitów uważają za spadkobierców anabaptystów, tak bardzo wyznanie menonitów jest zbliżone do tej sekty, oraz do arian polskich.

[6]) A nie w 1780 r., jak podaje dr Janik, Lud t. XV, z. III.

[7]) Urzędowy wykaz w aktach Gub-publ-polit. 15, nr 25990 ex 1786 wykazuje w Falkenstein 8 rodzin, w Einsiedel zaś 20.

[8]) Szczegółowe dane ilości głów mamy tylko dla 20 rodzin, osiedlonych początkowo w Einsiedel w sumie 79 osób. W. Kuhn podaje ogólną ilość osób wyznania menonickiego na 140. (Deutsche Blätter in Polen Jg. 1928 H. 9/10. S. 417).

Menonici byli już wówczas zasobnymi ludźmi, wędrując do Galicji mieli przy sobie gotówkę [9]), do Wiednia szli na własny koszt a należąc do uprzywilejowanych, otrzymali po 25 korców ziemi na gospodarstwo [10]).

Wbrew woli menonitów i zasad ich wyznania rząd austriacki wydał rozporządzenie 30/VII 1790 r., aby ich traktować jako luteranów, wobec czego w myśl patentu kolonizacyjnego z 13/X 1781 r. mogli mieć własny dom modlitwy, gdy ich liczba wzrośnie do 100 rodzin, poza tym stosownie do wymogów ich religii zwolniono menonitów od służby wojskowej, jednakowoż, aby nie osłabiać siły obronnej państwa, zabroniono przyjmować więcej członków tej sekty do Galicji. W wykonaniu powyższego rozporządzenia, włączono menonitów jako luteranów do pastoratu w Dornfeld, zmuszając ich tym samym do ponoszenia ciężarów na rzecz pastoratu, w wyniku czego dochodziło do starć pomiędzy członkami obu wyznań [11]).

Menonici odznaczają się wieloma dobrymi cechami charakteru i surowością życia. Bredetzky jako superintendent wystawił im jak najlepszą opinię, twierdząc, iż są pracowici i cisi, z gorliwością spełniają swe obowiązki i w zupełności zasłużyli na opiekę, jakiej im rząd austriacki użyczył [12]). Gdy ilość ich wzrosła do ustawowej liczby 100 rodzin, zorganizowali osobną gminę wyznaniową w 1909 r. W 1931 r. gmina ich liczyła 550 osób [13]). Dziś są to stosunkowo ludzie zamożni, wielu wśród nich jest właścicieli i dzierżawców dóbr, znanych jako dobrzy rolnicy.

Ze wszystkich wyznań protestanckich najsilniej są reprezentowani ewangelicy. Na 3087 rodzin o znanym wyznaniu było 1454 rodzin ewangelickich. Ile możności starano się je umieszczać razem w osobnych ko-

---

[9]) Gub-publ-polit. 15, nr 25672 ex 1784, np. Jan Rupp miał przy sobie 500 złr., Tobiasz Brubacher 300 złr.

[10]) Menonici nie tylko pracą umieli się odwdzięczyć cesarzowi za jego łaskawość, niektórzy nawet ową wdzięczność wyrażali pochwalnymi hymnami. W czasie podróży po Galicji w 1786 r. otrzymuje Józef II, przybywszy do Einsiedel „Geringe Dank Poesie" (Gub-publ-polit. 15, nr 25554 ex 1786) od Daniela Bergtholda z Rosenberg, której pierwsza zwrotka tak brzmi w przekładzie polskim:

„O wielkie, nader wielkie są Józefa czyny
Którymi władca ten obdarza ludzkie plemię
O Boże, dzięki Ci, że w łasce Swej
Stworzyłeś go na dobro dziatwy Twej,
Józefa mądrość jest niezgłębiona!
Przewyższy nią i Salomona". itd.

[11]) Bachmann, Mennoniten in Kleinpolen. S. 166.

[12]) Bredetzky, Beytrag (w dodatku); oraz Bachmann, Mennoniten in Kleinpolen, S. 192.

[13]) Bachmann, Mennoniten. S. 397.

loniach, w myśl życzeń cesarza, przeciwnika kolonii mieszanych[14]). Czysto ewangelickich kolonii było 34. W wielu wypadkach nie udało się umieścić ludzi tego samego wyznania protestanckiego w jednej kolonii, mieszano więc ich razem, unikając jednak zmieszania z katolikami.

Spora jest liczba miejscowości, w których umieszczono oba wyznania protestanckie razem, chociaż są i kolonie protestancko-katolickie, jak zresztą i czysto katolickie. Czysto reformowanych kolonii stworzono 9, mieszanych protestanckich 20, katolicko-protestanckich 26, czysto katolickich 34 i 1 menonicką, o której mówiliśmy już poprzednio. Z zestawienia tego widać wielką przewagę protestantów, gdyż na 124[15]) kolonii rolnych w dobrach kameralnych, 63 kolonizowano tylko samymi protestantami.

Ogółem do 1786 r. na 3087 rodzin o znanym wyznaniu było ewangelickich 1445 (46,8%), reformowanych 398 (12,8%), katolickich 1216 (39,3%) i menonickich 28 (0,9%) rodzin; mniej więcej stosunek protestantów do katolików przedstawia się jak 3 : 2.

Najwięcej ewangelików pochodziło z Wirtembergii, reformowanych zaś z Palatynatu.

Zarządzenia nie przewidywały tworzenia dla katolików osobnych parafii, chociaż w największych koloniach katolickich projektowano budowę 3 kościołów: w Königsau, w Kaisersdorf i Wiesenberg — kościołów tych jednak nie wybudowano. Natomiast, jak w rozdziale V (str. 72) wspomniano, protestanci mieli prawo organizować pastoraty na swój koszt, w rzeczywistości jednak przy silnym poparciu skarbu, bo nawet, gdy sprowadzano pastorów, zwracano im koszty podróży z kasy rządowej[16]). Pierwszy pastor w Stadle, Michał Seitz, otrzymał na podróż do Galicji 80 złr.[17]). Pierwszą parafię utworzono w wymienionym Stadle i w Reichsheim. Koloniści w Reichsheim otrzymali na zaczęcie budowy zboru i mieszkania pastora zapomogę 642 złr.[18]), za których zwrot, w 12

---

[14]) Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784. Tak pisze kanclerz Kollowrat do Gubernium w sprawie mieszanych kolonii: „Wreszcie za niestosowne uważa Jego Ces. Król. Mość także pomieszanie wyznań religijnych, którego według najwyższej woli należałoby w miarę możności unikać, wobec tego Jego Ces. Król. Mość zarządziła, by nie opuszczano żadnej sposobności do usunięcia takiego stanu rzeczy przez przenoszenie osiedlonych już rodzin na inne miejsca, o ile by to bez przymusu uskutecznić się dało".

[15]) Nie wzięto pod uwagę w tym obliczeniu 3 miejscowości, z których każda miała po 1 rodzinie kolonistów (Kliszów, Bystrzyca, Stronna).

[16]) Gub-publ-polit. 15, nr 26680 ex 1786.

[17]) Tamże, 15, nr 10221 ex 1785.

[18]) Tamże, nr 26680, 23680 ex 1786. Koszt wzniesienia tych budynków wynosi ogółem 802 złr. 30 kr.

rocznych ratach, ręczyli podpisami równocześnie z kolonistami z Padwi [19]). W Stadle otrzymali koloniści na budowę zboru 682 złr. 45 kr.[20]).

Na 7 projektowanych protestanckich domów modlitwy wybudowano do 1788 r. 4, ogółem jednak na terenie kraju było ich 10. Owe 4 wzniesiono w Podgórzu, w cyrkule nowosądeckim w kolonii Stadło, w rzeszowskim w kolonii Reichsheim, w żółkiewskim w Reichau oraz zaczęto w tym czasie budować w Brigidau.

W chwili śmierci Józefa II było już zorganizowanych 12 pastoratów. W późniejszych latach w każdym większym skupieniu protestanckim stał zbór [21]). Przy każdym zborze budowano równocześnie mieszkania dla pastorów.

Od 1789 r. obszar Galicji podzielono na 2 senioraty z siedzibami w Białej i Lwowie. Do pierwszego należały gminy wyznaniowe: Biała, Podgórze, Reichsheim, Ranischau i Stadło; do drugiego Lwów, Brigidau, Dornfeld, Hartfeld i Zaleszczyki. W 1804 r. stworzono dla Galicji osobną superintendenturę z siedzibą we Lwowie; pierwszym superintendentem został Józef Paulini. Na opędzenie kosztów ciągłych wyjazdów otrzymał superintendent ze skarbu państwa 200 złr., z czasem (1808 r.) podwojono mu ową sumę.

3. ILOŚĆ KOLONISTÓW

Do dziś jeszcze jest sporną kwestią, ilu Niemców mogło w owym czasie osiedlić się na prawach kolonistów. Wszyscy zajmujący się kolonizacją podają liczby przypuszczalne, czasem zbliżone do prawdy, czasem jednak przesadzone.

Bredetzky, podając w 1812 r. zbliżoną do prawdy ilość 3000 rodzin, ustala ilość osób na 18.000 [22]). Liczba rodzin nie jest przesadzoną, lecz nie można się zgodzić, by średnio każda rodzina liczyła 6 osób, choć co prawda, można by było tak przypuszczać ze względu na wielki nacisk, jaki kładziono już w pierwszym roku kolonizacji na przyjmowanie ludzi obar-

[19]) Również w Dornfeld przy poparciu tamtejszego dyrektora kameralnych dóbr wybudowano za pieniądze skarbowe plebanię w 1788 r. — kosztowała ona 3500 złr. Podobno po paru latach zniszczała zupełnie. Gdy Bredetzky odwiedzał kolonię Dornfeld, jeszcze nie miała ona zboru. (Kesselring, Die evangelischen Siedlungen Galiziens. S. 67).

[20]) Gub-publ-polit. 15, nr 30712 ex 1785.

[21]) W ciągu XIX w. istniały już w Galicji następujące pastoraty ewangelickie: Zaleszczyki, Kraków, Lwów, Biała-Lipnik, Jarosław, Bandrów, Brigidau, Dornfeld, Gelsendorf, Neu-Gawłów, Hartfeld, Hohenbach-Reichsheim, Józefów, Ranischau, Reichau, Nowy Sącz, Stadło, Ugartsthal; reformowane zaś: Josephsberg, Königsberg, Kołomyja-Baginsberg.

[22]) Histor.-Statistischer Beytrag, S. 135.

czonych liczną rodziną [23]). Badania , jakie w tym kierunku poczyniliśmy, stwierdzają wprawdzie, że największa ilość rodzin składała się z 5 lub 6 członków, lecz mimo wszystko nie stanowiły one ani $^1/_3$ ogółu wszystkich rodzin przez nas zbadanych. Na 3207 rodzin wędrujących do Galicji w latach 1782—1786 było: 351 jednoosobowych, 391 dwuosobowych, 423 trójosobowych, 430 czteroosobowych, rodzin pięcio- i sześcioosobowych było prawie w równej ilości, naliczyliśmy bowiem 495 rodzin pięcioosobowych i 465 sześcioosobowych. Dalej widzimy już gwałtowny spadek ilości rodzin o większej ilości członków; w miarę liczebności osobowej maleje ich stan faktyczny, siedmioosobowych rodzin wędrowało już tylko 320 a więc mniej niż jednoosobowych, ośmioosobowych 207, dziewięcioosobowych 75, dziesięcioosobowych 35, 10 rodzin po 11 osób, 3 rodziny po 12 osób i 2 miały aż po 13 osób.

Powyższe zestawienie pozwala nam stwierdzić, że do Galicji wędrowały rodziny przeważnie kilkuosobowe, najczęściej 3—6 osób liczące, gdyż ogół tych rodzin stanowi 56% wszystkich rodzin przez nas zbadanych. W sumie, skoro weźmiemy pełną liczbę emigrantów, udających się do Galicji tj. dodamy do poprzedniej sumy jeszcze 9 rodzin, co do których wiemy tylko, że razem liczyły 45 osób, otrzymamy wynik 3216 rodzin, liczących ogółem 14.669 osób, czyli średnio na jedną rodzinę wypadało około 4,5 osób a więc średnia nie sięga nawet 5 osób w rodzinie.

Większą trudność mamy w ścisłym ustaleniu ilości kolonistów rzeczywiście osiedlonych w Galicji. Trudność polega na braku całkowitych zestawień urzędowych z najbliższych lat po wstrzymaniu napływu. Mamy natomiast wykazy sporządzone w chwili jego wstrzymania, to znaczy w czasie, kiedy wiele rodzin było w drodze i na kwaterunku. Do nich zaliczyć należy wykaz z 3/II 1786 r., podający stan z końca 1785 r., następnie z 27/VII 1786 r., mający dane z początku drugiego kwartału 1786 r. Oba te wykazy podają stan kolonistów już osiadłych [24]). Prócz tych zachowały się jeszcze trzy wykazy z tego samego czasu, z grudnia 1785 r., stycznia i czerwca 1786 r.[25]) i te miały zawierać wszystkich kolonistów, znajdujących się w tym czasie w Galicji. Nie można jednak na nich całkowicie polegać, bo są niedokładne, a co gorsza niezupełne; wykaz z grudnia 1785 r. podaje o 48 rodzin mniej niż styczniowy z 1786 r. W pierwszym podano 3156 rodzin a w drugim 3108; czyżby w przeciągu miesiąca aż 48 rodzin uciekło z Galicji i to wśród zimy — bynajmniej. W okresie sporządzania owych wykazów dla Wiednia przenoszono kolonistów z jednych dóbr do drugich, był to czas może największego za-

[23]) Gub-publ-polit. 15, nr 3718 ex 1782.

[24]) Niektóre rubryki tych wykazów podaje dr Seefeldt, Quellenbuch, S. 29—42.

[25]) Gub-publ-polit. 15, nr 25990 ex 1786.

mieszania, które utrudniało ewidencję wszystkich rodzin. Przypuścić można, że w czasie przesyłania sprawozdań przez urzędy gospodarcze mogły się zdarzyć wypadki zaliczenia tych samych rodzin w dwu różnych urzędach gospodarczych, Gubernium zaś robiąc ogólne zestawienie nie mogło skontrolować owych nieścisłości. Jeszcze mniejszą ilość rodzin podaje najpóźniejszy z zachowanych wykazów, a mianowicie z czerwca 1786 r., bo tylko 3087 rodzin, liczących razem 13.435 osób [26]). Ciekawym jednak jest, że przy mniejszej ilości rodzin nie zmniejszyła się ogólna ilość osób — przeciwnie — ilość ich jest wyższa od podanej w wykazie ze stycznia 1786 r., co znów nasuwa wątpliwość, czy wszystko jest w porządku. Wobec tego stanu rzeczy nie można podać całkowicie pewnej ilości Niemców przybyłych do Galicji za Józefa II.

Przy najskrupulatniejszych zestawieniach owych wykazów, oraz wykazów dla pojedynczych kolonii założonych po 1786 r., po wliczeniu do otrzymanej sumy kolonistów miejskich, których miejsca osiedlenia musiano zestawiać z ogółu aktów działu Gub-publ-polit. 15, przez porównanie o ile możności tych danych z datami Fasji z 1789 r. i Metryki Józefińskiej, zdołaliśmy ustalić, że za czasów panowania Józefa II osiedliło się w Galicji na prawach kolonistów 3249 rodzin, z czego we wsiach i na przedmieściach niektórych miast kameralnych osiedliło się 2746 rodzin, w miastach kameralnych wraz z miastami prywatnymi 167, w Podgórzu 51 rodzin, wreszcie w dobrach prywatnych 285. Przyjąwszy średnią szacunkową ustaloną poprzednio (str. 105) na 4,5 osób na rodzinę, otrzymamy ogółem 14400 osób, nie uwzględniając w tym obliczeniu Podgórza [27]).

Cyfry te należy uważać prawie za dokładne, gdyż, jak wiemy, do Galicji wybierało się 14669 osób, a zatem między cyfrą osiedlonych a zamierzających osiąść jest mała różnica.

4. ZAWÓD, PŁEĆ I WIEK KOLONISTÓW — KOLONIŚCI PODGÓRZA

Koloniści byli w dużej mierze rolnikami. Zaledwo mały procent stanowili prawdziwi rzemieślnicy. Właściwie powinno było osiedlić się ich

---

[26]) Nosi on nazwę „Effektiver Standesausweiss sammentlicher auf Galizischen Kammeralberrschaften theils schon angesiedelten, theils noch in der Einquartirung stehenden Kollonisten pro 2-do Quartali 1786 J."

[27]) Dzisiaj już nawet współczesna nauka niemiecka nie podaje liczby kolonistów powyżej tej sumy. Lück (Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens), uważający Polskę za odwieczny kraj ekspansji sił niemieckich i doszukujący się w każdym przejawie życia polskiego wpływów niemczyzny, nie wychodzi poza sumę 3000 rodzin.

w Galicji ponad 500 rodzin, tyle bowiem zdołaliśmy obliczyć na podstawie wykazów wiedeńskich z publikacji F. Wilhelma i Kallbrunnera.

Wielu jednak przyjętych do kraju w charakterze rzemieślników musiano osadzać na roli z braku wiedzy fachowej a nawet i z innych względów. Coraz bardziej przeto kurczyła się ilość rzemieślników, a takich, którzy faktycznie znali rzemiosło, prawie wszędzie umieszczano w miastach. Gdybyśmy przyjęli, że zawody podane w wykazach wiedeńskich są prawdziwe, do Galicji powinno było przywędrować prócz 402 rodzin, o których zawodzie nic nie dało się powiedzieć, 2129 rolników, 513 rzemieślników, 154 półrzemieślników, 3 kupców, 5 nauczycieli (przeważnie chłopi) i 1 duchowny.

Ustalić zawód osiedlonych rzemieślników na podstawie aktów archiwalnych lwowskich było dość trudno, bo w ogólnych wykazach nie podano profesji zupełnie, jedynie pojedyncze akta o różnej treści stanowiły w tym wypadku zasadnicze źródło i to tylko dla kolonizacji rzemieślniczej miejskiej.

Na podstawie tych danych ustalono nie tylko zawody, ale też i rozmiary tej kolonizacji, w poszczególnych miastach galicyjskich. Oczywista, cyfry te będą małe, lecz i tę garść rzemieślników rozprószono po całym kraju. W tym wypadku Galicja wschodnia miała przewagę nad zachodnią. Rzemieślników przyjmowano przeważnie do miast wschodniej połaci kraju w ilości kilku lub kilkunastu rodzin. Wyjątkowo rzemieślnicy tworzyli większe grupy, jak we Lwowie i Samborze, w tym ostatnim przeważał zawód tkaczy. W zachodniej Galicji wyjątkowe znaczenie ma Podgórze, zresztą jako miasto na ten cel wyznaczone i mające inne warunki osiedlenia, osobno przeto się nim zajmiemy.

W poszczególnych miastach galicyjskich stan liczebny rodzin rzemieślniczych o znanych zawodach był następujący: Brzeżany 2, Dębica 5, Dobromil 3, Drohobycz 13, Hrubieszów 1, Jaworów 2, Kamionka Strumiłowa 1, Lesko 5, Lwów 24, Lubaczów 7, Łańcut 2, Nowy Sącz 5, Przemyśl 2, Przeworsk 5, Rzeszów 5, Sambor 20, Sanok 1, Śniatyn 2, Sędziszów 1, Stanisławów 2, Stary Sącz 7, Stryj 7, Szczebrzeszyn 3, Tarnów 4, Zaleszczyki 5, Zamość 28, Żółkiew 5. Razem w 27 miastach galicyjskich umieszczono 167 [28]) rodzin rzemieślniczych, reprezentujących następujące zawody. W dziale włókienniczo-odzieżowym: 14 tkaczów, 4 krawców, 1 powroźnika, 3 sukienników, 2 kapeluszników, 7 pończoszników, 2 rękawiczników, 1 szmuklerza; w dziale skórzano-futrzanym: 11 czerwonoskórników, 3 białoskórników, 3 siodlarzy, 5 szewców; w dziale spożywczym:

[28]) Jakże skromnie wygląda ta liczba chociażby wobec projektowanej jeszcze w 1784 r. 617 rodzin rzemieślniczych, jakie miały przyjąć wszystkie miasta galicyjskie. (Normalia Nr 16347 ex 1785 r.).

19 piekarzy, 2 młynarzy, 3 wędliniarzy, 2 rzeźników; w dziale metalowym: 7 ślusarzy, 10 gwoździarzy, rusznikarza, 2 zegarmistrzów, rytownika pieczęci, majstra tabakierek i puszek, kotlarza, pozłotnika, 6 kowali, pilnikarza, klepacza złota; w dziale budownictwa: 15 stolarzy, 8 cieślów, 11 murarzy, kamieniarza, 5 stelmachów, kominiarza, 2 szklarzy, tokarza; różnych: 3 mydlarzy, 3 farbiarzy sukna, ogrodnika, wiązarza (Binder), garncarza. Razem reprezentowali 40 zawodów, dając się ująć w powyższe 5 grup zawodowych, wyjąwszy 5-ciu ostatnich zawodów, z których ogrodnik był zaliczany nawet do rolników.

Z owych badań wyłączyliśmy Podgórze, gdyż miasto to zasługuje na osobną wzmiankę ze względu na odmienny charakter tamtejszej kolonizacji, chociażby nawet dlatego, że osiadali w nim na prawach kolonistów w dużej mierze Polacy.

Jeszcze w 1780 r., w miejscu, gdzie leży dziś Podgórze, stało zaledwie kilka domów. Po raz pierwszy wypłynęła sprawa tej miejscowości w czasie obrad komisji we Wiedniu nad wydaniem patentu kolonizacyjnego [29]). Zwrócono wówczas uwagę na potrzebę stworzenia w ówczesnym obwodzie wielickim miejscowości, gdzieby protestanci mogli swobodnie odprawiać swe praktyki religijne, dowiedziano się bowiem, iż licznie mieszkający protestanci tego cyrkułu, szczególnie z okolic Białej, całymi masami przechodzą granicę Śląska, aby uczestniczyć w nabożeństwach w miejscowości Pszczyna, gdzie są nagabywani znów przez różne indywidua do osiedlenia się w granicach państwa pruskiego; aby temu zaradzić, uchwaliła komisja nadać Białej prawo wolnego wykonywania religii protestanckiej, a ponieważ dawna miejscowość o takiej wolności nadanej przez Marię Teresę, Kazimierz, już do Austrii nie należał, przeto jako najbliższe nadawało się na ten cel Podgórze, co też znalazło swój wyraz w patencie kolonizacyjnym, nadającym tej miejscowości powyższy przywilej [30]).

W niespełna dwa lata potem otrzymuje Gubernium rozkaz założenia w tym miejscu miasta. Wkrótce zaliczono je do wolnych miast królewskich, a osadnicy prócz wolności patentu kolonizacyjnego z 1781 r. otrzymali jeszcze dalsze, a to 30-letnie zwolnienie od podatków z nowo wybudowanych domów. Oprócz wszelkiego rodzaju rzemieślników i przemysłowców Niemców, mogli w Podgórzu osiadać i Galicjanie, tylko nie otrzymywali pomocy od rządu w formie zasiłków pieniężnych.

W ciągu panowania Józefa II osiadło w Podgórzu 51 rodzin rzemieślniczych na prawach kolonistów [31]), z tego 20 rodzin nosiło czysto

---

[29]) Normalia Nr 5695 ex 1781 r.

[30]) Edicta et mandata 1781 r., s. 73.

[31]) Gub-publ-polit. 15, nr 3974 ex 1792.

polskie nazwiska. Nie wszyscy z liczby 51 utrzymali się w Podgórzu, jedni uciekli potajemnie, drudzy wywędrowali czasowo szukać w innych stronach zarobku. Wykaz z 1792 r. wymienia 10-ciu, którzy z różnych powodów nie przebywali w Podgórzu [32]).

Jak wiadomo, rzemieślnicy i rolnicy przychodzili do Galicji za paszportem lub bez niego, mogli być uprzywilejowanymi lub nie, wreszcie dawano paszport kolonizacyjny i takim, za których osiedlenie rząd nie chciał brać odpowiedzialności, w Wiedniu już zgóry wyznaczano wielu do kolonizacji prywatnej. Ściśle określić, ile rodzin było w każdej poszczególnej grupie w okresie kolonizacji po 1786 r., niepodobna, natomiast na podstawie danych z połowy 1786 r. zdołaliśmy ułożyć tabelkę mającą w sumie 3087 rodzin, a więc bardzo bliskiej stanu faktycznego — zorientuje ona choć w przybliżeniu o liczebności i stosunku do siebie poszczególnych grup kolonistów:

TABLICA 4.

Rodzin		Rolniczych	Rzemieślniczych	Ogółem
Za paszportem	uprzywilejowanych	182	—	182
	nieuprzywilejowanych . . .	2364	63	2427
	Do prywatnego osadnictwa .	317	29	346
	Na własne ryzyko	42	5	47
Bez paszportu		67	18	85
Ogółem rodzin . . .		2972	115	3087

[32]) Tamże. Wykaz imienny rzemieślników osiedlonych w Podgórzu: Antoni Knoll nożownik, Zygmunt Gabony stolarz, Michał Jachimski szmuklerz, Piotr Schwenk szmuklerz, (przesiedlony do kolonii Krzeczów), Andrzej Reinold mydlarz, Marcin Keller siodlarz, (wywędrował do Lwowa), Jan Hauser krawiec, Fryderyk Müller cieśla (wywędrował do Węgier), Jan Klebert siodlarz, Krystian Tolz stolarz, Daniel Loge stolarz, Jan Tischendorf papiernik (przebywał u barona v. Larisch), Tomasz Biliński, stelmach, Filip Gieczyński cieśla, Stefan Bąkiewicz wiązarz, Michał Gaht murarz (wyjechał na Węgry do budowy dróg), Ignacy Grossfend rękawicznik, Jan Kobielski kowal, Jakub Bugajski kowal, Franciszek Thenn siodlarz, Jerzy Olscher białoskórnik (znajdował się w fabryce skóry w Busku), Jan Rupczyński wiązarz, Gotfried Tudziński wiązarz, Józef Eisferd iglarz, (uciekł potajemnie), Franciszek Schubert gwoździarz, Fryderyk Schey szewc, (przebywał w Ulanowie), Maciej Nowakowski rymarz, Bernard Gutowski stolarz, Jakub Kluczyński stolarz, Jan Brałucki szewc, Maciej Kruczkowski wiązarz, Maciej Schaller kapelusznik, Jan Stokłosiński introligator, Tomasz Bergel szklarz, Wawrzyniec Dutkiewicz szewc, Leopold Nowak lakiernik skór, Tomasz Torkiewicz kowal, Józef Zasker, Gottlieb Leśniakowski, Józef Heinsel białoskórnik (wyemigrował do Polski), Wincenty Sadowski kuśnierz, Ambroży Erben garncarz, Kazimierz Dyll szmuklerz, Liczewski szmuklerz, Ignacy Krizker szmuklerz, Józef Dominik powroźnik, Piotr Henberg krawiec, Jan Michał Schram rymarz, Jan Schnitz krawiec, (uciekł), Ignacy Resler szklarz (wydziedziczony). Powyżsi rzemieślnicy reprezentowali 25 zawodów.

Wśród kolonistów nieznaczną przewagę mieli mężczyźni, na 13435 osób w 1786 r. płeć męska liczyła 6817, żeńska zaś 6618. Rzadko notowano ilości dzieci; skąpe tylko ślady owych notowań zachowały się w źródłach, lecz i na ich danych można w przybliżeniu oszacować ilość dzieci, biorąc za punkt wyjścia szacunku wszystkie osoby niezdolne jeszcze do pracy, przypuszczalnie do 14 lat włącznie. Żaden bowiem akt nie wymienia nigdy wieku ani dorosłych ani dzieci, gdy była mowa o dzieciach używano w aktach wyrazu niezdolny („unfähig"). Za dziecko zaś uważano w aktach tego, kto jeszcze nie ukończył 14 lat. Na 1616 osób, umieszczonych w 7 dobrach kameralnych w 1783 r., zdolnych do gospodarstwa było 778 osób, co daje 48,2% wszystkich, a niezdolnych jeszcze 838 czyli 51,8%; była więc przewaga dzieci nawet dość wyraźna, bo procentowo wyrażona dawała 3,6% przewagi nad dorosłymi. Według wykazu z 1784 r., w dobrach Starego Sącza na 776 osób, tam przebywających, do dzieci zaliczono aż 438 osób; prawdopodobnie wliczono do nich wszystkie te osoby, które były stanu wolnego [33]).

---

[33]) Gub-publ-polit. 15, nr 18705 ex 1784.

ROZDZIAŁ VIII.

KOSZTY KOLONIZACJI

Przy obliczaniu kosztów kolonizacji musimy wziąć w rachubę tylko te wydatki, na które rząd wydawał gotówkę, tak też i powszechnie rozumiano. Wszystkie zestawienia poszczególnych urzędów skarbowych podają do Gubernium tylko przekazaną gotówkę, Gubernium zaś, obliczając koszty kolonizacji w poszczególnych okresach czasu i dla poszczególnych dóbr, nie włączyło do rachunków wartości ziemi rozparcelowanej i oddanej kolonistom.

Od chwili przybycia rodzin kolonistów do Wiednia, aż do zupełnej ich dotacji, pozostawały one na utrzymaniu rządu i jego opiece. Stąd też przy obliczaniu kosztów całej kolonizacji musimy wyszczególnić wszystkie pozycje, pod jakimi figuruje cała różnorodność wydatków, nie pomijając kosztów uposażenia, zapomóg i pozostających w ścisłym związku z kolonizacją kosztów administracji, które będą jednak ujęte w rachunkach całokształtu wydatków bez stwarzania osobnej rubryki. Pominiemy natomiast wartość ziemi, gdyż na to potrzebne byłyby inne badania i inne źródła niż te, jakie stosowano do niniejszej pracy. Przystępując teraz do obliczeń, ujmiemy poszczególne wydatki w trzy grupy, tworzące niejako ramy, wewnątrz których zbadamy wszystkie zbliżone do siebie formy wydatków.

Najpoważniejszą i najciekawszą będzie grupa uposażenia, a więc koszty poniesione na budynki, inwentarz ruchomy, żywy i martwy. Drugą grupę stanowią wydatki na utrzymanie i opiekę zdrowotną, wreszcie trzecią są zapomogi w gotówce i naturaliach.

Budowle, jak już poprzednio omówiliśmy, były różnego rodzaju, z różnych materiałów wznoszone i w różny sposób budowane; nic też dziwnego, że wśród kosztorysów różnych dóbr są nader poważne wahania, zwłaszcza jeżeli jeszcze uwzględni się obfitość lub brak potrzebnych do budowy materiałów, które bardzo często musiano z daleka

zwozić. Niesposób jest jednak zestawić wszystkich kosztorysów zabudowań w poszczególnych dobrach.

Podanych kilka przykładów wykaże tylko rozpiętość w kosztach budowy. W dobrach janowskich dom dla rolnika, długi na 6 sążni a na 4 szeroki wraz ze stajnią długości 4 sążni, 2 szerokości i stodołą tej samej długości co stajnia, lecz 3 sążnie szeroką, dom ze ścianami z drzewa, obity chrustem, otynkowany gliną i wapnem, z dachem słomianym, mającym u szczytu 2 rzędy gontów, z kominem murowanym, kosztował 226 złr. $5^1/_2$ kr.[1]). W dobrach jaworowskich zabudowanie wraz ze stajnią i stodołą z chrustu i bitej gliny kosztowało 138 złr. 20 kr.[2]). W dobrach leżajskich budowa samego domu ze stajnią wynosiła 354 złr. za dom, 105 złr. 56 kr. za stajnię[3]). W dobrach drohobyckich zabudowania jednego gospodarstwa kosztowały 238 złr. $47^4/_8$ kr.[4]), w lubaczowskich 346 złr. 49 kr., w niepołomickich wraz ze stajnią i stodołą 381 złr. 51 kr., z tego na stodołę wypadało 123 złr. 24 kr.[5]).

Bardzo drogo budowano w gródeckim, gdzie dla nieuprzywilejowanego kolonisty koszty dochodziły do 998 złr., uprzywilejowanego powyżej tysiąca (1020 złr.). Należały one do najlepszych budowli w kolonizacji tego okresu, były z materiału twardego z daleka sprowadzanego, co podrażało koszt budowy. Najdrożej jednak, jak podaje Bredetzky, kosztowała

[1]) Poszczególne pozycje kosztorysu budowy:

Budulec z lasów	137 złr.	20 kr.
Kamień, cegła, wapno i piasek	19 „	$47^1/_2$ kr.
Roboty murarskie	9 „	27 „
Roboty malarskie	5 „	— „
Roboty zduńskie	6 „	— „
Zwózka	26 „	17 „
Robocizna piesza	22 „	14 „
Ogółem	226 złr.	$5^1/_2$ kr.

[2]) Gub-publ-polit. 15. nr 7357 ex 1782. Poszczególne pozycje kosztorysu przedstawiały się następująco:

Budulec z lasów	10 złr.	
Roboty ciesielskie	80 „	
Roboty murarskie	32 „	54 kr.
Roboty szklarskie	2 „	24 „
Roboty kowalskie	4 „	— „
Roboty zduńskie	8 „	— „
Wapno	— „	17 „
Inne wydatki	— „	45 „
Ogółem	138 złr.	20 kr.

[3]) Gub-publ-polit. 15, nr 9364 ex 1786.

[4]) Keindl, Geschichte, B. III. S. 134.

[5]) Gub-publ-polit. 15, nr 4445 ex 1783.

budowa w dobrach Szczerca, bo pojedyncze zabudowanie chłopskie, złożone z domu, stajni i stodoły, kosztowało skarb aż 1200 złr.[6]), chociaż początkowo liczono na 500 złr. I tu przyczyną nadmiernych kosztów był brak na miejscu budulca, który musiano kupować za gotówkę, co znacznie koszta budowy zwiększało.

Dla rzemieślników nie budowano zasadniczo domostw, przeważnie kupowano stare, zazwyczaj od żydów. Niekiedy jednak, najczęściej gdy rzemieślnik osiadał we wsi nowo założonej, otrzymywał dom nowy, dostosowany do potrzeb jego rzemiosła. Kosztorys rzemieślniczych domów był zbliżony do kosztorysu zabudowań rolników. W dobrach jaworowskich dom bez stajni i stodoły kosztował 346 złr. 28 kr.[7]). Dom według tego kosztorysu wybudowany należał do budynków trwałych i był stosunkowo obszerny. Składał się z 4 izb mieszkalnych, w czym jedna dla czeladzi; sień biegła przez środek domu, część jej przeznaczono na kuchnię. W izbie czeladnej piec był zarazem piecem piekarskim. Zbliżone w cenie budowano domy dla rzemieślników w dobrach niepołomickich; dla jednej rodziny koszt budowy wynosił 310 złr. 6 kr., dom dla dwu rodzin kosztował 482 złr. 4 kr.[8]).

Nabywane przez skarb dla rzemieślników w miastach stare domy kosztowały o wiele więcej. Przeciętnie Kancelaria Dworu wyznaczała na kupno 1 domu do 1000 złr., czasem nawet i 2000 złr., ceny bowiem tych domów miały bardzo wielką rozpiętość z powodu ich różnorodności i przystosowania do użytku różnego rodzaju rzemiosł. Czasem nabywano dom za niebywale niską cenę, ale były to rzadkie wypadki. W Starym Sączu 4 rzemieślników: 2 stolarzy, cieśla i krawiec otrzymują domy, za które ekonomia płaci na podstawie szacunku magistratu sądeckiego bardzo niskie ceny[9]). Często obszerniejszy dom przeznaczano dla

[6]) Bredetzky, Beytrag, S. 84.

[7]) Gub-publ-polit. 15, nr 7358 ex 1782. Tak wyglądały poszczególne pozycje kosztorysu:

Budulec z lasów	55 złr.	56 kr.
Inny materiał twardy	33 „	— „
Roboty murarskie i pomocników	52 „	55 „
Roboty traczy	38 „	43 „
Roboty cieślów	100 „	— „
Roboty stolarzy	3 „	42 „
Roboty ślusarzy	16 „	48 „
Roboty szklarzy	21 „	36 „
Roboty zdunów	13 „	— „
Inne	10 „	48 „
Ogółem	346 złr.	28 kr.

[8]) Gub-publ-polit. 15, nr 4445 ex 1783.

[9]) Tamże, 15, nr 8563 ex 1786. Dom dla jednego stolarza kosztował 160 złr.

dwu rodzin rzemieślniczych. We Lwowie kupiono dom wspólny dla stolarza i pończosznika za 1990 złr.[10]). Innym rzemieślnikom jak np. garbarzowi wyznacza kancelaria 1000 złr. na zakupno osobnego domu[11]). Na ten sam cel otrzymuje pewien pilnikarz 700 złr., „da er ein für Galizien unentberlicher Professionist ist“[12]). Najniższą cenę płacono za domy, odbierane żydom za niezapłacone podatki; w Samborze cena takiego domu przekraczała nieco 150 złr., w Drohobyczu ani tyle, dla piekarza Schobera kupiono nawet dom za 63 złr. 15 kr.[13]). Drożej płacono jedynie w Stryju, gdzie kupiono od żydów 2 domy, jeden dla siodlarza za 310 złr. 30 kr., drugi dla piekarza za 225 złr.[14]). Jeżeli przeznaczono dla rzemieślnika dom, będący własnością państwa, szacunek jego był zbliżony do oszacowania domów żydowskich, a więc tak samo niski. Nie należy jednak rozumieć, by rząd później nie rościł sobie pretensji do własności zakupionych dla rzemieślników domów. W kontraktach zobowiązywali się zapłaconą gotówkę za domy zwrócić w przepisanych ratach, w razie niezapłacenia pozostawały one własnością rządu.

Podobne wahania w cenach, jak przy kupnie domów lub kosztach ich budowy, zauważyć można i przy zakupie żywego inwentarza i sprzętów gospodarczych. Różnice w cenach kupna krów, koni, wołów, wozów, pługów itd. nie tylko w różnych dobrach były bardzo wielkie, lecz i w tych samych dobrach, dla tego samego rodzaju towaru dadzą się zauważyć duże odchylenia w cenach. Zestawienia[15]) dla niektórych dóbr wykażą całkowitą rację naszego twierdzenia:

Zestawienie cen żywego inwentarza TABLICA 5.

Nazwa dóbr	para koni		para wołów		para krów		świnia	
	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Dobromil	—	—	38	30	21	—	5	—
Drohobycz	14	—	—	—	—	—	—	—
Jaworów	21—24	—	—	—	13—15	—	—	—
Kałusz	—	—	40—44	—	25	—	—	—
Kimirz	10	—	36	—	25	—	—	—
Lubaczów	27—35	—	24—30	—	12—16	—	—	—
Niepołomice	13—18	—	—	—	12—14	—	4	—
Sambor	56	—	35	—	18	—	5	—
Sandomierz	20—26	—	20—26	—	14—20	—	10	—
Stary Sącz	—	—	30	—	30	—	5	—

[10]) Tamże, 15, nr 18589 ex 1786.
[11]) Tamże, 15, nr 24264 ex 1786.
[12]) Tamże, 15, nr 27940 ex 1786.
[13]) Tamże, 15, nr 16347 ex 1785.
[14]) Tamże, 15, nr 16347 ex 1785.
[15]) Do sporządzenia obu zestawień posłużyły mi przeważnie akta Gub-publ-polit. 15, nr 22210 ex 1784.

Zestawienie cen wozu i pługa TABLICA 6.

Nazwa dóbr	półkuty wóz		pług	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dobromil	11	15	—	—
Lubaczów	8	15	—	—
Niepołomice[16]).	6—10	—	5	—
Sambor	9	30	9	30
Sandomierz	8	—	—	—
Stary Sącz	10	16	5	53

Próba określenia średniej ceny dla niektórych towarów przedstawiałaby się następująco: dla pary koni 24,5 złr., pary wołów 33 złr., pary krów 21,7 złr., dla wozu półkutego 9 złr., pługa 6,3 złr. Za inne sprzęty gospodarcze płacono: za 2 sztuki bron z żelaznymi zębami 1 złr. 30 kr., za uprząż końską 1 złr. 30 kr., kosa kosztowała 27 kr., mała siekiera do drzewa 30 kr., motyka 20 kr., łopata żelazna 30 kr., 2 sierpy 20 kr., widły do siana 15 kr.[17]).

Sumarycznie koszty na wyposażenie jednej rodziny w inwentarz dochodziły do 100 złr., niekiedy tylko sumę tę przekraczały. W dobrach niepołomickich wynosiły 75 złr. 37 kr., w dobromilskich 85 złr. 34 kr., w jaworowskich 90 złr. 14 kr., w lubaczowskich 100 złr. $22^1/_2$ kr., w samborskich 107 złr. 59 kr., w dobrach Mosty 142 złr.[18]), w drohobyckich zaś tylko 55 złr. 41 kr.

Jak wiadomo, zakwaterowani koloniści pozostawali na utrzymaniu skarbu; nawet gdy dostarczono im bydła, rząd starał się o paszę dla niego. Mimo zakazu dostarczania bydła zakwaterowanym, zazwyczaj omijano ten zakaz, gdy chodziło o krowy, które dostarczano zakwaterowanym, aby się mogli żywić ich mlekiem. Zachodzi teraz pytanie, jak wiele rząd austriacki mógł wydać na utrzymanie jednej rodziny i jednej osoby[19]). Od 1782 do 1790 r. włącznie pozostawali koloniści na częściowym lub całkowitym utrzymaniu państwa. Można przyjąć, że każda rodzina była najmniej przez 2 lata ciężarem dla skarbu, chociaż w wielu wypadkach

[16]) W tych dobrach jedne brony kosztowały 1 złr. 30 kr., kosa 27—30 kr.

[17]) Gub-publ-polit. 15, nr 4864 ex 1786. (Ceny te obowiązywały w dobrach niepołomickich).

[18]) Gub-publ-polit. 15, nr 22315 ex 1791.

[19]) Dla orientacji podamy kilka cen najważniejszych artykułów żywności i paszy według wykazu zrobionego dla obliczenia kosztów wyżywienia zakwaterowanych kolonistów na podstawie taksy magistratu podhajeckiego (Gub-publ-polit. 15, nr 6255 ex 1787, miara w korcach): żyto 15 złp. 10 gr., pszenica 18 złp. 26 gr., jęczmień 12 złp. 4 gr., owies 6 złp. 18 gr., hreczka 13 złp. 7 gr., groch 24 złp., fasola 32 złp., proso 20 złp., siemię konopiane 24 złp., lniane 32 złp.; pasza: porcja siana 4 gr., słomy 4 gr. (1 złp. $= {}^1/_4$ złr. czyli 1 gr. $= {}^1/_2$ kr.).

nawet dłużej[20]). Świadczy o tym wielka suma 339.348 złr. 44 kr., wydana li tylko na wyżywienie 2600 rodzin do 1786 r.; daje to średnią 130,5 złr. na rodzinę[21]). Wliczając do sumy wyżywienia gotówkę na zapomogi i inne z utrzymaniem związane wydatki w sumie 131.115 złr. wówczas średnia całkowitych kosztów utrzymania jednej rodziny kolonizowanej łącznie z opieką lekarską będzie wynosić średnio 180,95 złr. Podobny wynik otrzymamy na podstawie innych wykazów z lat 1786—1788 (Gub-publ-polit. 15). Biorąc powyższe dane, dochodzimy do wyniku, że na utrzymanie jednej osoby musiano wydać ze skarbu 40 złr.[22]).

Przyjmując teraz szacunkową liczbę osób przybyłych do Galicji na 14.400, otrzymamy, że ogólne koszty wyżywienia i utrzymania kolonistów aż do zupełnej dotacji wynosiły około 600.000 złr., ściślej 576.000 złr.

Nie jest to jeszcze pełny obraz wydatków skarbu austriackiego na utrzymanie kolonistów, należy tu jeszcze grupa zapomóg doraźnych w gotówce i naturaliach. Jest to najmniejsza grupa wydatków, można ją ująć sumą 170.000 złr. (173.046 złr.); średnio wypadało w tej grupie wydatków 54 złr. na rodzinę, na głowę 12 złr.[23]).

Największą grupę wydatków stanowią koszty budowy i uposażenia w inwentarz żywy i sprzęt gospodarczy. Poprzednio omówiliśmy, ile wynosiły koszty budowy w poszczególnych dobrach, jak również podaliśmy ceny inwentarza w pojedynczych dobrach. Ujmując teraz te wydatki w jedną grupę, z kolei trzecią, zgodnie z przewidywaniami przekonujemy

---

[20]) Utrzymanie kolonistów na kwaterach pochłaniało olbrzymie sumy. Już dla pierwszych kolonistów przybyłych do dóbr sandomierskich wydano na wyżywienie do ostatniego lipca 1783 r. 3750 korc. 10 garnc. zboża, w gotówce zaś koszty na ten cel wynosiły 11384 złr. 34 kr., a było tych kolonistów zaledwie 313 rodzin. (Gub-publ-polit. 15, nr 6649 ex 1783).

[21]) Gub-publ-polit. 15, nr 25910 ex 1786.

[22]) Jak dalece przyzwyczaili się koloniści do utrzymania na koszt państwa, świadczy uwaga radcy gubernialnego Dornfelda, który w czasie objazdu Galicji w 1786 r. tak radzi w swej relacji: „Weil zu beförchten steht, dass viele von den Ansiedlern an Verpflegung und Aerarial Unterstützung gewohnt, bald nach der Fechsung das Getreidedreschen, an Kauflustige verschleudern und das gelöste Geld nach ihren natürlichen Hang zur Unwirtschaft verschwenden, sodann dem Aeriarium neuerdings zur Last fallen, und niemals aufhören werden, auf fremde Lasten zu zehren; so bleibt nichts anders übrig als ohne Unterlass dem Gubernium den Auftrag zu geben, an alle Kreis- und Wirtschaftsämter im ganzen Lande kund machen zu lassen: dass von obgesagten Zeitpunkt an den dortigen Kollonisten keine Getreidvorschüsse vielweniger eine Vorpflegung werde gereichet werden, dass unter genauester Bestrafung ohne Vorwissen des Amts Niemand von ihnen einen mindesten Getreid oder Nebenverkauf wagen sollen". (Normalia Nr 20901 ex 1786).

[23]) Szacunek na podstawie aktu Gub-publ-polit. 15, nr 25910 ex 1786.

się, iż najwięcej obciążyły one skarb, gdyż pochłonęły ponad 2,000.000 złr., ściślej na podstawie szacunku suma ta wynosi 2,168.677 złr.[24]), z czego wynika, że przeciętnie uposażenie jednej rodziny kosztowało Austrię 678 złr., nie biorąc pod uwagę oczywiście owych odchyleń w cenach i kosztorysach, omawianych na początku tego ustępu.

Przyjąwszy jeszcze jako faktyczną sumę 12.384 złr.[25]) wydanych na zapomogi podróżne przez urząd celny w Białej, przekonujemy się, że kolonizacja zapoczątkowana w 1782 r. a ukończona około 1790 r. musiała kosztować 2,927.061 złr. a więc około 3,000.000, w czym są zgodni z nami dawniejsi autorzy, tak niemieccy jak i polscy (Bredetzky, Smólski).

Aby więc sprowadzić z Niemiec jedną rodzinę i osadzić ją w Galicji, poświęcano ponad 900 złr. (915,3 złr.), z czego na jedną osobę przypadało przeciętnie 203,3 złr., suma nader wielka, skoro jeszcze w 1784 r. kwotę około 500 złr. na ulokowanie jednej rodziny uważano za zbyt wysoką i niejeden właściciel ziemski musiał zrezygnować z osadzenia kolonistów, gdyż Zjednoczona Kancelaria nie chciała się w żaden sposób zgodzić na żądaną przez ziemian sumę 500 złr. w formie rekompensaty, tymczasem, jak się okazuje, sam skarb prawie drugie tyle musiał wyłożyć na każdą sprowadzoną rodzinę.

Wprawdzie nie mamy w źródłach zamknięć rachunkowych, kosztów osadzenia i budowy pojedynczych kolonii, za wyjątkiem jednego wypadku, lecz i on w całej rozciągłości może służyć na poparcie naszych obliczeń i dlatego warto go przytoczyć[26]). Dotyczy on kolonii Bruckenthal, gdzie na 878 morgach i 1330 sążniach skolonizowano 42 rodzin. Ogólny koszt jej założenia wynosił 38.815 złr. 33 kr., czyli na jedną rodzinę wypadało okrągło 924 złr.[27]). W zestawieniu rozdzielono te wydatki na dwie grupy: I. wydatki poniesione bezpośrednio na rzecz kolonistów, II. wydatki poniesione na gminę jako jednostkę zbiorową.

W grupie I wydano:

1) na zabudowania 18.700 złr. 9 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 445,24 złr.
2) na zasiew gruntów 1.509 złr. 10 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 35,92 „

---

[24]) Szacunek na podstawie aktu wyżej cytowanego.

[25]) Gub-publ-polit. 15, nr 17075 ex 1786.

[26]) Zachowała się w źródłach jeszcze notatka, dotycząca całkowitych kosztów trzech kolonii kałuskich: Ugartsthal, Neu-Kałusz i Landestreu. W ogólnej sumie koszt ich założenia wynosił 114334 złr 23$^{5}/_{8}$ kr., z czego wynika, że na rodzinę przypadało po 985 złr. kosztów. (Gub-publ-polit. 15, nr 30243 ex 1791).

[27]) Gub-publ-polit. 15, nr 22315 ex 1791.

3) na inwentarz żywy 3.897 złr. 5 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 92,78 złr.
4) na sprzęty gosp. i dom. 2.097 złr. 48 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 49,92 „
5) na podróż do Galicji 706 złr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 16,80 „
6) na podróż wewnątrz kraju 104 złr. 12 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 2,47 „
7) na utrzymanie 9.744 złr. 15 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało . . . . . 232,— „
8) na lekarstwa 84 złr. 48 kr., przeciętnie na 1 gosp. wypadało 2,— „

W grupie II wydano:

1) na rekwizyty przeciwpożarowe	73	złr.	30	kr.
2) na budowę studzien	466	„	30	„
3) na budowę szkoły	179	„	37	„ (ze skarbu pokryto tylko 1/3 kosztów).
4) na pomiar gruntu	69	„	38	„ [28])
5) na materiały piśmienne	644	„	39	„
6) na nadzwyczajne wydatki	538	„	3	„

W dużym stopniu do wzrostu kosztów kolonizacji przyczyniło się i to, że nieprzyjęci przez ziemian koloniści stali się ciężarem dla rządu, który ich żywił.

Ciekawym mogłoby być obliczenie, ile faktycznie koloniści przywieźli ze sobą pieniędzy do Galicji. Niestety, nie mamy do tego odpowiednich źródeł, a nawet gdyby i były, nie podałyby faktycznego stanu, gdyż koloniści raczej kryli się z wyjawieniem swego majątku, niż go ujawniali. Jedyną wskazówką do obliczenia w przybliżeniu sumy przywiezionych pieniędzy jest kwota 126.394 złr. przyjęta jako faktyczna, którą mieli ze sobą przywieźć koloniści do Galicji do r. 1784 [29]). Z komisarzy werbunkowych tylko jeden Röthlein przysyłał wykazy kolonistów wraz z podaniem ich majątku w gotówce.

W aktach archiwalnych zachował się tylko jeden taki wykaz, zawierający wszystkich kolonistów, jakich on zwerbował od dnia 21/III 1783 do dnia 15/X 1784 r.[30]). Wykaz zawiera 285 rodzin z ogólnym majątkiem

---

[28]) Zapewne rubryki 4 i 5 zostały ze sobą zamienione, gdyż nie można przypuścić, aby pomiar gruntu mniej kosztował od materiałów piśmiennych na ten cel użytych.

[29]) Tokarz, Galicja, s. 281.

[30]) Gub-publ-polit. 15, nr 25672 ex 1784.

83.952 złr., zatem średnio na rodzinę wypadało 295 złr.[31]). Jeżeli ujmiemy sprawę ową w ten sposób, że przypuścimy, iż każdy z kolonistów zabrał ze sobą przynajmniej kwotę 100 złr., to da to maksymalną kwotę 340.000 złr. W stosunku do tego, co wydano na kolonizację, byłaby to suma znikoma i nie mogłaby wpłynąć na zwiększenie obiegu pieniądza w kraju, ani zmniejszyć ilość pieniędzy w krajach emigracyjnych.

Pozostałoby jeszcze omówić, czy rząd austriacki, wydając tak wiele pieniędzy na kolonizację, osiągnął swój cel i wyciągnął z niej korzyści, jeżeli nie zaraz, to przynajmniej później. Nad sprawą tą można by wiele dyskutować, toteż już w czasie kolonizacji jak i zaraz po niej było wielu za i przeciw niej, jako bezużytecznej dla kraju. Jedno jest pewne, że pieniądze włożone w kolonizację nie wróciły się w gotówce, albo bardzo mało, gdyż w myśl nakazu kancelarii cesarskiej wszystkie zwrotne należności były ściągane z wielką pobłażliwością, gdyż koloniści nie mogli płacić.

---

[31]) Spośród owych 285 rodzin po 50 złr. miały 2 rodziny, po 100 złr. 25 rodzin, 42 rodzin do 150 złr., 39 rodzin do 200 złr., 49 rodzin do 300 złr., 26 do 400 złr., 14 do 500 złr., 12 do 600 złr., 5 do 700 złr., 10 do 800 złr., 3 do 900 złr., 6 rodzin po 1000 złr., 3 rodziny miały 1200 złr., jedna 1300 złr., jedna 1400 złr., jedna 1500 złr. i jedna nawet 2000 złr.

ROZDZIAŁ IX.

KOLONIZACJA NIEMIECKA W DOBRACH PRYWATNYCH

1. WYSIŁKI RZĄDU AUSTRIACKIEGO CELEM SKIEROWANIA EMIGRANTÓW DO DÓBR PRYWATNYCH

Już w pierwszym roku kolonizacji, na skutek wielkiego napływu Niemców do Galicji i braku dla nich gotowych pomieszczeń, powstał projekt umieszczenia nadmiaru kolonistów w dobrach prywatnych.

Sama koncepcja zdawała się nie napotykać na trudności, przypuszczano bowiem, że przy masowej wówczas ucieczce chłopów z dominiów, szlachta będzie dążyła do zapełnienia tych luk chociażby obcymi przybyszami. W tym też duchu wydano 14/III 1783 r. patent zezwalający właścicielom dóbr na osadzenie obcych rolników — o rzemieślnikach nie wspomniano [1]).

Wbrew oczekiwaniom pierwsza próba wciągnięcia szlachty do kolonizacji kraju minęła prawie bez echa. Prędko się zorientowano, że żaden właściciel nie zdecyduje się osiedlić Niemców bez wyraźnej dla siebie korzyści. Należało więc zachęcić biernych do tej „patriotycznej akcji" jakąś nagrodą doraźną. W czerwcu następnego roku zwraca się Gubernium do galicyjskiej szlachty z propozycją osadzenia na swych dobrach osadników niemieckich za wynagrodzeniem 50 złr. od rodziny, bez różnicy czy będzie to rodzina rzemieślnicza czy rolnicza. Równocześnie urzędy cyrkularne oraz Gubernium rozwinęły szeroką agitację wśród

---

[1]) „Aby więc (o ile to możliwe) wypełnić tę lukę i inną drogą powetować wynikającą stąd tak dotkliwą szkodę dla kraju, raczyła Jego Rzymsko-Ces. Król. Mość najłaskawiej zezwolić, aby tym dominiom, w których zaszła tego rodzaju znaczniejsza emigracja (poddanych), odstąpiono pewną ilość przybywających obecnie często celem osiedlenia się w tutejszych dobrach kameralnych obcokrajowych rolników". (Cały ten patent przedrukowany jest przez Seefeldta w Quellenbuch. S. 27).

szlachty [2]), chciano bowiem osadzić wszystkich kolonistów przychodzących do Galicji na własne ryzyko i bez paszportu, licząc, że da się osadzić w ten sposób około 1000 najbiedniejszych rodzin. Lecz i teraz nie dało to spodziewanych wyników, na co Brigido zwraca cesarzowi uwagę, pisząc do niego: „mimo tych wszystkich starań oświadczyło gotowość przyjęcia pewnej ilości osadników nie więcej dominiów niż to wyszczególniono w dołączonym wykazie, — tak iż wogóle dominia skłonne są przyjąć około 140 rodzin rzemieślników, oraz 425 rodzin rolniczych“ [3]). Aby więc zwiększyć tę ilość do pożądanej wysokości, zwraca Brigido uwagę cesarzowi na potrzebę dalszego podwyższenia wynagrodzenia. Na domiar złego, źle poinformowani przez starostów właściciele dóbr prywatnych, chcąc podnieść ich intratę, poczęli pozbywać się najgorszych poddanych, z zamiarem osiedlenia w ich miejsce niemieckich osadników jako elementu lepszego. Dopiero odpowiednie zarządzenie Gubernium sprostowało powyższy błąd, zezwalając jedynie tam osiedlać obcych, gdzie ziemia naprawdę leżała odłogiem [4]).

To ostudziło zupełnie zapał ziemian do przyjęcia kolonistów, nikt bowiem nie chciał czynić kosztownych wkładów na stwarzanie nowych gospodarstw, a ci, którzy się jako chętni zgłosili, żądali większego wynagrodzenia niż 50 złr. za rodzinę mającą otrzymać półgospodarstwo. Początkowo wzbraniano się dawać większe wynagrodzenie, jednakowoż sprawa nie cierpiała zbyt długiej zwłoki, coraz większe rzesze przybywały do kraju, a miejsca w dobrach kameralnych nie było. Szlachta zaś, broniąc się przed ową kolonizacją, wykazywała za pośrednictwem Wydziału Stanowego [5]), iż mało jest w Galicji tak zasobnych w ziemię właścicieli, by byli w stanie osiedlić chociażby tylko 6 rodzin (w Wiedniu projektowano stworzyć całe wioski w dobrach prywatnych), po drugie obawiała się, czy zawarte w kontraktach powinności i daniny nie zostaną wkrótce zniesione, gdyż jeszcze „Urbarium“ [6]) nie przeprowadzono i właściciele przez skolonizowanie swych gruntów mogą bardzo wiele stracić ze swych

---

[2]) Akta Brigidy Nr 235 ex 1784.

[3]) Akta Brigidy Nr 235 ex 1784. — Ogółem zdeklarowało się przyjąć kolonistów 30 dominiów a to: w cyrk. bocheńskim 7 (16 rodzin rzemieśl.), w tarnowskim 2 (21 rodz. rzemieśl.), w sądeckim 5 (7 rodz. rzemieśl. i 9 rolnicz.), brzeżańskim 1 (10 rodz. rzemieśl. i 50 rolnicz.), w tarnopolskim 8 (54 rzemieśl., 26 rolnicz.), w rzeszowskim 6 (22 rodz. rolnicz.), w zaleszczyckim ? (8 rodz. rzemieśl. 38 rolnicz.), w zamojskim ? (200 rodz. rolnicz., prócz tych sama ordynacja zadeklarowała przyjęcie 26 rodz. rzemieśl. i 80 rolnicz.).

[4]) Akta Brigidy ex 1784, bez sygnatury.

[5]) Gub-publ-polit. 15, nr 27223 ex 1784.

[6]) Jako „Urbarium“ określano spis powinności, w tym wypadku należy je rozumieć jako ogół powinności poddańczych.

dochodów; dlatego też zwraca Gubernium uwagę kancelarii wiedeńskiej, aby sprawę urbarium jak najszybciej załatwić i w ten sposób przeszkodę usunąć [7]). Na wniosek i za radą „Robotabolitions"- komisarza Ainsera podwyższono sumę wynagrodzenia na 250 złr. do 300 złr. za rodzinę, jednakowoż koloniści mieli otrzymać lepsze warunki niż w dobrach kameralnych, czego dowodem są kontrakty zawarte między właścicielami gruntów a cyrkułami. Lecz i teraz plon nie był obfity; zaledwo niektórzy ziemianie zgłosili się, a kilku zaledwo naprawdę osiedliło niemieckich przybyszów.

2. REZULTATY KOLONIZACJI PRYWATNEJ

Jedną z pierwszych była wojewodzina Justyna Rogalińska, właścicielka Podhajec w cyrkule brzeżańskim, która już 1/II 1785 r. zawarła z cyrkułem w Brzeżanach podwójny kontrakt; obowiązała się przyjąć 60 rodzin niemieckich do swych dóbr, zastrzegając sobie, że mają to być wyłącznie rodziny katolickie [8]), czego ze strony rządu nie dotrzymano. Kontraktom Rogalińskiej należy poświęcić trochę miejsca w niniejszej pracy, bo inne, późniejsze, są na tę samą modłę sporządzane; z nich też dowiadujemy się najlepiej, jakie były zasadnicze warunki kolonizacji prywatnej.

Rogalińska przyjęła do swych dóbr 50 rodzin rolniczych i 10 rzemieślniczych [9]). Rolnicy otrzymali 40 korców ziemi na gospodarstwo wraz z łąkami i ogrodem na „emphiteusis" — ziemia była obsiana wszystkimi gatunkami zbóż. Do owych 40 korców nie wliczono pastwisk, które oddawała Rogalińska jako wspólną własność całej gminie [10]).

Właścicielka już odrazu myślała o stworzeniu osobnej wioski, gdyż zastrzegła sobie możność zmiany podziału gruntu, jeżeli okaże się, że będzie to potrzebne dla uregulowania kształtu wioski [11]).

Z zabudowań otrzymali koloniści domy, stodoły i stajnie, zbudowane kosztem dominium. Budynki te były obszerne; dom prócz izby mieszkalnej i kuchni miał mieć 2 komory i sionkę, a stajnia na 8 sztuk inwentarza, a do tego Rogalińska przydzielała każdej rodzinie po 2 konie (w tym 1 klacz), 2 woły robocze, 2 krowy i świnię do chowu, wszystko w najlepszym gatunku — zaś na rzecz gminy 2 ogiery, 2 buhaje,

[7]) Gub-publ-polit. 15, nr 27223 ex 1784.

[8]) Tamże, 15, nr 1516 ex 1785

[9]) Byli to: murarz, bednarz, kowal, ślusarz, garbarz, białoskórnik, tkacz, stelmach i kołodziej, młynarz do wodnego młyna i stawiarz.

[10]) Poszczególne działki ziemi wynosiły: plac pod zabudowania 1 korc. 16 garnc., łąka 6 korc., pole orne 32 korc. 16 garnc.

[11]) Dla wójta przeznaczono później niezależnie od kontraktu 10 korc. ziemi i na karczmę aż 41 korc. (fasja z r. 1789).

i 2 knury. Ze sprzętów gospodarczych zobowiązała się dać na każdą rodzinę: wóz półkuty, siekierę, łopatę, kosę, sierp, nóż do sieczki zwany rzezakiem, 2 świdry, stół, 2 ławki, a na resztę sprzętów 8 złr. gotówką. Za rolę i zabudowania nie byli koloniści zobowiązani płacić, natomiast za bydło i sprzęty dopiero po upływie 4 lat w ratach rocznych.

Tak wyglądały nadania na rzecz kolonistów-rolników. Z ciężarów zaś, jakie dominium na nich nakładało, jako najważniejsze należy wymienić czynsz gruntowy i robociznę. Czynsz pobierać miano w stosunku do klasy gruntu. Rogalińska dawała grunt trzech klas, wyznaczając go według ilości plonu. Do najlepszej zaliczono grunt, wydający 8—9 ziarn, średniej 6—7 ziarn, najgorszej 4—5 ziarn. W klasie najgorszej z jednego korca miano płacić 35 kr., średniej 45 kr., najlepszej 55 kr., rocznie w dwóch równych ratach (styczeń i lipiec)[12]). Robociznę mieli mieć płatną, lecz obowiązkową. Należała do niej robocizna 6-tygodniowa w czasie żniw, po jednym dniu w tygodniu i jednej osobie z gospodarstwa za zapłatą 10 kr. za żniwiarza, a 12 kr. za kosiarza. Ze sprzężajnej robocizny wymagało dominium 1 fury gospodarskiej, parokonnej, pod zboże do mil 12-tu bez wynagrodzenia; jedynie w zimie, w czasie sanny, gdy zaszła potrzeba miano płacić od mili 5 kr. Innych i większych robocizn dominium nie mogło nakładać, a gdyby zaszła konieczność zwiększenia sił roboczych, to nie kolonistami, lecz innymi poddanymi miano się wyręczać.

Prócz tych warunków zastrzeżono, że trunków im samym robić nie wolno, ani ich sprowadzać z innych okolic. Również zastrzeżono sobie prawo pierwszej instancji w tych samych granicach, w jakich je nad innymi poddanymi sprawuje dominium. Mogło ono więc pozbawiać prawa własności ziemi w pewnych wypadkach złej gospodarki: w razie niepłacenia podatków krajowych i czynszu gruntowego, oraz za bunt i nieposłuszeństwo.

We wszystkich umowach właściciele prywatnych gruntów zastrzegli sobie, że do pewnego przez nich określonego czasu nie może kolonista zaciągać długu na majątek dany mu kontraktem. Zazwyczaj był to okres 15-letni, po upływie tego czasokresu mógł go kolonista nawet sprzedać pod warunkiem, że nabywcą będzie Niemiec nieosiadły i przyjmie wszystkie warunki w kontrakcie wymienione. Majątek (ziemia) był niepodzielny — ziemi nie można było rozdrabniać. Najbliższy krewny miał prawo spłaty lub mógł wspólnie gospodarzyć z innymi z nim dziedziczącymi.

Skoro kontrakt został przez właściciela majątku względnie jego ple-

[12]) Przy ogólnej regulacji podatków gruntowych na zasadzie patentu z 10/II 1789 r. płacili ci koloniści tak, jak i inni poddani z I-ej kategorii gruntu 15 złr. 25 kr. przy 100 złr. dochodu, z II-ej 26 złr. $2^1/_2$ kr. i III-ej 30 złr. 50 kr.

nipotenta podpisany, z tą chwilą spadał nań obowiązek zakwaterowania i wyżywienia kolonistów aż do czasu ukończenia budowy kolonii; aby więc zmusić właściciela do pośpiechu, jakoteż i z ostrożności, nie wypłacano z reguły całej mu należnej sumy. W kontrakcie z Rogalińską, zawartym przez cyrkuł brzeżański, ze sumy 15.000 złr., jaką miała otrzymać — za każdą rodzinę należało się jej 300 złr. — wypłacono jej połowę, a drugą obiecano dopiero, gdy wybuduje przynajmniej 25 domów. Ostrożność nie bez słuszności, chociaż zresztą pieniądze te były jako „najłaskawsze wsparcie dla tejże kolonii wypłacone bez pretensji oddania".

Podobna procedura obowiązywała też przy przyjmowaniu rzemieślników do prywatnych dóbr. W zawieranych przy tym kontraktach rozróżnić można trzy części: warunki uposażenia, obowiązki i trzecia część wsparcie rządu na rzecz rzemieślników. Przy ich osadzaniu otrzymywał właściciel pewną sumę dla użytku rzemieślników, aby w najszybszym czasie umożliwić im pracę. Rogalińskiej daje skarb 50 złr. dla każdej rzemieślniczej rodziny „na skupienie potrzebnych materiałów i narzędzia niemieckiego" [13]) i te zapewne kasa skarbowa zaraz w całości wypłaciła. Pieniędzy „na własny użytek za osadzenie rzemieślników, w należącym do niej miasteczku Stratyniu" nie żądała właścicielka od rządu, chociaż ze swej strony odstępowała na własność prawem dziedziczenia każdemu rzemieślnikowi nowy dom lub stary, lecz należycie odnowiony wraz z ogrodem w wymiarze $^1/_2$ korca z tym, że rzemieślnicy byli obowiązani za owe posiadłości w ciągu 10 lat, w rocznych ratach spłacić właścicielkę. Zwolniła ich również od opłaty za nadanie im prawa miejskiego. Z opłat na rzecz dworu płacić mieli tylko czynsz gruntowy w kwocie 1 złr. 30 kr.[14]) a podatki miejskie dopiero po upływie 10 lat. Gdyby się okazało, że sprowadzeni koloniści nie są zdolni do pracy przez pijaństwo, próżniactwo „lub temu podobne hultajstwa", miała dziedziczka prawo usunąć ich [15]).

Następnym właścicielem ziemskim, zgłaszającym gotowość osadzenia kolonistów Niemców, był hr. Józef Mier, właściciel dóbr Radziechów, ten sam, co jeszcze przed wcieleniem Galicji do Austrii osadził w Busku niemieckich garbarzy. Od 1785 r. jest on twórcą kilku kolonii niemieckich.

[13]) Gub-publ-polit. 15, nr 1516 ex 1785.

[14]) W 1789 r płacili koloniści rolni u Rogalińskiej 776 złr. 21 kr. czynszu gruntowego przy 5.002 złr. i 34 kr. zeznanego przez nich dochodu.

[15]) Widocznie koloniści niechętnie chcieli się osiedlać w dobrach prywatnych, skoro kancelaria wiedeńska by zmusić wyznaczonych kolonistów do kolonizacji dóbr Rogalińskiej postanawia, że „wenn die vorkommende nach Podhayce bestimmte Emigranten nach ihren Pässen zur Privatansiedlung bestimmet sind, und diese solche auch bey guten Bedingnissen nicht annehmen wollen, selbe ihrem Schicksale zu überlassen sind". (Gub-publ-polit. 15, nr 13252 ex 1785).

Już 1782 r., kiedy jeszcze nikt nie myślał o kolonizacji dóbr prywatnych [15 a)], Mier wnosi 13/V podanie do urzędu dystryktu sokalskiego, którego urywek brzmi w przekładzie polskim następująco: „Otrzymana przeze mnie z różnych stron wiadomość, iż Jego Ces. Mość zamierza przysłać do tutejszych królestw (Galicji i Lodomerii) większą ilość niemieckich osadników, skłania mię do oznajmienia świetnemu urzędowi okręgowemu (Distriktsamt), że życzyłbym sobie 10, 12 lub nawet więcej takich skłonnych do osiedlenia się rodzin celem umieszczenia ich w moich dobrach w tutejszym obwodzie. Powoduje mię do tego wzgląd na znaną skrzętność i gospodarność tych ludzi, bowiem spodziewam się, że pozostałym moim poddanym jak pochodnia przyświecać będą przykładem, który zachęci ich do współzawodnictwa i doprowadzi niespostrzeżenie do doskonalszej kultury rolnej“ [16]).

W dalszym ciągu podania proponuje warunki przyjęcia: da im najlepszą ziemię w dostatecznej ilości, wybuduje domy, przydzieli potrzebne bydło, w pierwszym roku obsieje im pola oraz zwolni na 6 lat owych kolonistów od wszelkiej pańszczyzny, a dopiero po upływie tego czasokresu ułoży się z nimi o pańszczyznę i czynsz, co „nigdy nie będzie ponad siły kolonistów“.

Tyle mówiło podanie, jak zaś została załatwiona ta sprawa ostatecznie, nie wiadomo, dość, że w źródłach następnych lat nie ma wzmianki o mierowskich kolonistach. Dopiero w 1785 r. Mier ponownie występuje z planem kolonizowania swych dóbr. Teraz na szerszą skalę, bo jak na początek osadza dość pokaźną ilość kolonistów, 60 rodzin [17]). Stworzył wówczas dwie kolonie, Józefów z 40 rodzinami i Mierów z ilością 20 rodzin, obie protestanckie, na wyraźne żądanie Miera, w przeciwieństwie do Rogalińskiej, chcącej mieć tylko kolonistów katolików.

Ponieważ Mier był twórcą kilku osiedli niemieckich, gdyż i w późniejszych latach dobra swe kolonizował, należy się przyjrzeć, na jakich warunkach przyjmował kolonistów.

Ziemi jednej rodzinie wyznaczał 30 korc., a więc mniej niż Rogalińska, z czego 1 korc. wypadało pod dom a 5 na łąkę, reszta była rolą orną. Pastwisk pojedynczym rodzinom nie wydzielał, lecz dopuszczał do używania już istniejących pastwisk gminnych, będących w użyciu tamtejszych poddanych. Domy miały być wybudowane na wzór domów w dobrach kameralnych, czego Mier nie dotrzymał, chociażby dlatego, że w domach nie wybudowano kominów, o co później cyrkuł interweniował.

[15 a)] Dopiero w następnym roku zgłosił się do kolonizacji swych dóbr Chocimierz Bolesta Koziebrodzki. (Gub-publ-polit. 15, nr 8855 ex 1783).

[16]) Gub-publ-polit. 15, nr 4012 ex 1782.

[17]) Tamże, 15, nr 20671 ex 1785.

Jako zwrotne nadania otrzymali koloniści od Miera inwentarz żywy: na gospodarstwo 2 konie (w tym klacz), 2 woły, tylko jedną krowę i świnię; ze sprzętów: półkuty wóz, pług, brony, grabie i po 3 złr. na resztę narzędzi. Cały ten inwentarz zrachowany do sumy ogólnej i wyrażonej w złotych reńskich został wpisany do książeczek powinności, jakie każda głowa rodziny otrzymała, z obowiązkiem zwrotu tej sumy po upływie trzech lat w 6-ciu ratach rocznych.

Zgodnie ze zwyczajem otrzymali koloniści mierowscy, podobnie jak i u Rogalińskiej, prawo używalności drzewa na opał z pańskich lasów. Zobowiązano ich, że po upływie trzech lat wolności będą płacić czynsz w sumie 12 złr. 30 kr. od posiadłości, jak więc z tego wynika, nie brano pod uwagę klas oddanego gruntu, względnie wszyscy otrzymali grunt w równym wymiarze i równej jakości i dlatego zbytecznym był bardziej szczegółowy wymiar czynszu. Z innych obowiązków mieli koloniści 4 dni pańszczyzny pieszej, po 2 w czasie sianokosów i 2 w żniwa — u Rogalińskiej wprawdzie 6, lecz wyżej płatne; Mier liczył dzień pieszy po 6 kr. a Rogalińska 10 kr. Prócz pieszych wymagał Mier 2 dni sprzężajnych, gdy Rogalińska tylko 1.

W kontrakcie Miera napotykamy na szczegół, który znajduje się jeszcze tylko w takim samym akcie u hr. Teresy Potockiej, mianowicie znajduje się tam klauzula o wspólnej odpowiedzialności całej gminy za czynsz i robociznę, właściwie klauzula taka powinna była się znajdować we wszystkich kontraktach, gdyż wypływa z ogólnych przepisów, obowiązujących każdą gminę w stosunku do władzy zwierzchniej. Prawo własności i możność rozporządzania majątkiem nabywał kolonista mierowski już po 12 latach. Za jedną rodzinę otrzymał Mier 300 złr. czyli ogółem wypłacono mu 18.000 złr.[18]). Ciekawym jest, że cyrkuł nie zastrzegł sobie wypłaty tej sumy w dwu ratach, pierwszą zaraz a drugą dopiero po założeniu kolonii, a było to wskazane, bo Mier nie we wszystkim dopełniał warunków. Widocznie nie chciano owego magnata w ten sposób drażnić, a w hojność jego wierzono, dawał bowiem ziemię pod szkołę (4 korce) i materiał na jej budowę (cegłę i wapno), czego natomiast nie dawał żaden inny ziemianin, przyjmujący kolonistów, nawet Zamoyski, chociaż założył aż dwie wsie niemieckie w swych dobrach.

Każdy ziemianin kolonizujący swe dobra, prócz obowiązkowych

[18]) Początkowo także Mierowi miano wypłacać za każdą rodzinę po 250 złr. według dekretu Kancelarii Nadwornej: „W razie gdy warunki osadnicze w dobrach dziedzicznych radziechowskich hrabiego Miera okażą się te same co i w Zamościu, należy ściśle przestrzegać, by za jedną rodzinę wypłacano mu nie więcej jak 250 złr." (Gub-publ-polit. 15, nr 18978 ex 1785).

czynszów i robocizn, wymagał od kolonistów na równi z innymi poddanymi zachowywania przepisów obowiązujących w jego majątku, a dotyczących monopolów pańszczyźnianych; z reguły nie wolno było pić innej wódki, jak pochodzącej z pańskiej gorzelni. Mier nie zezwalał kolonistom gdzie indziej kupować zboża, a tym mniej mleć w obcych młynach. O ile brakłoby komu mąki z własnego ziarna, pańskie młyny miały mu dostarczyć jej po najniższej cenie — za wymiał w młynach pańskich brano czwartą część mlewa.

Prócz Miera jeszcze jeden ziemianin osiedlił u siebie większą ilość rodzin niemieckich, rolniczych i rzemieślniczych; był nim magnat polski, hrabia Andrzej Zamoyski. Zapewne nie myślał on początkowo o kolonizacji swych dóbr na szerszą skalę. Pierwotnie zamierzał sprowadzić tylko pojedynczych rzemieślników [19]), później jednak zgodził się za kwotę 250 złr.[20]) na rodzinę osiedlić 80 rodzin, dając przy tym dobre warunki: bezpłatnie 30 korców gruntu ze wspólnym pastwiskiem, gotowy nowy dom, materiał na stajnię mogącą pomieścić 8 sztuk inwentarza, pierwszy zasiew; za spłatą zaś w ratach rocznych bydło, sprzęty gospodarcze i domowe. Czynsz miano pobierać dopiero po upływie 3 lat. Kontrakt przedłożono cesarzowi, który wyraził Zamoyskiemu „swe najwyższe ukontentowanie" za tak „patriotyczny czyn", a dla przykładu i zachęty ogłoszono to przez cyrkuły kurendą [21]). W następnym roku 1785 przyjął jeszcze Zamoyski 10 rzemieślników, razem więc osadził w 2 miejscowościach, Różańcu i Korchowie 90 rodzin.

Z innych właścicieli jeszcze Bolesta Koziebrodzki miał zamiar stworzenia większej kolonii w swych dobrach Chocimierz. Zawarł nawet kontrakt przyjęcia 60 rodzin — 50 chłopskich i 10 rzemieślniczych [22]). Do tej kolonizacji jednak z niewiadomych powodów nie doszło, w każdym

---

[19]) Na wiadomość o tym, że ordynacja chce przyjąć dwóch rzemieślników, kancelaria wiedeńska pisze do Gubernium: „przyjmuje się z zadowoleniem do wiadomości, że dominium ordynacji Zamoyskich gotowe jest zaopiekować się dwoma wysłanymi tam z Frankfurtu postrzygaczami (Tuchscherer). Gub-publ-polit. 15, nr 16192 ex 1784.

[20]) Gub-publ-polit. 15, nr 18978 ex 1785.

[21]) „Ponieważ J. Pan Hrabia Ordynat Zamoyski przez umieszczenie dobrowolne w Dobrach swoiej Ordynacyi 80 niemieckich Kolonistów Familii, swoią patryotyczną gorliwość w dopełnieniu naywyższych zamiarów z zupełnym Naiaśnieyszego Pana upodobaniem okazał; Przeto tenże Naiaśnieyszy Pan swoim naywyższym Dworu Dekretem na dniu 23 Grudnia roku zbiegłego wynikłym rozkazać raczył: ażeby ta patryotyczna czynność rzeczonego J. P. Hrabiego Zamoyskiego ninieyszym Cyrkularzem do powszechney wszystkich wiadomości podana była". (Edicta et mandata 1785, s. 9).

[22]) Gub-publ-polit. 15, nr 27291 ex 1784.

razie nie napotkaliśmy w aktach na ślady faktycznego osiedlenia, być może, że w grę wchodziło wyznanie kolonistów, gdyż Koziebrodzki stanowczo żądał tylko katolików.

Inni właściciele nie kusili się o stworzenie całych wsi niemieckich, przyjmowali zaledwo po kilka lub kilkanaście rodzin, lecz i takich znalazło się bardzo mało. Hrabina Teresa Potocka osiedla we wsi Bedrykowce w zaleszczyckim 7 rodzin rolniczych, obiecując im po 30 korców ziemi, z czynszem według trzech klas 35, 45 i 55 kr. od korca [23]). Faktycznie Potocka wydzieliła dla owych rodzin 189 korców 19 garnców, czyli na każdego wypadało 27 korc., czynsz zaś wynosił od każdego korca bez różnicy 35 kr., gdyż rola była jednego gatunku, plon zaś około 4,5-krotny. Robocizny wyznaczyła Potocka 12 dni, dwa razy w tygodniu podczas żniw za zapłatą 10 kr. Inna magnatka Izabela Lubomirska przyjmuje zaledwo 2 rzemieślników, kowala i szewca. Przeznaczyła dla nich domy z ogrodem w Brzeżanach, każdy wartości 150 złr., nie żądając ze skarbu państwa pieniężnego wynagrodzenia [24]). W cyrkule zaleszczyckim Konstanty Szumlański, dziedzic Czarnokońców, sprowadził do nich w 1786 r. 6 rodzin rolniczych z lepszym niż gdzie indziej uposażeniem, biorąc zaś mniejsze niż powinien wynagrodzenie ze skarbu, bo po 250 złr. za rodzinę — warto niektóre nadania wymienić. Ziemi wprawdzie jak zwykle około 30 korc., ale za to z inwentarza przydzielił im po parze koni, wołów, krów i świń, razem wszystkiego aż 8 sztuk. Nie jest to jeszcze wszystko — owym 6 chłopom wyznacza i sztuki rozpłodowe, ogiera i buhaja najlepszej rasy, jak zresztą i tamte indywidualne sztuki. Wiemy, że wydzielanie rozpłodowych sztuk było praktykowane w osadnictwie kameralnym i to w koloniach większych, widocznie Szumlański chciał u siebie zaprowadzić hodowlę rasowego bydła i to musiał być główny cel osadzenia Niemców.

Jeszcze dwa nazwiska polskiej szlachty zanotowane w aktach należy wymienić, a to w cyrkule zamojskim Bielskiego, osadzającego w Miączynie 16 rodzin [25]) i Lubowieckiego w Śniatyczach 25 rodzin [26]). Koloniści Lubowieckiego dostawali po 30 korców ziemi — 24 korce pod zasiew, 5 korców łąki i korzec pod zabudowania i ogród. W zamian skarb wypłacił właścicielowi za rodzinę po 300 złr. Niedługo trwała zgoda między Lubowieckim a kolonistami; mimo ich petycji i skarg na niego

---

[23]) Tamże, 15, nr 12193 ex 1785.
[24]) Tamże, 15, nr 7360 ex 1785.
[25]) Tamże, 15, nr 20671 ex 1785.
[26]) Tamże, 15, nr 35348 ex 1793.

do cesarza [27]), wydziedzicza Lubowiecki w 1792 r. 5 rodzin, chcąc na ich miejsce osadzić tamtejszych chłopów.

Pośrednie miejsce pomiędzy kolonizacją kameralną a prywatną zajmuje kolonia Rehberg w dobrach mościskich. Gdy w 1788 r. kupował od państwa hr. Ignacy Cetner cały klucz mościski [28]), zobowiązał się osadzić 20 rodzin, przeznaczonych już poprzednio do kolonizacji kameralnej w tych dobrach. W myśl tego warunku ulokowano w tym samym roku owych 21 rodzin w miejscowości Sarny, dając nowo założonej miejscowości nazwę Osada Niemiecka i pod tą nazwą odkupuje ją w następnym roku od Cetnera Jan Łucki. Od tego czasu należy do niego przez cały szereg lat [29]). Na podstawie kontraktu, każdy osadnik w Rehberg miał płacić 18 złr. 35 kr. ze swej posiadłości, za to nie mieli ponosić innych ciężarów, gdyby jednak nie chcieli lub nie mogli uiszczać tego czynszu, wówczas obowiązano ich do odrabiania wszystkich powinności i czynszów na równi z innymi poddanymi w dominium. Przy rocznym dochodzie 1.140 złr. 45 kr. czynsz ich wynosił 393 złr. 45 kr. tj. około 34,4% dochodu.

Reasumując wyniki kolonizacji prywatnej, widzimy, że były one szczupłe, jednak osadnictwo objęło pewien odsetek z tych Niemców, którzy jako koloniści osiedli w Galicji.

Dla zobrazowania posłuży najlepiej poniższe zestawienie.

TABLICA 7.

Cyrkuł	Właściciel dóbr	Nazwa kolonii	Ilość rodzin	
			rolniczych	rzemieślniczych
Brody	Mier	Józefów	40	—
		Mierów	20	—
Brzeżany	Lubomirska	Brzeżany	—	2
	Rogalińska	Beckersdorf	50	10
Przemyśl	Cetner (kol. pryw. kamer.)	Rehberg	21	—
Zaleszczyki	Szumlański	Czarnokońce	6	—
	Potocka	Bedrykowce	7	—
Zamość	Zamoyski	Różaniec i Korchów	80	10
	Bielski	Miączyn	16	—
	Lubowiecki	Śniatycze	25	—
Ogółem	9	11	265	22

[27]) Tamże.

[28]) Tabula krajowa. Dom. t. 93, s. 71, nr 1 haer.

[29]) Tamże, nr 2 haer.

Wprawdzie liczba 287 rodzin jest zbyt odległą od 1000, gdyż tyle chciano prywatnie skolonizować, jednakowoż stanowi 8,8% ogółu rodzin, sprowadzonych w tym czasie na teren Galicji.

Poważnie przedstawia się ilość ziemi oddanej prywatnym osadnikom, gdyż wynosi 3.142,22 ha.

Oto zestawienie uposażenia w ziemię kolonii prywatnych:

TABLICA 8.

Nazwisko kolonizującego	Ilość gruntu w korcach	Ilość gruntu przeliczona na hektary
Bielski	480	182·40
Cetner (kol. pryw. kamer.) . . .	630	239·40
Lubowiecki	600	228·00
Mier	1800	684·00
Potocka	189	71·82
Rogalińska	2000	760·00
Szumlański	170	64·60
Zamoyski	2400	912·00
Ogółem . . .	8269	3142·22

Kończąc rozważania nad prywatną kolonizacją, można ogólnie powiedzieć, iż nasza szlachta niechętnie Niemców przyjmowała, a o ile przyjęła, to z myślą podniesienia jakiejś gałęzi gospodarstwa, względnie, jeżeli chodzi o rzemieślników, to aby wypełnić braki swego zapotrzebowania. Z tą myślą chciał kolonizować swe dobra Koziebrodzki [30]), tak samo Szumlański, Potocka i Lubomirska. O niechęci szlachty do tej akcji, świadczą nie tylko szczupłe jej rozmiary, ale i zastrzeżenia, jakie w kontraktach są uwidocznione, np. aby koloniści byli wyznania rzymsko-katolickiego. Suche kontrakty sporządzane szablonowo nabierają swoistego i dla siebie specyficznego wyrazu, gdy zwróci się uwagę na wspomniane szczegóły. Jeszcze jedno należy podnieść z uznaniem: szlachta nasza, z wyjątkiem Zamoyskiego, gdyż charakteru jego kolonizacji nie można dociec, o ile kolonizowała swe dobra Niemcami, nie czyniła tego dla przypodobania się zaborczemu rządowi i nie dała się wziąć na lep owemu „patriotyzmowi", stąd też i znikome wyniki wbrew nadziei kancelarii cesarskiej.

[30]) Koziebrodzki wyraźnie podaje przyczyny kolonizacji; chce, aby mu uprawiali tytoń, sadzili drzewa owocowe, zakładali pasieki itd. (Gub-publ-polit. 15, nr 27291 ex 1784).

ROZDZIAŁ X

OSADNICTWO MIEJSCOWEGO ELEMENTU W DOBRACH KAMERALNYCH

1. KOLONIZACJA POLSKA

Już w początkach kolonizacji niemieckiej wypłynęła kwestia kolonizowania kraju również elementem tubylczym.

Do Galicji była dozwolona emigracja z pozostałych ziem Rzeczypospolitej, chociażby już tylko na zasadzie samego patentu kolonizacyjnego, w którym narodowości nie wymieniano, zapraszając wszystkich chętnych bez względu na pochodzenie i narodowość.

Przy układaniu samego patentu myślano nawet o dopływie z Polski i krajów pruskich, ale, jak wiemy, cesarz nie myślał o zwiększaniu żywiołu polskiego [1]). Z ziem Rzeczypospolitej myślano ściągnąć osiadłych tam Niemców i protestantów i bardzo możliwe, że tych kilka rodzin, jakie się dały zwabić do Galicji z ziem polskich, były pochodzenia niemieckiego.

Jeszcze inne względy przemawiały za werbowaniem do Galicji nawet rodowitych Polaków. Doświadczenia z lat 1782—1783 wykazały, jak bardzo kosztowne jest sprowadzanie kolonistów z Rzeszy; potwierdza to zresztą dekret Kancelarii Nadwornej, że „die Ansiedlung eines Ackersmans aus dem Reich sehr kostbar zu stehen kommt", dlatego Gubernium musi przede wszystkim uważać, „womit viel mehr Familien von Ackersleuten aus dem Republikanischen herüber gezogen werden, da diese dem Klima mehr angemessen, auch ihre Ansiedlung minder kostbar ausfallen wird" [2]).

Kandydatów z Polski do Galicji prawie nie było, lecz jak ówczesny system biurokratyczny nakazywał, opracowano i dla nich pewne normy, dotyczące uposażenia i warunków przyjęcia [3]).

[1]) Normalia Nr 5695 ex 1781 r.

[2]) Gub-publ-polit. 15, nr 22113 ex 1784.

[3]) Tamże, 15, 16436 ex 1785.

Zasadniczo pozostawali na tych samych warunkach, co i koloniści z Rzeszy, lecz z gorszym uposażeniem; mogli otrzymać tylko pół posiadłości i odpowiednio do tego mniejszy inwentarz, bo tylko 2 krowy, o koniach, wołach, świniach instrukcje nie wspominają. Na budowę zagród otrzymali potrzebny materiał, jednakowoż sami musieli je budować. Od czynszu zwolniono „republikan" na lat 10, od robocizn na 3 lata, poza tym byli wolni od służby wojskowej.

Z powyższego wniosek pewny, że rząd austriacki nie myślał polskich kolonistów traktować na równi z Niemcami, bo inaczej dałby im uposażenie równe kolonistom niemieckim.

Rodzin pochodzących z Rzeczypospolitej wymieniono w źródłach zaledwo 5. Czy jest to ostateczna cyfra, nie można ustalić, prawdopodobnie musiało być ich więcej, ale nie zostali osiedleni na prawach kolonistów.

2. KOLONIZACJA ŻYDOWSKA

Ówczesny rząd Austrii uważał żydów za element, w każdym wypadku bezużyteczny a nawet szkodliwy dla kraju. W relacjach starostów do Gubernium przebijało, gdy była mowa o żydach, zdziwienie, jak można ich było tak popierać, że mogli zająć tak wybitne stanowisko w życiu ekonomicznym narodu [4]). Każdy prawie Niemiec opisujący kraj wprost biadał nad zażydzeniem Galicji. Było wówczas (1776 r.) w jej wschodniej części 8,7% żydów, w zachodniej zaś 3,1% — na wschodzie mieszkało we wsiach 30% wszystkich żydów, na zachodzie 40% [5]).

Zniszczyć stanowisko żydów, jakie zajęli w handlu, usunąć ich od źródeł dochodu przynoszących łatwy zysk na skutek małej zaradności szlachty, dla której żydzi byli głównymi pośrednikami handlowymi, i zupełnej bezradności chłopa galicyjskiego wydanego na wyzysk żydów, było sprawą piekącą dla administracji galicyjskiej.

Głównym zajęciem ludności żydowskiej osiadłej na wsi było szynkarstwo i arenda, stąd płynęły dla żydów nadmierne zyski i dlatego najostrzej przeciw owym szynkarzom występowano. W 1782 r., kiedy cesarz na dobre zamyślał kraj kolonizować, powstał u niego również zamiar odebrania żydom karczem, myt i dzierżaw a oddania ich w ręce kolonistów [6]), co miało umożliwić uzyskanie w ten sposób większej ilości miejsc na kolonizację i zapewnienie chrześcijanom źródła dochodu. Zachodziło teraz tylko pytanie, co zrobić z owymi żydami po odebraniu im środków do życia.

[4]) Tokarz Galicja, s. 354.
[5]) Tamże, s. 355.
[6]) Kaindl, Geschichte, B. III. S. 3.

Jako najlepszy sposób wyjścia przyjęto osadzenie żydów na roli, przyzwyczaić na nowo ów naród od wieków odwykły od roli do pracy na niej, stworzyć z niego warstwę produktywną. Sprawa kolonizacji żydowskiej musiała leżeć cesarzowi na sercu, skoro decyduje się osadzać żydów w tym czasie, kiedy nawet dla kolonistów niemieckich odczuwano brak ziemi. Na razie chciano zrobić eksperyment, próba jednak zawiodła na całej linii i już jej więcej nie podjęto. Zastosowano natomiast względem żydów inną politykę, zważywszy, iż jest to element skłonny do germanizacji.

Rzecz ciekawa, nie Niemców, lecz żydów miał Józef II jako pierwszych kandydatów do kolonizacji dóbr kameralnych — już z końcem 1781 r. wnieśli żydzi w tej sprawie petycję do Gubernium [7]). W 1782 r. było już 159 rodzin żydowskich, pragnących się osiedlić na gruntach rozparcelowanego folwarku Siwka w dobrach kameralnych Kałusza [8]). Z liczby tej postanowiono osadzić tylko 20 rodzin, oddając im ziemię, nie na własność, lecz w dzierżawę i zaznaczając przy tym, „dass ihnen das Eigenthum nur, wenn sie Christen werden, ertheilet werden könne“ [9]). Stanowisko to uzasadniono także obawą, aby żydzi ziemi nie zaprzepaścili, co łatwiej by się stało, gdyby byli jej właścicielami. Jednakowoż nie skolonizowano Siwki żydami, powstała natomiast tam kolonia niemiecka pod nazwą Ugartsthal.

W następnych latach, w ciągu trwania kolonizacji niemieckiej, coraz natarczywiej i coraz więcej napływa próśb żydowskich o udzielenie im ziemi państwowej do osadnictwa, np. prośbę taką wnosi w 1783 r. 10 rodzin żydowskich z Buczacza [10]).

Nie w tym jednak roku, ani nawet w następnym, lecz dopiero w 1785 r., na skutek patentu z 24/I 1785 r., mocą którego wielu żydów usunięto z arend i pozbawiono środków utrzymania, poczęto na serio myśleć o osadzeniu ich na roli. W tymże roku stworzono pierwszą próbną kolonię żydowską na gruntach skonfiskowanego majątku klasztoru Norbertanów w Dąbrówce, leżącej między Starym a Nowym Sączem. Z wiosną 1785 r. wydzielono z 500 korców 432 korce najlepszej klasy gruntu [11]). Żydowskich rodzin z N. Sącza pragnących tam osiąść było 20, przyjęto jednak tylko 12 z ogólną liczbą 92 osób. Z tych 12 rodzin aż 7 żyło dotąd z szynkowania trunków, 2 z handlu kramarskiego, 1 z arendy, 1 żyd był pisarzem, a jeden krawcem. Wszyscy zostali uposażeni w całe 36-kor-

[7]) Gub-publ-polit. 15, nr 903 ex 1783.
[8]) Tamże, 15, nr 5807 ex 1783.
[9]) Tamże.
[10]) Tamże, 15, nr 2897 ex 1783.
[11]) Tamże, 15, nr 25124 ex 1785.

cowe gospodarstwa na zasadzie umowy dzierżawnej, w której obiecali z własnych pieniędzy wybudować domostwa, sprzedawszy swoje w Nowym Sączu. Również bydło i sprzęty gospodarcze kupili za własne pieniądze. Ostatecznie dano im ze skarbu drzewo budulcowe i inny potrzebny do budowy materiał pod warunkiem spłaty zań ratami w myśl postanowienia cesarskiej kancelarii, że należy „udzielić im również ze strony zwierzchności gruntowej materiałów budowlanych za zapłatą w przystępnych ratach“ [12]).

Na trzy lata zwolniono owych żydów z Nowej Jerozolimy, jak wówczas nazwano tę osadę, zupełnie od podatku.

Eksperyment nie udał się ponoś na skutek próżniactwa osadników i nieumiejętności prowadzenia gospodarki rolnej. Już w 1788 r. żydów wydziedziczono, a miejsce ich zajęli Niemcy, zmieniając teraz nazwę kolonii na Neu Dąbrówka.

Równocześnie z kolonizowaniem Dąbrówki przychodzi do Gubernium dekret cesarski, mocą którego „auf einer jeden Herrschaft, wo Juden sind, solche jüdische Ansiedlungen eingeführt werden sollten“ [13]). Dekret ten jest dowodem, iż przez chwilę całkiem serio myślano w Wiedniu rozwiązać kwestię żydowską masowym osadzeniem żydów na roli, chociaż co dopiero poczyniono w tym kierunku pierwsze próbne kroki i w rzeczywistości na próbach się skończyło.

Prócz Dąbrówki powstają jeszcze w tym czasie 2 kolonie żydowskie, w dobrach Mościska we wsi Wola Arłamowska i koło Bolechowa pod nazwą Neu Babylon [14]).

Godne uwagi są warunki osiedlenia Woli Arłamowskiej. W 1786 r. osiedlono tam 17 rodzin w ilości 56 osób, każda rodzina otrzymała „erblich“ po 25 korców ziemi, dom, stodołę i stajnię, 2 krowy, 2 konie, oraz sprzęty gospodarcze i zboże na zasiew. Materiał użyty do budowy mieli spłacać po 10 latach; w czasie osiedlania się pozostawali na częściowym utrzymaniu skarbu [15]). Koszt ich osadzenia, w samej tylko gotówce, wynosił 5540 złr. 25 kr. Na budowę jednego domu w Woli Arłamowskiej wydano w gotówce 181 złr. 5 kr., a wartość takiego domu, po wliczeniu wartości materiału i innych kosztów, na które państwo łożyło w naturaliach, a nie w gotówce, wynosiła 297 złr. 36 kr. Za te wszystkie łaski zobowiązali się owi żydzi „...unter verhältnissmässiger Bestrafung, auch Abstiftung nach Mass des Verbrechens sich alles Schleichhandels, Schwärzung oder sonstigen wucherischen Maklereien zu enthalten und sich der

[12]) Tamże.

[13]) Tamże, 15, nr 17866 ex 1785.

[14]) Tamże, 15, nr 15983 ex 1786-8. Osiedliło się tam 10 rodzin.

[15]) W tym celu wydano im 147 korc. zboża pod warunkiem późniejszej spłaty za nie.

höchsten Absicht gemäss ihren Unterhalt von dem Ackerbau zu suchen“ [16]). Niedługo jednak żydzi uprawiali otrzymaną ziemię tak w Woli Arłamowskiej jak i Neu Babylon, leżącym w pięknej okolicy i na żyznej ziemi — w parę lat później żydów wyrugowano, według relacji Bredetzky'ego, za próżniactwo [17]).

Bezowocna próba skierowania żydów na rolę w XVIII w. stanowi dzisiaj jeden z dowodów, jak dalece żydzi w ciągu wieków odwykli od tego zawodu. Bezstronnie przyznać należy, że bez winy nie był i rząd austriacki, wyganiając zbyt pospiesznie żydowskich kolonistów na podstawie opinii urzędników cyrkularnych, z góry uprzedzonych do żydów [18]).

3. OSADNICTWO ELEMENTEM TUBYLCZYM

Do grupy osadników niemieckich należy zaliczyć i ludność miejscową, chłopów galicyjskich, gdyż i oni wówczas w Galicji, wprawdzie nie co do liczby w stosunku do ogółu ludności, lecz w stosunku do ilości osiedlonych Niemców, dość poważną ilość ziemi otrzymali na tej samej zasadzie, co w Czechach tj. systemem Raaba. W porównaniu z Czechami raabizacja Galicji jest słabym odbiciem tamtej, jak wiemy bowiem, nie tubylcom, lecz obcym chciano oddać tutaj każdy pusty obszar. Nie stworzono przeto dla „nationalistów“ osobnych norm, nie wydano zarządzeń, obwieszczających ludności o możności starania się u rządu o ziemię dla rozszerzenia gospodarstw lub założenia nowych.

Na wniosek i petycje dyrektora administracji domen państwowych dopuszcza cesarz parcelację ziemi kameralnej dla miejscowej ludności: „Nicht minder haben S-e Majestät befohlen, dass das Landes-Gubernium wegen Erhaltung einer besseren Population das Augemerk dahin richten solle, damit solche durch einige bereits vorhandene, und das Clima des Landes gewähnte Unterthanen beförderet werde, welches vorzüglich dadurch erreichet werden könnte, wenn man gute fleissige und wirtschaftliche Hausväter, die mehrere Kinder haben, in Stand setzte, an statt einem ihrer Söhnen, mehrere ausheurathen zu können, und wenn man ihnen zu diesem Ende alle mögliche Begünstigungen und sonderheitlich auch jene, die für fremde Ansiedler bestimmet sind, zufliessen“[19]). Jak widzimy, udział w tego rodzaju osadnictwie zastrzeżono dla wybranych. Gubernium na pierwszym miejscu osadza synów księży ruskich i sołtysów a później dopiero synów biednych a pracowitych poddanych, lecz i przed

[16]) Gub-publ-polit. 15, nr 24017 ex 1786.
[17]) Bredetzky, Beytrag. S. 142.
[18]) M. Bałaban, Dzieje żydów w Galicji, s. 35—45.
[19]) Gub-publ-polit. 15, nr 5744 ex 1782.

tymi wszystkimi Niemcy mieli pierwszeństwo [20]). Gdy Gubernium zapytało, na jakich warunkach dopuszczać poddanych do osadnictwa, wtenczas jeszcze raz potwierdzono w Wiedniu, „dass die Innländer als Ansiedler, wenn sie von höchster Behörde anhero gewiesen worden, nach den Patent wie die Ausländer zu behandlen seyen“ [21]).

Od tego czasu słychać tu i ówdzie o akcji wydzielania niektórych części folwarków chłopom, lecz nigdzie nie doszło do tak wielkiej parcelacji, jak w dobrach sandomierskich. Dlatego warto szczegółowiej przedstawić stan owej parcelacji sandomierskiej, jedynej, gdzie na podstawie aktów można stwierdzić, że chłopi galicyjscy wraz z ziemią otrzymali gotowe domy. O innych wolnościach lub nadaniach prawie nie ma wzmianki.

Przede wszystkim powiększono tam istniejące już wsie pewną ilością ziemi folwarcznej lub pustej, ponownie nie zalesionej i przydzielono na nią odpowiednią ilość rodzin chłopskich z okolicznych miejscowości. W ten sposób powiększone gruntami folwarcznymi wsie otrzymały: Jeżowe 20, Przyszów 20, Pysznica 22, Ruda Jastkowska 8, Lipnica 12, Wola Raniżowska 7, Staniszewskie 16, Mazury 40 rodzin [22]). Wszystkie rodziny otrzymały domy, a budowa ich niczym nie różniła się od budynków reszty mieszkańców. Niektóre tylko otrzymały plecione i gliną obite kominy.

Osiedli powiększonych gruntem leśnym i pustkami było 12. Przyrost w owych wsiach ilustruje poniższe zestawienie.

TABLICA 9.

Nazwa wsi	Ilość nowoosiedlonych rodzin	Wielkość nowych gospodarstw	Ogólna ilość rozparcelowanej ziemi w korcach
Bukowiec . . .	86	Wszystkie gosp. otrzymały po 19 korc.	1634
Cisów	40	dtto	76
Gwoździec . . .	70	dtto	1330
Jarocin	101	dtto	1919
Jata	64	dtto	1216
Korabina	27	dtto	513
Laszki	37	2 gospod. po 38 korc., 35 po 19 korc.	741
Sikory	51	2 gospod. po 38 korc., 49 po 19 korc.	1007
Szyperki . . .	44	wszystkie po 19 korc	836
Wola Rusinowska	113	dtto	2247
Zalesie	74	1 gospod. 38 korc., 73 po 19 korc.	1425
Zdziary	43	wszystkie gosp. po 19 korc.	817
Ogółem . .	750		13761

[20]) Tamże.

[21]) Tamże, 15, nr 8378 ex 1782.

[22]) Tamże, 15, nr 22210 ex 1784. Ilości przydzielonych gruntów nie można podać, gdyż źródła nie wymieniają ich.

Razem w 12 wsiach, 750 rodzin otrzymało 13761 korców ziemi. Przypuszczając, że i ci chłopi otrzymali we wsiach powiększonych gruntami folwarcznymi najmniej po 19 korc., możemy więc wnioskować, że ilość oddanego chłopom gruntu wyniosła w dobrach sandomierskich 16516 korc. dla 895 rodzin. Jest to zatem ilość rodzin i gruntu w stosunku do tego, co Niemcy otrzymali, bardzo poważna, tym poważniejsza, gdy się zważy, jak bardzo wówczas potrzebowano jej dla niemieckich przybyszów.

Niejednego może zastanowić, dlaczego właśnie w dobrach sandomierskich osadzono na pustych gruntach, dlaczego w innych dobrach nie przeprowadzono tak masowej akcji osadniczej tubylczym żywiołem. Należy tu się dopatrzyć ręki administratora tych dóbr, Hladky'ego, gdyż chciał on nie tylko zaludnić i oddać pod uprawę jak najprędzej puste przestrzenie; równocześnie ze ściąganiem obcych postanowił, celem przyspieszenia zamiany pól nieuprawnych na uprawne, użyć mieszkańców tamtejszych, którzy jak pisze do Gubernium, „...keine oder wenige Gründe hätten und sich folgsam ausser Land auf 30 bis 40 Meilen durch ihre Handarbeit ernähren müssen". Przypuszczać należy, że oddana chłopom w Sandomierskiem ziemia była nieurodzajną, o czym świadczy chociażby to, że osiedlone w Jacie i Jeżowem 10 rodzin niemieckich przeniesiono gdzie indziej tylko dla nieurodzajności gleby w owych miejscowościach [23]).

Niekiedy nawet wbrew woli musiano w pewnych dobrach przeznaczać części folwarków kameralnych miejscowej ludności, chociaż w całości przeznaczono je kolonistom niemieckim. Wypadek taki zaszedł w dobrach Starego Sącza, gdzie wskutek parcelacji dóbr musiano zaopatrzyć wszystkich oficjalistów, tracących przez akcję parcelacyjną swoje zajęcie [24]). Otrzymały wówczas rodziny, ponad 4 głowy liczące, całe posiadłości, mniej liczne zaś po pół posiadłości gruntowej, jednakże pod warunkiem wybudowania na własny koszt zabudowań i zakupienia za swe pieniądze bydła i sprzętów gospodarczych.

Równocześnie z oficjalistami domagali się przydziału gruntu i inni poddani bezrolni; Gubernium postanawia, że jednak „...die Rücksicht auf

---

[23]) „Osiedlonych w 2 wymienionych miejscowościach 10 rodzin niemieckich nie mogło się utrzymać ze względu na liczne karczowiska, przeniesiono je do innych dóbr kameralnych, tutaj zaś sprowadzić należy osadników krajowych (National Ansiedler)". (F. Seefeldt, Quellenbuch, S. 42).

[24]) „2-do. Können ...denen Dispositoribus und polnischen Förstern, welche durch diese Maierhofs Vertheilung brodlos werden und da sie nicht 10 Jahre in Königlichen Diensten stehen, ohnehin keine Pension erhalten, einige Grundstücke zugetheilet werden". (Gub-publ-polit. 15, nr 725 ex 1784).

die bessere Dotirung oder neuerliche Ansiedlung der Nationalisten in so lang nicht genommen werden kann, als die deutschen Immigranten nicht versorget und vollkommen dotirt sind“ [25]); lecz i wówczas, gdy zostanie ukończona kolonizacja niemiecka, ziemię w ilości 2 do 4 korców mieli otrzymać tylko tacy, którzy mają własne chałupy lub je sobie wybudują; „...jene aber, welche keine Häuser haben, bleiben davon gänzlich ausgeschlossen und müssen sich ihre Nahrung durch Dienen und Taglöhnern suchen“ [26]). W tym ostatnim zdaniu wyraża się jaskrawo polityka rządu austriackiego względem ludności galicyjskiej.

A działo się to w czasie, gdy dla Niemców parcelowano kilkanaście folwarków dóbr sądeckich z ogólną ilością 2.658 korców ziemi, proszących zaś o ziemię oficjalistów i bezrolnych chłopów było 71 rodzin. Również i przy parcelacji folwarku Lednica w dobrach niepołomickich prosili tamtejsi chłopi o przydział gruntu: „...nachdeme sie zwar Häuser, doch aber sehr wenige Gründe besitzen und von der Zutheilung der Mayerhofs Fluren, auf welche sie gehoffet, ausgeschlossen worden (sind)“. Przydzielono wówczas owej ziemi 44 korc. lednickim chłopom, gdyż jak w relacji z podziału motywują, ziemia ta „aus Steinen, Kiess und unfruchtbaren Theilen meistens bestehe“ i dlatego „...keine teutsche Familie daselbsten füglich gestiftet werden könne“ [27]). Nie odmówiono, to prawda, ale nie odmówiono dlatego, bo nie chcieli tej ziemi Niemcy, tak była złą.

I jeszcze inne przykłady. Przy dzieleniu ziemi dla kolonistów niemieckich w kolonii Josephsberg, moczary już z góry przeznaczyła dyrekcja ekonomii chłopom, bo żaden Niemiec nie zgodziłby się na przyjęcie ich dla siebie [28]). W dobrach janowskich we wsi Wielkopole Niemcy otrzymali tylko 849 korc. 15 garnc. ziemi, gdy tamtejsi chłopi aż 1477 korc. 11 garnc.[29]), dlatego aż tyle, bo ziemię tę należało najpierw karczować — ziemia oddana Niemcom była uprawną. W dobrach Sambora rozdano drobne skrawki gruntów kameralnych kilkunastu małorolnym chłopom we wsi Waniowicze w ogólnej ilości 61 korc.[30]), pozostało tam jeszcze do rozdzielenia pastwisko o obszarze 187 korc., pełne zarośli i moczarów; o jego posiadanie wiedli później spór nowo osiedleni Waniowiczanie ze starymi.

Znany jest nam wypadek, gdzie dyrekcja dóbr drohobyckich zwraca się z propozycją rozparcelowania wsi Uliczno i Dobrowlany na rzecz „na-

---

[25]) Gub-publ-polit. 15, nr 725 ex 1784.
[26]) Tamże.
[27]) Tamże, 15, nr 31429 ex 1784.
[28]) Tamże, 15, nr 2575 ex 1784.
[29]) Tamże, 15, nr 13818 ex 1785.
[30]) Tamże, 15, nr 1229 ex 1785.

cjonalistów“ [31]). Sprawę ową załatwiono, że tak powiemy, polubownie; równocześnie z kolonistami niemieckimi otrzymali ziemię w tych miejscowościach i chłopi miejscowi w liczbie 97 rodzin z ilością 619 korc. 24 garnc. ziemi [32]), a więc średnio zaledwie po około 6 korców.

Jeszcze można wyliczyć szereg sporadycznych wypadków oddania gruntu kameralnego „nacjonalistom“, gdzie trudno ustalić przyczynę oddania; przy parcelacji w Mierzwicy cząstka w ilości 70 korc. dostała się w posiadanie tamtejszych poddanych [33]). W dobrach jaworowskich przy zakładaniu Kaiserau, Kranzbergu oddano chłopom ornej ziemi 1096 korc. 22 garnc., łąk 27 korc. 5 garnc., nieużytków i zarośli 288 korc. 22 garnc.[34]). W Zimnej Wodzie wydzielono 3 półposiadłości. Jeszcze i w innych parcelowanych folwarkach na rzecz tamtejszej ludności oddano niektóre części z przyczyn nam bliżej nieznanych. Ile ogółem ziemi dostało się w omawianym okresie owym „nacjonalistom“, nie można ustalić cyfrowo, wielekroć razy w źródłach jest tylko wzmianka o zaistnieniu faktu bez podania szczegółów cyfrowych — należy przypuszczać, iż były to małe cząstki w ogólnej parcelacji.

Chcąc wydać sąd o parcelacji ziem państwowych na rzecz chłopa galicyjskiego oraz o zamiarach sprowadzenia większych rzesz Polaków spoza Galicji, musimy stwierdzić nieszczerość rządu w obu wypadkach. Osadzano chłopa galicyjskiego na rozparcelowanych gruntach kameralnych, nie wzbroniono wstępu Polakom zza kordonu, lecz w obu wypadkach dawano warunki, uniemożliwiające egzystencję. Po wielu próbach, petycjach, nawet przy poparciu pewnych odłamów urzędniczych administracji austriackiej, dostawał poddany z Galicji skrawki ziemi, nieprzyjętej przez Niemców.

---

[31]) Tamże, 15, nr 9367 ex 1784.
[32]) Tamże, 15, nr 29549 ex 1784.
[33]) Tamże, 15, nr 20805 ex 1785.
[34]) Tamże, 15, nr 21275 ex 1784.

ROZDZIAŁ XI.

LICZEBNOŚĆ NIEMCÓW KOLONII JÓZEFIŃSKICH DO 1921 R.

1. UWAGI WSTĘPNE

Rozdział ten treścią swą przekracza granice naszej pracy, lecz uważaliśmy za rzecz konieczną go umieścić, aby choć częściowo w zarysach przedstawić, jakim zmianom ulegała liczebność Niemców józefińskich kolonii z biegiem lat w stosunku do pierwotnego stanu. Zagadnienie o tyle trudne, iż na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego materiału statystycznego o zdecydowanie pewnych danych cyfrowych. Wprawdzie mamy opracowania statystyczne ludności niemieckiej kolonii józefińskich Waltera Kuhna [1]), lecz i on dochodzi do wyników dopiero po skrupulatnej analizie liczb źródłowych, podkreślając szereg błędów i nieścisłości, jakie źródła zawierają.

Dla nas, choć obszerna i wyczerpująca praca Kuhna jest niewystarczającą o tyle, że nie podaje liczby Niemców w chwili ich usadowienia się w danych miejscowościach, co jest kwestią ważną, jako punkt wyjścia dla badania stopnia żywotności narodowej kolonistów oraz przyczyn zmian dynamiki tegoż zjawiska.

Mając z jednej strony źródła niedostateczne, bo z olbrzymimi lukami, z drugiej zaś niepewny materiał źródłowy dla okresów opracowanych statystycznie, staraliśmy się tak jednak ująć przedmiot, by zasadniczy problem został rozwiązany, przyjmując, że skorygowane przez Kuhna liczby z Wykazów miejscowości (Ortsrepertorien) za okres 1880—1900 r. są najbliższe prawdy, o czym przekonaliśmy się, przeprowadzając własną kontrolę na wielu przykładach. Prócz Wykazów miejscowości, jako pierwsze źródło poznania liczebnego stanu Niemców w Galicji XIX w. posłużył spis osiedli niemieckich wraz z podaniem liczby Niemców, zawarty

[1]) Bevölkerungsstatistik des Deutschtums in Galizien. Wien 1930.

w dodatku cytowanej rozprawy Bredetzky'ego „Historisch-Statistischer Beytrag". Jest tam zanotowany stan z około 1812 r. niezupełnie zresztą wiarygodny, gdyż w wielu wypadkach cyfry szacunkowe, a nawet tylko domyślne są podane na równi z rzeczywistymi, ogólnie jednak nie tak złe, by się nie można na nich oprzeć. O wiele gorzej przedstawia się raczej z punktu naszych potrzeb sprawa wspomnianych austriackich „Ortsrepertoriów", wydawanych dopiero od 1880 r., a mających dane dla każdej miejscowości z osobna. Główną przeszkodą w wyłowieniu z nich ilości Niemców dla każdej badanej kolonii jest brak uwzględnienia cechy narodowości, miast której wprowadzono „Umgangsprache", wobec czego żydzi galicyjscy masowo zgłaszali swój żargon jako język niemiecki. Wyżej pod tym względem stoi polski Skorowidz miejscowości, posiadający wyniki pierwszego spisu polskiego z 1921 r. Jest przede wszystkim uwzględniona cecha narodowości i bezwzględnie nie widzi się potrzeby przyjmować innych danych niż je Skorowidz podaje, gdyż spis był tak przeprowadzony, iż każdy podawał taką narodowość, jaką uważał za swoją.

Nie mając zamiaru przedstawienia sumarycznej ilości Niemców w Galicji w dostępnych źródłowo okresach czasu, gdyż to uczynił już W. Kuhn, zajmiemy się tylko tymi koloniami, w których ilość Niemców — kolonistów była całkowicie znana w chwili zakładania ich, a które równocześnie najmniej budziły wątpliwości co do ich stanu w ciągu zakreślonego czasu tj. do 1921 r. włącznie [2]), aby przy ich pomocy rzucić pewne światło na kwestię żywotności kolonii w ogóle w dzisiejszej Małopolsce.

Wybraliśmy przeto 90 kolonii dóbr kameralnych, różnej wielkości, rozrzuconych po całym kraju, rozpatrując kwestię żywotności niemczyzny ze względu na położenie w terenie i środowisko, w jakim zostały kolonie założone, oraz na wyznanie i wielkość w chwili założenia osiedli. Dla orientacji zgrupowane one zostały według powiatów, poza tym w związku z położeniem omawianych kolonii musieliśmy podzielić obszar kraju na 2 zasadnicze części, Galicję (Małopolskę) zachodnią i wschodnią, gdyż, jak zobaczymy, rozwój kolonii tych dwu części kraju ogromnie się różni.

2. KOLONIE GALICJI ZACHODNIEJ

W zachodniej części kraju, za której granicę przyjęliśmy rzekę San, wzięliśmy pod obserwację 39 miejscowości, liczących w sumie przy kolonizowaniu 2905 osób narodowości niemieckiej. Przyjmując dane Bredetzky'ego, ilość to podwyższa się w 1812 r. do 3674 osób, co daje ogółem

[2]) Do obecnej chwili nie mamy danych narodowościowych ani językowych z 1931 r., wobec czego nie byliśmy w stanie go uwzględnić z wielką szkodą dla pracy.

26,47% przyrostu. Owo zjawisko o tyle byłoby normalne, gdyby wszystkie kolonie wykazywały jednostajny przyrost, tymczasem jedne kolonie utrzymują prawie ten sam poziom co przed 25 laty, jak kolonie sądeckie i bocheńskie, natomiast mieleckie i łańcuckie nawet wielki wzrost. Otóż jak późniejsze lata wykażą, rozwój wszystkich prawie kolonii zachodnich już niedługo po kolonizacji został zahamowany, przyrost zaś z 1812 r. niekiedy nadmierny w stosunku do przyrostu naturalnego należy przypisać późniejszemu napływowi z zewnątrz do niektórych kolonii po ich założeniu. Do takich w pierwszym rzędzie należą Dornbach z 136,11% przyrostu i Königsberg z 310,52% przyrostu, obie kolonie w łańcuckim.

W tym okresie koloniści byli jeszcze w stanie fluktuacji, przenosząc się często do innych miejscowości, porzucając pierwotne; świadczy o tym również brak Niemców w 2 maleńkich koloniach, w Kłaju bocheńskim i mieleckim Kliszowie, skąd napewno wywędrowali, a nie wynarodowili się — nie było przecież na to czasu.

O zahamowaniu rozwoju, względnie niekorzystnych warunkach dla rozwoju niemieckości całej zachodniej części kraju, świadczą cyfry z lat późniejszych. Daty z 1880 r. tj. pierwszego szczegółowego spisu urzędowego wykazują, iż z owych 39 miejscowości już 15 nie ma zupełnie Niemców. Przeważnie jednak są to kolonie małe a więc bardziej podatne na wynaradawianie się; zaledwo 1 kolonia, Rauchersdorf [3]), pierwotnie licząca 166 mieszkańców bezpowrotnie uległa zanikowi, będąc otoczona środowiskiem polskim wyznania rzymsko-katolickiego. Reszta kolonii większych wykazuje wzrost, co po części równoważy ubytek w mniejszych, dając w sumie ogólną zwyżkę 24,95%, czyli w liczbie absolutnej suma Niemców tych kolonii dla 1880 r. wynosiła 3.630 osób. Jest to już punkt szczytowy; od tego czasu Niemcy w koloniach józefińskich w zachodniej połaci kraju systematycznie zanikają, tym powolniej im bliżej wschodniej Galicji (Małopolski). W 1890 r. nie było już ani jednej kolonii bocheńskiej. Zniknęli Niemcy z kolonii wielickiej Lednica i z limanowskiej Strzeszyce; na 14 kolonii nowosądeckich 8 jeszcze miały Niemców. Ogółem w 1890 r. w tej części kraju już jest o 2,82% mniej Niemców, aniżeli było ich w ubiegłym stuleciu przy kolonizacji. W cyfrach absolutnych spadek ten nie uwydatnia się tak, jak wtedy, gdy stwierdzimy, że w r. 1890 aż w 21 miejscowościach nikt nie przyznał się do języka niemieckiego, chociaż wszystkich Niemców w pozostałych koloniach było jeszcze 2.823 osób.

Jeszcze poważniejszy spadek liczby Niemców przynosi następne dziesięciolecie; w 1900 r. stan ich wyraża się sumą 1.961 osób czyli w po-

[3]) Kolonia ta powstała z 2 oddzielnych osad, Klein i Gross Rauchersdorf.

równaniu ze stanem pierwotnym jest to ubytek 32,49%. Ubytkowi ulegają wszystkie grupy kolonii, mając stan niższy od pierwotnego, za wyjątkiem kolonii łańcuckich, wykazujących jeszcze większą ilość Niemców, niż było ich przy zakładaniu kolonii, chociaż w tym czasie owe kolonie najwięcej były narażone na emigrację zamorską.

Po 1900 r. następuje znów luka w statystycznym ujęciu niemczyzny, gdyż wyniku spisu z 1910 r. z cechą narodowości czy języka nie ogłoszono na skutek rozpoczętych działań wojennych. Jest to szkoda niepowetowana dla naszego zagadnienia, gdyż w tym czasie silnie działają na terenie Galicji związki niemieckie kulturalno-oświatowe, przeciwdziałające procesowi wynaradawiania się Niemców; zakładały one wiele szkół niemieckich w silnie zagrożonych ośrodkach.

Mimo to, z chwilą powstania Państwa Polskiego proces zaniku kolonii niemieckich wykazał dalszy rozwój, szczególnie jeżeli chodzi o część zachodnią Małopolski, chociaż nie bez echa pozostała wspomniana działalność, podtrzymująca niemieckość. Spis z 1921 r. wykazuje miejscowości z narodowością niemiecką, mimo że poprzednie spisy takiej nie zawierały. Z powrotem do narodowości niemieckiej przyznało się w 5 koloniach nowosądeckich 136 osób, w koloniach bocheńskich (pierwsze, które się zupełnie wynarodowiły) napotykamy znowu na ślady niemczyzny (29 osób). Za to zanikły zupełnie w takiej miejscowości, jak reformowany Königsberg o silnym poprzednio przyroście oraz ewangelicki Steinau. Ostatecznie w sumie przyznało się do narodowości niemieckiej w badanych miejscowościach zaledwo 811 osób, co się równa 72,08-procentowemu spadkowi w porównaniu ze stanem pierwotnym.

Dla lepszego zobrazowania omówionego procesu przedkładamy poniżej (str. 144—145) tablicę z liczbą ludności niemieckiej, tak dla pojedynczych kolonii jak i ich grup wewnątrz powiatów. Tablica zawiera liczby absolutne i względne, z których te ostatnie wyrażają stosunek, zachodzący między badanym a pierwotnym okresem.

3. KOLONIE GALICJI WSCHODNIEJ

Jak już zaznaczono, inaczej przedstawia się problem żywotności kolonii wschodniej Galicji (Małopolski). Z góry już trzeba zaznaczyć, iż o wiele korzystniej dla strony niemieckiej. Żywotność kolonii jest przez cały XIX w. całkiem wyraźna i dopiero w latach 1900 można zauważyć tendencję zanikową. Tutaj pod obserwację wzięliśmy 51 osad niemieckich z ogólną ilością 6.550 osób. Ta część kraju miała gęściejszą sieć kolonii, aniżeli zachodnia.

Jak z tablic można zobaczyć, cyfry Bredetzky'ego nie przynoszą nam

Ilość Niemców 39 kolonii Galicji zachodniej w czasie od założenia do 1921, w liczbach bezwzględnych i procentowych. — *Gesamtzahl der Deutschen in 39 Kolonien Westgaliziens seit deren Gründung bis zum J. 1921, absolut und prozentuell.* TABLICA 10.

Powiat — *Bezirk*	Kolonie *Kolonien*	Wyznanie *Glaubensbekenntnis* (k — *kath.*, e — *ev.*, r — *ref.*)	Pierwotna ilość osób w chwili założenia *Ursprüngliche Anzahl der Kolonisten im Augenblick der Gründung*	Stan — *Bestand* w 1812		w 1880		w 1890		w 1900		w 1921	
				rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*
Bochnia	Bogucice	e r	58	**50**	**13·79**	—	—	—	—	—	—	—	—
	Bratucice	k	12	**10**	**16·66**	67	458·33	—	—	—	—	—	—
	Gawłów	k e	99	120	21·21	—	—	—	—	—	—	**4**	**95·95**
	Kamionna	k e	25	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Kłaj	e	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Krzeczów	e	18	20	11·11	34	88·88	—	—	—	—	—	—
	Majkowice	k e r	76	**75**	**1·31**	—	—	—	—	—	—	**25**	**63·16**
	Trinitatis	k e r	80	**75**	**6·25**	—	—	—	—	—	—	—	—
	Ogółem		374	375	0·26	**101**	**72·99**	—	—	—	—	**29**	**92·24**
Kolbuszowa	Ostrowy Tuszowskie	k	48	70	45·83	—	—	—	—	—	—	—	—
	Ranischau	e r	235	248	5·29	248	5·29	—	—	**200**	**14·89**	**57**	**75·74**
	Wildenthal	k	181	215	18 78	243	34·25	203	12·15	**120**	**33·70**	**17**	**90·60**
	Ogółem		464	533	14·87	491	5·81	**203**	**56·40**	**320**	**31·03**	**74**	**84·05**
Łańcut	Dornbach	k	72	170	136·11	210	191·66	137	90·27	**33**	**54·16**	**3**	**95·83**
	Königsberg	r	38	156	310·52	258	578·94	233	513·15	188	394·73	—	—
	Ogółem		110	326	196·36	468	325·45	370	236·36	221	100·9	**3**	**97·27**

Mielec	Hohenbach	k e r	208	314	50·96	434	108·65	396	90·38	**4**	**98·07**	313	50·48
	Josephsdorf	k	119	180	51·26	217	82·35	170	42·85	204	71·42	**3**	**97·48**
	Kliszów	k	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Padew	k e	167	210	25·74	250	49·70	273	63·47	238	42·51	**98**	**41·31**
	Reichsheim	e	161	210	30·43	201	24·84	212	31·67	227	40·99	**155**	**3·72**
	Schönanger	k	155	225	45·16	220	41·93	226	45·80	187	20·64	—	—
	Tuszów	k e r	80	110	37·5	105	31·25	**79**	**1·25**	—	—	—	—
	Ogółem		898	1249	39·08	1427	58·90	1356	51·00	**860**	**4·23**	**569**	**36·63**
Nisko	Rauchersdorf	k	166	201	21·08	—	—	—	—	—	—	—	—
	Steinau	e r	231	256	10·82	373	61·47	364	57·57	365	58·0	—	—
	Wulka Tanewska	k	16	**10**	**37·50**	—	—	—	—	—	—	—	—
	Ogółem		413	467	13·07	**373**	**9·68**	**364**	**11·86**	**365**	**11·62**	—	—
Nowy Sącz	Biegonice	k e r	44	**40**	**9·09**	63	43·18	52	18·18	**39**	**11·36**	**10**	**77·27**
	Gaboń	k r	33	36	9·09	54	63·63	36	9·09	—	—	**21**	**36·36**
	Gaj	e r	33	39	18·18	36	9·09	**8**	**75·75**	—	—	**13**	**60·60**
	Gołkowice	k e r	74	79	6·75	184	148·64	146	97·29	152	105·4	—	—
	Kadcza	e r	20	18	**10·00**	27	35	—	—	—	—	**8**	**60·00**
	Moszczenica Niżna	k e	11	15	36·36	—	—	—	—	—	—	—	—
	Naszacowice	e r	33	40	21·21	**15**	**54·54**	—	—	—	—	—	—
	Olszanka	r	26	35	34·61	60	130·76	77	196·15	—	—	—	—
	Podegrodzie	e	25	30	20·00	—	—	—	—	—	—	—	—
	Podrzecze	e r	80	**77**	**3·75**	180	125·00	202	152·50	—	—	**60**	**25·00**
	Świerkla	e r	27	42*)	55·55	45	66·66	**8**	**70·37**	—	—	**24**	**11·11**
	Łącko	k	75	80	6·66	—	—	—	—	—	—	—	—
	Szczereż	e r	25	**20**	**20·00**	—	—	—	—	—	—	—	—
	Żbikowice	k	38	45	18·42	65	71·05	**1**	**97·36**	**4**	**89·47**	—	—
	Ogółem		544	596	9·55	729	34·00	**530**	**2·57**	**195**	**64·15**	**136**	**75·00**
	Strzeszyce	k e r	53	60	13·2	**41**	**22·64**	—	—	—	—	—	—
Wieliczka	Lednica	e	49	68	38·77	—	—	—	—	—	—	—	—
	Ogółem		49	68	38·77	—	—	—	—	—	—	—	—

*) W. Kuhn podaje w „Bevölkerungsstatistik“ liczbę 57 osób dla Świerkli.

Uwaga: Cyfry tłustym drukiem oznaczają ubytek.

na ogół niespodzianek; ogólny procent przyrostu jest zbliżony do takiegoż w części zachodniej i wynosi 19,14% (dla zachodniej 26,47%), zatem ludność niemiecka zwiększyła swój stan posiadania z 6.650 na 7.923 osób. Opierając się na poprzednim doświadczeniu, mogliśmy z tej liczby wnioskować, iż i tu zapewne silniejszy wzrost ludności niemieckiej będzie hamowany. Tymczasem r. 1880 daje nam ogółem aż 12,210 osób, czyli 83,60-procentowy przyrost, biorąc jak zawsze za podstawę stan pierwotny (w zachodniej tylko 24,95%), przy czym, gdy na zachodzie już w 15 osadach nie było Niemców, na wschodzie tylko w jednej, maleńkiej kolonii cieszanowskiej, Ostrowiec, ich nie zanotowano, natomiast wiele innych ma ponad 100% przyrostu. Najsłabiej pod tym względem wypadły miejscowości najdalej na północny zachód wysunięte w tej części kraju, mianowicie kolonie cieszanowskie, stan ich posiadania bowiem zwiększył się zaledwo o 33,83%.

Dla kolonii zachodnich spis 1890 r. przyniósł 2,82% spadku w porównaniu ze stanem początkowym, we wschodniej 1890 r. jest szczytowym punktem rozwoju osad niemieckich. Ilość Niemców w osadach wziętych pod obserwację wzrasta do 12.337 osób, procentowo ów wzrost sięga 85,51%. Podkreślić się jednak musi, że równocześnie w owym ogólnym przyroście kolonie cieszanowskie nie biorą udziału, lecz przeciwnie, mają daleko posuniętą tendencję zaniku.

Po tym szczytowym okresie, przypadającym na osiemdziesiąte lata, następuje na przełomie XIX i XX w. załamanie. Liczba Niemców wschodniej Galicji poczyna się zmniejszać, jednak bardzo powoli. W 1900 r. dla badanych miejscowości procent przyrostu spada do 77,29%, jednak nie widzimy bynajmniej w tym czasie, by choć jedna kolonia odniemczyła się całkowicie. Również w okresie powstania Państwa Polskiego Niemcy we wschodniej części Małopolski zmniejszyli swój stan posiadania prawie do pierwotnego, jednak za wyjątkiem kolonii cieszanowskich i 5 mniejszych: Burczyc, Kupnowic Nowych, Schönthala, Kimirza i Uszkowic, wszystkie posiadają poważną ilość ludności, przyznającej się do narodowości niemieckiej, w każdym razie jeszcze w 1921 r. badane miejscowości mają w stosunku do pierwotnego stanu 18,60% przyrostu.

Szczegółowo cały omówiony proces uwydatnia, podobnie jak poprzednio, w ten sam sposób zbudowana tablica dla zachodniej części kraju (str. 148—150).

4. REASUMCJA I WNIOSKI

Całkowite zestawienie ludności niemieckiej badanych miejscowości obu części kraju przynosi następujące wyniki. Zapoczątkowana za Jó-

zefa II kolonizacja 90 miejscowości Galicji ilością 9.555 osób wzrosła w 1812 r. do 11.597 osób tj. 21,37%. W 1880 r. wzrost już sięga 15.840 osób czyli o 65,77% więcej, chociaż ilość miejscowości z ludnością niemiecką zmniejsza się dzięki łatwemu zanikowi małych kolonii zachodniej części kraju. W 1890 r. przyrost cokolwiek się osłabia, bo jest 15.160 osób, spadając procentowo do 58,66% przyrostu, jednak tylko dzięki ubytkowi w zachodnich koloniach, gdyż wschodnie wykazują dalsze wzmożenie sił niemieckich.

Faktyczny ubytek z dotychczasowego stanu Niemców dla obu części kraju da się dopiero zauważyć w 1900 r. Ilość Niemców wynosi 13.751 osób, co oznacza cofnięcie się z 58,66-procentowego przyrostu do 43,91% w stosunku do pierwotnego stanu w chwili kolonizacji. Pierwszy spis polski z 1921 r. zastaje w owych 90 miejscowościach 8.698 osób czyli o 8,96% mniej osób, niż było ich w czasie kolonizacji.

Omawiając poprzednio każdą część kraju osobno, mieliśmy na celu wykazać różnice, zachodzące pomiędzy nimi, aby w dalszej konsekwencji wykazać, jak dalece zależały one od warunków kraju. Otóż wśród różnych przyczyn najważniejszej szukać należy w otoczeniu założonych kolonii. Kolonie wschodnie miały wokół siebie żywioł ruski, stojący na niższym stopniu kultury, nie tylko od Niemców, ale i Polaków, zamieszkujących zwarciej zachodnie części kraju. To właśnie zadecydowało o żywotności kolonii wschodnich.

Kolonie te, prowadząc odrębny tryb życia, odgraniczyły się od niżej stojących sąsiadów, nie przyjmowały od nich nic z ich sposobu życia czy zwyczajów; przeciwnie nawet Rusini przyjęli od Niemców wiele, chociażby tylko w sposobie budowania. Nawet i obrządek Rusinów był poniekąd przeszkodą w asymilacji Niemców rzym.-kat., bo gdy Polacy będąc wyznania rzym.-kat. mieli z Niemcami tegoż obrządku niejako wspólny punkt współżycia, to Rusinów ich obrządek grecko-kat. oddzielał od Niemców wyznania rzym.-kat. tym bardziej, że ci ostatni nigdy przedtem nie zetknęli się z obrządkiem greckim.

Przechodząc ze wschodu na zachód, już przy pierwszym zetknięciu się z bardziej zwartą masą Polaków żywotność niemiecka zatraca na sile, czego najlepszym przykładem kolonie cieszanowskie. Bezsprzecznie, różnice kulturalne w omawianym zagadnieniu miały wielki wpływ, pierwsze wynarodowiły się kolonie bocheńskie, umieszczone w najbardziej kulturalnym środowisku kraju.

Nie bez znaczenia była i sama wielkość kolonii; mniejsze kolonie prędzej się wynaradawiały, chociaż były licznie umieszczone obok siebie, np. kolonie nowosądeckie. Oprócz tych działały jeszcze na stan posiadania Niemców w Małopolsce dwie siły, z których jedna niszczyła wyniki dru-

Ilość Niemców 51 kolonii Galicji wschodniej w czasie od założenia do 1921, w liczbach bezwzględnych. i procentowych. — *Gesamtzahl der Deutschen in 51 Kolonien Ostgaliziens seit deren Gründung bis zum J. 1921, absolut und prozentuell*

TABLICA 11.

Powiat — *Bezirk*	Kolonie *Kolonien*	Wyznanie *Glaubensbekenntnis* k — *kath.* e — *ev.* r — *ref.*	Pierwotna ilość osób w chwili założenia *Ursprüngliche Anzahl der Kolonisten im Augenblick der Gründung*	Stan — *Bestand* w 1812		w 1880		w 1890		w 1900		w 1921	
				rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*
Cieszanów	Burgau	k	38	**30**	**21·05**	130	242·10	—	—	—	—	—	—
	Deutschbach	k r	83	90	8·43	89	7·22	92	10·84	**17**	**79·51**	—	—
	Felsendorf	r	62	80	29·03	**58**	**6·45**	98	58·06	64	3·22	—	—
	Freifeld	k	95	100	5·26	100	5·26	—	—	**48**	**49·47**	—	—
	Lindenau	e r	48	103	114·58	79	64·58	81	68·75	95	97·91	—	—
	Ostrowiec	k e	50	50	0·00	—	—	—	—	—	—	—	—
	Reichau	e	91	109	19·78	170	86·81	135	48·35	99	8·79	**45**	**50·54**
	Ogółem		467	562	20·34	626	33·83	**406**	**13·06**	**323**	**30·83**	**45**	**90·36**
Dobromil	Engelsbrunn	k	150	170	13·33	211	40·66	**66**	**56·00**	**83**	**44·66**	**25**	**83·33**
	Falkenberg	k e	125	230	84·00	150	20·00	—	—	140	12·00	**72**	**42·40**
	Makowa	e r	113	180	59·29	222	96·46	252	123·00	257	127·43	128	13·27
	Obersdorf	e r	38	38	0.00	87	128·94	78	105·26	99	160·52	81	113·15
	Prinzenthal	e r	46	**45**	**2·17**	76	65·21	65	41·30	69	50·00	**36**	**21·73**
	Rosenberg	k	143	160	11·88	222	55·24	179	25·17	216	51·04	**91**	**36·36**
	Steinfels	k e r	47	**46**	**2·12**	79	69·08	98	108·51	120	155·31	117	148·93
	Ogółem		662	869	31·26	1047	58·15	738	11·48	984	48·64	**550**	**16·91**

Drohobycz	Gassendorf		e	79	83	5·06	262	231·64	253	220·25	247	212·65	174	120·25
	Josephsberg		r	357	573	60·50	722	102·24	767	114·84	777	117·64	840	135·29
	Königsau	k		355	400	12·67	636	79·15	699	96·90	631	69·57	647	82·25
	Łużek Dolny*)	k		29	—	—	32	10·34	81	179·31	48	65·51	**3**	**89·65**
	Neudorf	k	e	138	**115**	**16·66**	300	117·39	324	134·78	243	76·08	213	54·34
	Ugartsberg		r	93	133	43·01	160	72·04	190	104·30	195	109·67	175	88·17
	Ogółem			1051	1304	24·07	2112	100·95	2314	120.17	2141	103·71	2052	95·24
Gródek	Rottenhan		e	78	115	47·43	119	52·56	118	51·28	142	82·05	**70**	**10·25**
	Schönthal		e	82	140	70·73	157	91·46	167	103·65	176	114·63	—	—
	Ogółem			160	255	59·37	276	72·50	285	78·12	318	98·75	**70**	**56·25**
Jaworów	Berdikau		e	43	**35**	**18·60**	76	76·74	67	55·81	51	18·60	57	32·55
	Fehlbach	k		62	80	29·03	118	90·32	81	30·64	113	82·25	65	4·83
	Münchenthal	k		190	200	5·26	400	110·52	440	131·57	338	77·89	303	59·47
	Schumlau		e	103	130	26·21	255	147·57	262	154·36	245	137·86	122	18·44
	Ogółem			398	445	11·81	849	113·31	850	113·56	747	87·68	**547**	**37·43**
Kałusz	Kałusz Nowy	k	e	175	**170**	**2·85**	300	71·42	420	140·00	222	26·85	264	50·85
	Landestreu		e	176	327	85·79	368	109·09	412	134·09	462	162·50	198	12·50
	Ugartsthal		e	171	329	92·39	365	113·45	438	156·14	427	149·70	296	73·09
	Ogółem			522	826	58·23	1033	97·89	1270	143·29	1111	112·83	758	45·21
Lisko	Bandrów		e r	113	173	53·09	296	161·94	291	157·52	406	259·29	369	226·54
	Siegenthal		e	58	58	0·00	102	75·90	**10**	**82·75**	129	122·41	169	191·37
	Ogółem			171	231	35·08	398	132·74	301	76·02	535	212·86	538	214·61
Lwów	Einsiedel		m	76	**50**	**34·21**	162	113·15	185	143·42	215	182·89	119	56·57
	Dornfeld		e	514	**412**	**19·84**	814	58·36	827	60·89	799	55·44	608	18·28
	Kaltwasser	k	e r	94	125	32·97	155	64·89	**71**	**24·46**	136	44·68	**40**	**57·44**
	Rosenberg		e m	44	54	22·72	105	138·63	74	68·18	53	20·45	69	56·81
	Unterbergen		e r	26	54	107·69	85	226·92	80	207·69	64	146·15	48	84·61
	Weinbergen	k	e r	142	192	35·21	341	140·14	471	231·69	325	128·87	157	10·56
	Ogółem			896	887	**1·00**	1662	85·49	1708	90·62	1592	77·67	1041	16·18

*) W. Kuhn zalicza Łużek do miejscowości, w których źródła nie wymieniają zupełnie ludności niemieckiej.

Ciąg dalszy tablicy 11.

Powiat — *Bezirk*	Kolonie *Kolonien*	Wyznanie *Glaubensbekenntnis* k — *kath.* e — *ev.* r — *ref.*	Pierwotna ilość osób w chwili założenia *Ursprüngliche Anzahl der Kolonisten im Augenblick der Gründung*	Stan — *Bestand* w 1812		w 1880		w 1890		w 1900		w 1921	
				rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*	rzeczywisty *faktischer*	procentowy w stosunku do pierwotnego *im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl*
Przemyślany	Dobrzanica	e	50	65	30·00	173	246·00	204	308·00	166	232·00	54	8·00
	Kimirz	k	65	110	69·23	200	207·69	202	210·76	137	110·76	—	—
	Unterwalden	e r	136	138	1·47	394	189·70	474	248·52	466	242·64	278	104·41
	Uszkowice	e	59	64	8·47	103	74·57	168	184·74	132	123·72	—	—
	Ogółem		310	377	21·61	870	180·64	1048	238·06	901	190·64	332	4·19
Rawa Ruska	Bruckenthal	k	167	**120**	28·14	372	122·75	424	153·89	389	132·93	342	104·79
	Einsingen	e	172	**165**	4·06	232	34·88	241	40·11	252	46·51	235	36·62
	Smolin	e	79	**61**	22·78	91	15·18	112	41·77	113	43·03	**35**	**55·69**
	Ogółem		418	**346**	**17·22**	695	66·26	777	85·88	754	80·38	612	46·41
Rudki	Kupnowice	e	148	**117**	20·94	238	60·81	276	86·48	244	64·86	—	—
Sambor	Burczyce	e	80	164	105·00	174	117·5	182	127·5	183	128·75	—	—
	Kaisersdorf	k	379	400	5·54	520	37·2	497	31·13	452	19·26	**53**	**86·01**
	Kranzberg	k	207	165	20·29	348	68·11	303	46·37	281	35·74	**133**	**35·74**
	Neudorf	k e	100	**54**	**46·00**	135	35·00	134	34·00	**11**	**89·00**	**17**	**83·00**
	Ogółem		766	783	2·21	1177	53·65	1116	45·69	927	21·02	**203**	**73·49**
Stryj	Brigidau	e	531	697	31·26	911	71·56	935	76·08	890	67·60	860	61·95
	Gelsendorf	k e r	150	224	49·33	316	110·66	313	108·66	323	115·33	279	86·00
	Ogółem		681	921	35·24	1227	80·17	1248	83·25	1213	78·12	1139	67·25

giej. Pierwsza to działalność wszelakiego rodzaju związków oświatowo-religijnych, mających na celu utrzymanie świadomości narodowej. Do takich w pierwszym rzędzie należą Związek Niemców Chrześcian, oraz protestancki Adolf Gustav-Verein, bardzo silnie działający, dzięki któremu powstało szereg szkół niemieckich. Drugą siłą, nie pozwalającą Niemcom wykazać się coraz to większą ilością w swych skupieniach, jest emigracja do krajów zamorskich, później nawet do Poznańskiego oraz równoczesna, lecz stała emigracja do miast. Jeszcze do dzisiaj jest we Lwowie cały szereg Niemców kelnerów i Niemek bon, co do których stwierdziliśmy ich bezpośrednie pochodzenie z kolonii, położonych w pobliżu tego miasta [4]).

W niedługiej przyszłości należy się spodziewać szybszego procesu asymilacji w większych skupieniach niemieckich, które zatraciły na spoistości przy nowym podziale administracyjnym gmin. Uderzający jest bowiem fakt, że dawne samoistne gminy z ludnością protestancką nie wykazały może tak silnego rozwoju, jak raczej wewnętrzną spoistość i świadomość narodową przy świadomie uregulowanym ruchu ludności.

---

[4]) Na podstawie danych spisowych z 1931 r. przekonaliśmy się, że we Lwowie przebywa 1290 ewangelików, urodzonych na terenie woj. lwowskiego przeważnie w koloniach niemieckich; z samego powiatu lwowskiego pochodziło aż 671 osób.

ROZDZIAŁ XII.

OGÓLNY POGLĄD NA KOLONIZACJĘ

Przy obserwacji zjawisk w każdej dziedzinie stara się badacz zdać sobie sprawę z dwóch najbardziej istotnych problemów: co było powodem zaistnienia badanego zjawiska i jakie były jego skutki.

Podobne problemy nasuwają się i przy tym procesie społeczno-gospodarczym, jakim jest emigracja pewnych narodowości w poszczególnych okresach czasu. Mając na myśli emigrację niemiecką a w szczególności okres omawiany, nie możemy stwierdzić, iż li tylko dzięki polityce gospodarczej cesarza ujawnił się wśród Niemców pęd do wędrówek emigracyjnych. Prócz czynników natury zewnętrznej, warunków życia gospodarczego i stosunków politycznych Niemiec, musimy sięgnąć, że tak powiemy, w tajniki duszy niemieckiej, a w niej bez wątpienia znajdziemy częściowe rozstrzygnięcie postawionego sobie pytania. Żaden naród nie jest tak duchowo przystosowany do opuszczania swych siedzib jak Niemcy. Charakterystyczne w tym względzie zdanie wypowiedział emigrant szwabski, gdy go J. Rohrer zapytał, co go skłoniło, że się odważył na tak daleką wędrówkę do obcego kraju: „überall wo's Herr Göttle huset, do kan no allwil a Schwäble sein Plätzle han“ [1]), oto były słowa mówiące same za siebie. Do samej Polski już od zarania naszych dziejów, jak nieprzerwana nić, ciągną pojedynczo lub masowo Niemcy, zasilając swym elementem, mniej lub więcej wartościowym nasz kraj. Są okresy mniejszego lub większego natężenia, lecz nigdy zaniku. Dwakroć razy groziło ziemiom Polski zniemczenie pewnych okolic sposobem pokojowym, raz w średniowieczu w XIII w., po raz drugi z końcem XVIII w. w Galicji, gdy w jednym miesiącu przychodziło do 1000 osób.

W duszy chłopa niemieckiego tkwi o wiele żywszy pęd emigracji niż u osobnika innej narodowości. Niemiec od wieków szuka dla siebie

---

[1]) Kaindl, Geschichte, B. III. S. 25.

miejsca na ziemi. Opuszcza swój kraj bez żalu i późniejszej nostalgii i tylko w większym skupieniu pielęgnuje tradycję swego pochodzenia, poza tym ulega łatwiej asymilacji niż inne narody.

Zastanawiającą jest rzeczą, że nigdzie indziej chętniej nie przyjęli Niemcy zaproszenia jak do Galicji. Fryderyk W. długą i mozolną pracą osiągnął wyniki, a w Galicji, gdyby nie wstrzymanie kolonizacji, w przeciągu kilku lat zaroiłyby się wsie cudzoziemcami przy równoczesnym ubytku miejscowego chłopa, właśnie uciekającego w tym okresie z Galicji, bądź na Bukowinę bądź do Rzeczypospolitej, wreszcie nawet na Węgry [1a]). Galicja — dla chłopa niemieckiego — na podstawie tego co się dowiedział od agentów, przedstawiała się, jako kraj dziki i niezaludniony. Niemiec wędrując do Galicji czuł się jednostką wyżej stojącą, mającą przynieść obcemu ludowi kulturę. Sądził, że w kraju tym będzie miał przewagę w każdej dziedzinie życia, gdy w Niemczech musiał ulegać wszelkiego rodzaju ograniczeniom.

Dwie przeto były właściwości duszy emigranta niemieckiego: wrodzony pęd do wędrówki i poczucie wyższości, cechujące zawsze Niemca wobec obcych, ilekroć przychodził jako zdobywca lub nawet tylko jako zwykły emigrant, szukający szczęścia w obcym kraju [2]).

Obok owych czynników psychologicznych podnieść należy przyczyny bardziej materialne, grubo się zarysowujące przed oczyma współczesnych. Bredetzky uważa za wielki wabik nadzwyczajną taniość Galicji (wół już chyba nigdzie nie mógł być tańszym, kosztował 12—15 złr., a za krowę płaciło się tylko jakby za jej skórę bo zaledwie od 6—7 złr.[2a]). Owa taniość i piękne warunki uposażenia, to zasadnicze, według Bredetzky'ego, przyczyny emigracji z Niemiec. Z innych przyczyn wymienia przeludnienie tych okolic, z których wędrowcy pochodzili i zniszczenie kraju licznymi wojnami, co znów nie jest całkowicie w zgodzie z owym twierdzeniem o przeludnieniu. Wszakże nie można odmówić racji tym zapatrywaniom, ale także nie można pominąć tak ważnego czynnika pobudzającego do emigracji, a nie mającego nic wspólnego ze stosunkami gospodarczymi, jakim byli agenci werbunkowi Austrii, którzy hojnością obietnic

[1a]) O ucieczce poddanych z Galicji świadczy wiele aktów Gub-publ-polit. 15 (patrz str. 4).

[2]) Buta niemieckich przybyszów dobrze się dała we znaki ówczesnej niższej administracji galicyjskiej. Nie miała ona dość słów oburzenia na samowolne postępowanie Niemców, czujących za sobą opiekę samego cesarza. Kortum, broniąc postępowania Niemców, składał winę na nieumiejętne obchodzenie się z nimi urzędników, przyzwyczajonych do uległości chłopa galicyjskiego. Jednak i Kortum nie mógł zaprzeczyć, iż pomiędzy osadnikami znajdowała się wielka liczba ludzi krnąbrnych, większa stosunkowo niż w ich ojczyźnie. (Normalia Nr 19949 ex 1786).

[2a]) Bredetzky, Beytrag, S. 57.

nie różnili się od swych kolegów pruskich. Nie orientującym się ludziom obiecywano tak wiele, że gdyby tylko część tego otrzymali, byliby więcej niż średnio zamożnymi ludźmi.

Również obietnice większych swobód podatkowych, wojskowych, nadzieja wyłamania się spod surowych i krępujących swobodę przepisów kościoła protestanckiego, działały zachęcająco na poddanych niemieckich państewek terytorialnych. Ostatecznie, mimo że wielu jeszcze Niemców było gotowych do osiedlenia się w Galicji, po pewnym wahaniu wstrzymał cesarz dalszą wędrówkę, tym samym zrezygnował z myśli germanizacji kraju sposobem kolonizacyjnym jako niewykonalnym.

Nie trudno dojść do wniosku, że pierwszą przyczyną wstrzymania kolonizacji była ogromna jej kosztowność. Wydanie 3,000.000 złotych reńskich na osiedlenie się kilku tysięcy ludzi, wówczas gdy dochody skarbowe z podatków rustykalnych i dominikalnych nie wynosiły nawet półtora miliona złr.[3]), było gospodarką deficytową, tym bardziej, że trzeba było się zgodzić z myślą nierychłego uzyskania czynszów i robocizn od skolonizowanych, a przecież sprowadzono ich, mając wśród innych względów także i podatkowy, tj. by zwiększyć siłę podatkową kraju.

Trudno jest dociec, jak dalece myślał Józef II kraj germanizować; w urzędowych aktach nigdzie się wyraźnie nie zdradzono, a jednak sama myśl germanizacji musiała tkwić w umyśle cesarza. Co prawda, o całkowitej germanizacji nie było mowy, lecz częściowa zawsze była możliwa do przeprowadzenia. Już w pierwszych informacjach o Galicji skrupulatnie zliczano znajdujących się Niemców, widocznie Austrii zależało na posiadaniu takowych w Galicji. Administracja Galicji była prowadzona w języku niemieckim, odnośnych urzędników musiano sprowadzać aż z krajów dziedzicznych. Wybierany z Galicji rekrut musiał przejść niemieckie wyszkolenie wojskowe, i znów odpowiednich podoficerów należało spoza Galicji sprowadzić. Bez wątpienia rządowi austriackiemu zależało na utrzymaniu w kraju pewnej liczby Niemców, jako awangardy niemczyzny i zarazem źródła, z którego można by czerpać potrzebną ilość materiału ludzkiego na instruktorów, urzędników, nauczycieli itd. Do tych celów mogli się najlepiej nadawać koloniści, ludzie, którzy wszystko zawdzięczają rządowi austriackiemu i są mu winni wdzięczność za doznane łaski.

Twierdzenie autorów niemieckich[4]), że już to samo, że cesarz rów-

---

[3]) Wacław Tokarz, Galicja, str. 164. Podług preliminarza dochodów kameralnych na 1785 r. podatki dominikalne i rustykalne wynosiły 1,298.363 złr.

[4]) Kaindl, Geschichte, B. III. S. 82.

nocześnie z kolonizacją niemiecką przeprowadzał i osadnictwo chłopów galicyjskich, świadczy o braku myśli germanizowania kraju, nie wytrzymuje krytyki. Przede wszystkim w początkach kolonizacji nie myślano o parcelacji ziemi na rzecz galicyjskiego chłopa, a skoro dopuszczono do tego, to na warunkach dla niego tak niekorzystnych, że w żaden sposób im się to nie opłacało. Do jakiegoż zatem musimy dojść wniosku, skoro warunki chłopa kolonisty niemieckiego i takiegoż samego, lecz krajowca, tak były nierówne? Przecież to wyraźne popieranie niemczyzny.

Również musi ulec rewizji twierdzenie, jakoby stwarzanie małych osiedli było wskaźnikiem braku tendencji germanizowania — owszem — tam, gdzie tylko było możliwe, budowano większe kolonie z całym aparatem administracji gminnej. Nim jeszcze zaczęto faktycznie stwarzać którąś z kolonii, już w projekcie wyszczególniono instytucje dla pielęgnowania niemczyzny a to pastoraty i szkoły niemieckie. Owo rozprószenie kolonii jest raczej następstwem przeszkód technicznych a nie świadomej myśli. W czasie samej kolonizacji, w jej organizowaniu, panował taki chaos i zamieszanie, że uważano już za wielką zdobycz, gdy udało się gdziekolwiek przybyszów umieścić na stałe.

Słusznie spodziewał się rząd austriacki politycznych korzyści z wprowadzenia do kraju żywiołu niemieckiego. Nie bez dumy wspomina Bredetzky o wierności Niemców galicyjskich w czasie wypadków 1809 r.[5]), w pamiętnym zaś 1846 r., podobnie jak miejscowi chłopi, pomagali rządowi austriackiemu w wyłapywaniu powstańców[6]) koloniści niemieccy.

O korzyściach gospodarczych dla kraju trudno mówić, ilość kolonistów była za mała, by mogła wpływać na kształtowanie się gospodarcze kraju. Pewien procent wśród osiadłych już nawet kolonistów był mało

---

[5]) W ten sposób Bredetzky mówi o zachowaniu się Niemców w czasie dywersji 1809 r. (Beytrag, S. 4): „Gdy podczas wojny wymagano od niemieckich kolonistów w lubaczowskiej administracji kameralnej (które to terytorium obsadzone było przez wojska polsko-saskie) złożenia przysięgi na wierność nowemu rządowi, ci nie chcieli tego uczynić przed zawarciem pokoju; gdy zaś coraz natarczywiej napierano na nich, oświadczył jeden z nich w imieniu wszystkich, że wolą raczej porzucić swe gospodarstwa i tak samo biedni, jak przyszli do kraju, znowu go opuścić, niżby się sprzeniewierzyć mieli rządowi, któremu wszystko zawdzięczają".

[6]) O niedwuznacznej roli Niemców w kolonii Rehfeld dowiadujemy się z protokołu sprawy Józefa Kowalskiego, który jadąc 8/III 1846 r. przez tę kolonię został ściągnięty z wozu, skrępowany i odprowadzony do wójta, gdzie go rozebrano do koszuli, zrewidowano, przy czym nie kryto się, dlaczego to robią, „to polak, dadzą za niego pieniądze", a naigrywając się z niego zadawano pytania tego rodzaju: „a wisz ty gdzie Polski Pan Bóg i jaki Polski Pan Bóg". Podkreślić należy, że nie robili tego pojedynczy ludzie, lecz cała kolonia — biednego delikwenta, zresztą Bogu ducha winnego, wypuszczono wolno, lecz zupełnie obrabowanego przez owych kolonistów, zabierając mu rzeczy wartości 161 złr. (Procesy polityczne, sprawa 106).

wartościowy, w czym są zgodni wszyscy autorzy współcześni; niektórzy emigranci nawet potajemnie uciekli do Rzeszy, nie mogąc się pogodzić z obowiązkiem pracy [7]). Jedno jest pewne, że koloniści osiedleni na roli byli o wiele lepsi od sprowadzonych rzemieślników. W Wiedniu w ciągu trwania kolonizacji coraz bardziej zdawano sobie sprawę z ich małej wartości. Toteż w instrukcji do Röthleina kancelaria wiedeńska zaznacza, że rzemieślników przyjmować należy tylko „wenn sie im Stande sind von ihrem Professionsdienste sich zu ernähren, indem die meisten bisher nach Galizien gekommene Professionisten nach einiger Zeit zum Ackerbau verwendet zu werden verlanget haben, weil sie in ihrem Kunstgewerbe zu wenig geübt waren".

W dziedzinie ulepszenia gospodarki rolnej przypisują sobie Niemcy w Galicji użycie mierzwy jako nawozu i wprowadzenie uprawy ziemniaka i siania koniczyny. Prawie wszystkie większe kolonie otrzymały urodzajną rolę, co w łączności z pracowitością Niemców wydało dobre rezultaty w postaci szybkiego wzrostu ich zamożności i uprawie rzadszych płodów. Jedynie tylko dwie duże kolonie Raniżów i Reichsheim miały nieszczególną ziemię, inne bądź bardzo dobrą, bądź wystarczającą pod uprawę płodów wszelkiego rodzaju włącznie z owocami.

Rząd austriacki czy to dla zachęty, a może dla zaakcentowania osiągniętych rezultatów w rolnictwie za pośrednictwem kolonistów, rozdawał im hojnie premie. W niektórych koloniach pieczołowicie zaczęto sadzić drzewa owocowe, z czego nawet zasłynęły Weinbergen. Do znanych jeszcze z sadów kolonii należy wymienić Landestreu, Rosenburg, Lindenfeld, Reichenbach, Dornfeld, Brigidau, Ugartsberg i Josephsberg. Nie należy tu zapominać, że nie bez wpływu pozostały instrukcje, nakazujące sadzić drzewa owocowe wzdłuż dróg. W innych koloniach, lecz sporadycznie tylko, jak np. w Lednicy, zajmowano się uprawą koniczyny na nasienie jako produktem na eksport [8]). W Weinbergen jeden z kolonistów uprawiał rzepak (Brassica napus), dający mu z korca nasienia 300 złr. dochodu. W Mokrotynie założono za pieniądze skarbowe wzorową plan-

[7]) Uciekali przede wszystkim rzemieślnicy. Już w 1785 r. wiele kłopotu narobiła Gubernium ucieczka dwóch rzemieślników z Żółkwi, piekarza Mikołaja Majera i Ksawerego Grafa, kowala. Rankiem 21/VIII zobaczyli ich żydzi jak opuszczali wraz z rodzinami zakupione dla nich domostwa — niedługo po ucieczce wysłano za nimi w pościg „landsdragonów". (Gub-publ-polit. 15, nr 24943 ex 1785). Musimy jednak zauważyć, że nie zawsze powodem ucieczki był wstręt do pracy, niektórzy uciekali, bo naprawdę nie mogli wyżyć nawet w miastach. Andrzej Keller, rzemieślnik osiadły w Lubaczowie, prosi Gubernium o darowiznę gruntu, gdyż — jak powiada — nie może w tej miejscowości ze swego rzemiosła wyżyć. (Gub-publ-polit. 15, nr 31319 ex 1784).

[8]) Bredetzky, Beytrag, S. 113.

tację Rabarbarum [9]), która jednak w parę lat po założeniu upadła, gdyż koloniści dopuściwszy się nadużyć próbowali ucieczki, pochwyceni jednak, zostali sądownie ukarani [10]).

O dodatnich stronach gospodarki kolonistów już w 1786 r. opowiada Kortum: konie choć chłopskie wspaniale wyrosły, bydło tyle dostarcza mleka, że mogą masło sprzedawać, hodowlę jarzyn prowadzą na szeroką skalę, w uprawie ziemniaków służą swym sąsiadom innej narodowości przykładem. W wielu miejscowościach uprawiają koniczynę, w okolicy Sambora niejaki Melchior Schober obsiał swe pola lucerną, esparcetą i koniczyną hiszpańską [11]).

Jeszcze dziś autorzy niemieccy, wskazując na różnice zachodzące między słowiańskimi wsiami a koloniami niemieckimi, uwypuklają wszystkie dodatnie strony niemieckiej gospodarki na roli. Bezsprzecznie wszystkie większe kolonie stały o wiele wyżej od osad słowiańskich, ale czy to jest jedynie zasługa kolonistów? Z toku tej pracy aż nadto widać, ile wysiłku i pieniędzy włożył rząd austriacki, aby właśnie takie osady stworzyć. Wieś galicyjska, ruska czy polska, nie kształtowała się pod okiem inżynierów dobrze opłacanych i sprowadzanych aż z Włoch, lecz dominowała w niej chata kurna [12]).

Niemcy osadzeni na prawach kolonistów znajdowali się w lepszym położeniu prawnym niż ogół poddanych. Chłopi w Galicji całkowicie zależeli od pana, gdy koloniści nie znali tej zależności, mogli pracować wyłącznie na swym gospodarstwie w przeciwieństwie do tubylców, pracujących więcej dni na pańskim niż na swoim gruncie.

Również i gospodarcze położenie Niemców przedstawiało się na ogół lepiej, wszyscy bez wyjątku mieli tak dostateczne gospodarstwa, że mogli się z nich wyżywić w latach przeciętnych urodzajów, w przeciwieństwie do wielkiej części chłopów galicyjskich, na których złe położenie wpływał niedostatek ziemi.

Lepsze więc położenie prawne i gospodarcze pozwalało Niemcom, szczególnie pracowitym i energicznym jednostkom, przy silnym oczywiście poparciu czynników rządowych do wydźwignięcia gospodarki na wyższy poziom niż ogólnie widziano w Galicji — nie bez wpływu w tej spra-

---

[9]) Gub-publ-polit. 15, nr 9655 ex 1786.

[10]) B. Hacquet, Neueste physikalisch-politische Reisen.

[11]) Normalia, Nr 19949 ex 1787.

[12]) Sprawę kurnych chat poruszono dopiero przy sposobności zakwaterowania kolonistów. Zarządzono wówczas, „aby włościanom galicyjskim, w których domach zakwateruje się osadników, przy pomocy tych ostatnich (Emigranten) i bez kosztów ze strony skarbu stawiano kominy". (Gub-publ-polit. 15, nr 6651 ex 1783).

wie pozostawały zdobycze kulturalne, przyniesione przez kolonistów z południowego zachodu.

Wszelkie wytykanie błędów i wad chłopów galicyjskich przy porównywania ich z kolonistami o tyle jest nierealne, że obie strony mają różne podstawy porównywalności; np. Kortum twierdząc, że praca jednego kolonisty równa się pracy trzech tubylców[13]), nie zastanawia się, jakby wyglądała wydajność pracy skolonizowanego Niemca, gdyby mu kazano większą jej część oddawać na rzecz dworu i państwa.

Z chwilą objęcia gospodarstwa mieli Niemcy grunty obsiane urzędowo nakazanymi gatunkami płodów, a urzędowe instrukcje objaśniały dokładnie, jak się ma postępować w dalszym prowadzeniu gospodarki. Uprawy wspomnianych gatunków nauczyłby się chłop galicyjski i bez wprowadzenia Niemców do kraju. Nie ściąganiem obcych, ale podniesieniem gospodarki tubylców z równolegle prowadzoną raabizacją było można osiągnąć zamierzony cel, jeśli faktycznie nie miało się innych ubocznych zamiarów.

Wewnętrzne życie kolonistów nie wpłynęło na zmianę życia ich sąsiadów, Rusinów czy Polaków, tak dalece, by można mówić o korzystnym wpływie kolonizacji dla całego kraju w sensie ogólnym. Stwierdzić można, że w małych koloniach raczej dostosowali się do ludności tamtejszej, w większych zaś tak się w sobie zamknęli, że do dziś dnia nie znają prawie języka innego poza niemieckim, pielęgnując tradycję kraju ojczystego, w czym podobni są do niemieckich kolonistów na Wołyniu.

---

[13]) Brawer, Galizien wie es an Österreich kam. S. 78.

DODATEK

OBJAŚNIENIA DO DODATKU

Aby dopełnić obrazu omówionego zagadnienia, uważaliśmy za stosowne umieścić na końcu książki osobny dodatek, zawierający: 1) Wykaz miejscowości kolonizowanych, 2) Wykaz kolonistów miejskich i kolonistów wiejskich kolonii Brigidau, 3) Tablice statystyczne: „Kolonie kameralne — koloniści, Powierzchnia gruntu i czynsze“ oraz 2 tablice, ilustrujące powinności i opłaty pieniężne wszystkich kolonii dóbr Szczerzec i Lubaczów, 4) Reprodukcje i 5) Plan rozmieszczenia kolonii na terenie Galicji.

Sam wykaz miejscowości nie wymaga specjalnych wyjaśnień. Ułożony jest alfabetycznie, przy czym dla wielu miejscowości podano po dwie nazwy. Pochodzi to stąd, że z biegiem czasu stosowano bądź to niemieckie, bądź polskie nazwy. W wielu wypadkach zaniechano nazw niemieckich, dodając za to do nazw polskich takie przyczepki, jak „Niemiecki“, „Nowy“ lub wprost „Kolonia“.

W wykazie na pierwszym miejscu umieściliśmy nazwy najczęściej używane, jako druga występuje zawsze nazwa rzadziej używana, względnie, jeśli jest to nazwa polska, wskazuje ona miejscowość macierzystą danej kolonii.

Wykaz kolonistów miejskich zawiera nazwiska tych wszystkich, dla których dało się ustalić miejsce osiedlenia. Pozostał natomiast w rękopisie wykaz kolonistów rolników, prawie kompletny, ułożony według miejscowości ich osiedlenia, w wydrukowaniu go bowiem nie widzieliśmy interesu nauki. Komunikujemy to tylko dla informacji tych, których by bliżej interesowała ta kwestia, którą zresztą zamierzamy opracować osobno. Dla przykładu jednak podajemy kompletny wykaz kolonistów kolonii Brigidau.

Chociaż zdajemy sobie sprawę, że nazwiska umieszczone w dodatku nie odpowiadają zawsze ich istotnemu brzmieniu, bądź z powodu nieustalonej wówczas pisowni nazwisk, bądź wprost ze zwykłego przekręcenia, nie korygujemy ich jednak, zachowując pisownię źródłową.

W tablicach statystycznych zachowano ówczesny podział administracyjny, grupując kolonie według cyrkułów, przy czym tabelarycznie ujęto tylko kolonie kameralne wiejskie, gdyż dla nich dało się zebrać dane najbardziej kompletne. Przy tablicach „Koloniści" szerzej ujęliśmy cyfrowo rok 1786, a to tak dla obfitości materiału jak i dlatego, że jest to pierwszy rok po wstrzymaniu napływu i że kolonistów rozmieszczono już przeważnie po koloniach.

W tablicach „Powierzchnia gruntu i czynsze" ilości rozparcelowanej ziemi podano w miarze korcowej, morgowej i hektarowej. Miara korcowa odnosi się do pierwszych pomiarów w latach zakładania kolonii. Ponieważ korzec nie jest ścisłą jednostką miary powierzchni gruntowej, dlatego sięgnięto jeszcze do Metryki józefińskiej, gdzie powierzchnie podano już w morgach i sążniach austriackich. Porównanie obu rubryk najłatwiej przekona o zachodzącej rozbieżności między obiema miarami. Rubryka miary hektarowej powstała z prostego przeliczenia morgów na hektary. Podano ją dlatego, że jest obecnie obowiązującą przy wszelkich obliczeniach powierzchni gruntów.

Bardzo często świecą pustkami w tych tablicach następne dwie rubryki „Dochód z uprawy gruntu" i „Czynsz". Przyczyną tego stanu jest niekompletność materiału albo wprost jego mała wiarygodność. Załączony „Plan rozmieszczenia koloniii" unaocznia nam stan kol. józefińskich z XIX w., brak jest więc kolonii okręgu zamojskiego. Granice gmin uwzględniono tylko dla kolonii samoistnych, inne oznaczono znakiem kółka.

Chociaż plan dotyczy kolonii niemieckich, jednak umiejscowiono na nim i miejscowości sandomierskie, w których przeprowadzono osadnictwo elementem miejscowym.

WYKAZ KOLONII ROLNICZYCH ZAŁOŻONYCH W LATACH 1782—1790

(Objaśnienia skrótów: dbr. k. = dobra kameralne, dbr. pr. = dobra prywatne, k. = katolicy, e = ewangelicy, r. = reformowani, m. = menonici. Rok przy każdej miejscowości oznacza datę założenia.)

Bandrów Kolonia, dbr. k. Dobromil, 1783, e. r.
Beckersdorf, dbr. pr. Podhajce, 1784, k.
Bedrykowce, dbr. pr. Bedrykowce, 1785.
Berdychów (Berdikau) dbr. k. Jaworów, 1783, e.
Biczyce Niemieckie (Deutsch Biczyce), dbr. k., Stary Sącz, 1788, e.
Biegonice (Laufendorf) dbr. k. Stary Sącz, 1783, k. e. r.
Bogucice, dbr. k. Niepołomice, 1783, e. r.
Bratucice, dbr. k. Niepołomice, 1783, k.
Brigidau (Brigidyn), dbr. k. Drohobycz, 1783, e.
Bruckenthal (Choronów), dbr. k. Mosty, 1786, k.
Brundorf (Krynica), dbr. k. Gródek Jagielloński, 1788, k.
Burczyce (Neu Burczyce), dbr. k. Sambor, 1785, e.
Burgau (Młodów), dbr. k. Lubaczów, 1783, k.
Burgthal (Drozdowice), dbr. k. Janów, 1788, k. e.
Bystrzyca, dbr. k. Drohobycz, 1785, k.
Chełmiec (Hundsdorf), dbr. k. Stary Sącz, 1783, k. e. r.
Chrusno Nowe (Neu Chrusno), dbr. k. Szczerzec, 1789, e.
Czarnokońce, dbr. pr. Czarnokońce.
Dąbrówka Niemiecka (Deutsch Dąbrówka), dbr. k. Stary Sącz, 1787, e.
Deutschbach (Brusno), dbr. k. Lubaczów, 1785, k. r.
Dobrzanica Kolonia, dbr. k. Kimirz, 1785, k. r.
Dornbach, dbr. k. Leżajsk, 1786, k.
Dornfeld (Dobrzany), dbr. k. Szczerzec, 1786, e.
Ebenau (Stodułki), dbr. k. Gródek J., 1786, k.
Einsiedel (Serdyca), dbr. k. Szczerzec, 1786, m.
Einsingen (Dziewięcierz), dbr. w. Lubaczów, 1783, e.
Engelsbrunn (Huczko), dbr. k. Dobromil, 1783, k.
Falkenberg (Hujsko), dbr. k. Dobromil, 1783, k. e.
Falkenstein (Nikonkowice), dbr. k. Nikonkowice, 1784, e. r. m.
Fehlbach (Kobylnica Ruska), dbr. k. Lubaczów, 1783, k.
Felsendorf (Opaka), dbr. k. Lubaczów, 1783, r.
Freifeld (Żuków), dbr. k. Lubaczów, 1783, k.
Gaboń Niemiecki (Deutsch Gaboń), dbr. k. Stary Sącz, 1783, k. r.
Gassendorf (Uliczna), dbr. k. Drohobycz, 1784, e.
Gawłów Nowy (Neu Gawłów), dbr. k. Niepołomice, 1784, k. e.

Gelsendorf (Komarów), dbr. k. Stryj, 1786, k. e. r.
Gillershof (Giedlarowa), dbr. k. Leżajsk, 1788, r.
Gałkowice Niemieckie (Deutsch Gołkowice), dbr. k. Stary Sącz, 1783, k. e. r.
Hartfeld (Rzeczyczany), dbr. k. Jaworów, 1783, e.
Hoffnungsau (Nadziejów), dbr. k. Dolina, 1784, k.
Hohenbach (Czermin), dbr. k. Sandomierz, 1783, k. e. r.
Hutweide (Gaj), dbr. k. Stary Sącz, 1784, e. r.
Jata, dbr. k. Sandomierz, 1783, k. e.
Jeżowe, dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Josephsberg (Korośnica), dbr. k. Drohobycz, 1784, r.
Josephsdorf (Kupnowice), dbr. k. Sambor, 1783, e.
Josephsdorf (Jaślany), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Józefów, dbr. pr. Radziechów, 1785.
Juraszowa, dbr. k. Stary Sącz.
Kadcza, dbr. k. Stary Sącz, 1785, e. r.
Kaisersdorf (Kalinów), dbr. k. Sambor, 1783, k.
Kaltwasser (Zimna Woda), dbr. k. Lwów, 1784, k. r. e.
Kałusz Nowy (Neu Kałusz), dbr. k. Kałusz, 1784, k. e.
Kimirz Kolonia, dbr. k. Kimirz, 1784, k.
Kliszów, dbr. k. Sandomierz, 1784, k.
Kłaj, dbr. k. Niepołomice, 1783, e.
Korchów, dbr. pr. Tarnogród.
Königsau (Równe), dbr. k. Drohobycz, 1783, k.
Königsberg (Wola Żarczycka), dbr. k. Leżajsk, 1786 r.
Kranzberg (Dublany), dbr. k. Drohobycz, 1784, k.
Krzeczów, dbr. k. Niepołomice, 1783, e.
Książnice (Fürstenau), dbr. k. Niepołomice, 1783, e.
Landestreu (Nowica), dbr. k. Kałusz, 1783, e.
Lednica Niemiecka (Deutsch Lednica), dbr. k. Niepołomice, 1785, e.
Lindenau (Lipowiec), dbr. k. Lubaczów, 1783, e. r.
Lindenfeld (Lubiana), dbr. k. Szczerzec, 1788, r.
Łącko (Wiesendorf), dbr. k. Stary Sącz, 1783, k.
Łużek Dolny, dbr. k. Drohobycz, 1783, k.
Miączyn, dbr. pr.
Mierów, dbr. pr. Radziechów, 1785.
Majkowice Nowe (Neu Majkowice), dbr. k. Niepołomice, 1784, k. e. r.
Makowa Kolonia (Hohberg), dbr. k. Dobromil, 1783, e. r.
Mokra Wieś, dbr. k. Stary Sącz, 1788, e.
Mokrotyn Kolonia, dbr. k. Mierzwica, 1786, k.
Moosberg (Podłuby Wielkie), dbr. k. Jaworów, 1785, r.
Moszczenica Niżna (Morau), dbr. k. Stary Sącz, 1784, k. e.
Mużyłowice (Münchenthal), dbr. k. Jaworów, 1783, k.
Mühlbach (Pietniczany), dbr. k. Bóbrka, 1786, k.
Mystków, dbr. k. Stary Sącz, 1788, k.
Naszacowice, dbr. k. Stary Sącz, 1783, e. r.
Neudorf (Bolechowce), dbr. k. Drohobycz, 1783, k. e.
Neudorf (Czukiew), dbr. k. Sambor, 1783, k. e.
Niepołomice, dbr. k. Niepołomice, 1783, k.
Prinzenthal(Smereczna), dbr. k. Dobromil, 1783, e. r.
Oleksice Nowe (Neu Oleksice), dbr. k. Stryj, 1786, e.
Olszanka, dbr. k. Stary Sącz, 1784, r.
Ostrowiec, dbr. k. Lubaczów, 1783, k. e.
Ostrowy Tuszowskie (Sandlautern), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Ottenhausen (Wielkopole), dbr. k. Janów, 1786, k.
Padew Kolonia, dbr. k. Sandomierz, 1783, k. e.
Piątkowa, dbr. k. Stary Sącz, 1788, e.
Podegrodzie, dbr. k. Stary Sącz, 1784, e.
Podrzecze (Unterbach), dbr. k. Stary Sącz, 1783, e. r.
Prinzenthal (Smereczna), dbr. k. Dobromil, 1784, e. r.

Raniżów (Ranischau), dbr. k. Sandomierz, 1783, e. r.
Rauchersdorf Gross (Kurzyna Wielka), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Rauchersdorf Klein (Kurzyna Mała), dbr. k. Sandomierz, 1783, k. e.
Rehberg, dbr. k. Mościska, 1788, r.
Rehfeld (Sarniki), dbr. k. Bóbrka, 1786, k.
Reichau (Basznia), dbr. k. Lubaczów, 1783, e.
Reichenbach (Krasów), dbr. k. Gródek J. 1789, e.
Reichsheim, dbr. k. Sandomierz, 1783, e. r.
Rosenberg (Szczerzec), dbr. k. Szczerzec, 1786, r. m.
Rosenburg (Pietnice), dbr. k. Dobromil, 1783, k.
Rottenhan (Porzecze Janowskie), dbr. k. Janów, 1785, e.
Różaniec, dbr. k. Tarnogród.
Rytro, dbr. k. Stary Sącz, 1788, e.
Schönanger (Pławo), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Schönthal (Karaczynów), dbr. k. Janów, 1785, e.
Schumlau (Ożomla), dbr. k. Jaworów, 1783, e.
Siegenthal (Berehy Dolne), dbr. k. Dobromil, 1788, e.
Smolin Kolonia, dbr. k. Lubaczów, 1783, e.
Stadło (Stadlau), dbr. k. Stary Sącz, 1788, e.
Stary Sącz, dbr. k. Stary Sącz, 1784, k. e.
Steinau (Kamień), dbr. k. Sandomierz, 1783, e. r.
Steindorf (Kamionna), dbr. k. Niepołomice, 1785, k. e.
Steinfels (Stebnik), dbr. k. Dobromil, 1784, k. e. r.
Stronna, dbr. k. Drohobycz, 1785, e.
Strzeszyce (Wachendorf), dbr. k. Stary Sącz, 1783, k. e. r.
Szczereż (Ernsdorf), dbr. k. Stary Sącz, 1784, e. r.
Śniatycze, dbr. pr.
Świerkla (Tannendorf), dbr. k. Stary Sącz, 1783, e. r.
Świniarsko, dbr. k. Stary Sącz, 1788, e.
Trinitatis (Chodenice), dbr. k. Niepołomice, 1785, k. e. r.
Tuszów Kolonia, dbr. k. Sandomierz, 1783, k. e. r.
Ugartsberg (Wypuczki), dbr. k. Drohobycz, 1785, r.
Ugartsthal (Siwka Kałuska), dbr. k. Kałusz, 1784, e.
Unterbergen (Podbereźce), dbr. k. Winniki, 1785, e. r.
Unterwalden (Podhajczyki), dbr. k. Kimirz, 1784, e. r.
Uszkowice (Josephsthal), dbr. k. Kimirz, 1784, e.
Vogstdorf (Wójtostwo), dbr. k. Niepołomice, 1785, k. e. r.
Vorderberg, dbr. k. Gródek J. 1788, k.
Weinbergen (Winniki), dbr. k. Winniki, 1785, k. e. r.
Weissenberg (Białogóra), dbr. k. Gródek J. 1786, k.
Wiesenberg (Mierzwica), dbr. k. Mierzwica, 1786, k.
Wildenthal (Dzikowiec), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Wulka Tanewska (Tanefsau), dbr. k. Sandomierz, 1783, k.
Zagórzyn, dbr. k. Stary Sącz, 1788, k.
Żbikowice, dbr. k. Stary Sącz, 1783, e. r.

WYKAZ KOLONISTÓW RZEMIEŚLNIKÓW OSIEDLONYCH W MIASTACH

Brzeżany

Görge Johann — kowal
Kostka Jan — szewc

Dębica

Freyborn Johann — krawiec
Huber Georg — murarz

May Peter — murarz
Martinik Heinrich Ferd. — stolarz
Schmid Johann — cieśla

Dobromil

Dall Johann Adam — ślusarz
Riegel Bonawentura — piekarz
Stumpf Franz — wędliniarz

Drohobycz

Binder Martin — piekarz
Dogel — stolarz
Franz Philipp — szewc (uciekł)
Göbel Joseph — czerwonoskórnik
Herwig Joh. Ludwig — piekarz
Klement Jan — szewc
Messner Johann — szewc
Pfeifel Jakob — stolarz
Schauk Georg — pończosznik (uciekł)
Scheu Peter — stolarz
Schober Johann — piekarz
Schrott Franz — stolarz
Stauch Nicolaus — krawiec

Hrubieszów

Frank Samuel — piekarz

Jaworów

Keller Karl — kowal
Rappel Christian — piekarz

Kamionka Strumiłowa

Graf Jakob — czerwonoskórnik

Lisko

Janzon Philipp — murarz
Nonnenmacher Andreas — stelmach
Reitz Anton — murarz
Tricht (Fricht) Franz — murarz
Vogt Andreas — piekarz

Lwów

Anker Friedrich — krawiec
Basz Heinrich — ogrodnik (uciekł)
Beil Josef — pozłotnik
Bordenstein Dawid — gwoździarz
Dorgun August — rytownik pieczęci
Engl Simon — zegarmistrz
Grabow Ludwig — kapelusznik
Kautek Ignaz — pończosznik
Munk Wilhelm — złotnik (klepacz złota)
Müller Johann Franz — tkacz jedwabiu
Müller Michael — pończosznik
Plank Josef — pilnikarz
Post Johann — stelmach
Reinhard Friedrich — tokarz
Rösch Andreas — kotlarz
Stebzig Josef — pończosznik
Thies Abraham — czerwonoskórnik
Trable Nicolaus — majster tabakierek
Vonau Georg — pończosznik
Walker Jakob — stolarz
Weis Christian — farbiarz delikatnych materii
Ziegler Friedrich — kapelusznik

Lubaczów

Andler Johan — młynarz
Glese Franz — stolarz
Keller Andreas — stolarz
Koch Peter — ślusarz
Langhort Wilhelm — czerwonoskórnik
Schister Franz — ślusarz
Ungelieng Josef — piekarz

Łańcut

Cologne Lambert — piekarz
Delastrada Andreas — piekarz

Nowy Sącz

Hall Mattheus — szklarz
Hlad Magnus — wiązarz
Menges Heinrich — piekarz
Stahl Johann Karl — stolarz
Zimmermann Philipp — ślusarz
Schlosberger Christoph — rzeźnik
Tay Nicolaus — czerwonoskórnik

Przeworsk

Reinhold Christian — farbiarz
Schale Georg — gwoździarz
Schot Johann — gwoździarz
Wenzel Johann — gwoździarz
Westermann Hermann — garncarz

Rzeszów

Eberhard Franz — mydlarz
Kanzler Philipp — rzeźnik
Merger Franz — czerwonoskórnik
Penber Anton — gwoździarz
Tohrmann Johann — stolarz

Sambor

Bergmann Anton — tkacz
Dittus — kowal
Fischer Josef — tkacz
Fuchsberger Kasper — czerwonoskórnik
Gebrand Michael — rękawicznik
Grünwald Josef — tkacz
Hauch Franz — tkacz
Hautsch Josef — pończosznik
Klemmer Johann — tkacz
König Nicolaus — gwoździarz (wydziedziczony)
May — białoskórnik (uciekł)
Messaros Matthias — kowal
Roscher Ferdinand — tkacz
Roscher Georg — tkacz
Roscher Josef — tkacz
Schindler Josef — rękawicznik (uciekł)
Seiler Franz — białoskórnik (uciekł)
Streuz Martin — białoskórnik
Wildner Anton — tkacz
Ziegler Baltasar — ślusarz

Sanok

Henn Philipp — piekarz

Sędziszów

Kubler Johann — piekarz

Stanisławów

Haan Matheus — stelmach
Schiferle Martin — siodlarz

Stary Sącz

Bauer Friedrich — szklarz
Frey Jakob — stelmach
Mauerheimer Wilhelm — pończosznik
Schindler — cieśla
Schneider Reinhardt — gwoździarz
Seidler Paul — stolarz
Weller Georg — mydlarz

Stryj

Christian Philipp — tkacz
Heininger Friedrich — piekarz
Heitz Martin — mydlarz
Reinheimer Peter — piekarz
Reinheimer Philipp — piekarz
Schmidt Adam — siodlarz
Widerport Gottlieb — piekarz

Szczebrzeszyn

Cirkel Johann — sukiennik
Horst Philipp — sukiennik
Messner Johann — sukiennik

Śniatyn

Ekel Thomas — murarz
Geyer Friedrich — kowal

Tarnów

Pillermayer Johann — cieśla
Trauttemann Adam — stolarz
Wachtmann Johann — murarz
Zieber Ludwig — tkacz

Zaleszczyki

Apfel Ernest — stolarz
Kömp Adam — ślusarz
Michael Mattheus — murarz
Petri Johann — stolarz
Reichenbach Christ. Ernest — czerwonoskórnik

Zamość

Anker Josef — kominiarz
Bachmeyer Samuel — murarz
Beyer Georg — krawiec
Daubner Walentin — tkacz płótna
Deker Johann — gwoździarz
Gabbel Lorenz — cieśla
Gemel Michael — gwoździarz
Gineyt Franz — ślusarz
Götz Christian — murarz
Grigoleiter Michael — czerwonoskórnik
Gross Christoph — gwoździarz
Hartleben Johann — stelmach
Hermann Franz — młynarz
Hirschbiel Johann — wędliniarz

Kahl Gottfried — czerwonoskórnik i garbarz
Klein Johann — powroźnik
Kozłowski Antoni — zegarmistrz
Lang Benedikt — siodlarz
Lux Witus — cieśla
Matkowski Jakob — piekarz
Müller Johann — kamieniarz
Ott Friedrich — cieśla
Ott Wilhelm — cieśla
Orzutowski Augustyn — tkacz
Schindler Jakob — rusznikarz
Schweitzer Franz — murarz
Titzel Wilhelm — tkacz
Tringelberg Peter — wędliniarz

Żółkiew

Hacker Franz — stolarz
Heinrich Christian — szewc
Graff Ksawer — kowal (uciekł)
Mayer Michael — piekarz
Nicolai Heinrich — czerwonoskórnik

WYKAZ KOLONISTÓW W KOLONII BRIGIDAU W CYRKULE SAMBORSKIM (Metr. Józ. XIV, 136)

1. Adam Johann Nr 63
2. Albrecht Adam Nr 104
3. Albrecht Georg Nr 108
4. Albrecht Philipp Nr 113
5. Argerheimer Philipp Nr 101
6. Bachmann Jakób Nr 12
7. Bachmann Martin Nr 117
8. Bachmann Philipp Nr 52
9. Beisch Johann Nr 98
10. Beisch Ludwig Nr 17
11. Beittel Konrad Nr 77
12. Beitelmann Julius Nr 43
13. Berg Heinrich Nr 4
14. Berkes Michael Nr 33
15. Böckenleichen Christian Nr 72
16. Büchener Heinrich Nr 18
17. Büchener Konrad Nr 3
18. Diebolt Georg Nr 76
19. Diehl Peter Nr 122
20. Dietmar Mathias Nr 64
21. Dietz Nicolaus Nr 89
22. Eisler Jakob Nr 32
23. Engel Wilhelm Nr 87
24. Enter Christoph Nr 31
25. Fahwer Peter Nr 78
26. Fiescher Konrad Nr 45
27. Freith Nicolaus Nr 56
28. Fresens (Presens ?) Johann Nr 40
29. Fuchs Andreas Nr 111
30. Furmann Heinrich Nr 1
31. Fuhr Peter Nr 61
32. Geimer Jakob Nr 15
33. Geip Michael Nr 83
34. Gimblain Georg Nr 11
35. Göbel Georg Nr 96
36. Gross Ferdinand Nr 92
37. Gross Johann Nr 81
38. Hackner (Hachener) Philipp Nr 84
39. Hahn Jakob Nr 66
40. Hartmann Jakob Nr 10
41. Heinrich Friedrich Nr 90
42. Helmuth Heinrich Nr 86
43. Henche Christian Nr 14
44. Horth Georg Nr 42
45. Hubener Adam Nr 73
46. Issel Peter Nr 100
47. Jethon Jakob Nr 124
48. Jethon Konrad Nr 71
49. Jidlyi (?) Martin Nr 106
50. Kesselring Jakob Nr 41
51. Klein Ludwig Nr 28
52. Kob Peter Nr 54
53. Kotp Valentin Nr 75
54. Köhler Jakob Nr 23
55. Köhler Wilhelm Nr 95
56. Krebs Georg Nr 25
57. Krehle Johann Nr 29
58. Kuhl Michael Nr 80
59. Kuhlmann Friedrich Nr 16
60. Kuhlmann Jakob Nr 9
61. Kuntz Matthias Nr 103
62. Lahmers (Lamers) Peter Nr 2
63. Mathes Andreas Nr 59
64. Mathes Konrad Nr 38
65. Mauer Georg Nr 37
66. Mayer Thomas Nr 125

67. Mayer Wilhelm Nr 114
68. Mäger Wilhelm Nr 102
69. Messener Jakob Nr 67
70. Mettler Georg Nr 107
71. Metzler Peter Nr 47
72. Mohr Andreas Nr 70
73. Möhner Johann Nr 97
74. Mück Matthias Nr 112
75. Müller Erasmus Nr 98
76. Müller Jakób Nr 27
77. Müller Simon Nr 58
78. Müller Valentin Nr 46
79. Müller Wilhelm Nr 51
80. Natter Peter Nr 69
81. Noll Ludwig Nr 30
82. Orth Christoph Nr 24
83. Orth Peter Nr 105
84. Rehbein Peter Nr 65
85. Rehbein Philipp Nr 34
86. Renter Ulrich Nr 36
87. Rithaler Jakob Nr 49
88. Ross Wilhelm Nr 97
89. Rotlermann Michael Nr 82
90. Römer Valentin Nr 26
91. Sahling Gottlieb Nr 94
92. Sauchen Ludwig Nr 48
93. Sauchen Michael Nr 116
94. Schäffer Daniel Nr 115
95. Schilling Heinrich Nr 57
96. Schmied Johann Nr 44
97. Schneider Johann Nr 79
98. Schneider Peter Nr 20
99. Schuhmacher Philipp Jakob Nr 50
100. Schweitzer Martin Nr 35
101. Sieger Ludwig Nr 62
102. Singer Jakob Nr 109
103. Sohn Lorenz Nr 21
104. Speidel Friedrich Nr 13
105. Stumpf Anton Nr 110
106. Thomas Jakob Nr 53
107. Tickes Philipp Nr 60
108. Tressel Georg Nr 85
109. Trick Michael Nr 39
110. Unterschütz Anton Nr 22
111. Wagner Jakob Nr 74
112. Wagner Jakob Nr 123
113. Wagner Karl Philipp Nr 93
114. Walther Adam Nr 68
115. Weber Adam Nr 88
116. Weber Michael Nr 5
117. Weis Gottlieb Nr 8
118. Weisgeber Nicolaus Nr 19
119. Werleh Adam Nr 118
120. Zachla Friedrich Nr 121
121. Zahn Peter Nr 55

Kolonie kameralne — koloniści. — *Die Kammeralkolonien — Kolonisten.* TABLICA 1.

L. p. — *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ludność kolonii w latach — *Bevölkerung der Kolonien in den Jahren*																
		1784	1785	1786														1789
		rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	ogółem osób *Zusammen Seelen*	osób *Personen* płci *Geschlecht* męskiej *männlich*	osób *Personen* płci *Geschlecht* żeńskiej *weiblich*	religii *Religion* kat. — *kath.*	religii *Religion* ew. — *ev.*	religii *Religion* ref. — *ref.*	przybyło w charakterze *kamen als* uprzywilejow. *begünstigte*	przybyło w charakterze *kamen als* nie uprzywilej. *nicht begünst.*	pochodziło *stammten aus* z Rzeszy *aus dem Deutschen Reich*	pochodziło *stammten aus* spoza Rzeszy *ausserhalb des D. Reiches*	zawód *Beruf* rolnicy *Ackerbauer*	zawód *Beruf* rzemieślnicy *Handwerker*	zawód *Beruf* półrzemieślnicy *Halbhandwerker*	rodzin — *Familien*
		rodzin — *Familien*						rodzin — *Familien*										
	Cyrkuł Bochnia																	
TABL. I.																		
1	Bogucice	10	10	10	58	30	28	—	4	6	2	8	10	—	9	—	1	12
2	Bratucice	—	2	2	12	8	4	2	—	—	—	2	2	—	2	—	—	2
3	Gawłów Nowy / Neu-Gawłów	22	22	22	99	53	46	21	1	—	—	22	22	—	17	—	5	36
4	Kłaj	2	2	2	6	3	3	—	2	—	—	2	2	—	2	—	—	2
5	Krzeczów	4	4	4	18	9	9	—	4	—	3	1	4	—	4	—	—	7
6	Książnice / Fürstenau	3	3	3	15	6	9	—	3	—	—	3	3	—	3	—	—	3
7	Lednica Niem. / Deutsch-Ledn.	—	15	14	49	24	25	—	14	—	—	14	14	—	14	—	—	15
8	Majkowice N. / Neu-Majkowice	14	14	14	76	35	41	8	5	1	—	14	14	—	11	—	3	14
9	Niepołomice	2	5	2	7	2	5	2	—	—	—	2[1])	1	1[4])	—	2	—	2
10	Steindorf / Kamionna	—	5	5	25	13	12	2	3	—	—	5	5	—	2	—	3	5
11	Trinitatis / Chodenica	—	17	17	80	43	37	4	8	5	—	17[2])	17	—	15	—	2	17
12	Vogtsdorf / Wójtostwo	—	15	15	71	33	38	1	13	1	—	15[3])	15	—	14	—	1	16
	Cyrkuł Brzeżany																	
TABL. II.																		
1	Dobrzanica	—	10	10	50	24	26	—	10	—	2	8	10	—	10	—	—	10
2	Kimirz	14	15	14	65	34	31	14	—	—	3	11	14	—	8	—	6	14
3	Mühlbach / Pietniczany	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16

4	Rehfeld / Sarniki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14
5	Unterwalden / Podhajczyki .	26	31	29	136	69	67	—	25	4	—	29[5]	29	—	23	—	6	29
6	Uszkowice / Josephsthal .	10	10	10	59	32	27	—	10	—	8	2[6]	10	—	7	—	3	10

Cyrkuł Lwów

TABL. III.

1	Brundorf / Krynica . . .	—	—			—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25
2	Burgthal / Drozdowice . .	—	—			—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24
3	Chrusno Nowe / Neu-Chrusno	—	—			—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
4	Dornfeld / Dobrzany . .	—	—	104	514	253	261	—	104	—	12	92	102	2[10]	90	—	14	104
5	Ebenau / Stodułki . . .	—	—	20	99	47	52	20	—	—	—	20	20	—	20	—	—	22
6	Einsiedel / Serdyca . .	—	—	20	79	41	38	—	—	20[7]	9	11	20	—	20	—	—	20
7	Kaltwasser / Zimna Woda .	—	25	25	94	47	47	14	10	1	—	25[8]	22	3[10]	9	16	—	22
8	Lindenfeld / Lubiana . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
9	Ottenhausen / Wielkopole .	—	—	10	45	24	21	10	—	—	—	10	10	—	9	—	1	29
10	Reichenbach / Krasów . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24
11	Rosenberg / Szczerzec . .	—	—	12	44	23	21	—	—	12	3	9	12	—	12	—	—	12
12	Rottenhan / Porzecze Janowskie	—	15	15	78	46	32	—	15	—	—	15	15	—	13	2	—	15
13	Schönthal / Karaczynów .	—	20	20	82	38	44	—	20	—	—	20	20	—	20	—	—	20
14	Unterbergen / Podbereżce .	—	10	10	26	12	14	—	7	3	—	10[9]	10	—	10	—	—	10
15	Vorderberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16
16	Weinbergen	—	31	31	142	62	80	1	21	9	—	31	31	—	29	—	2	31
17	Weissenberg / Kamienobród .	—	—	42	173	84	89	42	—	—	—	42	42	—	42	—	—	40

Cyrkuł Przemyśl

TABL. IV.

1	Berdychów / Berdikau . .	10	11	10	43	23	20	—	10	—	—	10[11]	10	—	10	—	—	10
2	Hartfeld / Rzeczyczany . .	45	56	56	249	124	125	—	56	—	—	56[12]	56	—	56	—	—	56
3	Moosberg / Podłuby Wielkie .	—	13	12	57	29	28	—	—	12	—	12[13]	12	—	12	—	—	13
4	Mużyłowice / Münchenthal .	14	40	40	190	100	90	40	—	—	—	40	40[14]	—	39	—	1	40
5	Schumlau / Ożomla . .	10	25	25	103	54	49	—	25	—	—	25	25	—	25	—	—	25

[1]) W tym była 1 bez paszportu
[2]) „ „ były 4 „ „
[3]) „ „ „ 3 „ „
[4]) Pochodziła z Austrii.
[5]) W tym było 10 do prywatnej kolonizacji.
[6]) W tym były 2 do prywatnej kolonizacji.
[7]) Wszyscy są menonitami.
[8]) W tym były 3 bez paszportu.
[9]) W tym było 5 do prywatnej kolonizacji.
[10]) Pochodziły z Prus.
[11]) W tym było 6 bez paszportu.
[12]) „ „ „ 14 „ „
[13]) „ „ były 2 „ „
[14]) W tym była 1 z Prus, 13 z Austrii.

	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ludność kolonii w latach — *Bevölkerung der Kolonien in den Jahren*																
		1784	1785	1786														1789
						osób *Personen*		religii *Religion*			przybyło w charakterze *kamen als*		pochodziło *stammten aus*		zawód *Beruf*			
						płci *Geschlecht*		rodzin — *Familien*										
		rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	ogółem osób *Zusammen Seelen*	męskiej *männlich*	żeńskiej *weiblich*	kat. — *kath.*	ew. — *ev.*	ref. — *ref.*	uprzywilejow. *begünstigte*	nie uprzywilej. *nicht begünst.*	z Rzeszy *aus dem Deutschen Reich*	spoza Rzeszy *ausserhalb des D. Reiches*	rolnicy *Ackerbauer*	rzemieślnicy *Handwerker*	półrzemieślnicy *Halbhandwerker*	rodzin — *Familien*
TABL. V.		**Cyrkuł Rzeszów**																
1	Dornbach	—	—	20	72	36	36	20	—	—	2	18	20	—	20	—	—	20
2	Gillershof / Giedlarowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17
3	Hohenbach / Czermin	57	57	56	208	110	98	1	49	6	—	56	56	—	51	—	5	56
4	Jata	9	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Jeżowe	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6	Josephsdorf / Jaślany	40	35	35	119	61	58	35	—	—	—	35	34	1[1])	35	—	—	35
7	Kliszów	—	1	1	8	3	5	1	—	—	—	1	1	—	1	—	—	1
8	Königsberg / Wola Żarczycka	—	—	11	38	22	16	—	—	11	—	11	11	—	11	—	—	29
9	Nisko	1	1	1	4	2	2	1	—	—	—	1	1	—	—	1	—	1
10	Ostrowy Tuszowskie / Sandlautern	14	14	14	48	24	24	14	—	—	—	14	14	—	14	—	—	14
11	Padew Kolonia	42	40	40	167	84	83	24	16	—	—	40	40	—	37	—	3	41
12	Raniżów / Ranischau	48	48	47	235	116	119	—	45	2	—	47	44	3[1])	41	—	6	47
13	Rauchersdorf Gr. / Kurzyna W.	15	15	15	63	36	27	15	—	—	—	15	14	1[1])	14	—	1	15
14	Rauchersdorf Kl. / Kurzyna M.	25	25	25	103	47	56	24	1	—	—	25	25	—	20	—	5	25
15	Reichsheim / Hyki i Dębiaki	40	38	38	161	81	80	—	33	5	—	38	38	—	38	—	—	38
16	Schönanger / Pławo	44	45	44	155	79	76	44	—	—	—	44	44	—	40	—	4	44
17	Steinau / Kamień	52	52	51	231	116	115	—	46	5	—	51	51	—	49	—	2	51
18	Tuszów Kolonia	21	22	21	80	35	45	19	1	1	—	21	20	1[1])	16	—	5	22
19	Wildenthal / Dzikowiec	45	43	42	181	96	85	42	—	—	—	42	41	1[1])	41	—	1	42
20	Wulka Tanewska / Tanefsau	3	3	3	15	10	5	3	—	—	—	3	3	—	3	—	—	3

TABL. VI. **Cyrkuł Sambor**

1	Brigidau / Brigidyn	118	121	121	530	276	254	—	121	—	—	121	121	—	113	—	8	121
2	Bystrzyca	—	1	1	2	1	1	1	—	—	—	1	1	—	—	1	—	1
3	Neu Burczyce / Burczyce Nowe	—	18	18	80	46	34	—	18	—	2	16	18	—	15	—	3	18
4	Falkenstein / Nikonkowice	26	34	34	170	92	78	—	21	13[2])	—	34[3])	34	—	25	—	9	34
5	Gassendorf / Uliczno	16	16	16	79	39	40	—	16	—	16	—	16	—	16	—	—	15
6	Josephsberg / Korośnica	26	86	86	357	174	183	—	—	86	—	86	86	—	84	—	2	86
7	Josephsdorf / Kupnowice	30	30	30	148	62	86	—	30	—	5	25	30	—	24	1	5	30
8	Kaisersdorf / Kalinów	120	90	80	379	200	179	80	—	—	—	80[4])	71	9[1])	69	—	11	79
9	Königsau / Równe	78	78	78	305	154	151	78	—	—	—	78	78	—	68	—	10	78
10	Kranzberg / Dublany	32	32	32	141	75	66	32	—	—	—	32[5])	32	—	32	—	—	35
11	Łużek Dolny	5	5	5	29	18	11	5	—	—	1	4	5	—	5	—	—	5
12	Neudorf / Bolechowce	—	31	32	138	72	66	20	12	—	—	32[6])	32	—	29	—	3	32
13	Neudorf / Czukiew	22	22	22	100	58	42	20	2	—	17	5	20	2[7])	20	1	1	19
14	Stronna	—	1	1	2	1	1	—	1	—	—	1	1	—	—	—	1	1
15	Ugartsberg / Wypuczki	—	20	20	93	49	44	—	—	20	—	20	20	—	20	—	—	20

TABL. VII. **Cyrkuł Sanok (Lesko)**

1	Bandrów Kol. / Bandrów Kol.	40	40	40	188	90	98	—	29	11	—	40	40	—	38	—	2	38
2	Engelsbrunn / Huczko	10	32	32	161	78	83	32	—	—	—	32	32	—	32	—	—	32
3	Falkenberg / Hujsko	4	46	46	214	105	109	44	2	—	—	46	44	2[1])	39	1	6	27
4	Makowa Kolonia / Hohberg	24	24	24	113	64	49	—	22	2	—	24	24	—	24	—	—	24
5	Obersdorf / Wolica	7	8	8	47	22	25	—	2	6	—	8	8	—	8	—	—	8
6	Prinzenthal / Smereczna	9	9	9	45	22	23	—	4	5	—	9	9	—	8	—	1	9
7	Rosenburg / Pietnice	32	32	32	146	78	68	32	—	—	—	32	39	—	32	—	—	32
8	Siegenthal / Berehy Dolne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10
9	Steinfels / Stebnik	12	12	12	57	29	28	1	5	6	—	12	12	—	12	—	—	12

TABL. VIII. **Cyrkuł Nowy Sącz**

1	Biegonice / Laufendorf	8	8	8	44	28	16	2	4	2	—	8[8])	6	2[9])	8	—	—	6
2	Biczyce N. / Deutsch-Biczyce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15
3	Chełmiec / Hundsdorf	17	17	17	88	47	41	1	14	2	—	17	16	1[9])	17	—	—	19

[1]) Pochodziły z Prus
[2]) W tym było 8 menonickich.
[3]) „ „ „ 5 do prywatnej koloniz.
[4]) W tym było 10 do prywatnej koloniz.
[5]) „ „ „ 9 „ „ „
[6]) „ „ była 1 bez paszportu.
[7]) W tym był 1 z Prus a 1 z Austrii.
[8]) „ „ były 3 bez paszportu.
[9]) Pochodziły z Austrji.

	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ludność kolonii w latach — *Bevölkerung der Kolonien in den Jahren*																
		1784	1785	1786														1789
		rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	rodzin — *Familien*	ogółem osób *zusammen Seelen*	osób *Personen* płci *Geschlecht* męskiej *männlich*	osób *Personen* płci *Geschlecht* żeńskiej *weiblich*	religii *Religion* kat. — *kath.*	religii *Religion* ew. — *ev.*	religii *Religion* ref. — *ref.*	przybyło w charakterze *kamen als* uprzywilejow. *begünstigte*	przybyło w charakterze *kamen als* nie uprzywilej. *nicht begünst.*	pochodziło *stammten aus* z Rzeszy *aus dem Deutschen Reich*	pochodziło *stammten aus* spoza Rzeszy *ausserhalb des D. Reiches*	zawód *Beruf* rolnicy *Ackerbauer*	zawód *Beruf* rzemieślnicy *Handwerker*	zawód *Beruf* półrzemieślnicy *Halbhandwerker*	rodzin — *Familien*
		rodzin — *Familien*																
4	Deutsch - Dąbrówka / Niemiecka Dąbrówka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12
5	Gaboń Niem. / Deutsch-Gaboń	—	8	8	33	16	17	4	—	4	—	8	8	—	7	—	1	8
6	Gołkowice Niemieckie / Deutsch-Gołkowice	—	20	20	74	40	34	8	5	7	—	20	20	—	19	1	—	19
7	Hutweide / Gaj	6	7	7	33	15	18	—	5	2	—	7	7	—	7	—	—	7
8	Juraszowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
9	Kadcza	—	4	4	20	10	10	—	2	2	—	4	4	—	4	—	—	6
10	Łącko / Wiesendorf	—	16	16	75	38	37	16	—	—	—	16	16	—	16	—	—	16
11	Mokra Wieś	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
12	Moszczenica Niżna / Morau	—	3	3	11	7	4	2	1	—	—	3	3	—	3	—	—	3
13	Mystków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
14	Naszacowice	9	8	8	33	15	18	—	6	2	—	8[1])	8	—	8	—	—	8
15	Olszanka	8	7	7	26	12	14	—	—	7	—	7	7	—	7	—	—	7
16	Piątkowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
17	Podegrodzie	5	5	5	25	14	11	—	5	—	—	5	5	—	5	—	—	5
18	Podrzecze / Unterbach	16	16	16	80	43	37	—	13	3	—	16	16	—	15	—	1	16
19	Rytro	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
20	Stadło	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20
21	Stary Sącz	19	18	17	57	30	27	6	11	—	—	17[2])	15	2[5])	7	5	5	17
22	Strzeszyce / Wachendorf	12	11	11	53	26	27	1	8	2	—	11	10	1[5])	10	—	1	11
23	Szczereż / Ernsdorf	5	4	4	25	14	11	—	3	1	—	4[3])	4	—	4	—	—	4
24	Świerkla / Tannendorf	6	6	6	27	17	10	—	5	1	—	6[4])	6	—	6	—	—	6

25	Świniarsko	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
26	Zagorzyn	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
27	Zbikowice	9	10	10	38	20	18	—	9	1	—	10	10	—	9	—	1	10

Cyrkuł Stryj

TABL. IX.

1	Hoffnugsau / Nadziejów	—	7	7	33	17	16	7	—	—	—	7[6]	6	1[5]	6	—	1	7
2	Gelsendorf / Kamarów	—	—	5	18	5	13	1	3	1	—	5	4	1[7]	1	4	—	36
3	Neu Kałusz / Kałusz Nowy	—	34	37	175	91	84	35	2	—	—	37	37	—	28	—	9	34
4	Landestreu / Nowica	40	40	40	176	85	91	—	40	—	—	40	40	—	40	—	—	42
5	Oleksice Nowe / Neu-Oleksice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7
6	Ugartsthal / Siwka Kałuska	16	40	40	171	76	95	—	40	—	—	40	40	—	31	—	9	40

Cyrkuł Żółkiew

TABL. X.

1	Bruckenthal / Choronów	—	—	42	167	92	75	42	—	—	1	41	42	—	42	—	—	42
2	Burgau / Młodów	4	6	6	38	20	18	6	—	—	3	3	5	1[5]	4	—	2	6
3	Deutschbach / Brusno	—	18	18	83	42	41	—	1	17	—	18	18	—	17	—	1	19
4	Einsingen / Dziewięcierz	6	33	33	172	86	86	—	33	—	33	—	33	—	32	—	1	33
5	Fehlbach / Kobylnica Ruska	15	16	16	62	34	28	16	—	—	1	15	16	—	15	—	1	16
6	Felsendorf / Opaka	9	12	12	62	34	28	—	—	12	—	12	12	—	12	—	—	12
7	Freifeld / Żuków	20	20	20	95	50	45	20	—	—	4	16	—	20[5]	20	—	—	20
8	Lindenau / Lipowiec	11	11	10	48	22	26	—	9	1	1	9	—	10[5]	9	—	1	10
9	Mokrotyn Kolonia	—	—	7	34	16	18	7	—	—	7	—	7	—	7	—	—	16
10	Ostrowiec	10	10	10	50	24	26	2	8	—	3	7	10	—	3	—	7	10
11	Reichau / Basznia	17	18	18	91	53	38	—	18	—	10	8	18	—	12	—	6	21
12	Smolin Kolonia	7	15	15	79	34	45	—	15	—	3	12	15	—	11	—	4	26
13	Wiesenberg / Mierzwica	—	—	5	19	6	13	5	—	—	5	—	4	1[8]	4	1	—	45

[1]) W tym było 7 bez paszportu.
[2]) „ „ „ 3 do pryw. kolonizacji a 4 bez paszportu.
[3]) „ „ były 2 „ „ „
[4]) „ „ było 2 „ „ „ a 1 bez paszportu.
[5]) Pochodziły z Prus.
[6]) W tym była 1 bez paszportu.
[7]) Pochodziła z Austrii.
[8]) „ z Polski.

Kolonie kameralne — powierzchnia gruntu i czynsze.

Die Kammeralkolonien — Bodenfläche und Zinse. TABLICA 2.

L. p. — *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość ziemi oddanej kolonistom do użytku — *Grösse des den Kolonisten zugewiesenen Bodens*						Przypuszczalny roczny dochód z jej uprawy (1789) *Der angenommene jährliche Grundertrag (1789)*		Czynsz roczny *Jährlicher Zins*	
		miara — *Mass in*									
		korcowa „*Korzec*“		morgowa „*Jochen*“		hektarowa *ha*					
		k. „*Korez*“	g. „*Garnez*“	m. *Joch*	s. *Kl.*	ha *ha*	a *a*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*
TABL. I.	**Cyrkuł Bochnia**										
1	Bogucice	233	16	202	749	116	51·3	—	—	—	—
2	Bratucice	44	28	29	988	17	4·3	—	—	—	—
3	Gawłów / Neu Gawłów	455	11	495	118	284	89·5	3878	13	—	—
4	Kłaj	37	24	24	1464	14	33·7	—	—	—	—
5	Krzeczów	147	—	142	667	81	95·5	—	—	—	—
6	Książnice / Fürstenau	68	19	52	501	30	10·4	—	—	—	—
7	Lednica / Deutsch Ledn.	250	—	165	—	94	95·1	—	—	—	—
8	Majkowice	278	—	183	768	105	58·6	—	—	—	—
9	Niepołomice	6	—	3	1536	2	27·8	—	—	—	—
10	Kamionna / Steindorf	112	16	74	320	42	69·9	—	—	—	—
11	Trinitatis / Chodenica	323	—	192	341	110	61·1	—	—	—	—
12	Vogtsdorf / Wójtostwo	285	—	188	160	108	24·4	—	—	—	—
TABL. II.	**Cyrkuł Brzeżany**										
1	Dobrzanica	270	19	171	160	98	46·1	—	—	—	—
2	Kimirz	434	21	428	112	246	33·8	—	—	—	—
3	Mülhbach / Pietniczany	350	—	341	426	196	38·6	—	—	—	—
4	Rehfeld / Sarniki	300	—	247	681	142	38·4	—	—	—	—
5	Unterwalden / Podhajczyki	792	19	540	—	310	75·0	—	—	—	—
6	Uszkowice / Josephstahl	261	5	113	708	65	28·1	455	2	196	41
TABL. III.	**Cyrkuł Lwów**										
1	Brundorf	589	15	389	79	223	88·4	—	—	—	—
2	Burgthal / Drozdowice	760	29	502	317	288	99·7	2436	19	417	56
3	Chrusno / Neu Chrusno	780	7	515	1511	296	91·7	1697	18	472	40
4	Dornfeld / Dobrzany	4191	14	2766	558	1591	93·4	—	—	2701	50
5	Ebenau / Stodułki	830	1	547	1313	315	25·1	2223	21	358	47
6	Einsiedel / Serdyca	1115	28	739	1240	425	71·3	—	—	638	23
7	Kaltwasser / Zimna Woda	457	30	302	382	173	92·7	846	12	257	32
8	Lindenfeld / Lubiana	635	2	419	226	241	20·0	—	—	441	2
9	Ottenhausen / Wielkopole	784	9	517	1001	297	87·5	2856	40	402	44
10	Reichenbach	1078	27	712	259	409	82·3	1781	—	704	10
11	Rosenberg / Szczerzec	611	6	403	614	232	13·2	1525	2	409	20

Kolonie kameralne — powierzchnia gruntu i czynsze.

Die Kammeralkolonien — Bodenfläche und Zinse. TABLICA 2.

L. p. — *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość ziemi oddanej kolonistom do użytku — *Grösse des den Kolonisten zugewiesenen Bodens*						Przypuszczalny roczny dochód z jej uprawy (1789) *Der angenommene jährliche Grundertrag (1789)*		Czynsz roczny *Jährlicher Zins*	
		miara — *Mass in*									
		korcowa „*Korzec*“		morgowa „*Jochen*“		hektarowa *ha*					
		k. „*Korez*“	g. „*Garnez*“	m. *Joch*	s. *Kl.*	ha *ha*	a *a*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*
TABL. I.	**Cyrkuł Bochnia**										
1	Bogucice	233	16	202	749	116	51·3	—	—	—	—
2	Bratucice	44	28	29	988	17	4·3	—	—	—	—
3	Gawłów / Neu Gawłów	455	11	495	118	284	89·5	3878	13	—	—
4	Kłaj	37	24	24	1464	14	33·7	—	—	—	—
5	Krzeczów	147	—	142	667	81	95·5	—	—	—	—
6	Książnice / Fürstenau	68	19	52	501	30	10·4	—	—	—	—
7	Lednica / Deutsch Ledn.	250	—	165	—	94	95·1	—	—	—	—
8	Majkowice	278	—	183	768	105	58·6	—	—	—	—
9	Niepołomice	6	—	3	1536	2	27·8	—	—	—	—
10	Kamionna / Steindorf	112	16	74	320	42	69·9	—	—	—	—
11	Trinitatis / Chodenica	323	—	192	341	110	61·1	—	—	—	—
12	Vogtsdorf / Wójtostwo	285	—	188	160	108	24·4	—	—	—	—
TABL. II.	**Cyrkuł Brzeżany**										
1	Dobrzanica	270	19	171	160	98	46·1	—	—	—	—
2	Kimirz	434	21	428	112	246	33·8	—	—	—	—
3	Mülhbach / Pietniczany	350	—	341	426	196	38·6	—	—	—	—
4	Rehfeld / Sarniki	300	—	247	681	142	38·4	—	—	—	—
5	Unterwalden / Podhajczyki	792	19	540	—	310	75·0	—	—	—	—
6	Uszkowice / Josephstahl	261	5	113	708	65	28·1	455	2	196	41
TABL. III.	**Cyrkuł Lwów**										
1	Brundorf	589	15	389	79	223	88·4	—	—	—	—
2	Burgthal / Drozdowice	760	29	502	317	288	99·7	2436	19	417	56
3	Chrusno / Neu Chrusno	780	7	515	1511	296	91·7	1697	18	472	40
4	Dornfeld / Dobrzany	4191	14	2766	558	1591	93·4	—	—	2701	50
5	Ebenau / Stodułki	830	1	547	1313	315	25·1	2223	21	358	47
6	Einsiedel / Serdyca	1115	28	739	1240	425	71·3	—	—	638	23
7	Kaltwasser / Zimna Woda	457	30	302	382	173	92·7	846	12	257	32
8	Lindenfeld / Lubiana	635	2	419	226	241	20·0	—	—	441	2
9	Ottenhausen / Wielkopole	784	9	517	1001	297	87·5	2856	40	402	44
10	Reichenbach	1078	27	712	259	409	82·3	1781	—	704	10
11	Rosenberg / Szczerzec	611	6	403	614	232	13·2	1525	2	409	20

L. p. – *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość ziemi oddanej kolonistom do użytku — *Grösse des den Kolonisten zugewiesenen Bodens*						Przypuszczalny roczny dochód z jej uprawy (1789) *Der angenommene jährliche Grundertrag (1789)*		Czynsz roczny *Jährlicher Zins*	
		miara — *Mass in*									
		korcowa *„Korzec"*		morgowa *Jochen*		hektarowa *ha*					
		k. *„Korzec"*	g. *„Garnez"*	m. *Joch*	s. *Kl.*	ha *ha*	a *a*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*
12	Rottenhan / Porzecze Janowskie	377	8	272	1342	157	0·8	—	—	237	—
13	Schönthal/Karaczynów	558	17	388	1046	223	65·6	—	—	234	22
14	Unterbergen / Podbereże	214	19	141	1384	81	63·8	—	—	—	—
15	Vorderberg	174	16	115	272	66	27·6	—	—	—	—
16	Weinbergen / Winniki	610	15	402	1455	231	86·0	—	—	—	—
17	Weissenberg/Kamienobród	981	14	647	1198	372	75·6	4177	22	681	24
	TABL. IV. **Cyrkuł Rzeszów**										
1	Dornbach	1018	11	672	171	386	77·3	—	—	—	—
2	Gillershof / Giedlarowa	—	—	—	—	—	—	1231	21	288	45
3	Hohenbach / Czermin	944	2	654	158	376	41·0	—	—	—	—
4	Josephsdorf / Jaślany	697	25	490	595	282	19·1	—	—	—	—
5	Kliszów	18	10	12	138	6	95·3	—	—	—	—
6	Königsberg / Wola Zarczycka	830	16	548	208	315	42·9	—	—	411	51
7	Padew	790	4	566	128	325	81·8	—	—	—	—
8	Ranischau / Raniżów	917	8	605	616	348	37·7	—	—	—	—
9	Gross Rauchersdorf / Wielka Kurzyna	375	—	247	800	142	42·7	876	49	106	15
10	Klein Rauchersdorf / Mała Kurzyna	637	16	420	1200	242	12·5	936	16	220	45
11	Reichsheim / Hyki Dębiaki	760	13	507	1411	292	26·6	—	—	—	—
12	Sandlauter / Ostrowy Tuszowskie	351	31	295	1396	170	26·2	—	—	—	—
13	Schönanger / Pławo	685	24	474	920	273	1·0	—	—	—	—
14	Steinau / Kamień	965	29	637	797	366	85·7	4374	11	870	41
15	Tanefsau / Wulka Tanewska	83	20	55	308	31	75·9	—	—	—	—
16	Tuszów	422	24	236	1136	136	21·8	—	—	—	—
17	Wildenthal / Dzikowiec	768	6	507	6	291	76·2	1474	16	677	18
	TABL. V. **Cyrkuł Przemyśl**										
1	Berdychów / Berdikau	208	—	137	1123	79	24·1	641	1	—	—
2	Hartfeld / Rzeczyczany	938	—	648	1495	373	43·7	3064	58	—	—
3	Moosberg / Podłuby	357	15	235	1567	135	79·6	785	40	—	—
4	Mużyłowice / Münchenthal	663	30	423	390	243	55·5	1274	6	—	—
5	Schumlau / Ożomla	830	6	652	698	375	45·3	1764	49	—	—

L. p. — *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość ziemi oddanej kolonistom do użytku — *Grösse des den Kolonisten zugewiesenen Bodens*						Przypuszczalny roczny dochód z jej uprawy (1789) *Der angenommene jährliche Grundertrag (1789)*		Czynsz roczny *Jährlicher Zins*	
		miara — *Mass in*									
		korcowa „*Korzec*“		morgowa *Jochen*		hektarowa *ha*					
		k. „*Korez*“	g. „*Garnez*“	m. *Joch*	s. *Kl.*	ha *ha*	a *a*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*
TABL. VI.	**Cyrkuł Sambor**										
1	Brigidau	3050	6	2096	1081	1206	56·0	2477	19	—	—
2	Bystrzyca	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	Nowe Burczyce	398	—	268	634	154	45·2	1703	5	326	55
4	Falkenstein / Nikonkowice	816	—	557	289	320	63·6	—	—	—	—
5	Gassendorf / Uliczno	571	—	501	138	288	35·7	586	2	272	23
6	Josephsberg/Korośnica	2200	—	1436	1508	826	90·7	4503	25	—	—
7	Josephsdorf / Kupnowice	685	—	474	243	272	85·7	1749	4	708	—
8	Kaisersdorf / Kalinów	1800	—	1127	538	648	74·1	4172	23	1225	24
9	Königsau / Równe	1957	24	1295	804	745	51·5	3979	8	—	—
10	Kranzberg / Dublany	821	—	711	1197	409	58·5	2486	20	—	—
11	Łużek Dolny	139	9	91	1481	52	89·9	343	23	120	50
12	Neudorf / Bolechowce	826	5	470	961	270	81·4	1833	28	515	57
13	Neudorf / Czukiew	720	—	450	590	259	17·1	1793	39	564	33
14	Ugartsberg / Wypuczki	538	—	349	730	201	9·9	1224	32	—	—
TABL. VII.	**Cyrkuł Sanok (Lisko)**										
1	Bandrów Kol.	1068	1	695	1586	400	51·8	876	26	426	58
2	Berehy Dolne	310	6	204	1260	117	84·7	408	32	186	25
3	Engelsbrunn / Huczko	571	7	377	81	216	97·9	2383	35	493	24
4	Falkenberg / Hujsko	679	6	448	390	257	94·8	1122	24	415	9
5	Makowa Kol.	1216	—	756	745	435	38·1	1222	36	544	45
6	Obersdorf / Wolica	223	22	147	1116	84	99·4	252	1	110	8
7	Prinzenthal/Smereczna	242	7	159	1328	91	97·6	313	6	125	14
8	Rosenburg / Pietnica	926	31	611	1267	352	6·4	1445	26	494	57
9	Steinfels / Stebnik	384	—	253	707	145	84·6	311	10	178	1
TABL. VIII.	**Cyrkuł Nowy Sącz**										
1	Deutsch Biczyce	—	—	199	1569	115	7·9	592	15	416	—
2	Deutsch Dąbrówka	432	—	285	192	164	7·6	—	—	—	—
3	Ernsdorf / Szczerez	100	—	75	18	43	16·5	304	35	71	—
4	Deutsch Gaboń	149	22	98	1270	56	85·2	313	20	128	42
5	Deutsch Gołkowice	403	8	294	137	169	23·5	1378	10	488	45
6	Hundsdorf / Chełmiec	336	14	228	612	131	42·5	858	56	372	31
7	Hutweide / Gaj	135	—	89	160	51	27·4	—	—	—	—
8	Juraszowa	—	—	104	811	60	13·9	325	13	104	12
9	Kadcza	74	21	43	657	24	97·9	197	15	115	52
10	Laufendorf / Biegonice	171	22	91	1244	52	81·4	541	53	270	56
11	Mokra Wieś	—	—	—	—	—	—	157	3	52	57

L. p. — *Lauf. Zahl*	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość ziemi oddanej kolonistom do użytku — *Grösse des den Kolonisten zugewiesenen Bodens*						Przypuszczalny roczny dochód z jej uprawy (1789) *Der angenommene jährliche Grundertrag (1789)*		Czynsz roczny *Jährlicher Zins*	
		miara — *Mass in*									
		korcowa „*Korzec*“		morgowa *Jochen*		hektarowa *ha*					
		k. „*Korez*“	g. „*Garncz*“	m. *Joch*	s. *Kl.*	ha *ha*	a *a*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*	złr. *Gulden*	kr. *Kr.*
12	Moszczenica Niżna	75	26	79	265	45	55·6	158	49	37	30
13	Mystków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	Naszacowice	176	31	116	1279	67	30·0	377	13	210	—
15	Olszanka	175	—	115	800	66	46·6	—	—	—	—
16	Piątkowa	—	—	—	—	—	—	199	53	77	34
17	Podegrodzie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18	Rytro	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
19	Stary Sącz	250	16	165	528	95	14·1	—	—	—	—
20	Stadło	—	—	259	1076	149	43·0	2154	27	624	—
21	Strzeszyce	307	5	242	1511	139	80·5	1072	44	173	12
22	Świniarsko	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
23	Świerkla / Tannendorf	158	—	104	448	60	0·9	407	8	188	42
24	Unterbach / Podrzecze	294	26	194	922	111	96·2	—	—	—	—
25	Wiesendorf / Łącko	475	3	356	43	204	87·9	1231	4	532	—
26	Zagórzyn	—	—	96	392	55	38·4	215	57	129	15
27	Żbikowice	262	—	173	305	99	66·2	—	—	—	—
	TABL. IX. **Cyrkuł Stryj**										
1	Hoffnungsau / Nadziejów	133	—	81	772	46	88·0	218	16	45	9
2	Gelsendorf / Komarów	647	16	762	1170	438	92·4	916	16	213	57
3	Neu Kałusz	749	—	343	1086	197	77·4	—	—	379	30
4	Landestreu / Nowica	838	—	549	1447	316	45·0	—	—	518	17
5	Neu Oleksice	—	—	166	551	95	72·[illegible]	224	12	50	2
6	Ugartsthal / Siwka Kałuska	880		553	1542	318	78·5	—	—	411	16
	TABL. X. **Cyrkuł Żółkiew**										
1	Burgau / Młodów	228	22	150	1493	86	85·6	821	47	164	2
2	Bruckenthal / Choronów	1262	4	833	4	479	37·3	2815	17	825	48
3	Deutschbach / Brusno	918	8	605	368	348	28·8	1611	24	322	16
4	Einsingen / Dziewięcierz	1039	16	685	851	394	49·8	2077	54	519	28
5	Fehlbach / Kobylnica R.	427	16	289	435	166	46·5	1712	25	342	29
6	Felsendorf / Opaka	326	27	216	657	124	53·6	1217	4	279	54
7	Freifeld / Żuków	625	16	437	962	251	82·3	1556	14	311	17
8	Lindenau / Lipowiec	300	—	197	1590	113	93·8	1076	54	215	22
9	Ostrowiec	329	16	218	868	125	76·3	790	24	158	4
10	Deutsch Mokrotyn	425	—	280	800	161	41·7		—	—	—
11	Reichau / Basznia	558	6	394	926	227	6·5	1381	45	277	33
12	Deutsch Smolin	464	9	342	196	196	87·7	797	16	199	19
13	Wiesenberg / Mierzwica	1114	—	735	384	423	10·4	—	—	—	—

Sumaryczne zestawienie wszystkich opłat pieniężnych kolonii dóbr produkcyjnej wraz z przeli-

Summarische Zusammenstellung aller Geldleistungen der zu der Herrschaft Wiesengründe, sowie deren Ertrages

	Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Ilość gruntu *Grösse der Bodenfläche*						produkcja zbóż obliczona na pod- *Grundertrag nach den*							
		pól ornych *ackerbare Gründe*		łąk — *Wiesen*		Ogółem — *Zusammen*		pszenica — *Weizen*		żyto — *Roggen*		jęczmień — *Gerste*		owies — *Hafer*	
		m *Joch*	s[3] *Kl*	m *Joch*	s[3] *Kl*	m *Joch*	s[3] *Kl.*	k *Korzec*	g *Garnec*	k *Korzec*	g *Garnec*	k *Korzec*	g *Garnec*	k *Korzec*	g *Garnec*
1	Burgau . . .	123	242	27	1251	150	1493	182	43	490	5	751	7	219	63
2	Deutschbach .	502	866	102	1102	605	368	94	27	1505	19	1092	8	950	22
3	Einsingen . .	561	25	124	826	685	851	—	—	1412	20	1700	59	2279	40
4	Fehlbach . . .	216	1223	72	812	289	435	363	34	1139	19	1186	11	538	39
5	Felsendorf . .	168	18	48	639	216	657	172	37	780	3	798	59	582	45
6	Freifeld . . .	333	584	104	378	437	962	164	51	1050	26	1190	16	609	55
7	Lindenau . . .	162	1556	35	34	197	1590	230	16	787	20	1017	29	—	—
8	Ostrowiec . .	179	1492	38	966	218	868	36	58	585	48	710	3	220	34
9	Reichau . . .	300	1267	93	1259	394	926	159	51	963	4	1235	17	121	35
10	Smolin	283	1122	58	674	342	196	41	4	725	38	610	58	197	52
	Lubaczowscy profesjoniści . *Die Lubaczower Professionisten*	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Suma . .	2832	395	705	1541	3538	336	1446	1	9439	10	10293	12	5721	2

*) Podano według Księgi gruntowej (Grundbuch) dóbr Lubaczowa (Archiwum

[1]) z dziesięciną 23% [2]) z dziesięciną 25%

Lubaczowa z podaniem ilości gruntu i ich możliwości (pojemności) czeniem tej na pieniądze*).

Lubaczów gehörigen Siedlungen mit Angabe der Fläche der Acker- und in natura und in Geld umgerechnet.

TABLICA 3.

stawie operatów podatkowych *josef. Steueroperaten.*				dochód w pieniądzu *Ertrag in Geld*								Opłata od dochodu łącznie z podatkiem gruntowym i dziesięciną à = 20% *Der nach dem Grundertrag berechnete Zins, einschließlich der Kontribution und des Zehends à 20 p. c.*	
słodkie — *süsses*		kwaśne — *saueres*		słodka — *süsses*		kwaśna — *saueres*		ze zboża na *vom Getreide in*				z siana i trawy *vom Heu und Grummet*		Ogółem — *Zusammen*			
								trzy *drei*		jeden *einem*							
siano — *Heu*				trawa *Grummet*				lata — *Jahren*									
ctn.	fnt.	ctn.	fnt.	ctn.	fnt.	ctn.	fnt.	złr *Gulden*	kr *Kr*	złr *Gulden*	kr *Kr*	złr *Gulden*	kr *Kr*	złr *Gulden*	kr *Kr*	złr *Gulden*	kr *Kr*
290	62	17	75	78	81	—	—	2208	59	736	19⅝	85	28	821	47⅝	164	21¼
587	6¼	204	85⅛	128	81⅞	—	—	4243	15	1414	25	196	59⅜	1611	24⅜	322	16⅛
466	26⅜	141	19	87	94	—	—	5780	32	1926	59¼	151	3⅜	2077	54⅛	519	28¼
961	95¼	—	—	241	68⅛	—	—	4325	12⅝	1441	44⅜	270	41⅜	1712	25¼	342	29⅛
714	62⅞	—	—	239	46	—	—	2983	47⅛	994	35⅜	222	29	1217	4⅜	279	54¼⅛[1])
967	43⅛	181	59⅝	273	50⅜	—	—	3750	18⅞	1250	6⅛	306	18¼	1556	24⅞	311	17
420	27	—	—	105	9	—	—	2876	6⅜	958	42⅛	118	12⅜	1076	54⅞	215	22⅜
459	34	—	—	113	83⅛	—	—	1984	4¼	661	21¼	129	3⅛	790	24⅜	158	4⅞
937	41⅛	82	58	232	82	—	—	3332	27⅛	1110	49⅛	276	56⅜	1387	45¼	277	33⅛
245	¾	214	51	61	32	—	—	2077	49⅞	692	36⅝	104	39⅜	797	16⅛	199	19⅜⅛[2])
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	30
6049	99⅛	842	47⅜	1563	28	—	—	33562	32⅝	11187	30⅝	1861	52⅛	13049	22⅜	2807	37⅝

Państwowe we Lwowie, Akta Obce Nr 382).

Powinności kolonii dóbr Szczerca obliczone na
Schuldigkeiten der Kolonien auf der Herrschaft

Nazwa kolonii *Name der Kolonie*	Grunty wymierzone w korcach (korzec = 1056 sążni²) *Gründe in „Korzec" (1 „Korzec" = 1056 □ Kl.)*													
	klasy gruntu — *Bodenklassen*												Ogółem gruntu *Zusammen*	
	I		II		III		IV		V		VI			
	à 1 złr 3 kr / *1 G 3 Kr*		à 57 kr / *57 Kr*		à 50 kr / *50 Kr*		à 44 kr / *44 Kr*		à 36 kr / *36 Kr*		à 25 kr / *25 Kr*			
	k *Korzez*	g *Garncz*	k *Korzez*	g *Garncz*	k *Korzez*	g *Garncz*	k *Korzez*	g *Garncz*	k *Korzez*	g *Garncz*	k *Korzez*	g *Garncz*	k *orzez*	g *Garncz*
Neu Chrusno .	37	30	—	—	290	2	—	—	87	18	189	2	604	20
Dornfeld . .	106	2	—	—	2364	30	—	—	528	4	—	—	2999	4
Einsiedel . .	30	—	246	16	—	—	—	—	474	10	29	17	720	11
Lindenfeld . .	16	—	—	—	199	28	171	8	131	22	—	—	518	26
Reichenbach .	32	20	—	—	654	—	—	—	—	—	102	1	788	21
Rosenberg . .	215	29	—	—	—	—	—	—	230	11	—	—	446	8
Ogółem . .	438	17	246	16	3508	28	171	8	1452	1	320	20	6137	26

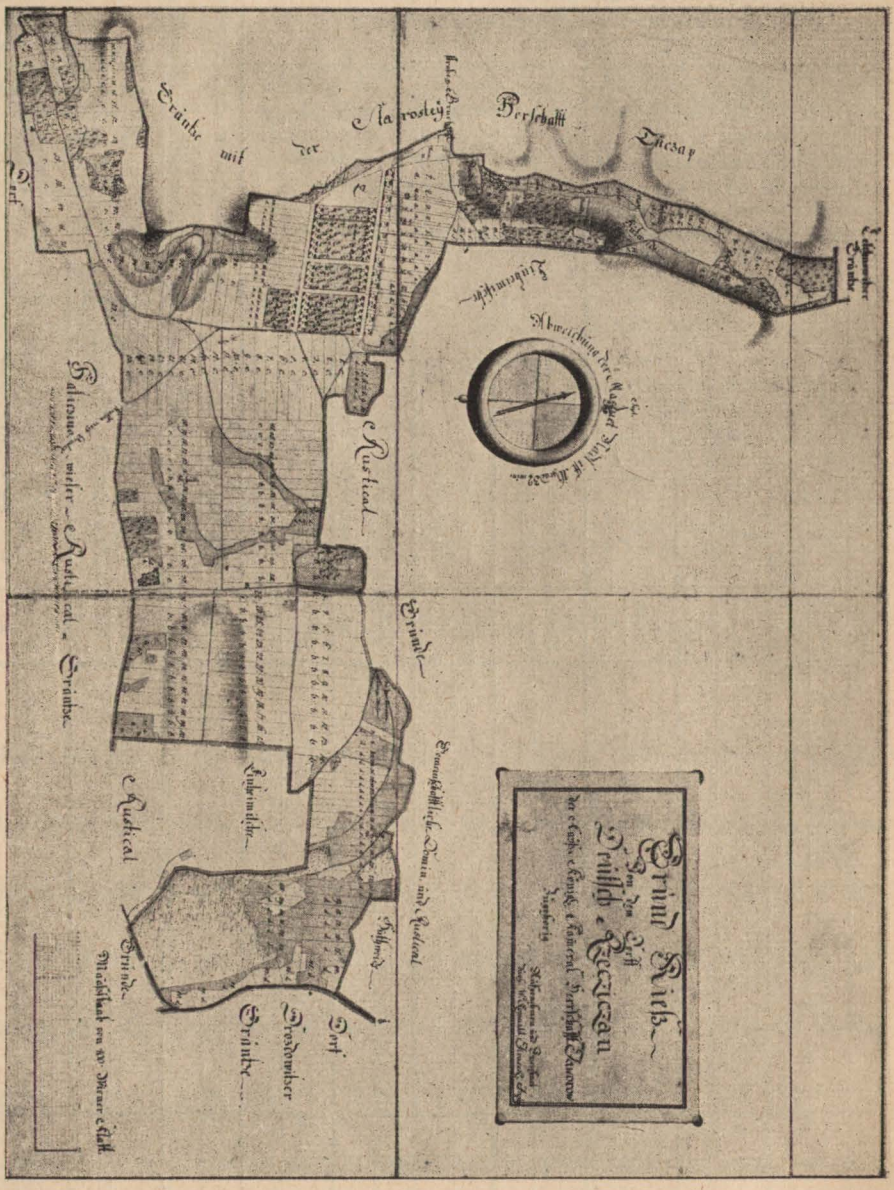
* Podano według dominikalnej księgi gruntowej (Dominical-Grundbuch) dóbr

podstawie klas gruntowych i dochodu gruntowego*)

Szczerzec nach den Bodenklassen und dem Grundertrag. TABLICA 4.

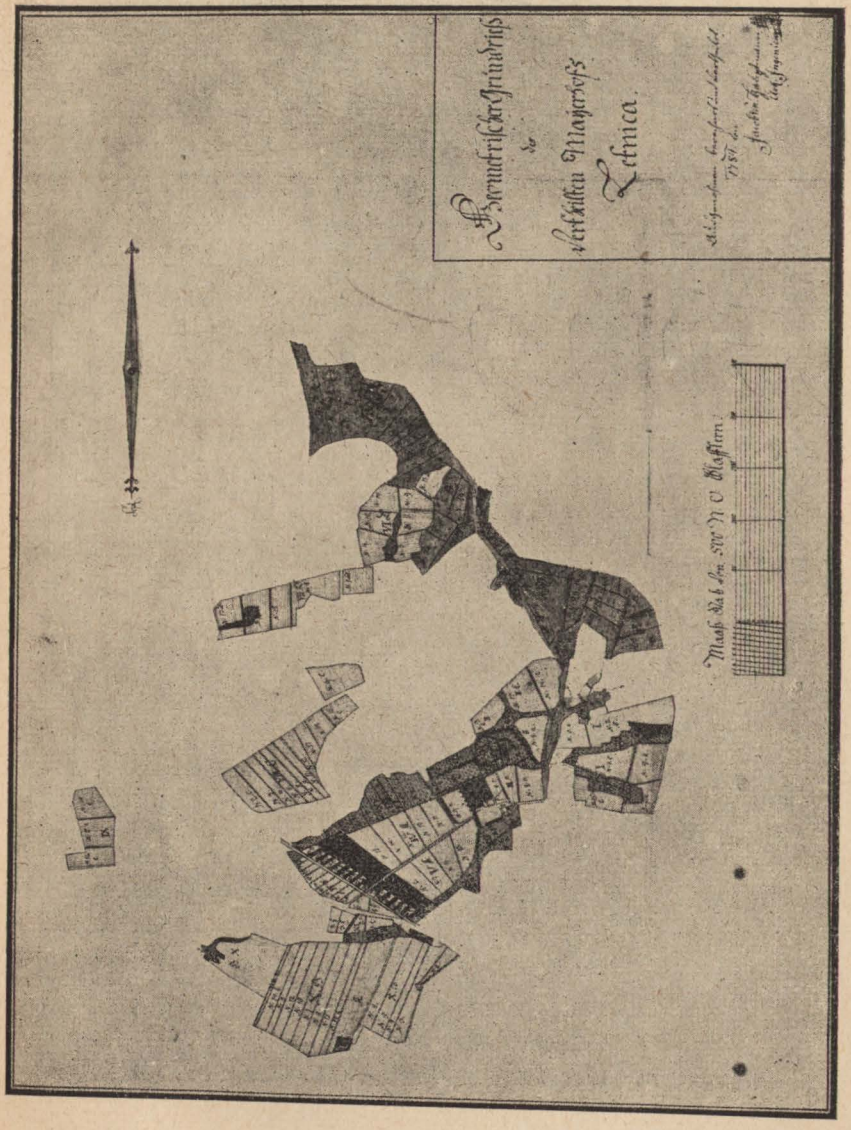
Powinności według tabeli klasyfikacyjnej *Schuldigkeiten nach der Klassifikationstabelle*														Bezpłatne dni robocze w naturze *Unentgeltliche Diensttage*		Karczunki wolne od czynszu na okres dziesięcioletni *Rottäcker gegen 10-jährige Zinsfreiheit*			
świadczenia w zbożu na rzecz zwierzchności gruntowej w wysokości 20% z dochodu gruntowego *Getreideabgaben an die Grundobrigkeit à 20 p. c.*						świadczenia w gotówce na rzecz zwierzchności gruntowej w wypadku gdy gminy nie były w stanie 20% świadczeń w naturze uiszczać *Geldleistungen*													
w naturze — *in natura*						w pieniądzu													
pszenica *Weizen*		żyto *Roggen*		hreczka lub jęczmień *Gerste oder Hafer*		czynsz *Zins*													
przeciętna cena korca ziarna lwowskiej miary a = 32 garncy *Durchschnittspreis von 1 „Korzec" (Lwower Mass à 32 Garnec)*						gruntowy *Grundzins*		z domu *Hauszins*		Dziesięcina 4 kr z jednego korca *Zehend (4 Kr vom „Korzec")*		Ogółem świadczenia wynoszą		z 2 konnym zaprzęgiem *2-spännige Zug*	ręczne — *Hand-*	Powierzchnia w korcach *Ausmass in „Korzec"*		Przyszły czynsz *Der zukünftige Zins*	
à 2 złr 48 kr 2 G 48 Kr		à 1 złr 58 kr 1 G 58 Kr		à 1 złr 20 kr 1 G 20 Kr		à 44 kr 44 Kr													
k Korzec	g Garnec	k Korzec	g Garnec	k Korzec	g Garnec	k Korzec	g Garnec	złr Gulden	kr Kr	złr Gulden	kr Kr	złr Gulden	kr Kr	złr Gulden	kr Kr	dnie *Tage*		k Korzec	g Garnec	złr Gulden	kr Kr
39	16	39	16	108	20	108	20	412	52	20	—	39	48	472	40	64	—	175	19	73	26
288	20	288	20	470	25	470	25	2399	1	107	30	195	19	2701	50	348	—	1192	10	916	20
33	10	33	10	221	14	221	14	562	34	25	—	50	49	638	23	80	—	395	17	237	19
43	11	43	11	87	17	87	17	387	50	20	—	33	9	441	2	64	—	160	8	116	6
81	23	81	23	112	29	112	29	623	1	30	—	51	16	704	18	96	—	290	6	226	49
31	24	31	24	103	8	103	8	364	53	15	—	29	25	409	20	48	—	164	30	98	57
518	11	518	11	1104	19	1104	19	4750	17	217	30	399	48	5367	35	700	—	2378	26	1672	—

Szczerca przechowanej w Archiwum Państwowym we Lwowie, Akta Obce Nr. 732.

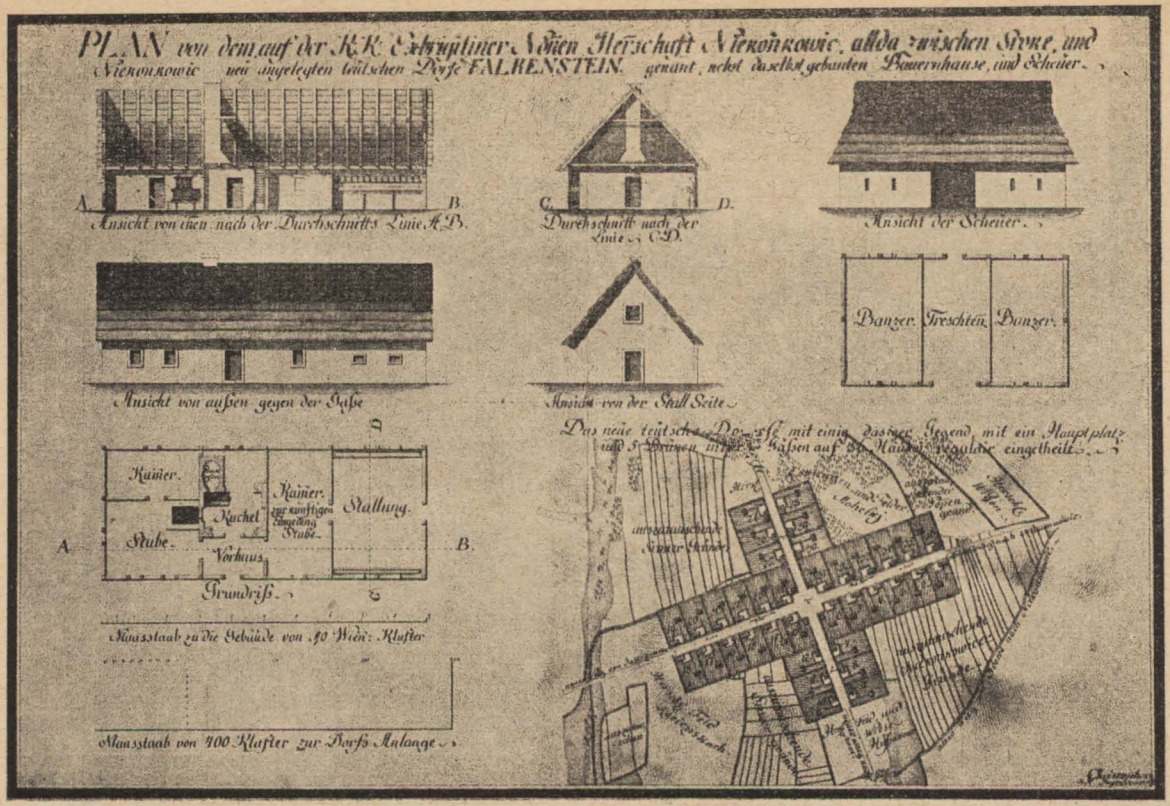


Plan parcelacyjny kolonii Harlfeld (Rzeczyczany) w dobrach kameralnych Jaworów.

TABLICA 6.

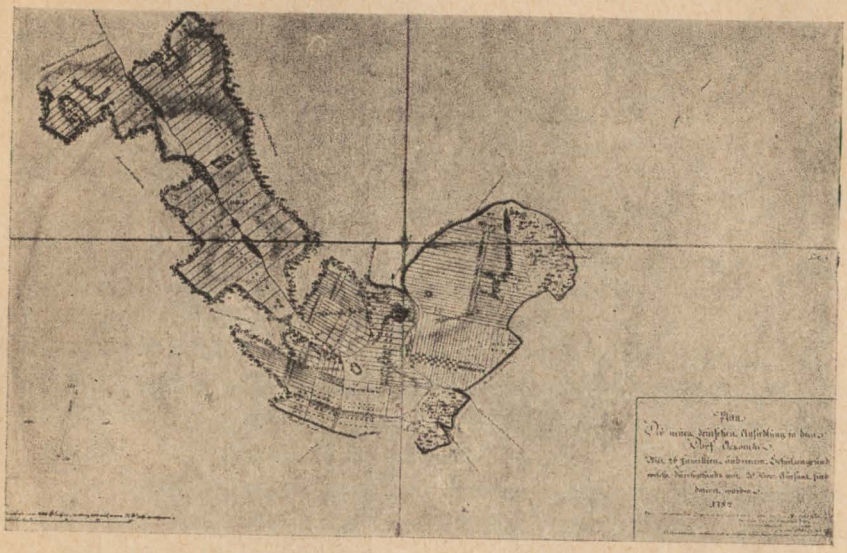


Plan parcelacyjny kol. Lednica Niemiecka w dobrach kameralnych Niepołomice.



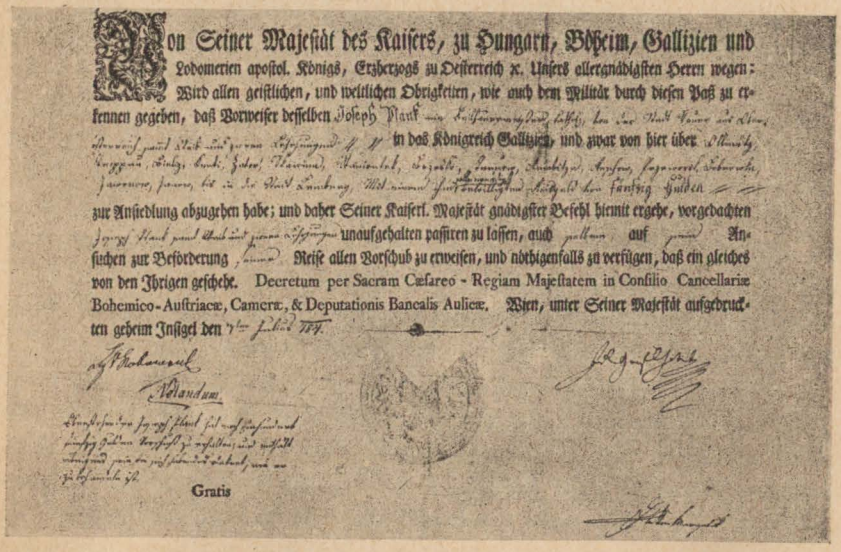
Plan kolonii Falkenstein w dobrach kameralnych Nikonkowice i wzory zabudowań.

TABLICA 8.



Plan parcelacyjny kol. Schumlau (Ożomla) w dobrach kameralnych Jaworów.

TABLICA 9.



Von Seiner Majestät des Kaisers, zu Hungarn, Böheim, Gallizien und Lodomerien apostol. Königs, Erzherzogs zu Oesterreich &c. Unsers allergnädigsten Herren wegen: Wird allen geistlichen, und weltlichen Obrigkeiten, wie auch dem Militär durch diesen Paß zu erkennen gegeben, daß Vorweiser desselben Joseph Planck ... in das Königreich Gallizien, und zwar von hier über ... zur Ansiedlung abzugehen habe; und daher Seiner Kaiserl. Majestät gnädigster Befehl hiermit ergehe, vorgedachten ... unaufgehalten passiren zu lassen, auch ... auf ... Ansuchen zur Beförderung ... Reise allen Vorschub zu erweisen, und nöthigenfalls zu verfügen, daß ein gleiches von den Ihrigen geschehe. Decretum per Sacram Cæsareo - Regiam Majestatem in Consilio Cancellariæ Bohemico-Austriacæ, Cameræ, & Deputationis Bancalis Aulicæ. Wien, unter Seiner Majestät aufgedruckten geheim Insigel den ... Julii 1784.

Volandum

Gratis

Paszport kolonizacyjny wydany w Wiedniu dla kolonisty Józefa Planka.

ZUSAMMENFASSUNG

1. Literatur und Quellen. Das hier untersuchte Thema hat bisher keine wirklich erschöpfende Behandlung durch polnische Forscher erfahren. Eigentlich wären hier nur zwei Namen anzuführen: der kürzlich verstorbene Prof. W. Tokarz und G. Smólski; keiner von beiden aber hat eine ins Einzelne gehende Darstellung der Frage gegeben. Der erstere von ihnen widmet der deutschen Ansiedlung in Galizien bloss einen Abschnitt seines Werkes „Galizien in den Anfängen des josephinischen Zeitalters", während die Behandlung Smólski's („Die Deutschen in Galizien") bloss die bezeichnendsten Momente der deutschen Kolonisation in den von Österreich annektierten Gebieten des alten Polenreiches während des ganzen Verlaufs derselben hervorhebt, wobei der Besprechung der josephinischen Kolonisation am meisten Raum gewidmet wird. Ein verhältnismässig weit grösseres Interesse wurde begreiflicherweise diesem Thema von den deutschen Forschern entgegegebracht. Schon zu Anfang des XIX. Jh. befasst sich mit der Frage der deutschen Kolonisation in Galizien Samuel v. Bredetzky. Etwa hundert Jahre später erscheint das Werk von R. Kaindl („Geschichte der Deutschen in den Karpathenländern"), das auf Grund archivalischer Quellen die Kolonisationstätigkeit der österreichischen Regierungen darstellt: im II. Band desselben wird auch die galizische Kolonisation eingehender behandelt. Gleichzeitig mit Kaindl befasste sich mit der Geschichte der deutschen (evangelischen) Kolonien Galiziens Dr R. Kesselring. In der Gegenwart wird das Thema bereits von einer ganzen Reihe von deutschen Forschern von verschiedenen Gesichtspunkten behandelt, unter denen namentlich die Arbeiten von W. Kuhn, Fr. Seefeldt und P. Bachmann hervorzuheben sind. Von diesen drei Forschern ist W. Kuhn der fleissigste, der neben einer Reihe kleinerer Aufsätze zwei grössere Arbeiten über dieses Thema geliefert hat, worin er sich mit der Anzahl und der Lage der deutschen Kolonisten im heutigen Kleinpolen befasst. In einer dieser Arbeiten

u. d. T. „Die jungen deutschen Sprachinseln in Galizien" entwirft er ein Bild von dem gegenwärtigen Stande der deutschen Siedlungen auf dem Hintergrunde der wirtschaftlichen, kulturellen und politischen Verhältnisse Kleinpolens. In seiner anderen Arbeit u. d. T. „Bevölkerungsstatistik des Deutschtums in Galizien" sucht Kuhn die ziffernmässige Entwicklung der Bevölkerung der deutschen Kolonien in Kleinpolen statistisch zu erfassen. Fritz Seefeldt hingegen ist vor allem als Herausgeber der Quellen zur Geschichte der galizischen Kolonisation bekannt. In seinem „Quellenbuch zur deutschen Ansiedlung in Galizien unter Kaiser Joseph II." hat er eine Reihe von bisher ungedruckten, sowie die bereits in den älteren Publikationen enthaltenen Quellen zusammengestellt. Ausserdem ist er der Verfasser einer „Chronik" der Kolonie Dornfeld, wo er längere Zeit hindurch als Pastor gewirkt und als solcher eine lebhafte kulturelle Tätigkeit entwickelt hat. Endlich ist vor kurzem eine weitere Publikation dieser Art erschienen, die zum Teil die deutsche Kolonisation in Galizien betrifft, nämlich die von Fr. Wilhelm und J. Kallbrunner herausgegebenen „Quellen zur deutschen Siedlungsgeschichte in Südosteuropa". Das Werk enthält eine Reihe von Ausweisen deutscher Emigranten aus den JJ. 1749—1803. In diesen Listen wird ausser den Namen der Auswanderer auch der Abstammungsort derselben, sowie die Mitgliederanzahl der emigrierenden Familien berücksichtigt.

Als die hauptsächlichste Quelle der vorliegenden Arbeit dienten dem Verfasser die im Lwower Staatsarchiv befindlichen Gubernialakten der Abteilung 15 der „Publico-politica", die den Namen „Ein- und Auswanderung, Einsiedlung" tragen und in mehreren Faszikeln die auf die Kolonisation bezügliche amtliche Korrespondenz des galizischen Guberniums enthalten. Darunter sind namentlich drei Gruppen zu unterscheiden: 1) Die von der Wiener Hofkanzlei ausgegangenen Aktenstücke; 2) Referate des Guberniums und der diesem unterstehenden Behörden an die Hofkanzlei; und schdiesslich 3) die von anderen administrativen Ämtern Galiziens an das Gubernium eingehenden Akten. Besonders wertvoll waren für den Verfasser verschiedene Ausweise über den Stand und die Fortschritte der Kolonisation, die Berichte der dabei tätigen Beamten, die Kassenrechnungen, sowie allerlei auf die Kolonisation bezügliche Verordnungen sowohl der Hofkanzlei, als auch des Guberniums. Was die Ansiedlung in Privatgütern anbetrifft, so sind die interessanteste Quelle dafür die zwischen den Gutsherren und den Kreisämtern geschlossenen Ansiedlungskontrakte. Von den anderen Beständen des Lwower Staatsarchivs sind die sehr wertvollen Pergen- und Brigido-Akten, sowie die sog. „Normalien" hervorzuheben. Zur

Bestimmung des Flächeninhalts der wirtschaftlich nutzbaren Gründe der einzelnen Kolonien dienten dem Verfasser die Josephinischen Grundsteuerregulierungsoperate; von grossem Nutzen waren auch die „Urbarialbeschreibungen" vom J. 1789, wodurch namentlich die Feststellung der Anzahl der angesiedelten Familien, sowie deren Urbarial- und Steuerlasten ermöglicht wurde. Freilich sind die im Lwower Staatsarchiv aufbewahrten Akten nicht komplett; ein erschöpfendes Bild der galizischen Kolonisation könnte erst bei gleichzeitiger Berücksichtigung der Wiener Archivalien entworfen werden. Einen schwachen Ersatz für die fehlenden Wiener Materialien bieten die in der Ossolinskischen Handschriftensammlung in Lwów befindlichen, durch den polnischen Gelehrten Kozłowski verfertigten Aktenabschriften aus den Beständen der Wiener Archive („Teki Kozłowskiego"), wo auch einiges zur Geschichte der galizischen Kolonisation zu finden ist (Faszikel 70). Von den gedruckten Quellen wurde vor allem die sog. „Pillersche Gesetzessammlung" berücksichtigt. Zur Feststellung der Anzahl der deutschen Kolonisten im XIX. Jahrhundert dienten ausser den im Werke Bredetzky's enthaltenen Daten auch die „Ortsrepertorien" aus den JJ. 1880, 1890 und 1900, für das XX. Jahrhundert aber die Daten der Volkszählung vom J. 1921.

2. Genesis der Kolonisation. Die vorliegende Untersuchung beschränkt sich, wie schon aus dem Titel hervorgeht, auf die von Österreich im J. 1772 annektierten Gebiete, wozu bekanntlich auch der Kreis Zamość zählte; dieses ganze Gebiet hatte den Namen „Galizien" erhalten. Es war dies ein Land, an das sich die phantastischsten Gerüchte knüpften und das von den Österreichern als ein Land grosser Möglichkeiten betrachtet wurde. Darum wurden schon von Anfang an alle möglichen Daten, insbesondere die den Bevölkerungsstand Galiziens betreffenden, gesammelt, die denn auch den Schluss zu rechtfertigen schienen, dass das Land zu dünn bevölkert und darum auch nicht besonders steuerfähig sei.

In den anderen Provinzen Österreichs, Böhmen und Mähren, wurde gerade um die Zeit in Anbetracht des steten Wachstums der Bevölkerung das nach dem Namen seines Urhebers genannte Raab-System angewendet, das in der Umwandlung des grossen Grundbesitzes in kleine Bauernwirtschaften bestand; diese Art Kolonisation fand zum erstenmal im J. 1775 in Böhmen in den Staatsgütern Anwendung. Durch die Okkupation Galiziens war Österreich in den Besitz einer beträchtlichen Anzahl von „königlichen Domänen" (królewszczyzny) gelangt. Nach dem Raabsystem hätten alle diese Güter unter die galizischen Bauern aufgeteilt werden sollen. Leider wurde in bezug auf Galizien

ein anderes System, das der Kolonisierung durch auswärtige Elemente, vorgezogen, was durch den Hinweis auf die geringe Bevölkerungsdichte Galiziens, die angeblich die Anwendung des reinen Raabsystems nicht zuliess, sowie auf das höhere kulturelle Niveau des deutschen Bauers und die vom letzteren angewandte bessere Bodenbebauung, die auch dem Staate grössere Vorteile bot, gerechtfertigt wurde.

3. Die ersten Kolonisierungsversuche. Österreich hatte in seiner Kolonisationstätigkeit mit zwei sehr starken Konkurrenten zu rechnen — mit Friedrich dem Grossen, sowie Katharina II. Die friderizianische Kolonisierung hat vielfach der österreichischen als Muster gedient; so hat denn auch Joseph II. bei Erlassung seines Kolonisationspatents dem galizischen Gubernium anempfohlen, sich mit dem preussischen Kolonisationssystem bekannt zu machen, und zu dem Zweck wurden dem Gubernium von der Hofkanzlei Abschriften der diesbezüglichen Patente Friedrichs des Grossen übermittelt. Die Ähnlichkeit in den Kolonisationssystemen beider Staaten liegt vor allem in der Ausstattung der Kolonisten mit Grund und Boden und in den ihnen gewährten Freiheiten, zum Teil auch in der Durchführungsart der Besiedelung; analog war selbst das Anwerbungssystem, mit dem Unterschiede freilich, dass die österreichische Regierung dabei keine Gewaltakte verübte, wie dies häufig von Friedrich dem Grossen praktiziert wurde. Preussens Beispiel wurde aber auch von Russland befolgt. So hat die Kaiserin Katharina II. im J. 1762 einen „Ukas" erlassen, durch welchen fremde Ansiedler herbeigelockt werden sollten und worin diesen ausser dem unentgeltlich zuzuweisenden Boden und einer Geldunterstützung für die ersten wirtschaftlichen Bedürfnisse auch noch eine Reihe von Freiheiten und Vorteilen versprochen wurden.

Die ersten Anfänge der Kolonisierung Galiziens mit deutschen Ansiedlern fallen noch in die Zeit vor der Teilung Polens; es handelte sich hier aber bloss um private Aktionen von einzelnen Gutsherren. So hat Stanisław August Poniatowski seine Zustimmung zur Gründung einer deutschen Weberkolonie in Zaleszczyki erteilt, aus der in der Folge die Stadt gleichen Namens entstanden ist. Im J. 1769 wurde auf Veranlassung des rührigen Kaufmanns Preschl eine deutsche Kolonie in Busk ins Leben gerufen. Der erwähnte Kaufmann hat ebendort eine Gerberei errichtet, in der von ihm angeworbene deutsche Einwanderer Beschäftigung fanden.

Die österreichische Regierung wollte in Galizien gleich nach der erfolgten Besitznahme dieses Landes die Kolonisierungstätigkeit in Angriff nehmen; namentlich Joseph II. trat aufs eifrigste dafür ein, während seine Mutter, die Kaiserin Maria Theresia, der Sache kein be-

sonderes Interesse entgegenbrachte. Aber auch der erste Gouverneur Galiziens, Graf Pergen, schien, wie aus seinem Briefwechsel mit dem Staatskanzler Kaunitz hervorgeht, nicht eben begeistert dafür, jedenfalls aber äusserte er seine Bedenken dagegen, dass schon in den ersten Jahren der österreichischen Herrschaft in Galizien mit der Kolonisierung begonnen werde, indem er die unzureichende Kenntnis des Landes, die Abneigung der einheimischen Bevölkerung gegen die Protestanten und dgl. andere Argumente ins Feld führte. Trotzdem aber arbeitet er einen Entwurf des Ansiedlungspatentes aus, worin er nicht nur fremde Handwerker, sondern auch Ackerbauer nach Galizien einlädt, wenn auch auf die Einwanderung von Handwerkern und Kaufleuten hier der Hauptnachdruck gelegt wird. Die Kaiserin selbst aber hat nie an eine weitgehendere Kolonisierung des Landes, und schon am wenigsten an eine Heranziehung von bäuerlichen Ansiedlern gedacht. Dem Umstande ist es auch zuzuschreiben, dass in dem Einwanderungspatent, das schliesslich Ende 1774 (am 1. November) erschien, bloss an Handwerker und Kaufleute gedacht wird, die jedoch bloss in 4, später in 6 Städten, u. zw. in Lwów, Jarosław, Zamość, Zaleszczyki, Kazimierz und Brody sich ansiedeln durften. (Die Auswahl war so ziemlich zweckmässig, da gerade in diesen Städten der Handel verhältnismässig am reichsten entwickelt war; ausserdem wollte das Gubernium auch noch den Städten Tarnopol, Sokal und Tartaków das Einwanderungsprivileg einräumen, wozu es aber nicht gekommen ist.) Im ganzen ist der Umfang der theresianischen Kolonisation nur sehr bescheiden geblieben. In den Akten sind kaum noch Spuren von den sich auf Grund des Patentes vom J. 1774 in Galizien ansiedelnden Deutschen zu finden. Der Misserfolg dieser Kolonisation ist vor allem auf die entschiedene Haltung der Kaiserin zurückzuführen, die die Subventionierung der eingeleiteten Aktion verweigerte, hierin den Ratschlägen Cavriaris folgend, nach dessen Meinung Geldunterstützungen bloss eine Menge von armem und minderwertigem Volk in das Land locken, sonst aber keine positiven Resultate nach sich ziehen würden. An Stelle von Kaufleuten und Handwerkern meldeten sich zur Einwanderung nach Galizien meist Ackersleute, die aber die Kaiserin überhaupt nicht in das Land hereinlassen wollte, so dass alle dahingehenden Gesuche von vornherein abgewiesen wurden. Aus ähnlichen Gründen schlug auch die im J. 1775 in Vorschlag gebrachte Ansiedlung von Armeniern in der Stadt Śniatyn fehl. Gregor Nikorowicz, der mit einem diesbezüglichen Vorschlag auftrat, hat sich später, im J. 1779, abermals an die österreichische Regierung gewendet, — diesmal handelte es sich aber um die Ansiedlung seiner Landsleute in der Bukowina, nicht in Galizien.

4. Die Organisation und Verwaltung der josephinischen Kolonisation. Erst nach dem Tode Maria Theresias nimmt Joseph II. den Gedanken der Kolonisierung Galiziens mit Deutschen wieder auf. Schon sein erstes Einwanderungspatent vom J. 1781 schafft eine feste Grundlage für eine bäuerliche Kolonisation in Galizien; den Rest tut das einige Wochen darauf erschienene Toleranzpatent, das die letzten der protestantischen Religion im Wege stehenden Hindernisse endgültig beseitigt.

Im Grunde trug die ganze josephinische Kolonisation einen ausgesprochenen bäuerlichen Charakter. Zwar räumte das Einwanderungspatent vom J. 1781 sowohl bäuerlichen Ansiedlern, als auch Handwerkern gleichartige Privilegien ein, trotzdem aber verschwindet das Häuflein der damals in Galizien angesiedelten Handwerker vollständig in der überwiegenden Mehrzahl der bäuerlichen Kolonisten. Als Zweck der Kolonisation ward im Einwanderungspatent die Hebung des wirtschaftlichen Niveaus des Landes bezeichnet.

Dem Patent selbst sind langwierige Beratungen im Staatsrat vorangegangen. Aus Berichten darüber erfahren wir, dass ursprünglich der Gedanke einer Ansiedlung von einheimischen Elementen den massgebenden Sphären vorschwebte; schliesslich aber hat der Wille des Kaisers, der für eine fremdländische Kolonisation eintrat, den Ausschlag gegeben.

Die Kolonisationsbewegung wurde vom Direktor der Sandomirer kameralischen Güter angeregt, der seinen Werbungsagenten nach dem Deutschen Reich schickte. Die von diesem erzielten guten Resultate veranlassten den Kaiser, auch durch seine Residenten im Reich Kolonisten anwerben zu lassen. Ausserdem wurde in Wien ein besonderer Einwanderungsagent angestellt, der die Kolonisten nach Galizien zu weisen hatte.

Der Erfolg des Einwanderungspatentes war ein überraschend günstiger. Bereits nach einigen Wochen liefen zahlreiche Anmeldungen von Reichsuntertanen, bzw. deren Bevollmächtigten ein. Allerdings hatte die österreichische Administration damals noch keinen klaren, ins Einzelne gehenden Plan, wornach die Kolonisation durchzuführen wäre; ein solcher Plan ist erst später, im Verlaufe der Aktion selbst entstanden. Der gewaltige Andrang der Kolonisten, insbesondere in Sommermonaten, bereitete der Administration, die zur definitiven Ansiedlung der Ankömmlinge nicht vorbereitet war, ausserordentliche Schwierigkeiten. Anfangs wurden alle, die sich meldeten, ohne Unterschied aufgenommen, später aber österreichische Staatsangehörige von der Kolonisation gänzlich ausgeschlossen. — Die aus dem Reiche ankommenden Kolonisten wurden je nach den Bedingungen, unter denen sie angesiedelt wer-

den sollten, in verschiedene Gruppen geteilt. Zu „Privilegierten" zählten Kolonisten, die mindestens 200 fl. bar mitbrachten; den Gegensatz dazu bildeten die „Nichtprivilegierten", d. h. völlig Mittellosen. Der Unterschied in der Behandlung dieser beiden Gruppen drückte sich in der Art und Weise aus, wie sie von der Regierung ausgestattet wurden. Ausser den eben genannten Gruppen gab es auch noch Kolonisten, die zwar mit Wissen der Regierung, jedoch auf eigene Gefahr hin kamen (freilich schlichen sich auch manche hinter dem Rücken der Behörden ein). Schliesslich bildeten die letzte Gruppe jene Kolonisten, die zur Ansiedlung in Privatgütern bestimmt waren. — Die Installierung der Kolonisten lag den Wirtschaftsämtern ob. Die Wirtschaftsämter wiesen den Kolonisten Quartiere an, leiteten den Bau der Häuser, parzellierten die zu Siedlungen bestimmten Meierhöfe, sorgten für die Erkrankten und verpflegten die Kolonisten bis zum Moment ihrer Ausstattung mit Gründen. Mit sehr grossen Schwierigkeiten war namentlich die Beschaffung von Quartieren verbunden. Die amtlichen Gebäude reichten bei weitem nicht aus zur Beherbergung aller Einwanderer; so war man genötigt, sie in Bauernhütten unterzubringen. Die Folge davon war, dass in den vollgepropften Räumen bald ansteckende Krankheiten ausbrachen. In den Städten wurden den Kolonisten (zumeist Handwerkern) jüdische Häuser zur Verfügung gestellt, die von den bisherigen Insassen vorübergehend geräumt werden mussten. — Die Unterbringung der Kolonisten in den für sie bestimmten Quartieren, die Obhut über sie, der Bau der Häuser — all dies erforderte einen grossen Apparat von Beamten und Dienstpersonal, wie: Kuratoren, Ingenieure. Ärzte, Hebammen, Bauaufseher usw., was natürlich auch erhebliche Kosten verursachen musste. Trotzdem kam es bis zum Schlusse nicht dazu, dass das Ganze richtig funktionierte; zudem schwollen die Kosten zu einer so erschrecklichen Höhe an, dass der Kaiser bereits im J. 1785 den Andrang der Kolonisten hemmen und sich darauf beschränken musste, die Ansiedlung aller derjenigen, die noch immer in vorläufigen Quartieren sassen, anzuordnen. Von nun an, d. h. vom J. 1785 angefangen, wurden Kolonisten nur noch in vereinzelten Fällen und unter bestimmten Bedingungen aufgenommen.

5. Die Ausstattung und die Schuldigkeiten der Kolonisten. Eine der wichtigsten Ursachen des grossen Zulaufs von Kolonisten waren die günstigen Bedingungen, die ihnen gewährt wurden. Den Bestimmungen des Patents gemäss erhielten die immigrierenden Ackersleute Grund und Boden samt den dazu gehörenden Wirtschaftsgebäuden, die Handwerker aber das Baumaterial zur Errichtung eines Wohnhauses und je 50 fl. für die Errichtung einer Werk-

statt; ausserdem waren die einen, wie die anderen für eine Reihe von Jahren von allen Steuern und Untertansleistungen, sowie vom Militärdienst befreit. Trotzdem hat sich im Verlaufe der Kolonisierungsaktion die Notwendigkeit weiterer Zugeständnisse erwiesen. So erhielten die bäuerlichen Ansiedler auch noch das Arbeitsvieh (Kühe, Ochsen, Pferde), ferner Wirtschafts- und Hausgeräte, sowie Korn für die erste Aussaat, für die Dauer der Reise an den Bestimmungsort aber auch das Zehrgeld; die Handwerker dagegen bekamen überdies noch fertige Häuser, die man meist den Juden wegnahm, sowie Barvorschüsse. In der Zeit der Einquartierung erhielten alle Kolonisten die ganze Verpflegung auf Staatskosten. Schliesslich wurde noch einzelnen Kolonistengemeinden eine bestimmte Anzahl Zuchtvieh zugewiesen. Im ganzen wurden bis zum J. 1786 den Kolonisten 2985 Pferde, 2440 Ochsen, 5085 Kühe, 2546 Schweine, 38 Hengste und 138 Zuchtstiere gespendet. Bei der Verteilung der Gründe galt als Regel, dass zur Existenz einer Familie 20 Korzec Aussaat ausreichend waren. Auf Staatskosten wurden Gemeindehäuser, Kirchen, Schulen, Bäckereien, Darrkammern errichtet und Brunnen gegraben. Die Regierung trug auch Sorge für den Unterhalt der Pastoren; diesen wurden, ebenso wie den Gemeindevorstehern und Lehrern, auch einige Joch Feld zugewiesen. Die Kolonisten waren dem Kaiser zu Treue und Gehorsam eidlich verplichtet und hatten überdies im Sinne der erhaltenen Instruktionen ihre Gründe in gutem Zustande zu erhalten. Den ihnen zugewiesenen Boden nahmen sie auf Grund von Kontrakten in Besitz, laut welchen sie nach Verlauf der Freijahre zu gewissen Leistungen und Steuern zugunsten des Staates verpflichtet waren. Die Kolonisten waren in der Regel von jeder Robot, einige wenige Tage im Jahre ausgenommen, frei. Die Hauptlast, die sie zu tragen hatten, war der Grundzins, dessen Höhe sich nach der Bodenklasse (Bodenqualität) richtete: für die niedrigste Klasse wurden über 15 Kr., für die höchste sogar 2 fl. per Joch entrichtet, so dass im Verhältnis zu dem Gesamteinkommen der Ansiedler der Grundzins zwischen 15% und 45% schwankte. Ausserdem zahlten die Kolonisten einen Hauszins, der meist 1 fl. für je ein Haus betrug. Manche Kolonisten waren auch noch zu speziellen Dienstleistungen, so zur Herbeiführung von Holz, Salz etc. verbunden.

6. Die Kolonien. Die galizischen Koloniem sollten nach dem Wunsche Josephs II. als Vorbild für das ganze Land dienen. In zahlreichen Verordnungen wurde anbefohlen, sich genau an die entworfenen Pläne zu halten, in denen jede Einzelheit genau bestimmt war. In vielen Fällen blieb das freilich nur auf dem Papier und kaum einige der grössten Kolonien wurden im Sinne dieser Pläne errichtet.

Im allgemeinen kann wohl gesagt werden, dass die deutschen Kolonisten einen in Polen bisher unbekannten Typus des Dorfes einführten u. zw. in Gestalt von geometrischen Figuren, also von Vierecken, Fünfecken, ja sogar von Kreuzen. Die kleineren Kolonien aus dieser Zeit stellen den Typus des in Galizien gleichfalls fast unbekannten Reihendorfes vor. Die kleinsten der Siedlungen aber, die grösstenteils keine selbständigen Dörfer bildeten und ebenso nach dem Typus des Reihendorfes errichtet waren, hatten die Gestalt einer kurzen, geraden Strasse (beide diese Siedlungsformen werden von den deutschen Gelehrten mit dem Namen „Schachbrettdorf" bezeichnet). Die Häuserblöcke, die sich hier längs einer oder längs beiden Seiten hinzogen, standen gleichfalls in einem symmetrischen Verhältnis zueinander; sie wurden den Bedingungen des Ortes und den Kosten entsprechend aus verschiedenartigem Material aufgebaut. Somit waren oft in ein und derselben Kolonie sowohl Gebäude aus ungebrannten Ziegeln, als auch mit Reisig gefestigte Lehmhütten anzutreffen; oft kam aber auch Fachwerk zur Anwendung.

Was die Gründe der Kolonien anbetrifft, so haben diese fast nirgends ein zusammenhängendes Ganzes gebildet; höchstens haben wir es hier mit einem unregelmässigen Vieleck zu tun. Dank der Einteilung in Fluren ist hier eine sog. Gemengelage in grösserem oder kleinerem Masse entstanden. Ein jeder Grundwirt besass nämlich eine Reihe von Parzellen, die über die ganze Gemarkung zerstreut waren und deren jede meistens 1—30 Joch betrug. Der Zweck dieses Systems war vor allem, alle Mitglieder der Kolonie in gleichem Masse mit Gründen verschiedener Qualität zu beteilen, obwohl man sich der Nachteile der Gemengelage vollkommen bewusst war.

Die Kolonien waren weder von grossem Umfang, noch besonders dicht bevölkert. Von 127 Ackerbauerkolonien in Kameralgütern gab es gar 43, die nicht mehr als 10 Familien zählten, hie und da wurden selbst einzelne Familien angesiedelt; die meisten Kolonien (68) bestanden aus 20—40 Familien. Nur zwei Kolonien — Brigidau und Dornfeld — hatten jede über 100 Familien. Der Bevölkerungszahl der Kolonien entsprach der Umfang des ihnen zur Verfügung gestellten Landes: So besassen von 127 Kameralkolonien 12 bis 50 ha, 22 bis 100 ha, 29 bis 200 ha, 27 bis 300 ha, 17 bis 400 ha, 7 bis 500 ha, 3 über 500 ha, endlich zwei über 1000 ha. Für 8 Kolonien wurde allerdings der Umfang des von ihnen zu übernehmenden Landes nicht von vornherein bestimmt. Darum ist es nicht leicht, das Quantum des den Kolonisten damals zugewiesenen Bodens mit mathematischer Genauigkeit festzu-

stellen; jedenfalls hat er 30.000 ha nicht überschritten, so dass auf je eine Familie durchschnittlich über 9 ha entfallen.

Die Urheber der Kolonisation selbst waren von dem vollbrachten Werk keineswegs entzückt. Schon Kaiser Joseph II. hat, als er während einer seiner galizischen Reisen auch die Kolonien besuchte, die Art der Errichtung derselben einer scharfen Kritik unterzogen. Noch abfälliger äusserte sich nicht allein über die Gebäude selbst, sondern auch über die Art der Errichtung der ganzen Kolonien der Gubernialrat E. Kortum nach einer Inspektionsreise durch die Kolonien; besonders missfielen ihm die obenerwähnten allzu künstlichen Formen der Siedlungen. Was die Einteilung der Gründe in einzelnen Kolonien anbelangt, so haben nach der Meinung Kortums die damit beauftragten Organe gar keine Kenntnis der Grundgesetze der Landwirtschaft gehabt. Überhaupt fand keine von den Massregeln der unteren Behörden in bezug auf die Kolonisation Kortums Anerkennung.

Die nach Galizien kommenden Ansiedler stammten zwar aus allen Gebieten des Deutschen Reiches, am stärksten jedoch war Süddeutschland, vor allem die Zwergstaaten der Rheinpfalz und der Nachbarländer vertreten. Von 14.669 deutschen Emigranten nach Galizien in den JJ. 1782—1786 kamen im ganzen 5311 Personen aus der Pfalz; ausserdem lieferten: Nassau — 1442, Lothringen — 937, Trier — 894, Württemberg — 851 Personen usw.

Die Kolonisten waren grösstenteils Protestanten und zwar Evangeliker, Reformierte oder Mennoniten. Von 3087 der in Galizien bis 1786 angesiedelten Familien waren 1445 evangelischen, 398 reformierten, endlich 28 mennonitischen Glaubens und nur 1216 Familien katholisch. Unter 124 in den Kameralgütern errichteten Kolonien, deren jede mindestens 3 Familien zählte, gab es 34 mit nur evangelischen und 9 mit nur reformierten Ansiedlern. Gemischte protestantische Kolonien gab es 20, rein katholische 34 und bloss eine, die aus lauter Mennoniten bestand. In grösseren protestantischen Ansiedlungszentren wurden Kirchen errichtet, deren es bis zum J. 1788 vier gab.

Die genaue Anzahl der in jener Zeit nach Galizien gekommenen Ansiedler lässt sich kaum bestimmen, weil die diesbezüglichen amtlichen Ausweise unvollständig sind. Der späteste dieser Ausweise — aus dem zweiten Viertel des Jahres 1786 — gibt die Gesamtzahl von 3087 Familien an, die zusammen 13.435 Personen zählten. Auf Grund genauester Vergleichung dieser allgemeinen Ausweise mit jenen für einzelne erst nach dem J. 1786 gegründete Kolonien, wobei die Anzahl der städtischen Kolonisten, deren Ansiedlungsorte erst nach Durchsicht

der ganzen Abteilung 15 der Gubernialakten ermittelt werden konnten, in Abzug gebracht wurde, ist der Verfasser, nachdem er diese Angaben nach Möglichkeit mit den Daten der josephinischen Grundsteuerregulierungsoperate und der Urbarialbeschreibungen vom J. 1789 verglichen, zu dem Resultat gelangt, dass im ganzen während der Regierungszeit Josephs II. 3249 Kolonistenfamilien in Galizien angesiedelt wurden, wovon 2746 auf Dörfer und Vorstädte einiger Kameralstädte, 167 auf Kameral- und Privatstädte, 51 auf Podgórze, und schliesslich 285 auf Privatgüter entfallen. Wird nun als Durchschnittsanzahl der Angehörigen einer Familie 4,5 Personen angenommen, so ergibt sich — mit Ausschluss von Podgórze — die Gesamtzahl von 14.400 Personen.

Die Kolonisten waren vorwiegend Ackerbauer und nur zum geringen Teil Handwerker.

Auf Grund der von F. Wilhelm und Kallbrunner veröffentlichten Ausweise hat der Verfasser berechnet, dass nach Galizien im ganzen — abgesehen von 402 Familien, deren Beruf sich nicht feststellen liess — 2129 Ackerbauer, 513 Handwerker, 154 Halbhandwerker, 3 Kaufleute, 5 Lehrer und 1 Geistlicher eingewandert sind. Die Handwerker bildeten fast nirgends eine geschlossene Gruppe, sondern waren über ganz Galizien zerstreut. So wurden in 27 Städten (Podgórze nicht mitgerechnet) 167 Handwerkerfamilien angesiedelt, unter denen 40 verschiedene Berufe — am stärksten Textil- und Kleidungsgewerbe — vertreten waren. Unter den Kolonisten hatten Männer nur ein geringes Übergewicht: von 13435 Personen im J. 1786 waren 6817 männlichen und 6618 weiblichen Geschlechtes.

7. Die Kosten der Kolonisation. Die gesamte Kolonisationsaktion kam Österreich sehr teuer zu stehen, da sie eine in Anbetracht der erzielten Resultate ganz unverhältnismässig hohe Summe von ca 3 Millionen fl. beanspruchte. Im allgemeinen lassen sich die Ausgaben für die Kolonisierung in 3 Gruppen teilen. Am stärksten wurde der Staatsschatz durch die Ausstattungskosten belastet, die über 2 Millionen ausmachten. Für Verpflegung und ärztliche Hilfe wurden bis zum J. 1786 339.348 fl. ausgegeben, wozu noch die Unterstützungsgelder im Betrage von 132. 484 fl. kommen. Die Ansiedlung einer Familie hat durchschnittlich ca 900 fl. gekostet, während anfänglich zu diesem Zwecke kaum die Summe von 500 fl. in Anschlag gebracht wurde. — Selbstverständlich haben weder der Kaiser noch der Staatsrat je an so bedeutende Ausgaben gedacht; doch haben sich alle diese Auslagen als unumgänglich notwendig erwiesen, da nach Galizien Ansiedler kamen, die, wenn auch vielleicht arbeitsam, doch völlig mittellos waren, — eine Erscheinung, der wir übrigens bei jeder Koloni-

sation begegnen. Zwar wurde angenommen, dass alle diese Kosten mit der Zeit aus den Steuern und Geldabgaben der Ansiedler wieder hereingebracht würden, man war sich aber auch dessen bewusst, dass die Kolonisten nicht so bald imstande sein werden, die Geldzinse, zu denen sie verpflichtet wurden, regelmässig zu entrichten, weshalb auch an die betreffenden Behörden die Verordnung erging, die Steuern von denselben mit grosser Nachsicht zu erheben.

8. Die Kolonisation in Privatgütern. Infolge des grossen Zulaufs der Kolonisten entschloss sich die Regierung einen Teil derselben in den Privatgütern anzusiedeln. Zu diesem Zweck erliess der Kaiser ein Patent, worin die Gutsherren zur Kolonisierung ihrer Güter mit auswärtigen Ansiedlern angespornt wurden. Der Erfolg aber blieb fast gänzlich aus und kaum einige wenige Grundherrschaften haben eine kleine Anzahl deutscher Ansiedler übernommen (auf Grund von Verträgen mit der Regierung, von der sie für je einen Kolonisten 250—300 fl. bekamen). Im allgemeinen bot der Adel den Ansiedlern bessere Bedingungen als die Regierung, d. h. mehr Land und mehr an lebendem Inventar. Den Kameralansiedlern analog waren auch diese Kolonisten bloss zu Geldabgaben verpflichtet und die von ihnen zu leistende Fron war nur unbedeutend. Die meisten Kolonisten (90 an der Zahl) hat A. Zamoyski aufgenommen, dann Mier (60), der 2 besondere Kolonistendörfer — Józefów und Mierów — gründete. Ebensoviele fremde Ansiedler wurden auch von Justyna Rogalińska (die Kolonie Beckersdorf) übernommen. Überdies wurden: vom Grundherrn Bielski in Mączyn 16 Familien, von Lubowiecki in Sniatycze 25, von Konstanty Szumlański in Czarnokońce 6, von der Gräfin Potocka in Bedrykowce 7, von der Fürstin Lubomirska 2 und vom Grafen Cetner (die Kolonie Rehberg) 21 Familien angesiedelt. — Im ganzen hat der Verfasser 287 in Privatgütern angesiedelte Kolonistenfamilien feststellen können, was 8,8% der Gesamtzahl der damals nach Galizien gebrachten Kolonistenfamilien ausmacht. Insgesamt haben die in Privatgütern angesiedelten deutschen Kolonisten 3142,22 ha Land erhalten. Alle obenerwähnten Gutsbesitzer wurden bei der Aufnahme der Kolonisten durch die Absicht geleitet, das wirtschaftliche Niveau ihrer Güter zu heben.

9. Die Ansiedlung des einheimischen Elements in den Kameralgütern. Gleichzeitig mit der deutschen Kolonisation wurde auch eine teilweise Kolonisation mit nichtgermanischem Element in Galizien durchgeführt. Obwohl auch Ansiedlern aus anderen ehemals polnischen Gebieten der Eintritt nach Galizien nicht verwehrt wurde und die österreichische Regierung sogar besondere Instruktionen in bezug auf die Ausstattung derselben erlassen hat, haben

die Polen die Gelegenheit unbenutzt gelassen: die Quellen erwähnen kaum 5 solche polnische Kolonistenfamilien. Einen grösseren Umfang hingegen hat die Besiedlung der Kameralgründe mit einheimischem Element, d. h. mit Bauern und auch Juden, angenommen. Was diese letzteren anbetrifft, so verfolgte damit die Regierung die Absicht, dieses Element vom Handel etc. abzubringen und zum Ackerbau anzuhalten. Daher der Versuch, Juden auf Kameralgründen anzusiedeln, der freilich kläglich misslang, da die Juden die ihnen zugewiesenen Gründe nachlässig und meist durch Lohnarbeiter bebaut zu haben scheinen oder sich gar zurück in die Stadt flüchteten. Es gab insgesamt 3 solche jüdische Versuchskolonien: Neu-Babylon bei Bolechów (10 Familien), in Wola Arłamowska bei Mościska (17 Familien) und Neu-Jerusalem bei Nowy Sącz (12 Familien). In allen diesen Kolonien haben sich die Juden feierlich verpflichtet, keinen Handel mehr zu betreiben und sich jeglicher Schwindeleien zu enthalten; schon nach einigen Jahren aber wurde ihnen der Boden teilweise weggenommen und deutschen Ansiedlern übergeben.

Eine besondere Erwähnung gebührt der parallel mit der deutschen Kolonisation durchgeführten Ansiedlung von Einheimischen nach dem Raabsystem. Man war aber weit davon entfernt, alle galizischen Ackerbauer mit Boden zu beteilen. Die erste Stelle gebührte in dieser Hinsicht den ruthenischen Geistlichen und den sog. Soltissen, und erst dann kamen die Söhne armer, jedoch arbeitsamer Untertanen an die Reihe, wobei aber in jedem Fall deutschen Kolonisten der Vorzug gegeben wurde. Dies ist auch der Grund, dass die galizischen Bauern nur dort zugelassen wurden, wo die deutschen Kolonisten sich — wegen der Unfruchtbarkeit des Bodens etc. — nicht niederlassen wollten. Von irgendeiner besonderen Ausstattung, wie sie den Deutschen zugute kam, war hier keine Rede. Der Boden wurde den einheimischen Bauern bloss gegen Geldabgaben, ohne Robotverpflichtung, überlassen. Vor allem kam diese Art Kolonisation im Sandomirer Gebiet zustande, wo in 20 Dörfern insgesamt 895 Familien neu angesiedelt wurden, die 16.516 Korzec Land erhielten.

Ausserdem wurde diese Aktion auch noch im Gebiete von Nowy Sącz (Neu-Sandez) durchgeführt, wo aber eher das Robotabolitionssystem überwog, d. h. wo man alle Leistungen der Untertanen an die Grundherrschaft in Zinsungen umgewandelt hat, ohne ihnen zugleich mehr Gründe zuzuweisen. In den Akten finden sich mehrere Berichte von den Verwaltungen einzelner Kameralgüter, in denen diese für die Verteilung eines Teils der Domänengründe unter die örtliche Bauernschaft eintreten oder ähnliche Gesuche der Untertanen befürworten;

meist kommt dies dort vor, wo zugleich eine Ansiedlung von Deutschen stattfand.

Wenn man nun die galizische „Raabisation" als Ganzes betrachtet, so kommt man zu dem augenfälligen Ergebnis, dass sie im Vergleich mit der deutschen Kolonisation von untergeordneter Bedeutung war und dass ihr Zweck eigentlich eher darin bestand, den Schein zu erwecken, als wäre keine Germanisierung des Landes beabsichtigt worden.

10. Die Anzahl der Deutschen in den josephinischen Kolonien. Von grosser Bedeutung ist die Frage der Lebensfähigkeit der deutschen Kolonien und insbesondere die Erforschung der Wandlungen, denen die Anzahl der deutschen Kolonisten im Laufe der Zeit unterlag. Der Verfasser hat dabei allerdings nicht die Gesamtzahl der deutschen Ansiedler in Galizien im Auge, die übrigens bereits von W. Kuhn festgestellt wurde, sondern beschränkt sich bloss auf 90 Kolonien, deren Bevölkerungszahl im Augenblick ihrer Gründung genau bekannt ist, wobei er die Kolonien West- und die Ostgaliziens gesondert betrachtet. Im westlichen Teile des Landes wurden vom Verfasser 39 Kolonien berücksichtigt, die insgesamt 2905 Personen deutscher Nationalität zählten. Am Anfang des XIX. Jh. ist hier die Anzahl der Deutschen um 26,47% gewachsen. Nicht so günstig aber gestaltet sich die Entwicklung in den nachfolgenden Jahrzehnten: So gab es im J. 1880 gar in 15 von diesen Kolonien keinen einzigen Deutschen mehr, obwohl im Vergleich mit dem ursprünglichen Zustand die deutsche Bevölkerung dieser Orte um 23,95% zugenommen hat. Eine Entwicklung, die sich in der Folgezeit fortsetzt, so dass im J. 1890 ein Minus von 2,82% und im J. 1900 gar um 32,49% festgestellt werden kann. Die erste polnische Volkszählung verzeichnet in diesen Kolonien nur mehr 811 Deutsche, was im Verhältnis zu der ursprünglichen Zahl eine Abnahme von 72,08% bedeutet. — Anders verhält sich allerdings die Sache in den Kolonien des östlichen Kleinpolens. Hier wurden vom Verfasser 50 Kolonien mit der Bevölkerungszahl von 6550 Personen in Betracht gezogen. Fast das ganze XIX. Jahrhundert hindurch haben diese Kolonien einen steten Zuwachs aufgewiesen, der im Anfang dieses Jahrhunderts 19,14%, im J. 1880 — 83,60% und im J. 1890 gar 85,41% betrug. Dies war aber auch der Gipfelpunkt der Entwicklung des Deutschtums in den hier ins Auge gefassten Ortschaften, da bereits im J. 1900 ein Minus des Zuwachses von 77,29% zu beobachten ist. Allerdings ist hier keine einzige der Kolonien völlig entdeutscht worden. Und obwohl seit dieser Zeit die Kraft des Deutschtums in den ostgalizischen Kolonien immer mehr abnimmt, so weisen sie nach der

polnischen Volkszählung vom J. 1921 immerhin noch einen Zuwachs von 18,60% im Verhältnis zu dem ursprünglichen Zustand auf.

Der Grund des hier festgestellten Unterschiedes in den Fortschritten der Assimilation zwischen den west- und den ostgalizischen Kolonien ist in erster Reihe in der geographischen Lage der Kolonien selbst zu suchen. So hat das höhere kulturelle Niveau der Bevölkerung Westgaliziens stärker auf das Tempo der Entnationalisierung gewirkt, als es im rückständigeren Ostgalizien der Fall sein konnte. Dass hierin die wirkliche Ursache liegt, beweist die schnellere Assimilierung der Cieszanower Kolonien, die, obwohl auf dem Gebiete Ostgaliziens liegend, sich schneller ihrer Nationalität entäusserten, — eben weil sie an das polnische Bevölkerungsgebiet grenzen. Daneben war hier freilich auch die Grösse der Kolonien ein wichtiger Faktor. Die nicht mehr als 100 Personen zählenden Kolonien haben sich in nationaler Hinsicht am wenigsten widerstandsfähig erwiesen, und gerade solche Kolonien waren in Westgalizien die Regel. Von geringerem Einfluss war schon das religiöse Bekenntnis; nur so viel lässt sich hier feststellen, dass rein protestantische Kolonien zäher zusammenhielten, weshalb auch der Prozess ihrer Entwicklung nicht so rapid verlief, sondern mehr Beständigkeit aufwies. Hinzuzufügen wäre noch, dass das Deutschtum der galizischen Kolonien unter der gesteigerten Auswanderung der Kolonisten nach den Städten und ins Ausland stark gelitten hat.

11. Die allgemeine Würdigung der Kolonisation. Eines der letzten vom Verfasser behandelten Probleme ist die Frage, was wohl die Ursache der so bereitwilligen Ansiedlung der Deutschen in dem in Rede stehenden Zeitraum gewesen ist. Es wirkten hier mehrere Gründe zusammen, da ausser Momenten äusseren Charakters — den Bedingungen des wirtschaftlichen Lebens und dem politischen Zustande Deutschlands — auch noch der stete und starke Drang des deutschen Bauers zur Emigration in Betracht gezogen werden muss. Der Deutsche sucht seit Jahrhunderten Raum für sich auf der Erde. Dass er aber so gern sich gerade nach Galizien wandte, ist eher der starken Propaganda von seiten der österreichischen Regierung zuzuschreiben. Nicht ohne Einfluss war hier gewiss auch das Bewusstsein der Auswanderer, dass sie sich in ein Land von tieferem kulturellen Niveau begeben, wo sie als Kulturträger würden auftreten können, umsomehr als ihnen von der österreichischen Regierung äusserst günstige Lebens- und Entwicklungsmöglichkeiten zugesichert wurden. — Was schliesslich den Kaiser und dessen Umgebung selbst anbelangt, so haben diese durch ihre Kolonisierungsaktion zweierlei bezweckt: vor allem eine Hebung der Steuerkraft des Landes, sodann aber die

Schaffung einer Reserve, der man jederzeit die nötige Anzahl deutscher Instruktoren, Beamten, Lehrer — als Pioniere der Germanisierung Galiziens — entnehmen konnte.

Ob Joseph II. wirklich mit seiner Kolonisation eine gänzliche Germanisierung Galiziens beabsichtigt hat, ist schwer zu entscheiden. Wenn ihm auch ein solcher Plan vorgeschwebt hätte, so hätte dieser sowieso scheitern müssen, schon allein wegen der geradezu phantastischen Summen, die ein derartiges Vorhaben erfordert haben würde. Hat doch schon die verhältnismässig kleine Anzahl von Kolonisten, die tatsächlich angesiedelt wurden, viel grössere Auslagen verursacht, als man anfänglich annahm. Anderseits aber muss auch die Annahme bestritten werden, als hätte der Gedanke an eine Germanisierung des Landes Joseph II. überhaupt ferngestanden und als wäre ursprünglich eine Aufteilung des Bodens unter die einheimische Bevölkerung beabsichtigt worden. Wenn dem so wäre, warum waren dann die Bedingungen der Ansiedlung für deutsche Kolonisten so grundverschieden von jenen, die den Einheimischen geboten wurden, und zwar zum ganz offenbaren Nachteil der letzteren? — Ebensowenig aber kann auch die Tatsache der Errichtung von kleinen, über das ganze Land zerstreuten Kolonien als Beweis dafür ins Feld geführt werden, dass überhaupt keine Tendenzen zur Germanisierung vorlagen; hat man doch, wo irgend es möglich erschien, daneben auch grössere Siedlungen mit dem ganzen Apparat der Gemeindeadministration geschaffen, die Zersplitterung der Kolonien aber ist eher technischen Schwierigkeiten als einer zielbewussten Absicht zuzuschreiben.

Die Frage, ob die galizische Kolonisation dem Lande zum Vorteil gereicht oder umgekehrt nachteilig gewirkt hat, ist nach der Ansicht des Verfassers überhaupt als unstatthaft zu bezeichnen. War ja doch die Anzahl der Ankömmlinge viel zu klein, um das Land wirklich in der oder jener Richtung wesentlich beeinflussen zu können. Sicher ist nur das eine, dass ein Teil der Kolonisten, insbesondere der Handwerker, im Grunde minderwertig war, obzwar es unter den Siedlern auch viele recht gute Landwirte gab, die den Anbau von bisher im Lande fast völlig unbekannten Gewächsen förderten. Dass dem wirklich so war, wird schon von Kortum bezeugt, der Kartoffeln und Klee als Gewächse erwähnt, die zum erstenmal von deutschen Kolonisten angebaut wurden, — ganz abgesehen von einer schönen Kühe- und Pferdezucht, die gerade bei ihnen anzutreffen war.

Noch heutzutage heben die deutschen Schriftsteller die Unterschiede zwischen den slavischen Dörfern und den Kolonien hervor, wobei sie insbesondere auf die Vorteile der höheren landwirtschaftli-

chen Kultur hinweisen, die die deutschen Einwanderer mitgebracht haben. Ohne Zweifel, standen alle grösseren Kolonien wirtschaftlich und technisch auf einem viel höheren Niveau als die slavischen Siedlungen, — wieviel Mühe und Kosten wurden aber von der österreichischen Regierung darauf verwendet, um gerade solche Kolonien zu schaffen? Das alte galizische Dorf ist eben nicht unter dem wachsamen Auge von Ingenieuren entstanden, die mitunter gar aus Italien hergeholt wurden; so ist es auch kein Wunder, dass Hütten ohne Rauchfänge hier die Regel waren. Überdies waren die deutschen Kolonisten auch in rechtlicher Hinsicht viel besser daran, als die Gesamtheit der galizischen Untertanen. Die Bauern in Galizien waren ja völlig von ihren Gutsherren abhängig, während die Kolonisten eine solche Abhängigkeit gar nicht kannten und im Gegensatze zu den Einheimischen, die mehr Wochentage auf dem herrschaftlichen Feld als für sich selbst zu arbeiten gezwungen waren, sich vollständig der Bebauung ihres eigenen Grund und Bodens widmen konnten. Aber auch die wirtschaftliche Lage der deutschen Kolonisten in Galizien war im allgemeinen besser als die der „Nationalisten", d. h. der einheimischen Bauern, da sie ohne Ausnahme über so grosse Gründe verfügten, dass sie davon, namentlich in fruchtbaren Jahren, ihren Lebensunterhalt ganz gut bestreiten konnten, — was sich eben von den galizischen Bauern nicht sagen lässt, die zum grossen Teil unter einem empfindlichen Bodenmangel zu leiden hatten. Die vorteilhaftere rechtliche und wirtschaftliche Lage ermöglichte es den deutschen Kolonisten, ganz besonders aber den arbeitsameren und energischeren unter ihnen, — bei ausgiebiger und wohlwollender Mithilfe der Behörden — ihre Wirtschaften auf einem höheren Niveau zu erhalten, als dies für den Rest der galizischen Bevölkerung möglich war. Daraus erhellt aber, dass es unstatthaft und auch ungerecht ist, den galizischen Bauern — im Gegensatze zu den Kolonisten — die Mängel und Fehler ihrer Wirtschafts- und Lebensweise vorzuwerfen, weil eben die Ungleichheit der Lebensbedingungen unabweislich auch zu ungleichen Resultaten führen musste und weil die Produktivität der Arbeit des persönlich freien deutschen Kolonisten selbstverständlich nicht die gleiche sein konnte wie jene des unter dem Drucke der Hörigkeit schmachtenden einheimischen Bauers.

SPIS RZECZY.

TABLE DES MATIÈRES — INHALTSVERZEICHNIS.

str.

Od autora V

Rozdział I. Źródła i literatura.

1. Charakterystyka 1
2. Wykaz źródeł rękopiśmiennych 8
3. Wykaz źródeł drukowanych i literatury 9

Rozdział II. Parę danych o Galicji.

1. Granice, podział administracyjny i stan zaludnienia 19
2. Polityka populacyjna, charakterystyka administracji 22

Rozdział III. Pierwsze próby kolonizacji.

1. Kolonizacja w krajach sąsiednich 25
2. Próba kolonizacji kraju przed zaborem 27
3. Kolonizacja Galicji za Marii Teresy 29

Rozdział IV. Organizacja i administracja kolonizacji za Józefa II.

1. Organizacja napływu emigracji niemieckiej 37
2. Kwatery 47
3. Opieka lekarska 51
4. Technika zakładania kolonii 52
5. Kolonizacja rzemieślnicza 57
6. Usprawnienia organizacyjne, wstrzymanie napływu 59

Rozdział V. Uposażenie i powinności.

1. Ogólne warunki uposażenia na zasadzie patentu 63
2. Ogólne korzyści w patencie niewymienione 65
3. Szczegółowe warunki uposażenia kolonistów i kolonii . . . 67
4. Powinności i obowiązki kolonistów 74

Rozdział VI. Kolonie.

1. Zabudowania i kształty osiedli 82
2. System podziału gruntu 90
3. Wielkość, rozmieszczenie i nazwy osiedli 93

Rozdział VII. Pochodzenie, religia, ilość i zawód kolonistów.

1. Pochodzenie 98
2. Religia 100
3. Ilość kolonistów 104
4. Zawód, płeć i wiek kolonistów — koloniści Podgórza . . . 106

str.

Rozdział VIII. Koszty kolonizacji 111

Rozdział IX. Kolonizacja niemiecka w dobrach prywatnych.

1. Wysiłki rządu austriackiego celem skierowania emigrantów do dóbr prywatnych 120
2. Rezultaty kolonizacji prywatnej 122

Rozdział X. Osadnictwo miejscowego elementu w dobrach kameralnych.

1. Kolonizacja polska 131
2. Kolonizacja żydowska 132
3. Osadnictwo elementem tubylczym 135

Rozdział XI. Liczebność Niemców kolonii józefińskich do 1921 r.

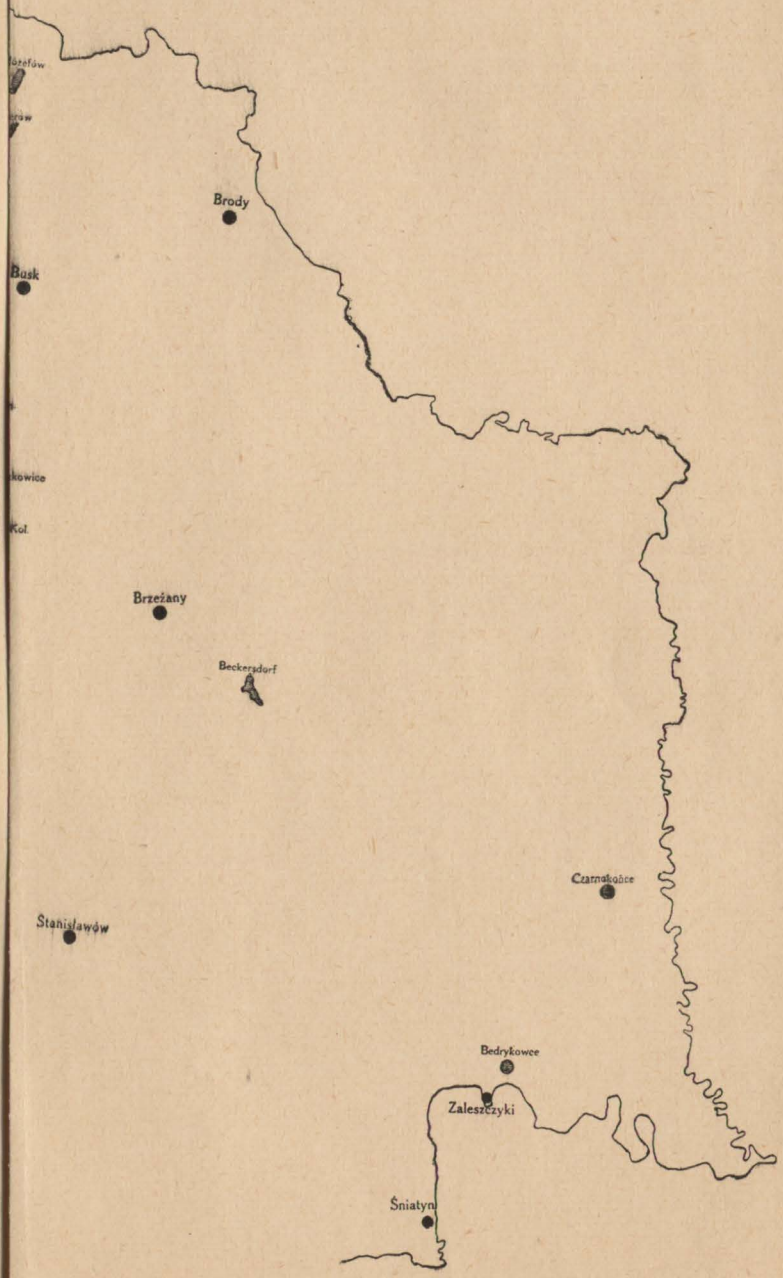
1. Uwagi wstępne 140
2. Kolonie Galicji zachodniej 141
3. Kolonie Galicji wschodniej 143
4. Wyniki i wnioski 146

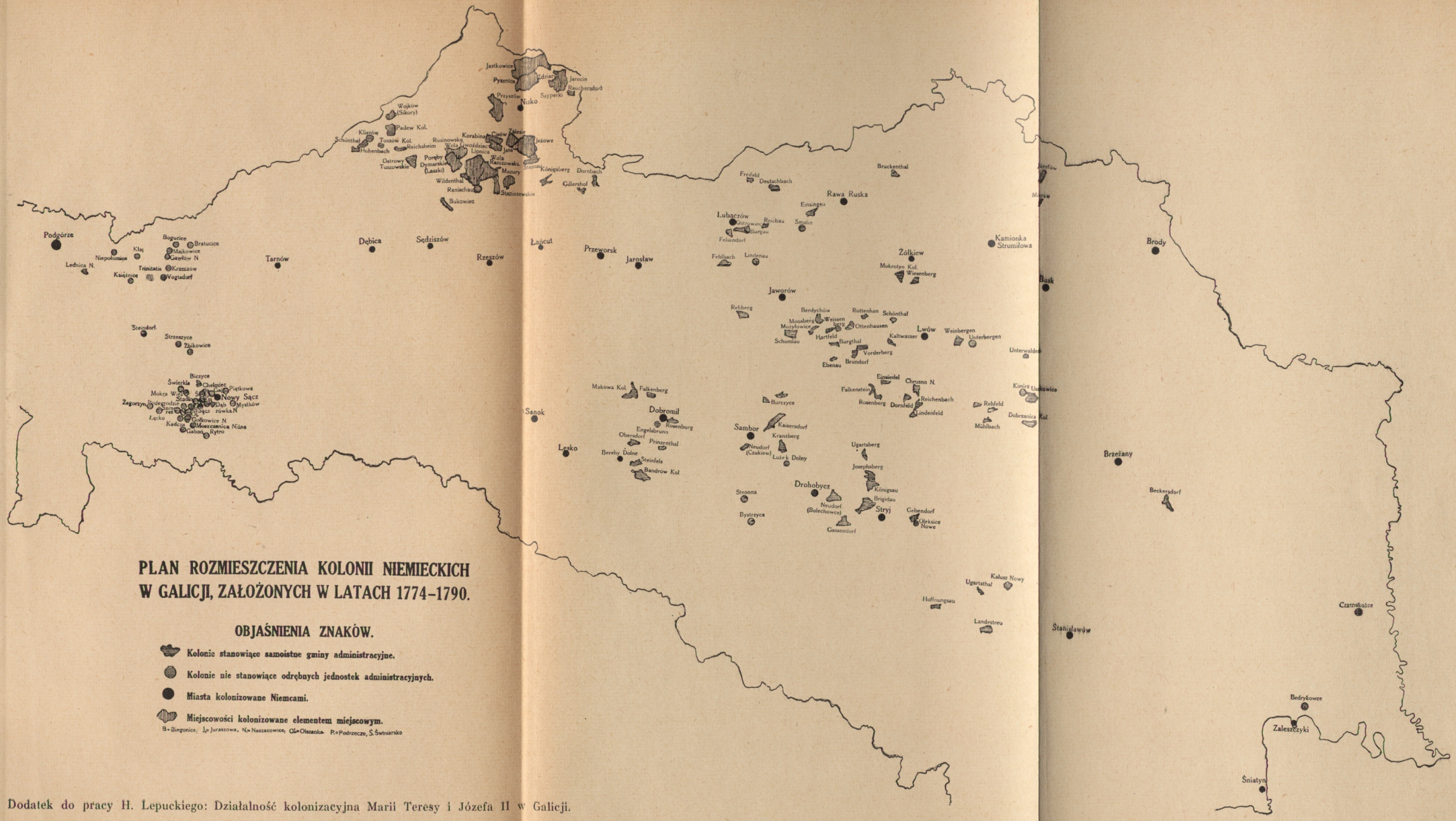
Rozdział XII. Ogólny pogląd na kolonizację 152

Dodatek.

Objaśnienia do dodatku 140
Wykaz kolonii rolniczych założonych w latach 1782—1790 . . . 163
Wykaz kolonistów rzemieślników osiedlonych w miastach . . . 165
Wykaz kolonistów kolonii Brigidau w cyrkule samborskim . . . 168
Tablica 1. Kolonie kameralne — koloniści 170
Tablica 2. Kolonie kameralne — powierzchnia gruntu i czynsze . . 176
Tablica 3. Sumaryczne zestawienie wszystkich opłat pieniężnych kolonii dóbr Lubaczowa z podaniem ilości gruntu i ich możliwości (pojemności) produkcyjnej wraz z przeliczeniem tejże na pieniądze . . 180
Tablica 4. Powinności kolonii dóbr Szczerca obliczone na podstawie klas gruntowych i dochodu gruntowego 182
Tablica 5. Plan parcelacyjny kolonii Hartfeld (Rzeczyczany) w dobrach kameralnych Jaworów 184
Tablica 6. Plan parcelacyjny kolonii Lednica Niemiecka w dobrach kameralnych Niepołomice 185
Tablica 7. Plan kolonii Falkenstein w dobrach kameralnych Nikonkowice i wzory zabudowań 186
Tablica 8. Plan parcelacyjny kolonii Schumlau (Ożomla) w dobrach kameralnych Jaworów 187
Tablica 9. Paszport kolonizacyjny wydany w Wiedniu dla kolonisty Józefa Planka 187
Plan rozmieszczenia kolonii józefińskich.

Zusammenfassung 189


Brody
Busk
Brzeżany
Beckersdorf
Stanisławów
Czarnokońce
Bedrykowce
Zaleszczyki
Śniatyn



PLAN ROZMIESZCZENIA KOLONII NIEMIECKICH W GALICJI, ZAŁOŻONYCH W LATACH 1774–1790.

OBJAŚNIENIA ZNAKÓW.

- Kolonie stanowiące samoistne gminy administracyjne.
- Kolonie nie stanowiące odrębnych jednostek administracyjnych.
- Miasta kolonizowane Niemcami.
- Miejscowości kolonizowane elementem miejscowym.

B = Biegonice, J. = Jurasz owa, N. = Naszacowice, Ol. = Olszanka, P. = Podrzecze, S. Świniarsko

Dodatek do pracy H. Lepuckiego: Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji.